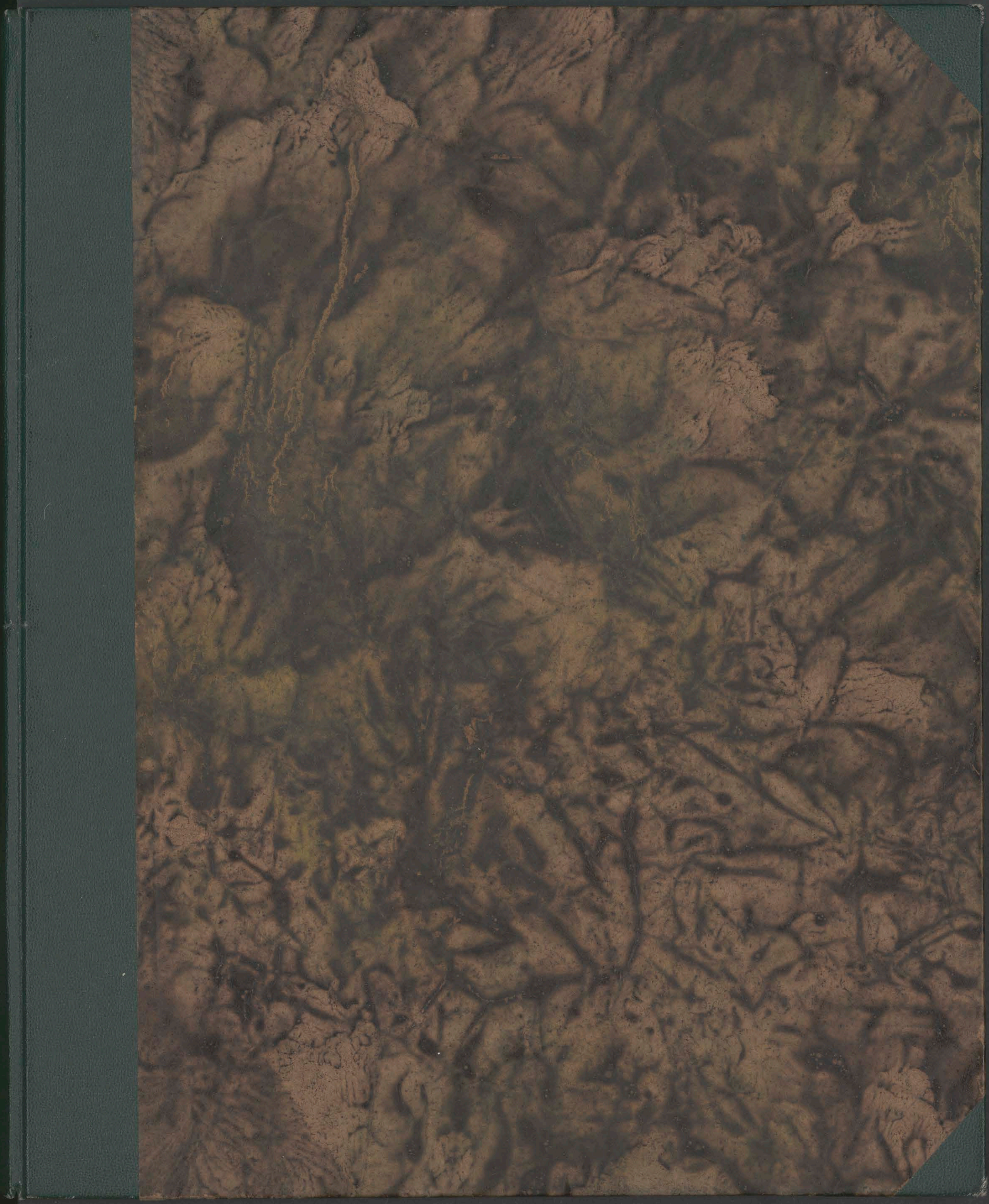

Opr. „Starodruk" 1964 r.

Rps BJ 6952

Bolinski

Warszawa d. 30/XII 90 r.

1.

13/15/35 13/21 50

+

Illustrissime Domine!

Zmiana klimatu, przy-
wienia, a wreszcie umio-
wie i brak mieszkania
wpływają na moje zdro-
wie niekorzystnie tak,
żem musiał z konie-
wości odpocząć dni kilka.

to zamiast mnie
do odwiedzenia odpowiedni nabyt-
niastowej.
Co do „Wiedzy" dla Se-
minarjum kursuje
w takim. Odpowiedzi
mi dodać nie dam.
W Pinsku dotychczas
być nie mogłem,
gdyż z powodu
śmiertelnej choroby

Dla tego, że wrócił świeżo z zagranicy –

przedstawienia do paszportu dać mi dotąd nie chcą. Przyczyn okazyja, której Panu oczekuję, dotąd nie nadeszła. Przez oddawcę niniejszego zwracam Wielkiemu Panu mój z największém podziękowaniem. Nie

wiem tylko, że powinienem wrócić, 15 czy 20? Zapomniałem zapisać w notesie.

Intencje uciekłę po Bożem Narodzeniu do pióra.

Pozdrawiając się Waszą wspaniałą pamięcią, zostaję wdzięczny

Stasiu

Bolinistkim.

Wystrzegajcie się zmian. Nic więcej nie mogę dodać

odpis
Warszawa 25. II. 1901
15 III 901

Czcigodny Księże Rektorze!

Ządzam, zapewne, Czcigodnego Księdza Rektora moja śmiałość, że ja, zupełnie Mu nieznany, ośmielam się zwracać do Niego z prośbą. I ja sam nigdybym się nie odważył fatygować Czcigodnego Księdza Rektora swoim listem, ale wzgląd na to, że Czcigodny Ksiądz Rektor zna moją matkę (której nawet dawał ślub w Kanienie), ośmiela mię zwrócić się do Czcigodnego Księdza Rektora z prośbą, która jest następująca.

Pracuję obecnie nad życiorysem jenerała Prądzyńskiego. Otóż dowiedziałem się, że w ręku hr. Jerzego

Moszyńskiego znajduje się pamiętnik jenerała Prażmowskiego z całego życia w rękopisie, jeszcze nie wydany. Kiedy i czy zostanie wydany jest to zagadką, gdyż hr. Moszyński pomimo, że niektórzy z jego bliższych znajomych już od kilkunastu lat namawiają go, żeby wydał te pamiętniki, nie wydaje ich, chociaż mówi, że o tem myśli. Dla mnie zaś, przy zamierzonej pracy niezmiernie ważnem by było módz, chociaż przeczytać te pamiętniki. Czy więc Czcigodny Książ Rektor nie zna czasami hr. Moszyńskiego. I czy nie mógł by Czcigodny Książ Rektor w razie,

jeśli go zna uratuje mi, żebym
mógł przeczytać te pamiętniki.

A teraz druga prośba. Podobno
mieszka w Krakowie ks. Wacław
Nowakowski, kapucyn, przyjaciel
Konstantego Górskiego. Otóż, jeśli
Czcigodny Ksiądz Rektor zna go,
może by był łaskaw zapytać się
go, czy Konstanty Górski pisał co
o Prądzyńskim, kiedy wydał i gdzie.
Gdyż, chociaż mam pewne powody
myśleć, że Górski pisał o Prądzyń-
skim, jednakże nigdzie się o tem do-
kładnie poinformować nie mogę.

Przepraszając jeszcze raz
Czcigodnego Księdza Rektora za
moją śmiałość i za ambaras, jaki

ośmielam się Mu przesyłać,
łączę wyrazy najgłębszego sza-
cunku i prawdziwego poważania

Tadeusz Baniewicz
Student politechniki Warszawsk.

Warszawa Woża 21 m. 7.

W. Bednarski

5

Bajerówo 28. Sierpnia 1888

Wielmożny Księże Kanoniku,
Dobrodzieju!

Pilne Jego listy pisane do pułkownika Narwiczkiego, powzięwszy od pierwszego miejsca obszernego ich zdania, z wielką przyjemnością oddaję tymczasem, tamtejszej, że w kwestyi tej nadzieja się pocieszającą i dla mnie — Po każdym przeczytaniu Jego obszernych listów, objaśnieniem zdobyć się, na napisanie parę słów do Księdza Kanonika Dobrodzieja — aby mu dokładnie podziękować za Jego troskliwość na nas pamięć, ale jak się pojechało do Warszawy

i w podróży

w drugą Klasztorów Klasztornych, tak i nasze
kie dobre zamiary spełzły na niczem,
dopiero, kiedy się odezwał stary
Klasztorny i przyjechałem na parę
godzinne wytchnienie do naszego
Bojarana, przypamiętałem sobie mój
grzech i bijąc się w piersi, przyznaję
się do niego i stwierdzam Księdza Kanonika
w Swoim ostatnim liście pisze, aby
się Podwarszkiemu nie kłaniać, ale
ja, bo inaczej sobie kłaniać i zatańcz
szczycę się tem nawet, że znalazł się
tam Kapłecznik wzorem Księdza Kanonika
nawet dla takiego grzesznika, jakim ja
jestem, za co Pógg zapłać. —

A teraz idź ja kiedy być będę w
Lwowskiego, napiszę do Księdza Kanonika
aby do mnie takiego katalogu do pisania
Listów, nawet w nagonie, jakie pisze
Ksiądz Kanonik, ale co mi radzić, czem chata
bogata tem rada a tam bardziej smutno

pisać, zwłaszcza i za Jego pryjaciół
pomistrza Nowowiejskich, którzy nawiasem
mówiąc, wymodlili sobie pogodę i pogrzmo-
nęli, na wniebowzięcie Najświętszej Panny
Kapucyna i Starego Dąbrowę, a mnie
zostawili na strzeżowanie ich chudoby
składającej się z Kruchatki, Buka i kilku
Kurek z Tadeuszem Kogutem na czele. Siedzę
też przeważnie w mieszkaniu i w wolnej
chwili, myślę że Ludneka już wczesnym
Rankiem ich zaklepię a sobie i w prywatnym
liście do Księża Kanonika donoszę
chu najprzód, co poradzają Jego pryja-
ciele i dla oręg, może Kilka dni nie
będzie miał od nich wiadomości, bo
wiecznie czy z drogi napiszę -

Pani Nowowiejska robiła dwie placówki
będzie dam na wiosnę Krynica, Gdańsk
z Olivą i podobno z ostem, ale skoń czyło
się na wyżej opisanej podróży do której
mają pogodę jakby i statnie wymodlaną

a myślimy tu takie deszcze, burze grady i zimna, że już zaczęło być smutno, bo nie tylko, że myśmy się nie mogli na takim wygnaniu ale boleśnie było patrzeć na biednych rolników, którzy nic zebrać nie mogli a w dodatku padła zaraza na kartofle - dopiero od 24. bm zaczęło być prawdziwe lato a myklarowało się tak pięknie niebo, że i ostatniemu nie wątpi, radość wstępiła w serce i nadzieja, że pomimo wszystkiego złego, co Bóg słusznie zsyła na nas, jakoś to będzie, i daj Boże aby się to ziściło.

Nigdy kamienia, to wydawkowany się z naszych miast, jeż na pierwszym papierze, adekwat jak studenci na matkacji, widać to dalsze z tego z tamtego humoru jego listach i daj Ci Boże, aby tak zawsze było.

Cudowny Karlsbad pewno dobre skutki sprowadzi a Bóg dobrotliwy sprawi, że i dalsze jego zamiary pobłogosławi zdrowiu i wszelkiej pomyślności długie lata utrzyma.

My tu obaj siedzimy w Bojarowie i nim się kurkontujemy, ale i Bojarowo nie jest zwykłem tak podłem miejscem, cywilizuje się, bo oto niedawno zaszedł jakiś grajdoł i na trąbce chromatycznej wygrywał nam różne fadne rzeczy, pewnego razu i Kadryniarz zabłysnął, ale nie na tem koniec bo był Koncert na Stacji Olszowickiej jarzeń połączony z jakimś dobrym celem, później bal, a po balu w Andriolówce w zeszły Niedzielę teatr amatorski, gdzie znowu udatnie miejscowemi siłami odegrano trzy sztuczki - pusznarowo jaiczniczki a w końcu młodzież zaberała się do tańca, które podobno do 4 tej zrana przeciągnęły się. — Rozumie się, że my w tych wszystkich udziałach nie braliśmy, ale to wszystko opisuję, aby Ciężar Kamienia, przebywając w tak stawnych miejscach, nie patrzył na nasz Bojarowo tak ponuro, niby jak na tych Kobylec.

Boga chwalić, że jakoś tam nam
dobrze służy nasz pogotowie i jakoś
i humor i zdrowie wracają i może
Bóg pozwoli dobry zapas obojga
zabrać na zimę do Warszawy. –

Co się tyczy Warszawy, to nie ma i co
pisać, bo się okropnie wydłużyła, tak że
podług opisu powinna chłopiec, nie ma komu
kurczęcia kupić, bo same galgany zostały.

Nie obraziłem się tam tak bardzo bo i nas
i Cesarsko-Królewskiego przyjaciela tam
nie ma, ale w Kaliszu pokłócało się, że chłopcy
za drogo jedzą za kurczęta. Kaliszat S-
krzyża coraz wydania się z zastawionych
po zastawach a pokazuje po otworzeniu Cer-
pięknie strukturę – Sa illuminacja powiat
klęskę, mer pożar ale ludzie dobrej woli
zuwsze gotowe do zaradzenia złemu i znowu
będzie wszystko dobrze.

Życzemy obojgu Księdzu Kanonikowi dobrego
skutku Kuracji, miłego pobytu i prosimy
nie zapominać o swoich wiernych sługach

W. Dobrzan

Warszawa 17. Stycznia 1890.

8

Do ks. Knapińskiego

Wielce Czcigodny Księże
Kanoniku i Dobrodzieju!

Nieopisaną radość sprawił mi
miły list Księdza Kanonika Dobrodzieja
z 12-ego. bo i ja z niego przeko-
nywam się, że jestem Tobie
zapisany, choć może niegodny,
w Jego dobrym sercu.

Za życzenia i błogosławieństwo,
ze serca mi płynące obojga zasyłamy
i nawzajem życzymy, aby Najwyższy
przy ziemskiem zdrowiu zachował
Go w dalszej laty i przywrócił wszelkiej
pomyślności życia. Amen.

W przeszłym już roku, byłem w Paryżu
byłem w Wiedniu, ale za nadto ciemny-
tem dziś na Kraków, a w tém kuch
jak to mówi pani Nałaviczka, odbieram
listy z domu, że nieuważna Berlina
opuścić i trzeba Kuniczenie i Wszyst-
kim odległe powitać, odźr z
tą miłą nadzieją na Kraków, musia-
tem dziś pożegnać, ale Bóg nie
może pozwoli w tym roku spełnić
moje gorące życzenie i tych i wszyst-
kim naszego drogiego Kanonika
Profesora, i Dziekana, Starożytnego
naszego Uniwersytetu, który na malutkie
go artykuliczku tak jest Tadeuszowy

Wijść, wroczyć tak u nas, upatrzony
Bogu Chwała zdrowo, Wijść do Naszego
Kolu nowicyat a na alydwich celebro-
wali pacierzi zawsze i zacni Nowicyalocy
i przy tych godach pamiętaliśmy takie
o Krakowie i naszym zacnym protekto-
rze – Jadwisia nie brała bicdaczek
w tém udziału, bo się zakaziała w
modne teraz u nas influencyj leg.
Nasierpiało się to biedastwo i ochoty
ley i wyśmiewania się lubi, a do tych
i ja należałem, to też mnie Bóg ukarał
i sam dej chorobie uległem i już od 7.bm.
w mieszkaniu odbywam rekolekcye aspo-
Orzyłem nawet parę dni w łóżku prze-
leżeć musiałem – Jutro po pierwszy raz
mam wyjść na Boży świat a tem czasem
zabawiam się w korespondencyę, domyślę
że u nas ova chorób[illegible] jakoś ustaje a

cały jej przebieg być dla Tadeusza
i jeśli Klio miał cierpliwość, wysłuchać
jej grafik, w danych przypadku, to nie
kiego nie cierpiał, prócz asesora
Damowego. — Wielka radość, zgroza
zamieszania Biskupem Pluskim
naszego przyjaciela Xdza Kanonika
Xdza Namiestnikiego, bytem u Niego
i wiszowaniem i wspominaliśmy
Xdza Kanonika Dalszego rzeczy z wielkim
żalem, że nie ma między nami, ale za
to leć, trzeba czekać i doczekamy się.
pp. Nowosielscy i Jadwisia dzięki Bogu
dobrze i odwiedzają nas a 15 bm. byli
na Wincie u Xdza Karpińskiego.
Maja Żona zasyła ukłony i serdeczne
powitanie a ja przesyłam na zawsze
Jego szczere przywiązanie
W. Bednarowa

Józef Zyg. Bogucki

Sokołowska 6.
dn. 14. XII. 1900.

10

Szanowny i Kochany Księże Władysławie.

Wszak każdego, kogo kochamy — musimy zarazem i szanować, więc mi szan. Księże Profesor nie weźmie za złe tej nieco poufałej intytulacyi.

Mam do Szanownego Księdza Dobrodzieja wielką i nieśmiałą prośbę, a oto jej wykład:

22 Grudnia obchodzimy w Warszawie jubileusz Sienkiewicza, a na obchód złożą się trzy uroczystości 1) Nabożeństwo w Kościele, 2) Owacya w Ratuszu i 3°) przedstawienie w teatrze.

Olóż — mea culpa — zapracowany jak mi czort, nie zdawałem sobie dokładnie sprawy z programu uroczystości i do Komitetu jubileuszowego napisałem prośbę tylko o 2 bilety do teatru, zamilczając o ratuszu i kościele. Komitet przy

znał mi tylko jeden bilet do teatru. Poczciwe me Zosieńko ma łzy w oczach i mocuje się jak morze, wypytując mnie do teatru i upierając się przy tem, że sama iść nie chce. Lecz jest to już rzecz postanowiona i wątpię, czy się do odrobić na 2 bilety i o to – co prawda – nie wiele mi chodzi, bo sądzę, że opór Zosy pokonam i wyprawię ją do teatru – a sam pójdę do laboratorium gotować jakąś zupę.

Tu na rzecz nabożeństwo i uroczystość w salonie. I tu i sam chciałbym być serdecznie, poprostu drżę do tego, a sądzę, że już jest za późno, abym swojemi słowikami rzecz dodał załatwić, – natomiast wiem

1°) że do kościoła dwa bilety więcej można wydać

2°) że w salonie dwie osoby więcej – takoż się pomieszczą

3°) że z tych okoliczności moje środki

miejscowe nie pozwolą mi skorzystać.

Teraz więc do Szanownego Księdza najpokorniejsza najgorętsza prośba. Prezesem Komitetu jest Ks. biskup Runkiewicz. Mówią mi, że jest on w przyjaźni z Szan. Księdzem Profesorem. Czy więc mogę prosić o list polecający do Księdza biskupa, mówiący mu, że warto jestem biletu na tę uroczystość, jako niegdyś nauczyciel niebożki żony jubilata, jako obecnie nauczyciel jego córki.

Jeżeli można – niech Szan. Ksiądz mi odmawia mej prośbie, chciałbym żonie mój zapewnić parę podniosłych chwil w życiu – a wiem że sama nie pojedzie, a wyrzucałbym sobie niedołęstwo, żem jej nie zapewnił uroczystości.

Rodziny Sienkiewicza nie chcę kłopotać, w Warszawie porobię kroki oczywiście możliwe, ale liczę tylko na poparcie Szan. Księdza

Profesora. i dla ułatwienia sprawy posyłam
kartkę objaśniającą do Ks. Biskupa Kunickiego

Pozostaję serdecznie za Sopot i święta-
łość Twego najpokojniejsze pozdrowienia
od Żony i od siebie.

Serdecznie przyjaciel J. Dąmb

Józef Jan Bogusz
Skłodowski
Ks. i. Alex.

Mołodawska 6 n. 2. 22. XII. 1900. 12

Szanowny i kochany Księże Wacławie

W parę godzin po nadejściu pocztowego i ciepłego listu Szan. Księdza, stuletniej Ks. biskupa przynieśli nam bilety i do Ratusza i do Kościoła. Serdeczne dzięki — parę dni oporności się i wysłaniem tego podziękowania, gdyż Dowoj. moja chciała Ks. posłać fotografie swoich robót, które jednocześnie z tym listem wysyłam pod opaską polecony

Są to: 1°) portret Mickiewicza, nadsyłany wielkości 2° Ilustracya do Sienkiewiczowskiego „Na Olimpie" 3°) Ilustracya Improwizacyi Konrada z dziadów 4°) Kopia Matejkowskiego obrazu do Kościoła N.P. Maryi

– Prosimy – niech Szan. i kochany Ksiądz raczy to przyjąć od nas w dowodzie z życzeniami jaknajlepszemi przy nadchodzącej świętach i nowym roku. Szczerze wdzięczny i oddany

J. Bogusz

13

Warszawa, d. 27 Marca 1902
Mokotowska 6.

Szanowny i Kochany Księże Profesorze,

Przedewszystkiem serdeczne dzięki za życzliwą pamięć o moich imieninach, Bóg Wam zapłać za bilet, ale że nie masz kaprysu bez interesu — taka to już ułomna natura ludzka — więc aby nie być wyjątkiem od powszechnej prozy Szanownego Księdza o przysłanie mi wiadomości i swego zdania o aranżowanej obecnie pielgrzymce do Rzymu, udającej się z Krakowa. Żonie mojej dawno już należy się odemnie jakaś poważniejsza przyjemność, dawno już powinna-była zwiedzić Włochy, ze względu na swoje zajęcia artystyczne, schodziło nam jednak dotychczas na niczem dla względów ekonomicznych, dziś jest mi trochę lżej i ostatecznie

wypróbowany się - może - będzie i był w stanie wyprawić ją do Krymu.

Przypuszczając, że Szanowny Ksiądz zna warunki, w jakich wypuszcza pielęgniarka Krakowska, uprzejmie proszę o wiadomości następujące:

1°) Na jakich warunkach finansowych można zostać uczestniczką wycieczki, t.j. ile i komu trzeba płacić, co się otrzymuje w zamian, jakie są warunki wygody i swobody osobistej w czasie wycieczki. Przez prostą, że muszą być jakieś drukowane prospekty, ale radbym takie wiedzieć I coś niecoś i z tego, co pan z drukiem, t.j. jaki dobór towarzystwa, czy tabletowni ludzie przewodzą, czy na wypadek zasłabnięcia można liczyć na życzliwą pomoc i opiekę, jednem słowem, czy może się puszczać kobieta nerwowa i bardzo delikatna i bardzo niemocna i dość nie radna.

2°) Czy nie byłoby poczytanem sobie mej za złe i niewłaściwe, gdyby podczas dziesięciodniowego pobytu w Rzymie - kilka części czasu oddawała mi nabożeństwu, a muzeom i zbiorom sztuki, - jednem słowem, czy po za celami pielgrzymki dadzą się uwzględnić choć trochę i cele artystyczne.
Ufam na tyle łaskawi Szan. Księdza profesora i tak wielce Wanej, Szan. Księże, ku nam życzliwości, że na zdanie Szan. Księdza w całości oprę mą decyzyę. —

U nas trochę się zmieniło. Od roku już prawie powiększyło się nasze grono o chłopaka, którego wzięliśmy na wychowanie. Kończy obecnie czwarty rok i wzięć nie tylko nas oboje za serce, ale i rodziców musiał także. Bóg jakoś nam błogosławi, bo i chłopak dobrze się chowa, jest dzięki Bogu zdrów, i poczciwy, i co warte przywiązał się do nas - a do Domu Szczególnie. Chowamy go w przekonaniu, że jest naszem dzieckiem i mamy zamiar podać prośbę na najwyższe Imię, aby nam pozwolono nazywać naszego

nazwiska

Jest on z dobrej żmudzkiej rodziny, którą odumarł Ojciec, zostawiając wdowę z ośmiorgiem dzieci i bez żadnych środków.

W ciągu minionego roku – mając trzy szkoły w robocie – byłem i jestem przepracowany nad wszelki wyraz, w styczniu byłem w Petersburgu a minionego sierpnia w Londynie i Glasgowie. Już tak żyd tułacz ze mnie i tak już widać dokończę życia trzeba będzie się zapracowywać.

Łączę od żony i od siebie życzenia najmilszych świąt, proszę uprzejmie o pozdrowienie Dhulicz i przyjęcie zapewnień wysokiego szacunku i poważania

Życzliwy i przywiązany Wam J. J. Bayer

Szanowny Książe Redaktorze
Dobrodzieju!

Załączam przy niniejszem Kronikę Kościoła parafialnego Łóżyńskiego przezemnie skreśloną i najpokorniej do uproszam o wydrukowanie takowej na szpaltach swojego czasu nam miłego pisemka. Jeżeliby wedle swej uwagi uważał za niestosowną do jednego z, to proszę przesłać do Kroniki Rodzinnej, lub do innego pryodycznego pisemka jak sam lepiej uważ. Oco raz jeszcze upraszam zostaję z prawdziwym
Najwyższym szacunkiem Uległy
1877 r. X. A. Bohdanowicz
Grajewo.

Kronika

Korespondencya z Grawrego nad Brzegiem o par: Zdzięcielskim kościele.

Zdzięcielski parafialny kościół w miasteczku tego z nazwiska, na trakcie z Ostrowa do Wilna położony, pierwotnie był drewniany, fundacyi księcia Konstantego Ostrogskiego, a wówczas mianowicie roku był zbudowany nie wyrażono w aktach kościelnych. Po wymurowaniu zaś teraźniejszego, darowany i oddany został OO. Jezuitom Nowogrodzkim i egzystował tam aż do wzniesienia przez nich murowanego dotąd kościoła. Według podania miejscowego teraźniejszy, co potwierdzają przy tem i stare inwentarze kościelne – stał na miejscu teraźniejszego domu [illegible] Podpułkownika Jana Hrynkiewicza o kilkadziesiąt sążni od tr. Kościoła murowanego za murami cmentarza. Później na tenże samem miejscu w 1738 r. z budowany został z drzewa klasztor dla braci miłosierdzia Reguły z Wilna sprowadzonych przez JJ. Książąt małżonków Michała Kazimierza Radziwiłłów, po dwokrotnym spaleniu się którego przeniósł się do Wilna, a na tym placu wystawiony został dom dla tutejszych przez Jana Hauswerra (w 1795 r.) Mostowniczego Trockiego i nosił imię Altaryi Św. Antoniego. – Teraźniejszy zaś murowany z cegły przez X. Kazimierza Leona Sapiehę, podkanclerzego W. X. Litewskiego w r. 1646, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, wspomnionej powyżej, a prezbyterium zakrystyą zakończone w półkole, do którego zdobi strona przy murowanego zakrystyą kryte gontem. – Kościół ten ma długości 50, szerokości 18, a wysokości 17 arszynów kryta dachówką. Ściany murowane zewnątrz zmocnione 12 kolumnami od fundamentu aż pod sam dach pomiędzy oknami. Od frontu ma dwie wspaniałe wieże wysokie o trzech kondygnacyach zakończonych wydatnym krzyżem kryte blachą. W nich się znajdują dzwony. Po między temi wieżami na przeciwny kondygnacyi wznosi się pasyata owalnego kształtu z krzyżem, a nad nią mieści się zegar dużej wybijający godziny i kwadrans. Z tyłu nad samym szczytem prezbyterium wznosi się mała wieżyczka drewniana następnych wykształcenia latarni z krzyżem. Posadzka całym kościoła i prezbyterium ze zwyczajnej cegły. – Nad wchodowem oknem chór z organem o 11 głosach podobały kolor lakierowany i szczerozłoto wyzłacany. Pod prezbyterium i zakrystyą są sklepy, w których pomiędzy innymi są dwa grobowce kollatorów i znakomitszych osób parafii [illegible] próżne. Szczątki tych niebożczyków w roku 1812 Rządu na cmentarzu za kościołem w 1839 r. powtórnie pogrzebione zostały. Przy odnowieniu i przemianie ostatniej tych sklepach był pogrzebany w 1814 r. Grudnia 29 d. Jan Konopka, jenerał Brygady wojsk polskich i kawaler Krzyża Legii honorowej. – Ołtarzów wszystkich jest siedm, z których trzy w prezbyterium, a cztery w nawie kościoła z obrazami: P. Jezusa Nazaraińskiego, S. Nikodema, N. M. Panny różańcowej, Anioła Stróża [illegible] mniejszem

S. Ulderyka, S. Jana Nepomucena i S. Faustyna, a w wielkim Ołtarzu statuie SS. Trzech współrzędnych w drugiej pod samym sklepieniem na przeciw okna, obie te statuie z koronami suto wyzłocone. Ołtarz ten się znajduje wprzerybie tym przy samej tylnej ściance murowej dwoma oknami i externa columnami murowanemi w imitacyi falsz marmuru pomiędzy któremi znajdują się statuie gipsowe pobielane w Biskupich postaciach S. Wojciecha S. Stanisława, a dalej S. Mikołaja i S. Ulderyka. Na tymże ołtarzu Cyborium z drzewa sosnowego cesarskiej ślusarskiej roboty o 2ch kondygnacyach pod kolor biały lakierowane i misternie wyrzeźbione, podobne temu drugie znajduje się na ołtarzu matki Boskiej różań: z Rokosteńskiego kościoła. - Oprócz pomienionych obrazów w ołtarzach znajdują się jeszcze na ścianach porozwieszanych 14 stacyi nowych służących do obchodzenia dróżek, które wkrótce przerwaną niedzielę pomnożeniu odbywają z barzo ten wdzięczna bożeństwa przez pana Jenerała lubiony i licznie uczęszczany w każdy rok. - Głównym patronem tego kościoła liczy się S. Ulderyk Biskup augsburski, temu patronowi poświęcony jest i ołtarz osobny bocznie kościoła z lewej strony w zagłębieniu ściany a w nim w trumience srebrnej mieszczącej i relikwije jego zawarte z Rzymu przez W. Hrabiego Ludwika Radziwiłła, a w r. 1706 przez W. Ks. Mikołaja Faustyna z tejże familii ofiarowane kościołowi Rzeczpospolitemu, a po aprobacie Pasterza by eccyi Konstantego Brzostowskiego, suffragana wileńskiego, na ołtarzu w 1720 r. umieszczone dotąd się zachowują. Jest chorągiew na cześć tego S. sporządzona w 1766 r. malowana naprędce olejno z jednej strony wyobrażenie świętego w pełnej Biskupiej z infułą i pastorałem, a z drugiej Najświętsza matki różańcowej z Dzieciątkiem Jezus, przed nim klęczący zakonnik, a nadpis pod spodem ma następujący: „S. Ulderyk Biskup relikwie z osobliwego miłosierdzia Boskiego zostawiły do tutejszego kościoła deponowane, wzięty zapatrzenia opatrzenie miejscowego doznany wspomożenie, które w W. Mieście Sieradzkim w Roku 1710 ciężkie grasowało, a te miasto i wioski wszystka wyprosiło moru do najmniejszej zarazy wolne zostało. Cudownymże sposobem roku 1793 dnia 4 Czerwca gdy ogień miasto i kościół obrócił w popiół, święte relikwije nienaruszone zostały, za co niech będzie Bóg na wieki cześć i chwała w świętych jego". - W tymże kościele nad chrzcielnicą w murze naprzeciw ambony znajduje się nadgrobek z blachy miedzianej kształtu serca, a za nim w nadgrobku sameserce śp. Księżny Mikołaja Faustyna Radziwiłła i syna jego pierwszego z Marty z Wołłowiczów 1746 r. 2 febr. i 1753 r. 23 dnia [illegible] c. i nad pomnikiem tym jest portret Mikołaja olejno malowany owalnej formy co mur uprawiony dobrze zachowany. Podobnież w samej nawie kościoła w ścianie poprzecznej stronie od drzwi jedna, a po lewej dwie znajdują się płyty z białego marmuru z wyrażeniem znamych osób z

z familii Obywatelskich Stawiańskich Jana † 1848 r i żony jego Katarzyny z Księżąt Orzelskich † 1861 r. – Stanisława ich syna † 1843 r. – jego żony Anny z Ważyńskich † 1841 r ich córki Heleny † 1841 r i Gabryelli córki Adama † 1856 roku których ciała spoczywają w grobowej kaplicy na mogiłach parafjalnych odległej o wzrost od kościoła wymurowanej z kamienia w 1843 roku. – Skarbiec tego kościoła jest ubogi przed 40 laty (w 1837 r.) został okradziony. Ze srebrnych naczyń większego znaczenia posiada sześć lichtarzów dużych z bytego D'Ereczyńskiego kościoła, śliczne roboty, Monstrancyjon wpadowejnych promieniach i pacyfikat z drzewem krzyża ś. wyrzłacane, lampę wiszącą przed N. Sakramentem trzy kielichy, dwa krzyża jeden processyonalny srebrny drugi oltarzowy i trzy puszki srebrne. Co do aparatów i bielizny dostatecznie jest opatrzony. – W 1743 r. dnia 4 8. na trzeci dzień świąteczny był straszny pożar w Zbiczycach, wktórym nietylko wszystkie zabudowania plebańskie, całe miasteczko, ale i kościół cały z ołtarzami, aparatami, z przybytem kościelnym, archiwum, a nawet i nieboszczyznami wsklepie do szczętu przez ściany zgorzał. – Potem kościół ten strawiony w 1751 r z gruntu został nanowo dwuwieżowy, odbudowany i wyrestaurowany wewnątrz i zewnątrz, zwystawieniem kaplicy od na cmentarzu i opatrzeniem jego murem przez Księdza Ś. Wincentego Radwerilla, a mianowicie jego żonę Barbarę z Zawiszów, która była szczególniejszą dobrodziejką i protektorką tego kościoła jak o tem poświadcza jej metryka pogrzebowa z 1770 roku. Znajduje się i portret kościelne tejże ze wszechmiar najgodniejszej matrony, słynny z gorliwości o cześć Boga i domu Jego. Podobny z tem pożarem (1751 r) pożar wydarzył w Opiu 8 8. 1874 r. dnia w którym większa połowa miasteczka, trzy szkoły żydowskie szpital parafjalnego kościoła i kopuły wież kościelnych wraz z dachami dymem wszystko zniszczonem zostało do fundamentów, bo dachy wieże były spotrzeby tego dnia przy najlepszej suszy – kościół jednak przy ratunku o całym został. – Dochody tegoż kościoła Zbiczyckiego nadany przez fundatorów składał się z zapisów własnem miasteczku pod jurydyką, z folwarku zwanego Kaczarowka ze 36 włókami gruntu i dwóch wiosek Zmiejowców i Plebanowców z 38 chatami na 22 ch włókach ziemi osiadłych, które w 1844 r. na skarb zabrane zostały, a w miejsce tego wyznaczono 400 r. sr. pensyi złotowej i 33 dziesięciny ziemi w liczbie tej zaliczone są i place pod jurydyką i zostawione do użytku kościelnemi. Należały dobra kościoła i summy w kapitałach nadane wrozmaitych datach od różnych osób i na rozmaite cele jakoto: na odprawianie mszy obligacyjnych wieczne, na utrzymanie altarzystów, i ubogich przy szpitalu, lampy przed sanctissimum etc. wogóle całe summa dochodziła do 615 rubli srebrem bytu dokazowanej

z oparta na dobrach dziedzicznych Zdzięcielskich Sołtanow, a że te dobra w 1830 r. skonfiskowane zostały na skarb ipso facto i tele gata przepadły. – Do Kościoła Zdzięcielskiego należały cztery Altarye: – 1mo Jundowana przez Mcia Kazimierza Scona Sapiehe Marszałka nadwornego W.X.Lit. w 1642 roku 1. Stycznia pod tytułem Niepokalanego poczęcia N.M.Panny z summą 3000 Złt. polsk: z obowiązkiem odprawowania każdego dnia officium parvum B.Virginis de concepcione. – 2do Jundowana przez W.X. Księżat Dominika Mikołaja i Zofię z Radziwiłłow podkanclerzych W.X.Lit. w 1686 r. Julii 28. pod tytułem Różańcowej N. Matki Boskiej z summą 3000 Złt. polsk: z obowiązkiem odprawowania codziennie części S. Różańca in cantu provivis et defunctis. – 3cio Jundowana p. Jana Hausewicza, Mostowniczego Grodzieńskiego w 1745 r. 8bra 21 dnia pod tytułem S. Jana Nepomucena z summą Złt. polsk: 6638 – z obowiązkiem odprawowania każdego dnia trzech mszy czytanych za dusze Jundatora i jego familii. – 4to Jundowana przez X. Jerzego Jodkowskiego plebana Zdzięcielskiego i Dziekana Stolnickiego w 1725 r. Marca 19 dnia pod tytułem S. Antoniego z summą 6240 Złt. polsk: z obowiązkiem odprawowania każdego tygodnia po trzy msze czytane za dusze Jundatora. – Cmentarz Kościoła opowiadany jest murem na około po rogach których znajdują się cztery kaplicze murowane służące do odbywania processyi w czasie Bożego Ciała i na skład sprzętów kościelnych. Kościół ten poświęcony, ale w którym roku i przez jakiego Biskupa nie ma wzmianki; reszta konsekracji obchodzi do uroczystości Poczęcia N.M.Panny. Obecnie Kościół jest przestrzenny mo dla ceny, jednak na uroczyste zbiór ludu bywa na Boże narodzenie i Wielkanoc. – Lud parafii Zdzięcielskiej wogólności jest moralny i pobożny, mówi językiem białoruskim, a we wsiach wśród Pogierach, Zasieci i Norewiczach używają Litewskiego języka od niepamiętnych czasów, pokarty są ich przywileje zostali z Litwy. – Cmentarz parafii do Sumy tysięcy dusz wynosi. – Proboszczami Kościoła Zdzięcielskiego od daty wymurowania jego pod tytułem Narodzenia N.M.P. byli następni: – X. Andrzej Prokul – w 1642 roku. – X. Jan Chmielewski, kanonik Inflandzki do 1670 r. – X. Jan Krzymatowski do 1682 r. – X. Jerzy Franciszek Jodkowski – Dziekan Stolnicki – do 1725 r. – X. Dominik Cicerowski do 1728 r. – X. Piotr Sołubiński do 1730 r. – X. Leon Hausewicz do 1741 r. – X. Jan Szumski Archidyakon Białoruski do 1745 r. X. Stefan Sierczynowicz do 1750 r. – X. Adam Jadwin Pieniążkowski Kan: Nowogr: Wileński do 1776 r. – X. Ignacy Pieniążkowski do 1796 r. – X. Fran: Jodkowski Dziek: Stolnicki do 1800 r. X. Ignacy Suchorski Doktor Filozofii do 1807 r. – X. Fran: Godlewski Kan: Brzeski do 1823 r. X. Antoni Jermołowicz do 1852 r. X. Jan Zalewski – pijar do 1857 do 1873 r. – Teraźniejszy administr: jest Józefat Wiesnowski. – Przypuścić wypada, że daleko wcześniej musiała być proboszczów, którzy zarządzali tymże kościołem w dawnych czasach przez wiele lat przez dziesiątki, ale dla niedostatku zwłaszcza przy najpierwszym Ukazie odpisu nie dało. – 1877 r. Kwietnia 24 dn. X. Antoni Benedykt Bohdanowicz, pleban Grandzieński.

L. A. Białobrzeski

Laudetur J. Christus!

Do Redakcyi przeglądu katolickiego przesłałem pierwszą korrespondencyę 6 Stycznia tr. roku o kościele Różyerskim, a drugą 10 d. Lipca z Grammeńskim kościele z prośbą o wydrukowanie takowych w przeglądzie; jednakowoż pierwszej, ani też drugiej dotąd nie wydrukowano, przeto najpokorniej się proszę moją zanosząc, do Szanownego X. Redaktora dobrodzieja, błagam Go i proszę, aby kazał zamieścić na szpaltach swego pisemka, dla nas zawsze miłego i pełnego wiadomości pożytecznych. — Korrespondencye powyższone nie uchroniwszy się przed wszelkiego instytucyom cenzury — mogą się zdawać, że uwzględnienie

i jak mi się zda być drukowana
i dalszego mojego dobrodzieja
bardzo i serdecznie oto proszę, tem
więcej że z Litewskich kościo-
łów najmniej napotykamy
wspomnień katolickich, a
właśnie Różyckiemu jest je-
dnym z licznych tych świątyń,
liczących się do wspaniałszych na
Litwie – fundacyi dostojnego Za-
pychow – ślicznej struktury,
którego P. Bóg, jeszcze dotąd
ma wszyscy ś. Opiece, zatrzymi
zatem aby zrobić wzmiankę
o nim pod każdym względem
O co po raz trzeci błagam
wiel. kanonika dobrodzieja
aby mojej tej prośbie uwzględ-
nienia. – Redagując można
dodać:

5

Że w tym 1877 r. nanowo kaplanka we wsi, we wsi został ze składek pobożnych parafian odnowiony, ze włożeniem nowej drewnianej posadzki na miejsce ceglanej, która, jako mokrawa szkodliwości. — NB. o 1ej mojej korespondencji. Redakcya odpowiedziała, że nie może być drukowana, w razie pomimo tego proszę mojego dobrodziejstwa przyjąć z osobnym artykułem drukowanie, bo nie tam miejsca przeciwego, a mojem jak życzeniem, aby była drukowana — wnijsimo adhuc supplicater, Se. Illustrissimum Dnm rogamus — servus ac frater in Christo Dominus

S. Antanius Bohdanowicz. —

Adv. ex vnij: Kapłanka drewniana parafialna wsi Kl: Antonino Bohdanowicz, Bohdanowa Dyakon, Pp. Kapłanowie Bohdanowscy.

1877 r. 9bra 1 d.

L. J. M. V.

21

odpis 20 IV 92

Najmocniej Ks. Profesorze!

Zaszczyciło mnie to mocno, gdy mi oświadczono, że W. X. Profesorowi chodzi, że Tygodnik Katol. korespondencyą z Ukr. Rusią. rzeczy o sprawie Unii Katol. a Prawosł. publikuje pod cenzurą rosyjską.

Tak, to nam brak właśnie informacyj, nadsyłanych kryta drogą ze Lwowa, czy skądinąd, komputancy z Ukr. Rusi. i czynimy to z zasady, by fakt najmniejszy dał rozgłos o stanie obłudnie stosunkom, jakie nad rozsyłki spotnia nad Katolikami w ogóle. Zdaje nam się, że Ligo czyni jakieś zamachy mącenia wody, i że przez to coś nie robi dla ich ulgi. Widzę że Le Monde paryski wytrwanie kompta stąd i zawsze takie wiadomości po swojemu. Zatem, co do tej sprawy, wyraźnie o prawo emigracyi opominać się nie trzeba, tembardziej że Ukr. Rusi. od dawna za nami rozsyłę wszystkie skwapliwie i na wszelkie sposoby wspierany bez jakichkolwiek uwag cenzuryi.

Prosę zatem, Wasz. X. Profesor uczynny w dobrze zrozumianym interesie Kościoła Katolickiego w Polsce

to, co In fasc, Latkami wiązkami i fiolki Tatka nasy-
łał nam ze Swoszowic, spełnił szczerze a bez dwo-
dnego, a z uchwalonych przez nas i poprzednio
zamówionych. Wiele za przez to dobrego zrobił.

Za chwilę mało mi, z obecnej świat nowych dzięk.
otrzymać zajmuję a Wielmożnemu Panu Prof. Professo-
rowi złożyć, wszelkiego Allelujja i uprzejmie o Latka-
wa odpowiedź.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania
i pozostaję z całym poważaniem

Pańskiego z Wł. wiernego sługi

Wadowice d. 9/III 1892 N. Edward Borowski

Illustrissime.

W samym Saratowie nie znam nikogo odpowiedniego - zawsze ztamtąd Dochodziły mnie wieści najsmutniejsze ... Sądzę jednak, że można by wybrać drogę pośrednią, a mianowicie przez Odessę zwracając się do Ks. Reicherta, Proboszcza w Odessie człowieka b. sprytnego, lub do Ks. Tumanowa, Profesta Szkół Odeskich, rodem Gruzina z Księstwa Gruzińskiego, wykształconego Lazarystów w Paryżu, jeżeli się nie myle. Pierwszy więcej sprytny - lecz może mniej pewny co do dokładnej relacyjj ... Drugi nieco mniej sprytny - lecz używający b. dobrej opinii jako kapłan i uczony mi sam wiele ciekawych rzeczy i smutnych razem o Saratowie ... Obadwaj mieszkają w Odessie - ulica Pawłowska - kamienica Kocmeli.

Za życzenia najserdeczniejsze dziękuję.
Wyrazy szacunku głębokiego i serdecznej
życzliwości łączę

Hugo oddany

Eurebiusz

12. IX. 87. [Brzezicki]

12 Listop. 1888

+

Czcigodny ks. Kanoniku.

No tak to rozumiem! - po odebraniu takiego listu, to przynajmniej człowiek poczuł, niepryniemiejąc jak by kto kijem dał po plecach, i zaraz też jest odpowiedź. Bo też proszę tak prędko nie zapominać, że ja na Akademii byłem w Petersburgu, a my tam inaczej nie pojmujem ... Winowat, Wasze Doktorstwo, i bolsze nie powori .... Nie pisałem, Drogi Kanoniku, bo i cóż ja pisać będę, o sobie - nic nowego, a o innych okolicznościach z gazet i listów wspólnie nam znanych osób Czcigodny ks. Kanonik jest doskonale informowany zapewne nawet o stanie pogody i niepogody Warszawskiej.

Z poleconych mi komissio staraem
się wywiązać jak można najdokładniej.
Za Drobiazgi sprzedane, które wzięła
wszystkie p. Katolina, należną kwotę
odeszlę, lecz nie prędzej jak po powrocie
z nad morza. Nie wiem tylko, czy też
może zapomniałem, jakie przeznaczenie
ma ów fotel wykręcany, który został
w mieszkaniu. Dotąd używam go sam
i jest mi z nim dobrze, gdyby nie
miał innego przeznaczenia zatrzymałbym
go dla siebie, proszę mi tylko donieść
ile mam za takowy zapłacić, a wówczas
razem z pieniędzmi za inne rzeczy prze-
słałbym i moją należność. W mieszkaniu
po Zeszłorocznym Kt. Kanoniku jest mi bardzo
dobrze: do wschodów już przyzwyczaiłem się,
lecz chałas z ulicy nieznośny, nie robić
nic pozwala, tem bardziej daje on się
uczuć, że okna muszę mieć otwarte, jeby

po odnowieniu trochę wietrzyć. to też
wszystko na kilka tygodni zbawiennej
jest mi bardzo na rękę. Jeżeli będzie
co ciekawego, to z południowej strony
napiszę znowu słów kilka do Czcigodnego
Ks. Kanonika, a teraz dziękuję Mu
z całego serca za pamięć o mnie
w liście do Ks. B. proszę bardzo i nadal
nie wypuszczaj ze swego pocieszego
i zacnego Serca i pamięci przed Bogiem
Kochającego Go szczerze
pasterka.

Czcigodny Ks. Kanoniku.

Chociaż w kilku słowach pragnę podziękować najserdeczniej za pamięć o mnie w liście do Ks. Biskupa i ze swej strony szczerego serca życzenia przesłać Clarissimo. U nas tu wszystko po staremu - śpiewy wczoraj Niedzielę wyjeżdżamy do domu - pogoda prześliczna sprzyja nam tu ciągle -. Uwieczniliśmy się bardzo tem, że Czcigodny Kanonik da nam

możność widzenia Cię
w Warszawie i pocieszenie
chociaż na krótko Jego
osobą.

Do miłego więc zobaczenia

Oddany Twój

ks. Brzeg

odpis. 5 Dec. 1882

28

Clarissime.

Serdecznie dziękuję za absolucyę i jeszcze serdeczniej za życzenia wraz z prezentem, który we czci i poszanowaniu wielkiem zachować za obowiązek poczytam sobie. Przepraszam stokrotnie za to, że tak rzadko piszę, lecz będąc świadkiem często wypytywanych listów przez mego Biskupa, wgłębiać zachodzę o czem pisać. A nuż jeszcze list mój trafi na jakie poważne zajęcie, to zamiast przyjemności wywołać może wręcz przeciwne uczucia, a tego bym sobie wcale nie życzył. Trzeci tydzień już bawiąc w Odessie, prowadzimy tu żywot bardzo samotny i monotonny. W mieście nie bywamy wcale, ja tylko niekiedy po jakie drobne sprawunki wyjeżdżam na godzinkę i zaraz powracając. Pogoda nam sprzyja nieźle, z wyjątkiem kilku dni chłodniejszych które jednak nie wpłynęły na przewę kapryśnej, mamy tu ciągle około 18° R. w cieniu. Od dni kilku odbieramy tu gazetę, nadsyłaną dla Ks. Biskupa Kozłowskiego, co wszakże nam porwała, że tam niedługo nadjdzie. Z gazety tej dowiedzieliśmy się o uroczystości przez pożar kościoła św. Marcina w Warszawie i ubolewamy nad zniszczeniem kiedrego Opata. Nie bywając nigdzie, nie odbieramy też wizyt prawie wcale. Wszystkie więc chwile poświęcane na spacer przepędzamy tylko we dwóch z Ks. Biskupem, a przedmiotem naszych rozmów bywa bardzo często osoba Ukochanego serdecznie przez nas Kanonika. Mówimy tu o Nim już to jako o Profesorze

wykładającym na katedrze Uniwersyteckiej poważną naukę Biblijną - jeśto jako o pracowniku, siedzącym w swej bibliotece przy ulicy Wygoda, wspominającym sobie moje niekiedy o dwóch szczerze Go kochających wieczorkach tymczasowych znad czarnego morza. Ks. Biskup często te wspomina zjazdy wspólnie z ks. Kanonikiem odbywane, skwapliwie się biorąc każdym tchem od Niego odebranym remis, co pozwala mi na pewno wnioskować, że niepoślednie miejsce w sercu tego szczerego człowieka zajmuje Czcigodny Kanonik. - Że nawiny bieżące, czy to poważne, czy też zabawne nawet, nie tu nie ma. Raz tylko ubawiłem się nie mało, gdy jeden z dość ogładzonych wyglądających turystów zapytał mnie, gdzie kąpiele nad morzem stąd ja być mogą, a gdym mu powiedział, że z Warszawy, zdziwił się niezmiernie, że tam nie ma morza ... Ale i wszystko z reszty zabawnych. Wszystko to nie to, co podróż Ks. Kanonika z Karlsbadu do Krakowa. Ach, ubawiliśmy się też wspólnie z tych przygód, a prawie cały wieczór je komentowali, podziwiając wpływ zdrowej na rozwój dowcipu kochanego Kanonika, nie bez pewnej dozy zazdrości. Bardzo byśmy radzi byli uścisnąć Ks. Kanonika w Warszawie, lecz proszę dobrze się zastanowić nad tem, żeby później nie było kłopotu. Lepiej proszę tam, według obietnicy kiedyś danej, tak zrobić, żeby to spotkanie mogło wypaść w Krakowie nastąpić.

Z całego serca ściskam Czcigodnego Ks. Kanonika, żeby na ulicy Wygoda było wygodnie pod każdym względem, a o mnie, chociażeby rzadziej, proszę w swem Zacnem Sercu pamiętać, jako o szczerze Go zawsze kochającym

Sasiorku

Odesa 31. VIII. 88.

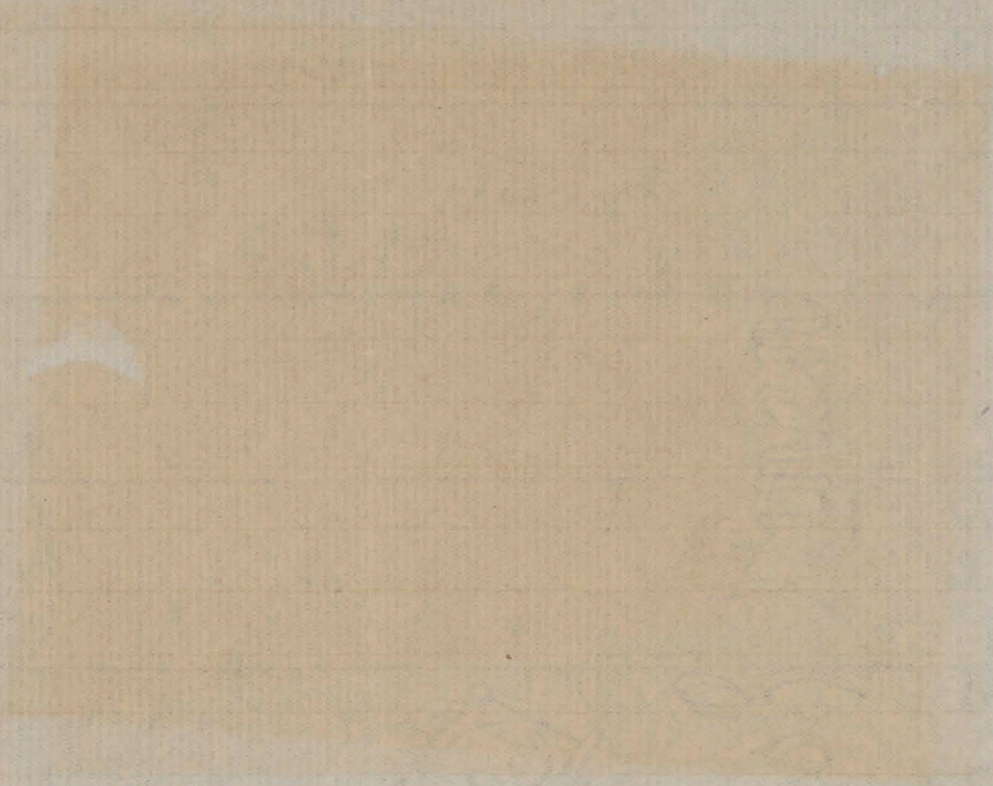

+

Czcigodny Księże Profesorze.

Już od dwóch dni jesteśmy w domu. Przed samym wyjazdem z Odessy odebrałem list od Czcigodnego Ks. Kanonika, z którego niezmiernie się ucieszyłem, wiadomością, że będziemy Go mogli wkrótce oglądać w Warszawie, a co więcej jeszcze, że racz mnie zaszczycić zamierzonem u mnie. Pospieszam więc najuprzejmiej prosić, iżby ów projekt ten nie uległ zmianie, oświadczając, że cały mój ubogi apartament z serca oddaję na Jego usługi i rozporządzenie. Obecnie nadmieniam tylko, że jesteśmy wczasy zdrowi, resztę zostawiam do osobistego widzenia się.

Długo oddany

Ks. Eurchin/ij

Odp. 13. IX. 88.

X. Caputa

Wadowice 31-8-903.

32

Jaśnie Wielmożny Rektorze!

Zanim osobiście poproszę, niech mi wolno będzie na tej drodze prosić o łaskawą życzliwość w sprawie probostwa św. Floryana, o które zamierzam się ubiegać. Wiem, że nie będę kandydatem popieranym przez konsystorz i dlatego muszę działać ostrożnie, a cześciowo nawet

sekretnie, aby uniknąć ostrej krytyki, a może nawet pominięcia mię na liście wysyłanej Uniwersytetowi.

Nie mogę przesądzać, że będę najodpowiedniejszym kandydatem, mam jednakże nadzieję, że obowiązkom proboszcza w Krakowie sprostam ku zadowoleniu parafian i tych, którzy mię obdarzą zaufaniem, o które Jaśnie Wielmożnego Księdza Rektora gorąco proszę.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i oddania kreślę się pełnym oddania sługą. —

A. Lajmla

Ks. Franc. Chmielewski

Warszawa d. 20 Grudnia 1888r.

Kochany Władku!

Uściskuję Cię jak prawdziwie za Tobą, bo oto jej pół roku mijają, jak najmniejszej o brak Twoich niemam wiadomości. Co-tam powabiasz na nowej siedzibie? jak Ci zdrowie służy w nowej, mozolnej pracy? jak Ci ułożyły się stosunki z nowymi ludźmi i w okolicznościach nowych? Wszystko to chcielibyśmy tu wiedzieć, bo nam bliski naszego serca, i brak Ciebie czujemy wśród siebie.—

Ja jak zwykle chorowam ze swym zwykłem, ale ją jakoś trzymam, chociaż przyznam Ci się, że mi sześćdziesiątka gdzieniegdzie zaczyna wszelkich ciężyć na barkach.

żyję bardzo ostrożnie, unikam zgromadzeń liczniejszych, a z powodu słabnącego coraz bardziej wzroku, mało pracuję piórem, i czytam nie wiele, ot tak wegetuję i czekam grobu.

U nas wszystko po staremu. Jedynie ostatnia uroczystość na cześć Jubilatu naszego Arcypasterza, który ją odbył niezmiernie pięknie i z godnością w gronie Radcy innych Dyecezyi, Kapituł i Deputacyi z całego Kraju. - Szczegółów opisywać Ci nie będę, bo je znajdziesz w Jubileuszowym Numerze Przeglądu Katolickiego, który w tych dniach ma je ukazać publicznie.

Wśród tych uroczystości odbył się inny wypadek mniej groźny, ale również poważny bardzo. Oto w Jan- dzień mocił śmiecia

ofiarowano z naszych ffer rządowych najwyższych X. Michałowi dyecezalną stolicę biskupią. - X Michał dwa razy był w Zamku i dwa razy ... odmówił w najuroczystszy sposób. Czy dobrze zrobił, czy źle, przesądzać trudno; ale z zamiłowania swego, spokoju życia, charakteru i tysiąca innych przyczyn, ma niepowstrzymany ciężkość niechęć do przepowiedzianej godności. - Dziś tak rzeczy stoją, ale czy z innej strony nie będzie miał nacisku, i czy wtedy ujść intuity potrafi, to czas okaże. W każdym razie szkoda, bo to wybór szczęśliwy. -

Kochany Władku,! Kiedyś, kiedyś obiecałeś mi, iż ją zajmiesz w Kralkowie wydaniem mej Historyi, bo ja przy słabem wzroku podołać temu nie byłbym wstanie. Wszystko jej skończyłem, i czekam tylko

Sąsiadowego pilnowania Twego. Wiem dobrze, że teraz tak jesteś zapracowany i zajęty, że natychmiast nowej roboty wymagać od Ciebie trudno. Ale gdybyś zechciał przyjąć [illegible] zastąpiłbym Cię [illegible] przez Gebethnera, i ty zrobiłbyś z nim wedle woli, rady, w Twoim i życzenia Twego.

Na zakończenie - życzę mojej przyjaciółce, kochany Władku kawałek cytatka mego, z serdecznem życzeniem świąt wesołych i urzędowej pomyślności w bliskim już Nowym Roku. Pamiętaj o nas, że kochamy nas, jak my Cię kochamy Cię i często wspominamy o Tobie, czekając chwili, w której dano nam będzie uściskać Cię i ucałować serdecznie.

Żegnę kochającego Cię starego przyjaciela

A. M. Cleiz

X Łodyński

36

Lgtt!

Kochany Kolego!

Gdy byłeś w Warszawie powiedziałem Ci, że mając wiele pracy i zajęć, które mnie na wszystkie strony rozrywają, nie mogę spełnić zleceń Twoich. Dałeś je zatem bratu memu, który ile mógł podjął się takowych, ale niestety zapomniał jestem o co idzie i Ty mimo chęci, spełnić ich nie potrafi. Ja nie umiem go poinformować, bo istotnie wiedząc że robotnika nie przyjmują, słuchałem w taki sposób, że to prędko i z mojej głowy uleciało. Powiesz, że nie z głowy, ale z baraniej głowiny! Mówiąc chwat,

Boy

[illegible] należy się nam obwarować
za to wspomnienie. Rozumiej[illegible], [illegible]
obecną chorobą [illegible] brata zgryziony jestem
gdy nie pamiętam zupełnie com z Tobą
mówił.

Artykuł o Ojcach miał pisać Zenon
Materyały ma pod ręką, ale czy je w całości
złoży, nie wiem zupełnie. Wczoraj brałem
się za niego do pracy, ale widzę, że
dziś jakoś sam zabrać się do pisania
może więc po świętach artykuł złożę
trudno mu nie będzie, bo materyały

ma

ma obsitów wielkę. Sam nawet za-
myśla jechać do Warszawy po świętach,
gdy się powietrze zrzepli – i tam szukać
porady u lekarza specyalisty.

Wino zaś i ustanowionych wotar-
gnień na wyjerdnem Kleryków, muszę
list zakończyć, dodawszy od nas obu
dwóch serdeczne dla Ciebie pozdrowienie

X. L. G.

Wołczanek
d 2/IV. 87 r.

Kochanej Kolego.

Stanisław Chodyński

38

List Twój odebrałem. Przesyłam wzajemnie najgorętsze życzenia wszelkich łask i darów Nieba, a przedewszystkiem zdrowia do pracy na pożytek Kościoła św. i chwałę Pana Boga.

Bezpieczeństwo uspokoić Cię może, że otoczone zwykle Twoje bydły marą tylko. Ekscel. Ks. biskup nasz jest zdrów, wesoły i czynniejszy niż kiedykolwiek. Chodziły tylko pogłoski że mają go wziąść do Petersburga na Arcybiskupa, a tu dać Tamtejszego administratora. Byłoby to dla nas klęską, ale zawsze z pożytkiem innych. Nie ma jednak w tem nic pewnego; — i owszem, dziś nawet gadaniny te ustały.

Cz

Co do listów od p. Wasowskiego: takowe odebrałem, obadwa. Przeczytałem go mocno, że nie odpisałem: ale dwie przyczyny na to się złożyły: raz, że byłem chory i dotąd słaby jestem, a w takiem położeniu to się zwykło ze wszystkiem oczekać i wyglądać, bądź na innych coby nas zastąpili, bądź na powrót do zdrowia. Obojé nie przydało mi się w rachunek. Powtóre, sądziłem że p. Wasowski raczy mi napierw odesłać księgi proszkie, jako przyobiecał, a ich odebranie przeterminie będzie terminem wydania naszych. Tamtych dotąd wyglądam, więc tych nie wydałem.

Książkę, którą u Ciebie pozostawiłem, raczej oddaj p. Ulanowskiemu, a z innemi które ma u siebie, odbiorę ją, czy powrócą czy okażą przez niego upatrzoną. Skłaniam ona do płockich.

Widzę, iż podczas świąt obecnych p. Ulanowski ma być w Warszawie. Może przypuścisz z sobą książki płockie i odbierze natychmiast. Gdyby tu nie miał zamiaru wstąpić, gotów jestem wysłać mu książki nasze powrotną, bez najmniejszej jednej, a po krótkim czasie drugą i razem bowiem stanowić będą zbyt wielką paczkę. – Resztę, co tych dwóch do p. Ul. sam napiszę.

K

Rubryczki dotąd nie mamy. W tym roku później cenzurę opuściła. Ledwie na nowy rok ukończymy druk katalogów, a potem sprawa zajmie trochę czasu. Nie spodziewaj się jej wcześniej jak 15 stycz. Sądzę, że to termin stanowczy.

Nic nowego u nas nie ma. Seminaryum mieszczeni sławni zaopatrzone, dzięki Bogu, prosperuje dobrze. Ja wolniejszy jestem, bo mam tylko 2 godziny na tydzień, lecz za to chodzę do konwiktorza i zajmuję się korespondencyą listową w drobnych rzeczach, na co wiele czasu się marnuje.

Pozdrawiam Cię serdecznie i polecam Panu przed Bogiem

X. L. Ch.

Warszawa
d. 24 Grudz. 1890 r.

X. Chodyński 40

Lwów!

Kochany Kolego i Przyjacielu!

Miałem właśnie w czasie świąt Bożego Narodzenia napisać do Ciebie pierwszy, gdy oto trafiła mi się dogodna okazyja, przez którą spełnić to mogę.

Dziękuję najprzód za przesłane mi życzenia i z wzajemnością nowym rokiem życzę Ci zdrowia i wszelkich łask od Pana Boga.

Od 8 Grud. byłem chory na influenzę, ale do świąt: dla bólu głowy nic wtedy robić nie mogłem. Obecnie zdrów jestem, ale z obawy recydywy, pozostaję w domu.

Przysłano Monumenta pars. XI. Raz jeden egz. przyjdź dla siebie; inne

Wasz

~~do bibliotekи Uniw. Krak.~~,
zaś rozdać w ten sposób: ~~Prof. Matuszkiewiczowi~~,
X. Fijałkowi, X. Pawlikiewicz, do biblioteki
Uniwersytu Lwow. wydziału historyczn. i ~~Ateneum~~ Uniwersyt.
Zeszyt X Monumentów w manuskrypcie dwa lata podróżował: z cenzury Warsz. do biura Jenerał Gub., stamtąd do Ministerium, następnie wrócił do Jenerał Gub. i do Cenzury, która go na zawsze zatrzymała.
Opóźnieniem tym sposobem z wydaniem XI zeszytu, który wcześnie rozdrukowany, nigdy dopiero o zebraniu czegoś na zeszyt X, bo tej liczby pominąć nie godziło. — Rubryczka wydrukowana, ale jeszcze nie zdążona, bo ostatnia.

Aug

arkusz odbity 31 sty. Grud. 1891 r. - pozostaje nie wiadomo ile ich zbroszurowało. Reszta pozostaje.

A teraz do innego interesu przystępuję. Adresata listu jest to p. Baranowski, blacharz, który nam kopuł katedralny miedzią pobijał, a zarobiwszy 1500 zł., chce za takowe kapitał swój na Węgrzech i tam sprzedaż z zarobkiem. Ciągnie on na Węgry, bo tam kiedyś pracował i od r. 1863 mieszkał bodaj do r. 1878, w którym powrócił do Krakowa, między swego rodzinnego i tam pozostałe. Na Węgrzech ma dzieci ze Słowaczki, której rodzinę odwiedzi teraz. — Radziłem mu, aby nie brał z sobą wszystkich pieniędzy na Węgry, bo w drodze zgubić może. Najlepiej zdałby je złożyć w Krakowie w cichu, albo w osoby nieznanej jakiej

mu

mu wskazieu, lub u kresów jakiego. Leżałby w Dejerzyie na 2 lub 3 tygodnie, a Baranowski przywracając z wizyt odebrałby stałowe i powrotą z Krakowa powyższą kupcom od których wino zabiera. — Raz mu w tym interesie dopomodz. Baranowski dobrze nam tu znany; jest uczciwiem mieszczym, rzetelnym, w fachu swoim dobrze wyszkolonym i we wszystkich rzeczy na karti, bo najwięcej pokrzywa rodziny niedziś lub cynkiem. Wiec że te mają wstręt wyjeżdżania nie rozumiem.

Nic u nas ważnego nie zaszło. Na wsiorenie patrona byłem Kras., na imieniny ś. Hymona mają jechać do Cechrob. Byli Berezniewicze, Mazdrowski i Adamowicz. Czas jesienne nie omawiamy; zejdzie zapewne do nas. Wezwania urzędowego byli wyprowadzeni dotąd nie mają, bez wiadomo przywatnie.

Zostaniemy się serdecznie —

Warszawek
2 Sty. 1892.

L. Ch.

42

L. Kr.!

X. Stanisław Chodyński

Kochany Przyjacielu!

Korzystając z wyjazdu Ks. Krzyżanowskiego
posyłam przyobiecaną Rubryczellę.
Odbiorcy ją w Lwowie egzemplarzami,
z których jeden zatrzymaj dla siebie,
a inne rozdaj w ten sposób:

Do biblioteki Uniwersytetu Krakow.
do biblioteki Studentów wydz. histor.
do bibl. Akad. Umiej. (jeśli warto),
dla X. prof. Pawlickiego – i
dla X. Fijałka, oraz jednę jeszcze
komu chcesz. – Wydanie tegoroczne

nie

nie bardzo pogodzone, z powodu że
druk Rubinsteina przypadł na czas
choroby mojej. Influenza dręczyła
mnie dość mocno i dość długo,
dla tego z domu nie wychodziłem
od 9 Grud. do 6 Styc. Obecnie
zdrów jestem, choć czasem to i mnie
z influenzy jeszcze się przypo-
mina.

Nic ważnego u nas nie zaszło.

Cały

Czasu mam bardzo mało, bo interesjów i zajęć bardzo wiele zadatkowało mnie tak przy Sem., jako i przy Katedrze, którą restaurujemy.

Ściskam Cię serdecznie i gorąco pokłony Twojemu Teresi

Twój przyjaciel

Ks. Stanisławski

Warszawa
d. 6 Lutego 1892.

Dr. Wiszniewski i Profesorowie pozdrawiają Cię.

Dr. K.!

odp. 15 IV 92 44

Kochany Kolego i Przyjacielu!

Nie odpisywałem dotąd, bo nie miałem okazyi przesłania Ci papierów żądanych. Dziś takowe posyłam, lecz proszę najmocniej, abyś Ojca Kos. nie narażał, lecz ze wszelką dyskrecyą więcej tego co Ci tu podaję. Liczę na Twoją roztropność: takich rzeczy nie można w podejrzenie podawać.

Dzieła żądanego: Constit. ch articuli Synodi Lane. Drewitskiego artykułu nie posiadam wcale.

Witałem Ci się i ja chorowałem, nawet dosyć długo, wskutek czego

Dz

dwa miesiące całe nie wychodziłem
z domu, a miesiąc prawie nic nie
robiłem. Obecnie dzięki Bogu zdrów
jestem. Wkładam niedrukowany artykuł o pra-
cinach do Encykl. — lepiej nagiąć nie
mogę, bo mogły i arkusz za arkuszem
powstawać, gdyż druk w biegu, a na
mojej głowie setki interesów i ciąg-
łe obce zawodowi literackiemu
zajęcia.

Do p. Wasowskiego pisałem
o przerobienie akt procesowych, ale
ani odpowiedzi, ani skutku nie mam.

Dz

Dojrzał Kantyki nie odbiorę, nie mam
gwałt nie mogę. Obiecywał kiedyś,
że na każde żądanie dwórzie się do
Czerkochowy i odda na ręce Ks. Emelijana
Rejmana paulina, skąd mogę je mieć
łatwo, bo proboszczem w nowej parafii
jest Ksiądz Dor., który tam co dwa ty-
godnie dojeżdża. Tą drogą mógłby
i Dennice mieć coś więcej.

W tym roku za granicę nie pojadę,
a tylko do Cieszocinka na parę tygo-
dni się udam.

Nic u nas nowego nie zaszło.
Jeż. w tej chwili jest w Petersburgu,

ma

na Uroczystości Koronacyi Królewskiej, jako ci wiadomo.
Na jednak powrócie przed wielkanocą,
bo Sufragan chce jechać na święta do
Tykocina i o paszport pisał,
którego teraz nie odbiera.

Gebethner nie chciał mi wydać ostatniego tomu mych dzieł Akad. Umiej.
gdzie są wypiski potrzebne, choć mi
p. Ulanowski stanowczo obiecał. F
Sam zaś do Warszawy jechać nie
mogę, bo czasu na to nie mam.

P. Ulanowskiemu ukłon,
Tobie serdeczne pozdrowienie łączę

29. III. 92.

X. Wł.

F. Rawita Przesłał mi Pamiętnik
X. Wereszczyńskiego, o którym

Schmidtowska Teresa

Warszawa d. 30 Grudz 1888

46

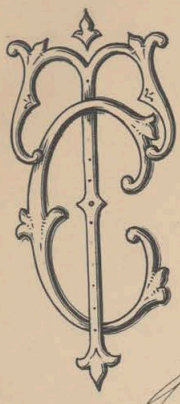

Przypominając Ci Twojej
pamięci Najłaskawszego księdza
Prałata, przy nadchodzącym
Nowym Roku, przesyłam Mu
życzenia najserdeczniejsze zdrowia
dobrego, a nadewszystko zdrowia
jak najlepszego.

Pamiętasz, że tym roku nie wybie-
rasz się do Karlsbadu, a żałuję
bo chciałbym o tych parę tygodni
przyjemnego naszego sam pobyć.
Ale z powodu ciężkiej kaszlo chore-
go, jadącej z moich najmilszych
córeczek, kąpiele zaraz z

Przeczytawszy wiosnę Twoją z nią na Ukrainie
Merzyniewska Zalęska od siebie wyje-
dy wdzięczania i życzenia nasze Ks.
Nauczy. Prosiemy ślicz. aby Szano-
wny Ksiądz Ignacy raczył nas
Zachować w swej pamięci Ostatek
i przyjąć Zapewnienie wyszłości
Poważania i Szacunku prawdziwego

Z jakim poważaniem

Jenda Chromenkowska

Jan Chrzanowski

Rzym 5 Marca 1891.

48

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Księże Kanoniku!

Ośmielony dobrocią Szanownego Księdza Dobrodzieja, okazaną mi podczas krótkiego mego pobytu w Krakowie, oraz utwierdzony w tej Jego dla nas łaskawości przez napływających ustawicznie do Rzymu księży polskich, - zdaje się do Łaskawego Księdza Kanonika z prośbą o radę, a raczej o odpowiedź na pytanie, czy, wobec znajomego Mu położenia mego i zajęcia z ministrami w Królestwie, mogę mieć nadzieję powrotu do kraju? A jeżeli nie, to czy Galicya może pamiętać mnie w siebie jako świeckiego księdza? I znów dalej, jeżeli tak, to która z Galicyjskich dyecezyi uważa Szanowny Ks. Kanonik za najodpowiedniejszą, t.j. najmniej przykrą potrzebującą księdza?... Jak bowiem wiadomo Księdzu Dobrodziejowi ja dotąd jestem bez biskupa i dyecezyi, a to z powodu, że bawiąc tu przed rokiem Ks. Prałat Sicinow, widząc, że pierwotny zamiar mój wstąpienia

/.

P. S. Pozdrawiam Edwarda wszystkich
Szanownych Pań Kamienicz – o których,
i o dobre wspomnienie w celi [illegible] [illegible]

do takowa napotyka wielkie trudności ze strony
70-letniego Ojca mego, który żyje jedynie myślą
spędzenia reszty życia przy boku jedynego syna,
— radził mi po rozejrzeniu [illegible] w mojej sprawie przeczekać jeszcze lat kilka podczas
których mogłbym ukończyć studja, a potem,
wróciwszy cichaczem do kraju i zatarłszy
za sobą ślady pobytu za granicą, starać
się o powtórne wstąpienie do Seminarjum
jeżeli nie w Warszawie, to bodaj w Kra-
ju Zabranym .... Plan ten — jakkolwiek
trudny — utkwił mi silnie w głowie, gdyż,
przyznam się Ks. Kanonikowi, od chwili pier-
wszej przykrości od Moskali — zrządzeniem
widać bożem — uczułem dla nich wielką,
nie powiem sympatyę, ale litość i pra-
gnienie poświęcenia się dla tego nieszczę-
śliwego, bo ślepego, narodu. Bliższe pozna-
[illegible] się na naturze stanowi rzecz

i niedolą nie tylko Polaków pod Rządem Moskiewskim, ale całego ludu, który przecież wszystek odkupiony jest Krwią naszego Zbawiciela, — utwierdziło mnie jeszcze bardziej w powziętym zamiarze zostania Kapłanem w głębi Rossyi i pracy jednocześnie nad polakami i schyzmatykami. Oto, drogi Księże Kanoniku, myśl, która — swoim otwarciem — spokoju mi nie daje spokojnie ... Jeżeli nie uznasz jej za nową nierozsądną, to porachuj-proszę Kanonicznych Księże Kanoniku — jak zamierzam wnijść z do niej. Oto w Lipcu (po ukończeniu połowy Studiów tutejszych t.j. fakultetu filozoficznego) będę w Krakowie — jeżeli wtedy nie nastąpi porozumienie z z którymś z Księży Biskupów Galicyjskich — co naturalnie położyłoby koniec wszystkim powyższym planom, — wtedy jako świecki zamierzam z cichaczem dostać do Krajów i, osiadłszy na wsi, zbadać należycie stan rzeczy, a w razie uznania

postarać ś nawet przez jednego z osób
na stosunki z Łamańskim nacześlano
o paszport. Skoro zdobędziem podróżne
za paszportem wyjechać z kraju — już
wtedy mogłbym spokojnie lat kilka
pędzić jeszcze za granicą, bez obawy
postradania poddaństwa Moskiewskiego,
co obecnie najbardziej mi zagraża, bo
— jak domnieszą mi znajomi z Królestwa —
sprawa moja z Unitami skończyła ś na
wydaleniu mojem z Seminaryum ....

Naturalnie, że uprzednio porozumieć
ś muszę szczegółowie i przekonać o stanie
rzeczy w Królestwie: w tym celu porozumiem
tem ś z bawiącą obecnie na kuracyi w
Szwajcaryi rodziną, która tu przed przy-
jazdem jeszcze do Krakowa ma mi
zdać dokładną relacyą o tem, czy
Moskale wiedzą o moim wyjeździe
za granicę. —

Jeżeli Szanownego Księdza Kanonika
zdziwi i przestraszy ten plan, to proszę zwró-
cić uwagę na przywiązanie polaka do

50

Ojczystej ziemi i na jego współczucie nad
cierpiącą braćą, której pomoc radby udzielić
bodaj z narażeniem własnego życia —
Nie ukryję — do prawdy — wypowiedzieć,
jak bolesną jest dla mnie niedola dwu
bratnich narodów, z których jeden stał
się katem drugiego, a Opatrzności — upra
szać wydać za to — ciemiężcę własnemu
przebaczenie: uczynił Ojciec Św. co
Ten uczynił?... Co do mnie, jedno tylko
widzę radę dla Polski: nawrócić do Ka-
tolicyzmu Moskwę — i jeżeli się nie myl,
to Polska dla tego upadła, że wiary tej
zaniedbała... Wszystko to z dziecięcą
szczerością opowiadam Ks. Kanonikowi,
którego serce i głowa dobrze odczuje te
myśli — co więcej, doświadczenie i zna-
jomość ustalili pozwoli Mu odpowie-
dzieć i rozstrzygnąć tę sprawę, która obecnie
nie cierpi zwłoki. Dwa lata blisko
wyczekiwałem i badałem stan rzeczy:
obecnie muszę zrobić coś stanowczego.

Zaraz po Wielkiej Nocy przyjedzie do
Zapcznie Ks. Kardynał Dunajewski,

z którym w razie zerwania z Królestwem wypadnie mi zapewnić związek bezpieczności, gdyż on Żmudź mniej bliżej i jej oczywiście mi gotowość przyjęcia do swojej dyecezyi, — przed Wielkanocą więc jeszcze muszę wiedzieć, czy i co mam Mu odpowiedzieć. Oto dla czego udaję się do Ks. Księdza Kanonika z prośbą rozważenia tej sprawy i — jeżeli taka — odpisania mi Nowym rokiem pod adresem: Rome Mr. l'abbé Jean Turczynowski, chapelain de la congregation du S. Joseph: Via Leopardi, lettera V.

Pour remettre à M. Alb. Borowski.

Stykając zewsząd głowy o niewykonalność powyższego projektu, naprzód ich postawiłem Ks. Kanonikowi drugie pytanie: Czy — w razie zerwania z Królestwem — właściwem będzie porozumienie się z Jego Świątobliwością? Czy nie należy zwrócić uwagi na to, że n. p. dyecezya Tarnowska daleko więcej potrzebuje Księży z uniwersyteckim stopniem doktora?

Księże Biskupie – jak myślę – udzielibyś mi
wprawdzie zaraz święcenia, a wtedy przy
moim stypendyum P. Sobańskiego (300 rs)
mogłbym swobodniej zamieszkać na wsi
i stamtąd więcej korzystać z Rzymu, którego
dotąd przyznam się — nie znam jeszcze,
ale w przyszłości może trudniej byłoby mi
dobić się jakiego stanowiska w Diecezyi
Krakowskiej, jak w Tarnowskiej, lub Przemyskiej.
— Wszystko to pozostawiam światłej radzie
Księdza Kanonika i najzupełniejszą uległość
okazuję Jego decyzyi. — A teraz słówko
o Rzymie. Jak to już donosiłem w poprzednim liście
(nie wiem, czy doszedłbrak Ks. Księdza Kanonika) gdyż
ten odwieczny zrobił na mnie niesłychane
wrażenie: przyjadę do Rzymu uważam za dru-
gą łaskę po powołaniu. Uniwersytet zaś tu-
tejszy rzucił nowe zupełnie światło na moje umysł:
zdaje się, że jeśli Bóg nie przyjmie mojej ofiary
na śluby, pracę w Królestwie, – poświę-
cę wszelkie siły moje badaniom na-
ukowym, a przedewszystkiem filozofii scho-
lastycznej, którą uważam za jedyne lekarstwo
na dzisiejszy (spopularyzowany wiekiem) materyalizm.

2

Wreszcie przekonamy istniejąc jeszcze – nieznane dotąd – całe skarby Rzymu starożytnego, całe morze piękna w rzeźbie i kolorach, całe pole studjów estetycznych, etnograficznych, psychologicznych.

Ale o tem wszystkiem pomówimy wkrótce w Krakowie – obecnie jedna tylko jeszcze rzecz cięży mi na sumieniu. Czuję to dobrze, że za okazaną mi przez Ks. Księdza Kanonika życzliwość i współczucie uderzam do Księdza – po przyjeździe do Rzymu – odwzajemnić się serdecznie, a stałą korespondencyą, jak to nawet (nie znając obecnych stosunków:) obiecywałem w Krakowie. Tymczasem po upływie dwóch lat drugi zaledwie wysyłam list – otóż znane są zapewne stosunki nasze Ks. Kanonikowi: co do mnie, zniechęciły mnie one odrazu do korespondencyi, gdyż nie przywykłem prawdy obwijać w bawełnę – ztąd to ograniczyłem się do milczenia.

Radzę, aby Ks. Kanonik raczył uwzględnić położenie moje i zechciał – przy sposobności – powiedzieć to samo Ks. Ojcu Pawlickiemu, któremu dotąd (dla tych samych względów) nie podziękowałem za opiekę, a dla którego czuję wielki szacunek – oraz p. Aut. Gorskiemu, który nie rozumie może, co to znaczy, że pomimo najserdeczniejszych listów od roku już nie odebrał odemnie ani słówka! Całuję ręce Ks. Kanonika pozostaję z uszanowaniem Jan Siemieński

Rzym 5 Kwietnia r. b.

52

Christus surrexit vere. Alleluja!

Szanowny Księże Kanonika -

Dobrodzieju!

Zanadto dobrze czuję winę moją, abym się usiłował usprawiedliwiać: zamiast więc tłumaczenia wolę raczej spowiedzieć, jak się to stało, żeście powinno dawnych względów i życzliwości swojej Szanownej Pani Profesorze, przez tak długi czas zaniedbał korespondencyi z sobą.... Żyjemy w wieku gorączki, ruchu, i pośpiechu powszechnego: życie bieży dziś tak szybkim pędem, że wielu się zdaje sobie nawet sprawy ze swych czynów... Co więcej: żyjemy w wieku rozwoju i burzenia ogólnego: gdzickolwiek spojrzeć, gdzickolwiek zajrzeć - wszędzie fermentu ducha, i fermentu burzącego i niszczącego.... Kto chce wznieść się po nad ogół, kto pragnie pomódz chorobę ludzkości, aby ją prędzej uzdrowić leczyć, - tego czeka przedewszystkiem długa i mozolna walka z otaczającem go prądem życia codziennego, a przedewszystkiem z samym sobą.

Znajduję się odrapieny na tę górę Chorus, z której objąć można wzrokiem całość i ogrom Carstromic człowieka, — znajduję w odniesieniu do tego objektywnego sądzenia rzeczy, które wymaga przedewszystkiem oderwania się od świata, czasu i chwili bieżącej — o, to długo, długo nie można z uczuć żyjąc i uczuć swobodnie władać. Naturalnie, że daleko w jeszcze do tego: dziś jednak opisuję Nasiekę Chanowego czasu jestem już na tym etapie, w którym człowiek wydobył się już na brzeg i z politowaniem patrzy na tam, który co chwila porywa nowa fala.....

W Przymusu Kontrakt jestem bardzo: znalazłem tu to, czego nam Polakom brak przedewszystkiem: znalazłem tu ten przegląd, ogólnoludzki pogląd na świat i ludzi,

który jedynie wielkie nasze do budzącej
się [illegible] życia Europy — znalazłem tu dalej
religię nie tyle na patryotyzmie i ow
uczuciu, co na rozumie oparta.. I dlatego
z radością prawdziwą witam tu każdego
polaka: radbym aby wszystkie młodzież
nasza uczyła się tu katolicyzmu. Zapytam moi
Szanowny Panie Profesorze, jakie masz plany na
przyszłość? c. prabiam go na szkołę?
Pozwól, że odbiję Ci myśli moje i wy
powiem nasze: przede jednowiercie
radę i wskazówki. Ach, o ile znam sposób
katechizowania, kaznodziejstwa i dogmaty
zowania polskiego za mało, a dawniej wca
le nie uwzględnia on i nie opiera się
na psychologii, na znajomości natury i
nie wnika w głąb uczuć człowieka — Oto
dlaczego (wedle mego Panu:) formalizm
nas przygniata, oto dlaczego między te
orią i praktyką tworzy się niezmierna przepaść
niezbyta, oto dlaczego brak nam czyn
tego pojęcia nieskończoności, nieskończoności
i pokrzepienia, jakie dawało dawniej
chrześcijaństwo, którego treścią jest nie
tość rozpłynięcie się w Bogu!

Katechizmy mamy bo u nas ustawiczne, a przecie żaden z nich nie odpowiada wymaganiom, gdyż wszystkie one obejmują jedną tylko władzę duszy: uczuciu na pamięć. Wyobraźnię, a mnie wszystkim rozum i te praktyczne obserwacje życia wewnętrznego na samym dole, które dotyka wątek do nieskończonych a wiecznych kontemplacyi w Bogu kształcę jednocześnie wolę, serce i rozum to u nas rzecz prawie nieznana. Nie znam tytułu Ks. Morawskiego – Racz proszę zachęcić nowego Ks. Kanonika dopomódz mi i pokierować na tej drodze, narybek bowiem słabe ma łuski: każdy zęby jednak nasi robią czysto na mnie wrażenie (: proszę nie wziąć mi tego za złe:) wracam do aptekarza, który parzbiera od doktorów różne recepty, ale nie wie, która na jaką jest chorobę – spraszam więc pacyentów do siebie i odczytuję im z pilnie z kolei, przedstawiając wybór lekarstw. Wskazuję także z tabki swojej książki traktujące o potrzebach i duchu czasu – a wszystko to dla Jezusa, którego zmartwychwstanie niech będzie zadatkiem naszego szczęścia w niebie: oto moje życzenie. Całuję rączki Kochanego Ks. Kanonika

Jan Ciemniewski

Skałbmierz d. 18/2. 1890 r.

54

+

Clarissime Domine!

List Czcigodnego Ks. Kanonika Prospera odebrałem w Kielcach, a odpisuję na niego ze Skałbmierza, gdzie od końca Stycznia, służąc jako Proboszcz tej parafji.

Wiadomą Ks. Kanonikowi szkolną kwestją, uważam obecnie za najważniejszą zasadę ogólniejszej pedagogji, w naszym tu kraju. Dyrektorowi gimnazjum którym ją wyjaśniał, (gabinetami!) dostarczyłem za to przykłady, ale nie jest specjalne, bardzo zastrzeżonym odniesieniu wszelkiego rodzaju nim, w naszych warunkach, dyspozycji udzielić nie mogłem.

Prosząc

Prospera

Ks. L. Czerwiński [Czerwiński]

spadnie obowiązek jednak wyjaśnienia obu
z Ks. Biskupem, gdyż ani mojego
zapytania, ani obrony i wyjaśnień Ks.
Biskupa powstanowił do Obrygu, Gu-
bernatora i Ministra, nigdzie nie
odrzucono. Owszem, sama sprawę wzgledu
pomijano milczeniem, a zajmowano
się tylko mojej niżerny osobistością.
Dano mi dzisiejszy czasu bez powro-
tu, proponując mi wydalenie, S. Hor-
ko wspólnie z Biskupstwem, abym
przeszedł do pinczowskiego progimnazjum
gdzie miałem być zarazem Dzieka-
nem i Stróżem; ale ja tej kom-
binacji pruyjąć nie miałem, i z te-
go się na piśmie Gubernatorowi
wyłuszczyłem

wystawnaczyłem.

Zawiązywanie, w Sądzie Obwodowym krakowskim, tej czysto religijnej sprawy (w Hospicjum) z innej sprawy, która się agitowała w Kielcach na innej s. z., niekoniecznie robiło wrażenie; lecz bardziej że nie zupełnej prawdy dowiedziano – była taj to niedziela Na mnie usługa!

Ale już się stało! Jestem, oskarżonym, że dopuściłem mojego obwinionego; i byłbym w tem myśl, aby już wszystkiego zbiorowy jakby z życia zbolałego i religijnego zarazem, przyszły mi od M. P. G. A. B. P. Marię K.!

Elementa Kielecki, dowiedziany przed sądem mojej sprawy, przeciwko mnie

na

na dawnem miejscu, gdyż zgodnie
przez czas pewien, że się utrzymam
na katedrze profektury.
O medalu Ks. S. wówczas Ks. K.
który muszę jej swoboda sprawienie
zgłoszenia się do Czcigodnego Ks. Ka-
nonika Profesora.
Ks. Sm. z Tarnopola, moje uza-
wowanie. Na dem basta!
Kiedy pisanie muszę, wymuszam
Czcigodnemu Ks. Kanonikowi Profesorowi,
mój głęboki szacunek i poważa-
nie, i dla Jego Osoby; dla Jego
Domowych zarówno na potrzeby naszego
odbijającego piśmiennictwa zbieranych
Czcigodnego Ks. Kanonika
Szakera sługa

Х. Семинск.

М. Н. П.

Варшавский Учебный Округъ
Директоръ
Калишской
Мужской Гимназіи.

№ 803
Сентября 25 дня 1883 года
г. Калишъ

Его Высокородію
Отцу Законоучителю Калишской
мужской гимназіи Каноннику
Горбинскому

По поводу моего донесенія отъ 3 сего, что во вверенной мнѣ гимназіи ученики римско-католическаго вѣроисповѣданія исповѣдывались и причащались въ началѣ текущаго учебнаго года, Его Превосходительство Господинъ Попечитель Варшавскаго Учебнаго Округа, основываясь на постановленіи Совѣта Попечителя Варшавскаго Учебнаго Округа отъ 16-го Января 1868 года, нашелъ опредѣлить, чтобы воспитанники учебныхъ заведеній Варшавскаго Округа, присутствовали при церковныхъ богослуженіяхъ только въ дни воскресные, праздничные и табельные и исполняли христіанскіе обряды исповѣди и пріобщенія Св. Таинъ обязательно одинъ разъ въ годъ въ продолженіи Великаго поста, предложеніемъ отъ 25-го сего сентября за № 1578 изволилъ просить меня, чтобы Вамъ, чтобы Вы, по точномъ исполненіи приведеннаго распоряженія и отнынѣ не требовали отъ учениковъ исповѣди и Св. пріобщенія въ иное время, кромѣ Великаго поста, когда назначается опредѣленное

для сего время отъ Начальства Округа, при чемъ если Вы сего не исполните, то будете уволены отъ должности.

Вследствіе сего имею честь покорнейше просить Ваше Высокопреподобіе:

1) отмѣтить въ наградномъ классномъ, на первыхъ уро-кахъ Закона Божія, предметѣ Ваше распоряженіе относительно исповѣди въ началѣ учебнаго года, съ надлежащимъ разъясненіемъ, что по постановленіямъ римско-католической Церкви исполненіе христіанскихъ обрядовъ исповѣди и причастія Св. Таинъ обязательно только разъ въ годъ въ продолженіи Великаго Поста;

2) строго запретить учителямъ римско-католическаго исповѣданія исповѣдывать у посторонняго имъ духовнаго званія, за исключеніемъ пасхальной исповѣди, относительно которой своевременно будетъ сдѣлано особое распоряженіе и

3) о точномъ исполненіи Вами предписаній 1го и 2го настоящаго предложенія донести мнѣ письменно по особымъ рапортамъ, не позже 3го октября с. г.

Равно сознавая, что въ виду того огромнаго авторитета и нравственнаго вліянія, которыми долженъ пользоваться законоучитель по отношенію къ своимъ воспитанникамъ, отъ сущности, какъ за точное и безпрекословное

исполнение учениками правилъ, относящихся
для нихъ обязательными благодаря настоящаго
предложенія, какъ и за могущіе возникнуть не-
благопріятные для заведенія и Начальства сво-
ихъ между учащеюся молодежью по поводу
этого же предложенія, долгомъ считаю вамъ объ
васъ.

Директоръ гимназіи (подписалъ) М. Лавровъ

Wchowuję ks. Kanonika Kobyl.

Był Farbar pomówić osobiście o tem z Ks. Biskupem, czy zalecenie
uczelby ono mię stroby dyrekcyi? (nie ma nic obrazy.)

Otrzymawszy pomyślne rozwiązanie postanowiłem się z ks. Biskupem, co i jak robić. Słuszne na tem z przykładu, gdy przyjeżdżał rapart do Dyrektora potrzebujący natury. Gdy jednak wyjechałem do ks. Biskupa, w kwitnie się podobało, a na mydło mię! Więc też go obwiałem i przewiałem, czyże bez obrotku - gdyż ks Biskup zauważył, że w tej formie podawany zasyp obrazę i obrazić mię może złośnie. Skończyłem prosto, na zapytanie najuprzejmiej objaśniwszy, zostawiając jego płatwyznę otwartą, do przemyślenia mi-mowy. Ten podałem rozstrzygnięcie:

. . . . Студенческій Всес. Соборъ, подтверждая постановленіе Харьковскаго Всепл-ого Соб. объ обязательномъ во Пасхальное время причащеніи Св. Таинъ, разъясняетъ: что Церковь Христова вопросомъ часто въ теченіе года исповѣдываться, причащаться Даре на всякомъ праздничномъ богослуженіи.

Каноническая Церковь, настаивая на частую исповѣдь вступающимъ, предоставляетъ имъ полную свободу выбора духовника.

Сейчасъ применение зависимости по этимъ вопросамъ отдѣленій къ мѣстнымъ условіямъ, устраняетъ конференція исповѣдниковъ духовныхъ начальствъ.

Въ виду вышеприведеннаго, не считаю себя въ правѣ

gerarum ypeiuckamb kaziemsko ospawiwszis omnovumenbsko
uewobrgen, o ogowbpemenwe co cumb odpawiwal co wofbgbsbow.
ubowb upegspabiewiem ze Kolegiowey Exaparchalbowey Emiliany

W wzmowie zaś o Dyecelbrem, wyrozumiem mu, że nie mogę
kazić przykazania kościelnego, że Lewyja winna być praktykowaną, a wtedyż na wiele miejscach kaplanowie uczyć w ogóle
szkołach; Konst. Sw.; wyrozumiałem też, że tego rodzaju
sprawy należą do przełożenia się wtedy wyższych. v. d. fo. że
up: obydwóch te sprawach odbywany przykrość – że Lewizyi
te czasy potrzebują wzmocnienia zabiegów, a nie jéj osłabienia; i d. cet –

Ks. Biskupowi wszystkiem; i życzenie szczere; i modły
zapewnił, że należycie na dniu wszelkiego takowania tej
sprawy. Tydzień jednak zemdł na niczem; złąd kwestyja
ta wprowadziła wiosek że ja niemam racyi obwi Ks. Biskup
miłości i uroczystości mię! X Czerwiński

Jestem gotów do dyspozycyi, gdyż jak Ci wiadomo nie-
mam żadnej praktyki przyjęci w mojéj dyecezyi –

Słowo o tem carskiem pomówię z Ks. Biskupem. Cie-
kawym jak on wtedyż będzie te rzeczy. Sprawa dla Bi-
skupów, wojenne zdarzenie, bardzo wdzięczna, gdyż wymaga-
nia przeciwne!

Twój Ks. Kanonik
Kolega Brat i druga
Ks. Flemisch

Lwów 2/10. 77.

// Wybacz że pisałem niedbale.

(225) + W przykrych dopiero zebrać się kanonikowi na odwiedzenie do Kuratora, w ich
sem biorę sprawy, ale więcej się zajmuje moją osobą, by dla mnie
na przyszłość w wszystkiem – gdyż tem, że razy, i mowy być nie powinno!
Tymczasem zaś, wysłałem bystro z autem nadejdzie, przez co tamta sprawa
Sanita swoją decyzyę, i odsuwa na drugi plan, a nawet może
Ale wszystkie, że wymagania się możliwe do wykonania – i że na-
Kazania kanonikatu może się do nich obracać! Zbyt w wielkie
wielkie nieukontent Lwowa!...

85 Bd Port-Royal

18 22/X 90

Szanowny Ks. Kanonika,

Chwili otrzymania Pańskiej mi bardzo miłem się z podziękowaniem za Twoją pamięć o mnie, ale wobec nawału zajęć egzaminowych wolny czas jest wyjątkowy nadkości. Proszę więc nie mieć mi za złe opóźnienie i wierzę że umiem ocenić wielkie objawy życzliwości. — Mieliśmy nadzieję w przyszłym roku Vichy do Kanikana wybrać Ks. Kanonik na pewno do naszego mieszkania ale żyjemy zawiedzimy się. Obiecujemy sobie wynagrodzić to widzeniem się latem

w Gł. w Krakowie. Powrót mój do kraju jest rzeczą prawie pewną, a w takim razie droga wypada mi koniecznie przez Kraków: sądzę, że [illegible] panowie z Kalendarium nie nie będą mieli przeciwko temu, gdy wiedzą, iż nad rozwijaki na Bałkanie szkoła matematyczna bujnie rozwinęła. Przed powrotem do kraju należy mi uzyskać dyplomy doktorskie, a Kraków to nie Tatry, zabawy masa. Takież z tamtowną moją małżonką pogrążeni jesteśmy całkowicie w księgach nieśmiertelnej medycyny — spodziewamy się zabawić u was do

noty. Praca taka nam tu dobry Pan Bóg, że nie mamy czasu się kłócić, a wśród życia naszego pełnego zgody i spokojnie. Znacie mię wiem, całym pamięć w obecności Pana Jezusa Chrystusa ks. Kanonika? Staranne pielęgnowanie swoje! gdyby nie moja nieustanna cierpliwość, to już dawny niema źle ... ale nie tu rozmnieć o mnie. Pomimo to na myśl o tem „źle", jestem więc powolny i pokorny jako baranek. Mam nadzieję, że z tej pokory urobieniu sobie ojcowy kapitał, który pozwoli będzie obfite owoce. A tymczasem muszę cierpieć, najdujące jedyny pociechy

w tej myśli, że jestem wrogiem małżeństwa. Piszę całą prawdę Ks. Kanonikowi, bo wiem, że miał bardzo przykre wyobrażenie o mojej małżonce, które w interesie prawdy chciałem tu sprostować. Dość więc słów tych - niech się biorą, jak się chcą nie moimi

z szacunkiem Kazimierz Tetmajer

Piszę tylko kilka słów w celu ostrzeżenia. Proszę nie wierzyć ani jednemu słowu z całego listu, bo wszystko od a do z kłamstwo wierutne. - Pieniędzy zaś proszę przysłać odemnie serdeczne pozdrowienie ręki

BD.

DYREKCYA
STOWARZYSZENIA SANATORYUM
DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
W ZAKOPANEM.

60

Zakopane dnia 15 Września 1900 r.
14 Września

Do Jego Magnifikencji Ks. Rektora
Dra Władysława Kucharzewskiego
Wiceprezesa Rady Nadzornej
w Krakowie

Czcigodny Księże Rektorze, Otrzymawszy list
od Sp. Jabłeńca, w którym donosi, że wyjeżdża na Kalwarię i wróci dopiero w Sobotę 22b. m. Powiadam
dla uzupełnienia protokołu Komisji rozbiorczej,
stanowiących główny przedmiot obrad projektowanego
na 22b. m. posiedzenia Rady Nadzornej Konieczność jest
wtórne rozpoczęcie rachunków pomiędzy Sp. Jabłeńcem,
wiec na 22b. m. gotowym być nie mogę, i proszę o odroczenie
posiedzenia na 23b. m. (Wtorek) od 12 godz. południowej.
Gdyby to Ks. Rektorowi nie odpowiadało, to gotów jestem po-
czekać na powrót z Kongresu Katolickiego, odraczając swój
wyjazd do Paryża do 28 lub 29 b. m., ewentualnie nawet
zaczekać aż do 30 b. m.(*), ale żaden Komplikowałoby mocno
moje projekty. Upraszam o odpowiedź najdalej do Środy
19 b. m.!

Załączam przy niniejszem „Akta Uchwały" L. 53
z prośbą o potwierdzenie odbioru i zwrócenie takowego

Z wyrazami szczerego uszanowania

Dr K. Dłuski

(*) rozważywszy różne okoliczności
gotów jestem czekać do 31 b. m.

15 Février 1900

14 décembre

DYREKCYA
STOWARZYSZENIA SANATORYUM
DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
W ZAKOPANEM.

Paryż dnia 31 Października 1900

108 Rue Kellermann
Chez Prof. Curie

Jl. Wielmożny Ks. prof. Dr Kwaśniński
Dyrektor Rady Naczelnej.

Czcigodny Księże Rektorze, Wróciłem wczoraj z Krakowa 23/IX Limanowicami i p. Kapelitskim, a wyjeżdżając na najbliższym miesiącu listy do chorych z życzeniem o wpłatę udziałów, zapisy spółdzielcze, akcje mate, a ciągle wpływają zapisowe drobne rachunki. Otrzymałem dziś odpisy list, że tego nie wypuścić i wypuścić dla braku czasu nie mogę. Przedawałem więc odpowiednie listy celem rozesłania Czcigodnemu Księdzu Rektorowi tamtejszych i czasu, i takowe były niniejszym załączam. Datę postawiłem czerwoną, jak również, nie dodałem wyraźnego zakończenia z życzeniem lub oczekiwaniem," bo mi wydało mi się, że to dość skreślenie nie wiem, jak odpowiedniej dotyczący osób. Upraszam więc Czcigodnego Księdza Rektora, aby zechciał zaopatrzyć każdy list swym podpisem, jako Prezes R. Naczelnej i wysłać do podpisu Prof. Wiktorskiemu (zamiast tego podpisu przyjdzie mu więcej wagi) lub p. Kapelitskiemu (Bank Hiszpański 9-1 godz. 3-7 godz.) i stosownie do zamówienia. Sobowtóry sobie zamówię, że listy takie powinny zawsze jako polecone, więc uprzejmie upraszam o zlecenie Kasjerowi powtarzania i wysłanie kosztów poczty, które za osobnem wydrukiem zwrócę. Obawiam się w wydaniu, że wydadzą na wielkie ogłoszenie, jest bardzo potrzebnym. W nadziei, iż Czcigodny Ksiądz Rektor zechce zechcieć mnie pomiędzy odpowiedzi, tymczasem składam zapewnienie poważania od siebie, żony i Pani Curie

S. Dickie

P.S. wczoraj p. Ludwika Chałubińskiego widziałem nie mogłem więc wszelką korespondencję adresować do p. Stefana Sumyckiego

DYREKCYA
STOWARZYSZENIA SANATORYUM
DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
W ZAKOPANEM.

Zakopane dnia 25 Listopada 1900
108/B ex Kellerman

Jl. Wielmożny Ks. rektor
Dr Wł. Kuraśiński
Przełożony Misyi Katolickiej
w Krakowie

Dzięgodny Księże Rektorze,
wysłałem naszego p. Franusia, który ma u siebie Książeczkę z adresami członków Stow. wraz z listem i prośbą o wpłatę na ubiory, aby powstawienie adresów na kopertach, zmarłych członków Księdza Rektora dla dalszego wysłania. Wyżsi członkowie na listach daty 1 Grudnia, aby członkowie mogli, po myśli §7 Statutu, wybrać się ze swej należności, przed 1 mym Lutego 1901.
Zabawimy tu do 16-ta Grudnia, wtedy nam najwygodniej p. Konstantego Potockiego, z którym bardzo pożyteczne rozmowy o Sanatorium.
Żona moja prosi na odpowiedź Księdza Rektora, aby mogła należycie wypełnić polecenie.
Łączę odwrotnie obojga i oczekuję Ciebie wynurzeń Szlachetnego stanowiska sprawy

Dr Kohlrausch

DYREKCYA
STOWARZYSZENIA SANATORYUM
DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
W ZAKOPANEM.

Berlin dnia 24 Lutego 1901. 64

Tiecketr. 35
II Treppe links

Czcigodny Księże Rektorze, Dziś do Czcigodnego Księdza Rektora na ręce ks. Franciszka Kłoczowskiego o nabycie (wedle otrzymanych wiadomości) [illegible] listów [illegible] do Stanów Zjed.), nie chcę bowiem, aby moje listy były napisane, bo nie każdym listom charakter nieosobisty jest nam — po co mają mówić, zapytać, gdy listy takie, zgodnie z statutem winny być właściwie pisane (wiedzą) przez Radcę, drugiej zaś strony jak Czcigodny Ksiądz Rektor bardzo jest zajęty, nie chcę Go narażać na taką pisaninę i tym sposobem pozostanie tylko pozostać, oraz przesłanie wszystkich 10 listów do pogrzebu ks. Kapelanowi. W każdym, aby listy miały charakter napisane obiektywny, wyjmuję z góry każdy z nich stempel Stow — najwięcej ma z nich adwokata, ks. Marcinkowskiego (3 Ul. Bijańska 2 piętro). Bardzo mi chodzi o to, aby listy zostały wysłane d. 1 Marca. — Gdy brat ks. Franciszka zawiadomiony i zapytany, jako bliscy, odpowiedzieliśmy Panu. Może Czcigodny Ksiądz Rektor zechce telegrafem zawiadomić mnie o dacie wysłania, abym bez nich wydział ekspedycję do wszystkich Księży Korespondencyjnych. Zabawię tu do 31 Marca, a później udam się do Krakowa. Jestem bardzo a bardzo zajęty: od 8 godz. rano do późnego wieczora pracuję w klinikach lub studiuję akta.

Łączę wyrazy szczerego poważania i pozostaję

Dr K Dłuski

DYREKCYA
STOWARZYSZENIA SANATORYUM
DLA CHORÓB PIERSIOWYCH
W ZAKOPANEM.

Berlin dnia 21 Marca 1901

Tiecktstr. 35

II Treppe links

J. Wielmożny Ks. Rektor W. Kunaszewski
Prezes Rady Nadzorczej

Czcigodny Księże Rektorze, z powodu mającej się konferencji na wspólnej budowy Sanatorjum, jakoteż i z powodu proponowanej [illegible] których Wiadomości członków, obu Stow. nasz zamierzenia akcyjne, mieliśmy zebranie R. Nadzorczej [illegible] w tych kwestjach, i co do tego 2go punktu zorientowania do poszczególnych członków o kółku, z zapytaniem ich zdania. Tymczasowem, mając gotowy wystawiony projekt na wyższe zebranie w Krakowie, gdyż zamiana Stow. nastręczy pociągnie dużo trudów i wymagających czasu. - Komisarz p. Czapelski, którego obecność na zebraniu jest bardzo pożądana, wyjeżdża 4/IV na parę tygodni, jak mi pisze Prezes, więc proszę zdecydować zaproszenia na 30/III w sobotę lub 31/III w niedzielę. - O miejscu i godzinie zebrania niech decyduje Ks. Rektor sam zadecyduje - mieliby w mieszkaniu Naszem o 8 godz. wieczorem, tymczasowem miejscowości porozumieniu, np. Czapelskiego czy u Prof. Wickowskiego, to tylko to miejsce nadałoby się do zebrania. Wymieniam adr. Kamiana (71 Krak. Grodzkie Wodz.) hr. Kanc. Potockiego (poczta Rachuy - Gub. Podolska) - trzeba także wysłać zaproszenia do członków zarządu: p. Józefa Kamienieckiego i D-ra W. Florkiewicza, obu z Zakopanem. - W listach zaproszających zdaje mi się, wypada, krótko o kwestjach dziś dzienny w 2ch punktach: 1) ogólnej budowy Sanatorjum 2) ewentualna zmiana Statutu Stowarzyszenia. - Co do mnie tymczasowo będę w Krakowie w Sobotę 30/III o 2 3/4 popołudniu, a w każdym razie będę o stałości zawiadomienia, którego dnia i gdzie zebranie. Z wyrazami szczerego poważania

D-r K. Dutkiewicz

66

JWPan Profesor
Ksiądz Rektor Dr Władysław Krupiński

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić JWPana, iż zebranie ogólne członków Stow. „Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem“ odbędzie się w Zakopanem, w hotelu Turystów dnia 19 Sierpnia rb. 1902
o godz. 3 po południu

Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokółu z Zebrania Ogólnego z d. 13 Sierpnia 1901 r.
2. Przedłożenie bilansu z 31 marca 1902 r. 3. Sprawozdanie Dyrekcji za stan robót 4. Wybór nowego członka-zastępcy do Rady Nadzorczej na miejsce pana Dra Florkiewicza.
5. Wnioski Zarządu Stowarzyszenia. 6. Wnioski członków

Ze względu na ważność zebrania, usilnie upraszamy JWPana o osobiste przybycie, w razie zaś przeszkody o delegowanie pełnomocnika lub przysłanie pełnomocnictwa, wedle załączonego formularza, osobie na miejscu zamieszkałej.

Dyrektor:
Dr K Dłuski

Prezes Rady Nadzorczej:
Ks Krupiński

JWPan Ksiądz Dr. prof. Władysław Knapiński

Kraków

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić JWPana, iż zebranie ogólne członków Stow. „Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem“ odbędzie się w Krakowie w Grand-Hotelu dnia 20 września o godz. 8 wieczorem

Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokułu z Zebrania Ogólnego z dnia 14 maja 1903 r.
2. Przedłożenie Bilansu z dnia 31 grudnia 1902 r.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z działalności Zakładu od dnia otwarcia do 1/IX 1903
4. Wnioski Zarządu.
5. Wnioski Członków.

Ze względu na ważność zebrania, usilnie upraszamy JWPana o osobiste przybycie, w razie zaś przeszkody o delegowanie pełnomocnika lub przysłanie pełnomocnictwa, wedle załączonego formularza, osobie na miejscu zamieszkałej.

Dyrektor:

Dr K. Wodzicki

wdr. Sanatoryum

Zakopane

Prezes Rady Nadzorczej:

Karmen
Dtashi

K. Dr. Dworzaczek odpis. 24 IV 94.

Szanowny Księże
Profesorze!

Otrzymałem wczoraj od
Ks. Księdza Profesora list i bro-
szurkę z powzięci oddistamen-
tami.*) Dziękuję serdecznie
Ks. Profesorowi za to wszystko,
szczególnie zaś za Encyklikę
Ojca św. do biskupów polskich.
Nie wiemy, czy ta Encyklika
dostała inną drogą do biskupów
naszych; gdyby wiadomem to

*) „Skład dzieł Profesorów uniwers. krak."
nie otrzymałem, czy nie zaginął cza-
sem w drodze.

było Ks. Profesorowi, iż takowa nie mogła innej drogi się dostać do miejsca swego przeznaczenia, prosilibyśmy Uniżenie natychmiast przysłać nam jeszcze jakich 15 egzemplarzy, którebyśmy rozesłać mogli po kraju. Oświadczam jednym, iż z największą wdzięcznością odbieralibyśmy tego rodzaju „rzeczy", jakie mi pierwszy raz tak łaskaw był Ks. Profesor przysłać; proszę więc o to! - Ja ze swojej strony nie omieszkam wiadomości potrzebnych Ks. Profesorowi dostarczać. Mógłbym narazie rozpisywać się, lecz bez gruntownego zbadania rzeczy nie wypada tego robić; poszperam więc naprzód trochę, a dopiero powiedza-

rzeczy w jakiemi świetle one się przedstawiają. Katalogi też przyszły. Czy nie słychać czasem czego o przyszłym biskupie naszej Diecezji?

Polecając się łaskawej pamięci Ks. Ks. Profesor miał przyjemność zostać dla Niego wyrazy najgłębszego uszanowania.

Władysławów d. 13/II 94

Ks. Piotr Dworaczewski Mag.
Wikarjusz we Władysławowie
Diec. Augustowskiej.

70

Kondratowicz (Ład. Kucharski)
Roma Via dei Maroniti N. 92.
pisał 28 Czer. 94.

Radzyń nad Bugiem
d. 15 Czerwca
1894 r.
otrzymany 24 Czerw.
odpisano " "

Szanowny Księże
Profesorze!

Na początku jesieni miałem
przyjemność list do Ks. Pro-
fesora. Przy liście nad-
syłałem wiadomości, jakie
mi się udało zebrać,
o ks. Makowskim, ś. p. Dzierżanie
Suwalskim, i o ks. Hawga-
cie, b. proboszczu Olwickim, [illegible]

Danych katalogów duchowieństwa
Lęgneńskiej Diecezji nie mo-
głem niestad dotąd i nie
wyszukałem. Przeciwnie przy-
szło w liście o nowe
cenne dla nas książki.
Co do wzmianki o zaległem
rachunku. Dotychczas je-
dnak żadnej na to nie
otrzymałem odpowiedzi.
Jak Ojciec łaskawie raczy
pocznie nie okpili moje
postanowienia, co do wydania
powiadania przyjmuję że
pakiecik przekonywał
się, czy nie ma w nim
pieniędzy, gdy nie znalazł,
zamknął. W prawdzie listu

Lecz żądanego kwitu pocztowego
nie wydali, tłumacząc się późną
porą i zapewniając, że i tak
posyłka z pójdzie... Niechcąc
utrudzać Ks. Profesora
zbyteczną korespondencją,
proszę o przysłanie mi przy
najmniej rachunku za
przysłane nam druki.
Katalogów już zebrałem
dość wielu, gdyby nie było
za późno, powiększyłbym
jeszcze więcej, niemniej
nadesłać Ks. Profeso-
rowi. Powoli ten drobny na
pozór interes dla zabicia
że rzadko kto tego rodzaju rze-
czy na pamiątkę chowa, a
kto chowa – niechce ustąpić na

zawsze. W tych dniach w Kownie ma się odbyć sąd aresztowanych w Kłrużach w Lipskupiszkie z.r. za sprzeciwianie się prawowitej władzy. Ciekawy naprawdę będzie koniec owej strasznej nad wyraz tragedii znanej już pod nazwą „Rzezi Kłrużańskiej".

Z najgłębszem uszanowaniem

M. J. Dworanowski

Adres: Ostpreussen
in Mauruschkatschen
P. Schirwindt
Herrn Andreas Balnius
P. D.
nic więcej.

X. Roch Trybchowski

K. L. K.

72

Kochany Wdzięczny stary
a nowy Dr. Profesorze!!!

Jakto dobrze że pierwsze moje
słowa, bez broni Boże, zgryźliwości
stał Surrogatem - dużo bez tego
w porządku i handlem tedy wydawać
podziękowanie wyrazu - jakto i że mnie
już porzucisz. Bardzo mnie
zmartwiłeś - jak nie przyjąć
nawet żelazną rękawicę elemen
tarnej, a cóż dopiero Prof. Uniwers.
a nie miesz, że mnie wiele w War
szawie nie było i dopiero niedawno
wróciłem. Właśnie zamyślałem
nie jakbym Ci podziękował za Twe
dobre serce i że prawdziwie Kole
żeńskie uczucia, które mi się
najdroższe - a wszystko jednym
zamachem na Twoim obrocie
Mnie Krainy się, ale spotkaniem
ku mi według starego zwyczaju,
który jak mi się zdaje Hamerszyt
rozpowszechnił, bo z tego tam
wasz. A ja Ci powiem, że ku-
pienie przebaczam i jeszcze się
cieszę.

Ci Kochanie nic przedsię-
o nic bardziej bedzie szło
cał na nic kamienianie
sem mięsy życzy li chleba
kiedy Dan rzucił w Libie nim
nie mogę. I to mam na-
przód – żebyś postarał sady
X. Michała tu przybył jak
nayprędzej po powrocie, bo
inaczej morzem wbić mama
rzyć piwa, którego nie wy-
pijemy takiego. Wypytaj mi
jak chcesz – a ja tu ślędze Kaz
Twej krok i badam dobrze
ludzi jak li się miedzie, a ser-
decznie się cieszę z każdej
Twej pomyślności. Wiesz com
Ci powiedział że my tu żeto
wać się będziemy i żałuję
ja nayprzód, bo byś mi ta-
skawe i miłe towarzystwo
bliż czasu mile serca
pokrzepił. – Mam tu Twoje
ostatnie fraszki na pamiątkę
i wszelki za nie zrobię, bo
ja w sadzę na grupę akade-
mi

. dennikow ktorzy byli mi rekkoma
du Cefsiej. – jakem mu rozumiała
my rzeczy na 6 Grudnia r.b. a
gdy nadesłesz dydki – to odbie
rzesz kopie tego opus. Bukej
nie chowajesz, gdzie radbym ich
widzie co rychlej i wiadomi
serdecznie. Ladzie nowa pisko
miedzego – a bereje przyjm
serdecznie dziaki za pamiec
o 16 sierpnia i modl sie za
tego grzesznika, ktore go
wiem, ze z serca nie wyrzu
cisz, a ktory ci wiecznie
dziekuje zyczy zdrowia i
wszelkiej pomyślności. –

s. Roch

Twój

Roch

Lj 17/9 88 r.

ps Ostatni list twoj zdaczy
z pierwszym – ad perpetuam
rei memoriam. Niech
ludzie wiekami czytają
jakim Kuaja był pan-
stwo! Masz za twoje
nakreslenie

X. K. Filodrowi

Sl.

74

Clarissime!

Nie piszę C. Kochanemu Wodzicy, bo widzę że zupełnie zgadzasz się. Tak robi każdy nowicyusz a Ty na skarżysz nim zostałeś na swej' belferce. Jak dostaniesz w Karkonosze chwil raz od C. K. Ze Starosty - spuścisz nos na kwintę i będziesz poradnym człowiekiem. Sumienia mój pisz byk bat bisrzemy tak nie dobki - nie odbierzesz nóżnisz żeśmy do nich przywykli, a rozbierzmy, żeby to ustało, bubo kaźda przemiana niepodobno.

Zaklinając Cię do przyjaźni nieumiejętnem od siebie,

Jens.

jego od s. Michała, który
dał ci znać o tem. Jakkolwiek
ty wiesz inaczej to
ja mileczę, a bydło mi
przykro, że nie prędko się
usłuszkam. Wiem od p. Kurz.
że bardzo tęsknisz za
mną. Dobry to znak,
bo nie jesteś zimne affektio-
ne na jakiegoś s. Pawet
skrzypi się gniewoc.
Nie mi nie zwłoki dać
twojej fotografii do odbicia
na grupce, bo mi ją,
po zrobieniu wszystkim, zwrócą.
Oryginał grupy dostaniemy
Celsi. a kopij kolkanaście
odbić można ile będzie
potrzeba. Otóż radzym
niedziat kto jej pragnie,
bo im mniej zamówią
tym kopij, tem wyniesie

kanicy. Dziś niepodobno rzecz
oznaczyć, gdy liczby nie wiadomo - lędzie się nad 5 t.j.
nie przeniesie. Namiestem
do tej roboty Wańka z
Krzyżkowic, ma on spryt
na to i chętnie się zajmuje. Porządnie mi tylko zdjęcia fotografie i łakawe
mu dziewczęta. Nie będzie nas
zbyt wielu, gdyż śniegu nie
mało już wystarcza - Żmudzini rozbiegli się a panu się zbiesiło.
Zawsze koło 30 osób będzie. -

Nie odmawiajmi też
i zadowalaj się po śp. ś. Bobrowskiem
notatki o niezliczonych świętych, o
jakie go nieraz prosiłem.
Wiem że były i obiecywał je
skompletować. Bardzoby one
mi się przydały do życiorysu
którego wskrzesić chcę
dziś zamyślam. Ma być
podobno liczna ja jego
biblioteka - mnie kusi
mi

te pozycje, a nalazunki
zwrócę i podziękuję. —
Możebyś też mógł dostać
fotografię Lwowa, bo tam
gdzieś bita się w Wasy
Galicki a był z nami na
kursach nauczyciel. —

O nas nic nadzwyczajnego
bo nic co się zwykle
dzieje — wiadomo. a o takie
typowe typy że jeden zdrów
i grzebie się jak mogę.
Pokornie się Twym modlitwom i
Świętym ofiarom mym
serdecznie Tuus a corde

Ks 21/1888 r.

Mari collaboratores
dziękuję za pamięć
dobre chłopaki że
pracowali nieźle. Choć
biedy gnioty — Typhe
dni bit jak szczury
Fem i nie pokazałem
X. Pomorskiemu jemu mówiłem
aby dalej dawek drobnych nie
zaniechał — co też przyrzekł. —

X. Rud. Fabrichowski

D. Lit.

76

Clarissime Domine!

Tak jeszcze piszę, bo mi się nie na rękę nie spuścił jeszcze chwili z upragnionem mówienia o tej łaskawej drabach, a komentuje nad Waszem pięknem przykazaniu. Jo Ci je- dnak Filomatę sensu translato, że mały Dawid z pracy potrafił Goliata zabrojnego, bo nie w sile, ani w orężu moc państwa. Jednego przynajmniej pocieszamy się nadzieję w biedach naszych, że przebaczeniu stworzyć się na widok przewrotności ludzkiej. Wracam dopiero od S. Jacka gdzie odbyłem procesyę po mieście, a kilkanaście tysięcy świetnych śpiewało Bożaniec- i myślałem sobie, czy też Bóg nie raczy odwrócić dopuścić nie tylko na murach Moskwy ile na tych, co oręż przyjęli, a nadto spłynął, zachowując stare bałwochwalstwo, bo ich mnóstwo ku temu się sopa, a Niemcom staje się gorzej, bo przeciwnie

cierpienie

przemilczane. Mówiono mi bowiem dopiero napewno, kiedy ci nasi [illegible] dowiedzieli się, że kiedy u nas wiosenne wakacye się rozpoczną – sprzysięgli się i bezustannie niemiłemi wieściami po domach i rozbudzali contra S. Patrem. Żeby nie natrafiono, że się na Nie[illegible] nie[illegible] i byle nas skarżono. To żeby to uprzedzić jakoś. – Przed wiosną, że przyjedzie wizytator Assistencyjny. Trzeba zdjęcia naprzód[illegible], ale to trudno gdyż [illegible] ut patribus nostris dobrze nasz rozumie. Widzi że u nas nie lepiej, choć mamy swobodę słowa – ale tam nie lepiej będzie. Boże!

Nie mi bez duchowny nic pisze[illegible] czy możebne będzie nakupić natarki po S.p. X. Rektorowem. Pamiętaj o tem.

Pamiętam bez prośby o moje dobycie fotografii X. Kormuta Ludgi. Jest on bowiem gdzieś w

Gale

w Galicyi – widzę mi się w Dyecezyi Przemyskiej. Czuby ten nie da się inaczej kazać od X. Rumuńskiego, bo ten pismo nie jest czytać umie, a wielka szkoda, bo dobre ceny. Tu zadaje approb. in manuscriptis angum. Religijnie in lingua officiali. Tłómaczenie odrzucone trzeba, iż to chybia esse ale słuchać nie chcą. Od mienia nic nie wybudzi z pod prasy, bez radzenia się widzenia nie przeprzemy – więc należy zapewnić wypadnie na tym punkcie. Zwrotka wszystko skończy. —

Co się tyczy mojej Suffr. dawno to rozstrzygnąć uprzednie woli Bożej i prośba aby ta się spełniła na mnie bo oddawna mieni że bak najlepiej, jak Bóg rozporządzi. – Ale com mówił, że wróci dawnym jest, aby przyszła do jakiegoś stadu, bo inaczej

cię –

inaczej ciężkie życie, a będzie ciężkie. – Cels. krzyża się po Rowerkiem – zawsze mu to na awantażu, a miernym na pożytek – Pobiedrzej bym wam prosił prześwitów, aby mieć krzątali się po swych zagrodach, bo mogą przyjść czasy że będą ciężki, a nie będą mogli. Jeżeli jednym słowem oddziałujemy przeciwko złemu.

Bóg da, że się oppinia nie uspokoi. Bądź pewny, że chcę z wami zawsze, zostaję głęboko w sercu i chcę być nas zawsze wszystkich w naszem dosięgnięciu zostawiam. W modlitwach pamiętamy o Tobie, bo ich sznurek błogiego nie zerwali nie potrafią. Żyj w łasce Bożej i zdrowiu – a przyjm najserdeczniejsze ściski

8/7/10 88 r.

a corde

A Rus.

X. Roch Erlochowski 78

S.Ew.

Kochany Wodzku.

Widzę że nie chciałeś zrozumieć moje ostatniego listu, gdy najmniej że Tobie prawdziwem moralisty. Zbyt dawno i zbyt blizkiem dobre, a jakim jestem z tamtej strony, to zgadnąć chciałem ci nie przedstawić, do czego powinnej walce tam przypadłem jak jestem zdecydowanym na wszelkie eventualności. Zwłaszcza z wiatrem, jaki obecnie wieje na to się nie zanosi - bowiem chyba zostaniemy na miejscu. Zato prawdą pewno że X. Michał idzie do Grodna Kanonika - Bp Henryk Suffr. Vladislav - a Jan... w tamtej linii. —

Za cztery tygodnie widzisz Antejoryusz, co do Twojej osoby. Ręka Twoja prawa i serce, a mieszkanie Kochanie. Dowodem tego cały dzień dzisiejszy. Jak

nieco przyjęcie było na
Miodowej. Celsi, uprzedził
wręczenie medalu X. Michało-
wi jakiś przypadł w 3 egzem-
plarzach - Dowcip Suffr. a tzw.
podniósł toast jubilata obec-
nego. On jak wiesz nie lubi
uroczystości - uroczyście był mniej
niż zadowolniony - składał
na względnie skromności - a
zresztą wszystko na inicjatywę
w Twojej osobie - Sam Celsi
nie podniósł Twojej zasługi
a wszystkim z uznaniem
dla ciebie wzdychnęli na to
wyrazili. Zapewnie obdaro-
wany nie omieszka li podziękować
mi i lepiej to opisać umiem.
Wieczorem u Suffr. znów
podniesiono w obec Arbja i
niektórych z prasy, jak Długa
to coś uczynił dla X Michała.
W oranji stanęło na Suffr.
napis medalowy - podwórzowo

gratulacyjne kwiaty - a nie-
bezbo nij niów bez publ-
icznej publikacyj inicyatora
x. Wiadra. - Chwilowy był najwy-
krzym pesymista nie tu-
ii pejus nie odkryjesz. Tam-
dem tedy wbrew pod swoj
stół - i odsz... coś w otwa-
rtym liście na nas nabl-
rzał i swoją przebrzydłą
niewczesną narzpikował.
- Lecz swoją uwagą o wyjś-
ś. Górskiego - Zadawał go
nie mamy prawa - bez
wielkiej pytania czy się
sprawdzi. - Świeża się oblewicz-
ny krzyżem rumpkym. Rozma-
ślano się na Miodowej wczytko.
Zatrzęś ręce nabyt publicznie
tylko przyjmiesz się z Hrab. Rzew-
bo i o Tobie rozpisał - ale
jak wiesz w kassie trutno
pieniędzy dowiedzie się skąd.
Za druk manuskryptu
swego gotowi jestem

rozpędzić, bo upatrzyć się mu
tu debiut wyrobić, gdyż
p. Jankul... mało rozbiór, a
przeważnie go na swoim
u Arbija. – Gdybyś miał czas
i był tu Sarkow – domówiłbym się
o tym interesie u Magdalen.
Twoje Twego listu lepszy
od całości, więc za ostatek
ten dziękuję i ściskam
serdecznie, a o modlitwę
proszę. We Czwartek bę-
dziemy obiedzie z Twym kolegą
Krzymuskim – a będzie pewnie
ciekawie dostaniesz, bo
będziemy obradowali bij pora
dnie przy którym wgryzie
jego teoria.

Vale

Ktoś

Ś 22/4 89 r.

Hora est II vespere

Clarissime! Kochany ks. Władysławie!

Posyłam parę rubryczek z dyc. Sand. postaram się o więcej - Gorzkowicz zabrania kazała mi konyczać Malarzom skromną swoją pracę M. Opalan i Kunow.

P. Jerzego Dr. Kieszkowskiego proszę aby złożył dwa zdania O. Jerzy Kitchen - podobno są dosyć rudkie - w Bibl. Jagiel. by tabor mówiłem o atlasie i o Chinach.

Gdyby Wielmożność Wasza, Szanowny Doktorze wolniejszym czasem zabawić się chciała opisem Opalona - a może choć przypadkiem natrafić się uda - na wyjaśnienie

Kwestyi spornej w do
pewnych kategoryi Ojca
Lowtrej - bo widzę mi się
te moje pozycje mieć
nie będą bez podstawy.
Pisał o Kolleg. i B. Lutter
Kleinier i Lum w Bibl.
Akademii Jagiell. jest
jego praca
Wielby którzy z Was
znacie, co się w Rzymie
w Bibl. Vatyk. dzieje
mi i natrafić na
ewekcję - Jest to

Kwestja ciekawa o Slazie.
Dobor na dar Hyacynta
i towarzysz podróży.
Jezus nam Bóg dobrodziejstwy
pracować pozwala – tylko
że już nie przyjmiecz nam
w rzeczywistem duchu i ma
doskonałą ofiarę, która
Ojcu Kochanemu bardzo słodką
w dzieje i karność nam przy-
wodzi wszelki zapłatę; która
cały kurs b. Nowodworskiego
na moim biórku z dedy
kacyą posłodzisz – wiedzą,
że jest ona drogą pamiąt
ką i Jezus nie mówi

Kochany Panie, niech mię
otoczy Bo nikt lepiej
go nie zrozumie sobie
przyjaciela w Kolędzie
ks. W. Kn. Niech Ci
Bóg w pracy dopomaga
Łaskami Swemi Ciężkie
Conatibus -
Serdecznie Cię pozdra-
wiam - pamięci polecam
Twój Duchowy
Wadek

Solec
d. 20/IX 908.

Ks. Władysław Fudalewski

Magnifice, Najukochańszy
Ks. Władysławie!

List Twój pamiątkowy Kollekcję przechowywanych trzech, mi otrzymanych od Ciebie Duchowny Pracownik, pamiątek.
Postrzegam się by one nie wpadły w profanum usec.
Wczytywałem się w Karte Twe stare - zawrzes Żarny - prawy kolega i przyjaciel - oby Cię Bóg podźwignął z niemocy i dozwolił jeszcze długo pracować dla dobra Kościoła i tej biednej młodzieży, która czeka jeszcze wielkie trudy i zadania. Ucieszyłem się że

moja niezdolna robota, prze-
nie na Kalwaryi spoczywa, boć
i mnie przez długie lata my-
ślałato być w ciągłych po-
dróżach - zastrzyga na to,
żeś ją przejrzał i poprawił.
Byłam w robie w Salwe. sp.
Berlinga przyszedł się do mnie
i chciał żebym był prezesem
Szkoły pedagogicznej nauczycie-
lów. Zanty okoliczności
tych drobne, a wydarzenia
przez nasze - sprawiły że
odmówiono zaszczytu.
Nasza zaś bolarza dym wszystko
nie jest obyte jak robie robie

przynajmniej dwa - gdzie ostry nie mam
i gdzie jej nie znalezli ci, którzy
szukali - pierwsza zamiotłam -
a ja dwóch stali nie umysłem nie
trzymać - wiec i jedna ucieczka.
Ale mój drugi dodatek, kto
dam akcie cichcie chodzi, boć to
drabeczka do książki nie nie wstrzyma
przecie u was mimo by jakaś
pryszniczka pielęgniarkę zemleć
Możem być doktorem uznany.
a nie umieć sobie usta otrzeć, jak
dalej ród bardzo. Trzeba z wiosny
gdzie wyjechać - zwrócę do odpowiedzi
i odezwanie się od tej operacyjny w dech.
Tyś mamusiu chciała - dobrze robi -

Z okazyi świąt i nastupić
mającego N.R. przyjm łaskawy
Władysławi Dr. życzenia zdrowia
i wszelkich łask Bożych - ażeby
ze Dz Krwawy, Ktorą ma, szczęście
i błogosławieństwo - a i sam Jezus nie
opuści sługi swego,
Serdecznie Dz serdecznie - mając
się wzajemnie - wiecznie wdzięcznym
ale przyjacielem, że mogę się
nazywać Kolegą i przyjacielem
Twoim - Jerzy

Słodecki

Solec nad Wisłą
Gub. Radom
20/XII 908.

Czcigodniejszy Księże
Kanoniku.

Pociągnięty do odpowiedzialności
sądowej za napisanie broszury pt.
cień Mazarinów i wskutek niestawienia
się na prokuratora i sądu-
go śledczego do badania, powie-
działem między innemi, że
tajne egzemplarze tej broszury
wysłałem do Czcigodniejszego
Księdza Kanonika do Krakowa
z tem celem to dalego, żeby się wspa-
wiedzić x rozumiana tego
tajnego u siebie, gdy dokumentowano

konfiskaty. Obecnie korzystając
z okazji, powiadamiam o tym
smutnym i przykrym dla mnie wy-
padku, który mnie zmusił do wni-
nięcia się z prawdą i wniesienia
na samowolnego narzyska Orei-
najgodniejszego Księdza Kanonika
do tej całej sprawy. Powta-
rzając najuprzejmiej Orcinajgodniej-
szego Księdza Kanonika do tej
okoliczności, iż gotów jestem
to powtórzenie na piśmie odpo-
wiedzieć, gdyby sobie Ksiądz Kano-
nik tego życzył. Prokuratorya

dopatrzyć się w broszurze
wprowadzenia mieszanej państwowej
konstytucji (bractwo cerkiewne)
i podbudowania jednej części
ludności mieszanej religijnej. Groziło
mi kara 3 miesięcznego więzienia. Wspomniany tysiąc egzemplarzy
pozostawiłem Ordynariuszowi
mieszanego Kapituły Kanoników
prosząc o karę, aby
tylko moje powiedzenie [illegible]
nie [illegible] [illegible] [illegible]
to, oddałem [illegible] egzemplarz.

Przesyłając Księdzu Kanonikowi najuprzejmiejsze Ordynariatu Polowego Księdza Kanonika za pośpieszne i pomyślne dominowanie uchylenie, łaskę wyprosy najgłębszego uszanowania i pozdrowienia

Jego pokornym sługą w Chr.

Sandomierz
18 kwietnia 1917 r.

ks. Jan Gajkowski

[Profesor Semin. Sando-.]

J.M.J.

Lwów, Piekarska 41.
8/II. 1895.

Przewielebny Księże Kanoniku Dobrodzieju!

Nie świadczym, osobiście jemu nieznany, narzucać się Księdzu Dobrodziejowi ze sprawą poniżej i osobno wytuszczoną, gdyby nie to, że poradziwszy się kilku miejscowych kapłanów a najpierw W. O. Moszyńskiego, prokuratora XX. Zmartwychwstańców, do których zgromadzenia we Lwowie należę, natrafiłem, że Ksiądz Kanonik ze wszystkiego duchowieństwa tutejszej diecezyi najpewniejszych w tej mierze udzielić może objaśnień.

Dnia wczorajszego odebrałem od damy należącej do wyższego świata polskiego w Wiedniu i widocznie pozostającej w stosunkach z ap. Nuncyaturą list z dołączeniem kartki, którą od siebie Przewielebnemu Księdzu posyłam.

Rozchodzi się o sprawdzenie wiadomości podanych przez pisma nasze a powtórzonych przez wiedeńskie i rzymskie o aresztowaniach kapłanów w Chełmskiem i nowych gwałtach rządu rosyjskiego na Litwie. Przeczącym o wyjaśnienia jest X. Locatelli, jeśli się nie mylę, audytor Nuncyatury wiedeńskiej. — Odpisałem do Wiednia że, co mogę w tej sprawie uczynię tj. oddam ją w najpewniejsze i kompetentne ręce. Co też czyniąc niniejszem, pozwalam sobie Przewielebnego księdza Kan. zapytać:
1) czy chce i może żądanych informacyj udzielić
2) czy raczej je wprost do Wiednia odesłać pod załączonym adresem (coby ze względu na pośpiech było najodpowiedniejszem) czy też mnie o krótkiej powiadomić raczy, iżbym dalej reflerował od siebie?

Dodam, że Ksiądz Locatelli nieznam, i zapytanie jego spadło mi jak z obłoków

Mam jednak na sobie obowiązek w powierzonej sprawie to, co możliwe, uczynić.

Niech raczy Przewielebny Ksiądz Kanonik przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania, z jakiem zostawać mam zaszczyt

Przewielebnego Księdza Kanonika

najniższy sługa w Chrystusie

X. Jan Pierozzi C. R.

Piekarska 41.

J.M.J. + Lwów, 26/II. 95.

Przewielebny i najłaskawszy
Księże Kanoniku Dobrodzieju!

Jak mam dziękować za łaskawe uwzględnienie mej prośby i gotowość udzielenia mi wiadomości, których, jak z odebranego od Mgra Locatelli listu się przekonywam, i nadal w Wiedniu żądają? Jak zarazem przeprosić, że podziękowanie to składam dopiero dzisiaj? — Ob n przyczyny Nuncyatury mnóstwo miałem pisania, bo przyszło obszerny referat wypracować w języku francuzkim, do różnych osób jeszcze biegać, w domu examina oczytać i wszystkie czynności, od których uwolnić się nie sposób. Dlatego raczy Przewielebny Ksiądz Dobrodziej przyjąć, chociaż późno, najgorętsze me dziękczynienie za Jego dobroć i świadczoną pomoc.

Ponieważ w tych dniach znowu pisać będę

na wyraźne życzenie samego X. Nuncyusza,
i dygnitarzowi temu, jak upewniają, wielkiemu
przyjacielowi naszego narodu, chciałbym wedle
możności usłużyć, obróciłam się ponownie do
Księdza Kanonika zwróciłe z zapytaniem, czyby
nie miał do udzielenia jakich nowych wiadomości.
Trochę to dziwna, że się po takowe do mnie
zgłaszają, kiedy Krakow i bliższy Wiednia i
lepiej od Lwowa informowany, a dodatku nie-
mało ludzi posiada, stosunkami bardziej niż ja
zbliżonych do kraju i Nuncyatury. Skoro jednak
ta robota mnie przypadła w udziale, ad maiorem
Dei gloriam ją podjąć muszę, iżby nie powie-
dziano, że sami winniśmy nieszczęściom naszym,
o krzywdy się swoje nie upominając. Z tem
wszystkiem, dla dobra sprawy, nieraz pośpiechu
wymagającej, zwracałem uwagę, że korzystniejby
było, gdyby Ktoś z kamienicy takich w Krakowie
stale przyjął na się obowiązki stałego referenta.

Jakaż to bowiem mitręga, jaka strata czasu, stąd do Krakowa pisać po wiadomości, czekać odpowiedzi, i na podstawie tych odpowiedzi, znowu przez Kraków do Wiednia zdawać sprawę!

Gdyby Przewielebny Ksiądz Kanonik mógł mi nadesłać w kopii lub oryginale dokument, jaki wspomina w liście swoim, dotyczący gminy Drzewickiej jabym go przetłomaczył i załączył do drugiego z kolei mego sprawozdania. Sam zaś dokument zwrócę.

Dzisiaj nie chcę obciążać mego listu, odsyłam tylko jednę z odbitek „Dziennika Poznańskiego" Fabianowie mi użyczonych. Elementarz ten osobiście znam. Byłem nawet u niego, a raczej u jego żony gdy Kazia. Nowelizna w Elementarzach 1886. Człowiek to jest próżny, we własnej rodzinie nie mający poważania. Syn niegdyś sługy Księcia Adama Czartoryskiego, który po 1831 roku nie bardzo prawomocnie drogami wszedł w posiadanie znacznych dóbr Czartoryskich w Lubelskiem: Celejowa i innych.

W tym wypadku chodziło mu prawdopodobnie o godność szambelana.

Niech raczy Przewielebny Ksiądz Kanonik przyjąć z powtórnym wyrazem mojej wdzięczności zapewnienie o czci najgłębszej i uszanowaniu, z jakiemi zostaję

Przewielebnego Księdza Kanonika

sługa w Chrystusie P.

X. Jan Ks. Sierakowicz C. R.

Lwów Piekarska 41

J. M. J. + Lwów 21/III. 1895.

Przewielebny Księże Kanonika Dobrodzieja!

Odsyłam z podziękowaniem Waszkawie mi użyczony dokument. Że jestto tylko spis imion z wezwaniem od „Wotywnego Prawienia" o zapamiętanie takowych bez odwołania się do tych poprzedzających, nie na wiele mnie się on przydał. Sądziłem, że zawierać będzie jakąś narracyą, którą przy sposobności by można powtórzyć. Z tekstu, tak jak jest, niczego czytelnikowi się nie dowie, to też mogłem go był natychmiast zwrócić. Że tak długo zatrzymałem ten dokument u siebie, najmocniej za to przepraszam Przewielebnego Księdza Dobrodzieja, któremu z głębi serca „Bóg zapłać" za dwukrotne do mnie pisanie, udzielenie mi odbitki z „Dziennika Poznańskiego" i Nr. 52 tego pisma, który

osobno z Poznania nie nadeszło.

O naszych faktach doniesiemy, gdzie należało. Wkrótce też spodziewamy się odpowiedzi od X. Audytora. Przedstawiałem także drogą poufną, przez osobę mającą przystęp do X. Nuncyusza, że dobrzeby było, aby postarano się w Nuncyaturze o stałego korespondenta z Krakowa co do spraw naszych. Odebrałem odpowiedź nieco zadziwiającą, że brak tam zupełny osobistych stosunków z polskiem duchowieństwem, nawet Galicyę, że przeto niewiedzą do kogo się zgłaszać. Co powiedzieć na to, kiedy w Krakowie stale przebywa X. Prałat Starowieyski pod dyrekcyą Nuncyusza wiedeńskiego niegdyś audytor nuncyatury w Monachium, a tu we Lwowie były ulubieniec tejże nuncyatury za tych czasów, Mgr. Gnatowski? Prawda, że oba ci duchowni niegdyś dyplomacci rozstali się

że swym przynajmniej trochę na Kalisz. Nie mogąc bez upoważnienia proponować nikogo, sam więc i nadal, chociaż z drugiej ręki, dostarczał mu Biedrzewo wiadomości, zawsze oczywiście spełnionych z przyczyny mego oddalenia od Biedrzewa i Warszawy.

Polecam się we wszelkich miar Warszawy względom Przewielebnego Księdza Kanonika, którego mam zaszczyt pozostawać z najgłębszem uszanowaniem

powolnym sługą w Xcie P.

X. Jan Gierowicz C. K.

P. S. Wiadomość Warszawie mnie przysłana listownie o wikaryuszu ze Stawiszyna nie zgadza się z doniesieniem „Dziennika Poznańskiego" z 3. Marca (Nr 52) co do imienia i nazwiska,

które wedle listu brata X. Stefan Kwiatkowski, wedle „Dziennika" X. Stanisława Krajewskiego. W relacyi mojej datuję pierwszeństwo „Dziennikowi" jako późniejszemu co do daty aniżeli listu do mnie pisanego, w którym zajść mogła pomyłka.

J.M.J. + Lwów 23/III. 1895.

Przewielebny Księże Kanonika Dobrodzieju,

Już po odebraniu żądanych dokumentów i listu mojego z 21go b. m. odebrałem Jego wezwanie, z którego wnoszę że zbyt długiem zatrzymaniem ich w siebie naraziłem się Przewielebnemu Księdzu, pozwalam raz jeszcze listownie Jego przeprosić, ile że się do winy poczuwam. Cóż, kiedy w Zgromadzeniu nie jest się panem samego siebie. W najlepsze zabieranie się niekiedy do prac rozpoczętych albo korespondencyi, kiedy mi każą spowiedzi słuchać lub iść na ambonę. Niepunktualne zatrudnienia tego rodzaju zmuszają niekiedy z dnia na dzień odkładać pewną robotę. (Do liczby uprzywilejowanych w Zakonie nie należę).

Prosząc Przewielebnego Księdza Kanonika
o wybaczenie mej krotce, a także, że
te szczegóły domowego życia przed Nim
odsłaniam, oddaję się Przew. Księdza Do-
brodzieja niepospolitej łasce
z głębokiem uszanowaniem
Ksenja o Chr. P.

X. Jan Ojcarevicz C. K.

Przy tej sposobności posyłam wszystkie
odebrane odbitki, które może duplikatami
nie są.

J. M. J. + Lwów, 23/VI. 1895.

Przewielebny Księże Kanonika Dobrodzieju!

Komunikat Zaszawie mi nadesłany odebrałem. Wprawdzie korespondencya moja z nuncyaturą, która mi dużo czasu pochłaniała, a w rezultacie nieviele czy co dobrego przyniosła albo przyniesie, z początkiem wiosny uległa przerwie. Być jednak może, że w ciągu lata albo o jesieni przyjazdem zatrzymam się w Wiedniu, gdzie będę mógł ustnie referować o sprawach naszych. Bowiem, zdaje mi się, wypadki węgierskie całą uwagę tam pochłoną.

W każdym razie za pamięć o mnie dziękując, zostaję z najgłębszem uszanowaniem

Przewielebnego Księdza Dobrodzieja

sługa w Chrystusie Pana

X. Jan Pieczewicz.

Czcigodny Księże Kanoniku
Dobrodzieju,

Teraz dopiero odebrałam Jego list, w rąk Pana Nor-
Śpieszę złożyć należną, najser-
deczniejszą podziękę, za każ-
de, tak wielce łaskawe i tak
dla mnie drogie, w nim zawar-
te słowo. Dowiedziałam się
też w tych dniach, o chorobie
Czcigodnego Księdza Kanonika.
Dodać nie potrzebuję, jak ży-
wo obchodzi wszystkich, pragną-
cych oddalić od Niego każde

cierpienie, lub co najmniej, takowe osłodzić. W niemożności uczynienia tego, pozostaje nam uciekać się do modlitwy. Oby ją tylko Pan Bóg wysłuchać raczył! —

Dziękując raz jeszcze najserdeczniej, Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi, za przeszłą, obecną i na przyszłość, tak łaskawie mi obiecaną pamięć we mszy ś., pozostaję z głęboką czcią i wdzięcznością, Jego,

najniższą sługą,

Ludwika Gaczewicz.

Warszawa.
6/10 1888 r.

Czcigodny Księże Kanoniku,

Chwytam się okazji, jak się tym razem zdaje, z pewnością pewnej, dla skreślenia tych słów kilka. Czynię to tem skwapliwiej, gdyż nie wiem, czy pierwszy mój list doszedł rąk Jego a bardzo byłoby mnie przykro, jeźliby Czcigodny Ksiądz Kanonik przypuszczał, że nie pośpieszyłam, zaraz po naszym powrocie, przesłać należną, prawdziwie

najserdeczniejszą podziękę, za
Jego tyle łaskawe pismo.
Dotąd, nie bardzo zawierzam
poczcie. Lękam się, ażeby
nie jeden może przeczytany
list, nie został rzucony na
spalenie, jako nie ważny.
Pocieszające od P. N—, odbieram
wiadomości, o zdrowiu Czcigodnego
Kanonika. Najakuratniéj też,
przedaje nam każdy dowód,
łaskawej Jego pamięci. Nie
wiem tylko, czy z tą samą akku-
ratnością przesyła za nie,
od nas podziękowanie.
Już przeszło miesiąc, jak
wróciliśmy z letniéj wycieczki.
Pobyt nasz na wsi, był wzgl.
nie spokojny, gdyż bezustanne

burze i deszcze ulewne, prócz nie miłego wrażenia, żadnej w tej miejscowości, nie zdziała ły szkody. Więcej się srożyły w okolicach, lecz i to niczem, w porównaniu klęsk, które nam opisują dzienniki. Teraz, zaskoczyła nas już zima. Przed kilku dniami jeszcze, śliczną mieliśmy pogodę i niemal, letnie ciepło. Nie spodziewano się też, tak ostrego jéj przywitania. Dzisiaj, ma my dziesięć stopni mrozu. Przeszłego roku było przeciwnie. Do końca Grudnia, najłagodniejsza trwała jesień poczém, wyjątkowo sroga ustalała się zima. Teraz, z tego początku wnoszą, że będzie znośniejsza.

Pilno mi korzystać z okazji,
która na mnie czekać nie
będzie. Dziękując więc raz
jeszcze za wszystko, Czcigodnemu
Księdzu Kanonikowi, polecając
się nadal, łaskawej
Jego pamięci i pobożnym
modłom, pozostaję, Jego,

wdzięczną najniższą sługą,

Ludwika Giecewicz.

Warszawa.
7/XI 1888 r.
Nowy Świat
№ 41

odpisane

V.
99

Czcigodny Księże Kanoniku,

Dopiero parę dni temu, jak wróciliśmy z letniej wycieczki. Listy przybywające tutaj w naszej nieobecności, czekają na miejscu naszego powrotu. To mnie wytłumaczy że na Jego list datowany z Kadsbadu teraz dopiero odpisuję, albo raczej, tak późno dziękuję za niego, jako i za dowód łaskawej pamięci, przesłany mi w dzień imienin. Pozwoli Czcigodny Ksiądz Kanonik, zwrócić uwagę, że nie pisałam o ks. Mag., że zaciągnął dług na seminarjum. Byłby to zbyt gruby błąd. Pisałam, że objął

seminarjum odłużone. Mam ko-
pję swojego listu, zatém się nie
mylę. Spłacił długi, nie z przyszłych dochodów, byłoby to tylko odro-
czyć termin wypłaty zaciągniętego
długo, ale... udało się jemu zapewne,
cóś zebrać na ten cel; lecz, ile z
własnej dołożył kieszeni, to Bogu
wiadomo. Pamiętając że rodziców
moich, wielka spotkała przykrość,
z powodu zgubionego rewersu, cho-
wam wszystkie rachunki, kwity
a następnie i lichwiarskie weks-
le. Nie sądziłam, ażeby się te
ostatnie, do relikwij porównać
dały. Lecz zastanawiając się nad
tém, znalazłam że zarówno,
jak drogie świętych szczątki,
tak i weksel, wymolać może
wdzięczność dla Boga; najpierw,

jako dowód możności usłużenia bliźniemu, co nie każdemu dano; powtóre, że interes nie zawsze miły, jużci umorzony. Z tego chyba tylko względu, między relikwiarzem a wekslem lichwiarskim, zachodzić może jakieś podobieństwo. Jeżli się nie mylę, to ks. Iwin. zaciągał długi ~~[illegible]~~ na spekulacje, w celu wzbogacenia jego rodziny. Ja nigdy nic podobnego nie czynię. Osoba wiadoma, jéj siostry i matka sędziwa, ponoszą następstwa, dawnych swawoli nierozumnych braci; takich, którzy i w Krakowie, nie jedną zapewne gubią rodzinę. Muszą mieć te nasze znajome, zarówno jak każdy, gdzieś bogatych krewnych. Lecz

z małym wyjątkiem, bogaci krewni, nie bardzo śpieszą w pomoc biedniejszym. Pewna biedna włościanka, ~~[illegible]~~ zapytana, czemu się do bogatych krewnych nie udaje, odpowiedziała: bogaty jak zobaczy biedaka, sam najpierwszy zabiedzi. Gdy p. Wandalin P... widział się zmuszonym ogłosić w dziennikach, że nie będzie płacił długów syna, nikt nie ciskał kamieniem na matkę i siostrę. Żałowano je, a jednak nie odczuwały tego natężalnie. Mamy[ż] pożegnić osoby, znajdujące się w podobnem położeniu, chyba dla tego, że są innej narodowości i biedne. Tak sądząc, obawiałabym się być zaliczoną do osób, mających dwie miary i

dwie wagi. Co do pensji i stałych dochodów, dotąd jeszcze większa ich część, przechodzi na dłużników. Wszelka jest uzasadniona nadzieja, że wyjdą i to nie za długo, całkiem z kłopotu; lecz ~~Jeśli~~ w obecnej chwili, tych bogatych krewnych, pensji tej i dochodów, o których, jako o dostatecznem dla wyżycia źródle, wspomina Czcigodny Ksiądz Kanonik, chyba tam gdzieś na księżycu, szukać wypada. Powiedzą może: to niech pracują. Śmiało na to odpowiadam że pracują. Ta, na którą najsilniejsze godzą pociski, /ob./ otrzymała list pochwalny i medal, za malarstwo, na wystawach: Petersburskiej i Charkowskiej. Nie mogąc się pochwalić podobną

pracowitością, przytaczam to jako przykład. Ubiegłego lata, dawały obie lekcje angielskiego języka, za wynagrodzenie takie, jakie się przytrafiło. Mało to popłatne, te pola sztuk pięknych. Lecz jeżliby je zamienić, na prosty zawód praczki, i to na niby się nie zdało, gdyż przy ogólnem przeludnieniu, nie jedna praczka, narzeka na brak pracy. O jednym jeszcze zarzucie, zamilczeć nie mogę, gdyż nawet nie pojmuję, co go mogło zapowodować. Chcę mówić o zbytkach, które im zarzucają. Powtórzyć tylko mogę to, co powiedziałam o obłudzie: że proszę, ażeby mnie tego dowiedziono. Wracając do długów na procent lichwiarski zaciągniętych, smutno to do takowych się uciekać; lecz jest to ostateczność,

która nieraz w ostateczności ratuje. Jeżlibym potrzeborała pożyczyć pieniądze, z pewnością nie znalazłabym je, ani na Toksalu, ani u pani Ewy P... Nieraz osoby, hojnie nawet czyniące jałmużnę, bardzo niechętnie pożyczają. Z reszta, kto tylko ma rodzinę, ma swoje kłopoty, troski swoje obecne i o przyszłość. Każdy narzeka na ciężkie czasy, niemal na biedę. Radzi mnie Czcigodny Ksiądz Kanonik, ażebym osobę wiadomą wzięła do siebie, w razie żeby tego potrzeborała i się nią opiekowała jak dzieckiem. Jest to rzecz niemożebna. Żyjąc z innemi, na wszystkich też się mnie oglądać wypada. Mogę podpisać weksel który wiem że nie zapłacę, lecz wziąść kogoś do domu, w żaden sposób nie mogę.

Przepraszam najpokorniéj, iżem się tak rozpisała, albo raczéj rozpaplała. W przekonaniu mojém i poczuciu, ani czas ani oddalenie, nie odejmują Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi prawa, napomnienia i gromienia mnie, w sposób jaki za chce. Tłumaczę się jak umiem. Nieraz zapewne nie trafnie; uciekam się więc do Jego pobłażliwości. Winszując Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi, nowej godności, mam zaszczyt pozostawać z głęboką czcią i wdzięcznością, Jego,

najuniżoną i zobowiązaną sługą,

Ludwika Giedroyciowa.

Warszawa.
5/X 1889 r.

Smolna No. 23

Dziennik Towarzyski
red. Gzyłocha

103

Paryż 17/7. 1861

Redakcya „Dziennika
Towarzyskiego"

Szanowny P. Profesorze!

Nieczynność stała się z Pana nas, czytelników Dziennika dla kobiet przyczyną wątpliwości, powiedz okoliczności, że w liście Pana. P. Profesora mamy jeden dowód więcej, jakiem uważam wszystkie z Pańskiej strony w stosunku do redakcji dowody łaski. Czytelnicy z całej Polski - Szkoły całej z całej Polski nowego wspomnienia - Pan do Pańskiego wspomnienia Pana P. Profesora chcemy

Ihr Zeugniss ist sehr schön-
ausgefallen, aber Sie müssen
sich anstrengen, dass Sie
Ihren Professor nicht
betrügen, sonst
kann es schlecht
ausgehen.
Ihr Freund
Gustav
Ihr Lehrer Hanslick

105

X Mikołaj tmn. [Gomolewski] Ż. 20/XII 88
Żelazna 97.

Drogi X Władysławie!

Panisz Twoja o mnie i przysła-
[X. Nicolai Tolentini]
no mi życzenia na dzień 10
Września, były mi nad wyraz
przyjemne! Wynowny to dowód
poczciwego serca Twojego, że i na
wyprawienie do mnie listu znala-
złeś czas, mimo licznych zajęć
jakie z pewnością tam miałeś,
urządzając się na nowem miej-
scu. Więc też ciągle zbierałem
się, ażeby Ci za to podziękować.
A dziś przepraszając Cię naj-
pierw za moje opóźnienie się
korzystam ze zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego

Roku najprzejemniej Ci, Drugi
X Władysławie, dziękuję za poczci-
we Twoje Serce, i nawzajemne
najserdeczniejsze życzenia Ci
składam na te Święta, Pomnię-
się starym naszym zwyczajem
zatańczonym opłatkiem!

Dzięki Panu Bogu, trzymam
się nieźle, i prasuję jak zwy-
kle, wśród ubogiej mojej biá-
lizny częścią na Zelaznej, a cz-
ścią na Kolonii, gdzie mój
sad i zagajniki z każdym
rokiem okazalsze i milsze.
Jakżebym chętnie poleciał do
Ciebie, gdyby tak można choć
wróblich skrzydeł przyjąć!

Niezby wiadomości nowina sobie
zakomunikować! Ale.... mój-
my w Swoją nadzieję, że się kie-
dyś zobaczymy.— Ta nadzieja
się pokrzepiajmy.— Z całego
serca życzę Ci też zdrowia i siły
w tej nowej pracy, do której powo-
łała Cię Opatrzność Boska, a po-
zdawiając Cię najserdeczniej w Chry-
stusie Panu, polecam się i na-
dal Twojemu Sercu oraz pobo-
żnemu Memento

oddany brat w Chrystusie
i sługa

L. Sitkowski

Ludwik Górski 107

Szanowny i Kochany Xiądz
Kanonik.

Najmocniej przepraszam że tak
późno zgłaszam się z pozdrowieniem
serdecznego podziękowania mojego
za życzenia z powodu moich imienin
przesłane, ale nie mam usprawiedliwienia
wyjątkowe okoliczności rodzinne.
Ślub naszego syna, i dobrze Kochanemu
memu Ks. Kanonikowi znanego p.
Franciszka,

który odbyć się w Warszawie,
i wszystkie poprzednie przygotowania, absorbowały mnie
czynności, zaraz w kilka po
imieninach i wolnego czasu do
siebie bardzo korespondencyi
nie zostawiły.

Wdzięczny jestem szczerze i serdecznie Szanownemu i Kochanemu
X. Kanonikowi za jego łaskawą
pamięć, a zbawiciela miłosierną,
a wierną i starą przyjaźń, którą
bardzo wysoko cenię.

Dziś przyjechał do nas do Sterdyni
mój Brat Stanisław z dwojgiem
Cankami, Piotr zaś pojechał na
wystawę, do Paryża.
Zdrowi jesteśmy obaj z łaski Boga,
moja Żona i panna Lucyna Strzałkowa
przyporucznają się pamięci X. Kanonika
i ofiarowanie swoje przesyłają, ja
powtarzam zapewnienie wysokiego
uszanowania i oddanej
przyjaźni. Ludwik Górny.

Sterdyń 17. 9. 89.

Strzelno 30 Września 89

Szanowny i Ukochany
Xiądz Kanonik

List Kochanego X. Kanonika
pisany w dniu 29 Sierpnia z
Koblencyi nie mogłem mi dokąd
odpowiedzi moją adresować. Wstrzy-
małem się więc z wyrażeniem naj-
serdeczniejszego podziękowania za
Jego łaskawe ozwanie pamięci i
za życzenia z prawdziwie przyja-
cielskiego serca płynące. — Dziś

Korzystam z powrotu do Krakowa
mojego Brata, aby Kochanemu
i miłemu Siostrzeńcowi X. Kano-
nikowi, te podziękowania moje
wynawzyć.

Od czasu ostatniego naszego wi-
dzenia się, zaszły wprawdzie, ale zawsze
obarczony wielkiemi ciężkiemi, na
mój wiek i wzrost bardzo niepo-
myślnymi dla wdowiej stanu
warunkami, obowiązkami Zmie-
rzi to do przemysłu skłoniła mnie
dotychczasowy tryb życia, obowią-

zując

Do dalszego przebywania w Warszawie,
wyjazdy też za granicą i do Krakowa
utrudni.

Pozostając na dal stałemu
szanownego Pana Kanonika przyjacielem
i jego współbratnim, pozostaję
z zapewnieniem wysokiego poważania
i szczerej a wdzięcznej przyjaźni

Ludwik Górski

Z Wady wschodu
Koleją ekoić zpowadzać
do Warsz. Bardziej niż
z Kalisza

80
20
42
4,66
20
6,28
1

111

5 Stycz. 1891. Warszawa

Szanowny i kochany Xiądz
Kanonik,

Przez odjeżdżającego z tąd mojego
Syna Antoniego piszę do
kochanego Xiędza kanonika
aby Mu przesłał przy tym
Nowym Roku szczere i bardzo
serdeczne życzenia.
Jeżeli wiadomo do kochanego Xiędza
Kanonika pisuję, proszę nie
posądzać o to ani kazuję

Matka

Ach! Nazwy pomięszał Pan Bóg
tego za ważne okoliczności
które Jmć Pan Wojewodzic obyczaiem
bierze gdy jest u Pana w kościele
u Jgo krzyża, patrzy z żalem
na opróżniony przez X. kanonika
kanapeczyk nad - i przypomina
sobie z jaką uprzejmą gotowością
ich wyglądał swojego przybycia
Nic nowego do donienienia
nie mam - atmosfera duszna
i coraz pochmurniej robi się
Duszniejsza.

Z Tatr Boga stoję dużo
Wam przesyłam. Twoja Żona
uszanowanie swoje zasyła i
najlepsze przesyła życzenia.
Ja z całem serdecznem kochanym
Siostra Kamerika i prosi Go
o zachowanie tego wszystkiem
serce i pamięci, pozostaję
z wyrazem poważania i
szczerą przyjaźnią

Ludwik Górę

A. Grabowski

113

Kraków dnia 6/3. 96.

Szanowny Księże Prałacie!

Ksiądz Doktor raczy mi przód darować, że nie własnoręcznie piszę, gdyż literalnie nie mogę. - Powtóre śmiem się kilka uwag zwierzchnemu uznaniu Księdza Prałata przedstawić. -

W „Czasie" wyszedł ciekawy artykuł pod tytułem „Jeden z marzeń politycznych", który przeglądem swoim przed wyborczemi zabranymi Krajów da

przekonania mi trafił. Przy końcu redaktorzy, ze swojej strony dodała, że dlatego tylko umieścili w Tezach owoc tego artykułu powyższy, że sam piszący w. wziął to za marzenia. Że to za marzenia - bezwątpienia, ale dlatego tylko, że świat nie dorósł jeszcze do przekonania, iż w moralnej sile i zadowoleniu jednostek korzyści szukać może i powinien. - On woli zgóry, bezwzględnie na jednostki i na siłę moralną - dla siebie czerpiąc zyski, bezwzględnie i na to, że sprowadzają wielkie straty

w przyszłości, chociaż zadość uczynienia materyalnie słuszne. - Dlatego jedynie tylko poglądy na politykę nasze jeszcze niestety nazwać wypadnie. - Nie na tem koniec Łaskawy Księże Doktorze! - Jestem z ludzi co zawsze wszelkie nieuzależnione koalicyj. Jemu winiely więc i otwarcie powiedzieć mogę, że cenię Stronnictwo Krakowskie Konserwatywne partyę, ze względu na jej ustawne wiadomości, oraz ze względu na chłodny, konserwatywny w polityce pogląd, który gorących chęci szlachetnie zru-

/.

/. - język ludzki, od wszelkich wy-
buchów powstrzymuje, ostra-
szając im drogę cierniste, pra-
wy, cierpliwości, zachęcając wy-
kształceniem ku celowi prze-
konania i ogólnej w postępie
cywilizacyi. -

Lecz Paskowy Księże Prała-
cie, czy ten konserwatyzmy,
zamknięty zamiast w zie-
nem kiełku naukowych świer-
dzeń, przeglądał zawsze dobrych
wzięcia środków - czy szkodliwe,
na poszczęście postępowania,
jemu ograniczeniem bez
miary nie ozięble serca
kołatania, drżenia czego

/.

/

stanowiącego się wobec wiary,
jasnéj wiary i narodowości,
pytanie, które Ksiądz Prałat
Łoskowic rozwinąć mieć,
mieszka. - Np. Ta dojrzałość,
mająca na celu nabycie,
albo być w osobistym
widokach o wierze, naro-
dowości Polaka rozpoznanie
mogącem, aby nazwać ją
miarą dojrzałości, czy
niezależy ją więcej od Prof.,
niż od tej, która tą
ją z inteligencyą i szkoły,
skutkami uczciami, Np.

kojnie, gotowa jest do wszelkich ofiar za wiarę i narodowość swoją?- Czy nie mógłby Pan mnie jak tylko o najmniejszej takiej drożyźnie powiadomić przed oczy ks. Sienkiewicza, Jako radzi?"-

Przepraszając najuprzejmiej za dłuższe rozpisanie się i za moją śmiałość, spodziewam się, że Szanowny Ksiądz Prałat dokona wyżej wyszczególnionego w czasie tęgo sprzedającemu uprzejmie woję.- Pozostaje z najgłębszym szacunkiem Jego Ks. Prałata Szanownego

Jego Sługa A. Grabowski

116

+ J. Zgromadzki

Kraków 18 marca 87.

Kochany Księże!

Wstydzę się że długo milczałem, ale usprawiedliwienie moje jest następujące. Miałem zająć bardzo wiele, bo kończyłem wykłady nareszcie zapadłem sam i dziś jest drugi dzień odkąd się z łóżka zwlokłem, miałem skutkiem zaziębienia zapalenie gardła. Sprawa Kochanego Tadzia pójdzie jak się spodziewamy dobrze. Już w miniedzielę wiedzą o tem, że Książe i ks. minister Lichtenfels, tem rzecz że jest tam radcą Polak Kittner, który nawet na artykuły Wasze z encyklopedji (były przecież przełożone przez Kochanego Księdza)

/.

wyrazić się przed dostojnikiem z wielkim
uniżeniem o naszym wyjściu i w ten
sposób że dać do poznania, że wtrą-
cenie nie będzie się sprzeciwiało
naszej woli. Spis dziś jutro prześle
obszerny referat motywujący Waszą kary
dację (protokół nekrologu odesłał razem z pismem)
Co to się znaczy? Być u mnie x. Smoczyńskiego
i zostawić, gdyż mnie nie zastał, kobiety
Ja się domyślam, że to od Was ale nie
jestem pewny czy to dla mnie, przeto nie
rozpakowałem jej, jeżeli to ma być
dla mnie, to najserdeczniej dziękuję
ale ja mam jeszcze poprzednio
przysłaną, za którą przesłałem dziękuję
gdyż absolutnie niemogę przyjąć takich
podarków z nieszczęściem Waszej Rzeczy

nie. W Storie recenzya o dymitrach czytaj
tam i drugiej za nią, Sokołowski ciekawe
przyniósł, że w marcu odeszła europa do
Lubelskiej warszawskiej. Jeżeli przyjaciel
Ktoś dowiedział się Kochany Karol
wtedy tam się rozeszło egzemplarze
Dymitrów to prawie nie dostać bardzo
nie. Teraz zaś polecając się memu
Storie Kochanego Karola życzkam
Was serdecznie z całych sił
przyjaciel i sługa
ks. Grammatki

+ 118

Kraków 29 marca 87.

Kochany Księże.

Proszę mnie dokładnie poinformować i cytatami udokumentować, że mogłe w 11 wieku istnieć „oblatio" tego rodzaju że oddawano chłopca tylko na nauki do klasztoru, nie zobowiązując go, by został mnichem. Chodzi mi o Karłowicza I. czy mogło to istnieć w zakonie benedyktyńskim, oraz czy potrzebował taki chłopiec dyspensy skoro wpisali klasztor.

Za łaskawe przysłanie „Opim" składam szczere podziękowanie. Cieszymy się na to myśl że będziemy w Was mieli kolegę zacnego a przykładowego tak wielkiej nauki i pracowitości będzie nam łatwiej wspólnie pracować i do pracy się zachęcać. Całuję i całuję Drogiego Księdza najserdeczniej przyjaciel i sługa

Ks. Grzenicki

Zavazam jsteli coi o Svetopietrě zmyšlenou
prawu mi Taschavie v tom domněč. –

+ 119

Kraków 25 czerwca 88.

Kochany Kolego i Przyjacielu!

Już dawno miałem od Ciebie wiadomość i radbym ją w głowę, czy nie obraziłem Cię przez co, lecz w niczem jestem spokojny, nic mi ono nie wyrzuca, sądzę więc, że pamiętczyma przeszłą w naszem wzajemnem się na powitek w zajęciu, którego mam podostatkiem.

Przy obchodzącym się dniu Twoich imienin przyjmuj choćiaż spóźnione życzenia Drogi Przyjacielu życzenia moje, których choć tak wielkiej, takowe nie wyliczam, ale o których mówiąc

/.

radzę, że jakoś przyjdę. Niech Cię wiele Pan Bóg otacza Swą opieką we wszystkiem, w czem jedynie ufamy całe moje życzenie.
Mówił mi Szukiewicz, że zamierzasz przybyć w lipcu, gdybym się mógł z Tobą zobaczyć bardzo bym rad, ja wyjeżdżam w początku lipca około 7, wyjechać muszę, gdyż jestem fatalnie zdenerwowany, przez upały, jakie u nas panują i różnemi zmartwieniami nadwerwami i osłabieniem.
Słyszałem, że jakiś expedytor, którego oddałeś się w opiekę zdaje się znakomitą sumiennością Tobie z pracą należy się wdzięczność wypełnia do ścisła granicznego, przyjmij moją starą się przybyć z początkach

Lepsze rzeczy mógł zapewnić i pieniędzy prze-
wiezienie pobierać, co za względu, że zapewne
podróżuje na koszt, będzie bardzo pożądane.
Książki przysłał, które
też razem jeszcze zapakowane zostają u
mnie czekając swego pana, którego
też również i ja i całe Kolegium
tak dawno oczekiwanego i upragnionego
wypatrujemy a tymczasem jeszcze raz
zasyłając najserdeczniejsze życzenia ścisłem

Cię i całej

szczerze oddany kolega i przyjaciel

Ks. Gramnicki

121

„DOM ZDROWIA“
KONCESYONOWANY PRZEZ WYS. C. K. NAMIESTNICTWO
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej L. 32 / Siemiradzkiego L. 1
(dom narożny).
Telefonu Nr. 67.

Kraków, 7. Listopada 1900.

Przewielebny Księże Rektorze Dobrodzieju!

Już pan Dr Dłuski w Zakopanem zapytywał mnie, kiedy uiszczę drugą połowę mego udziału. Wówczas ułożyliśmy się, że z końcem bież. roku zapłacę tę resztę i p. Dr Dłuski wobec p.p. Kurmana i Kamana na to się zgodził. Proszę zatem uprzejmie Radę nadzorczą o łaskawą cierpliwość po koniec bież. roku.

Tymczasem łączę wyrazy najszczerszego poważania i piszę się Przewielebnego Księdza Rektora Dobrodzieja posłusznym sługą

Gwiazdomorski

odpis 26 Grud. 1894.

Helena Jakubowska

123

Kowno
1894 r. 5. Grudnia

17

Szanowny Ojcze
Dobrodzieju!

Oświecona przez Księdza Juliusza Rodziewicza, udaję się w nieszczęściu mojém z prośbą o radę. - Mam syna szesnasto letniego Któren obecnie znajduje się w gimnazyi kowieńskiej w piątej klasie, nauki idą mu najgorzej, nie z powodu braku zdolności a wprost że rozlatał się, że niema Ojca, niema energicznej męzkiej ręki Któraby go w rygorze trzymała; otóż słyszę że za granicą są zakłady zakryte w których można jeszcze ratować takie

dusze zbłąkane, udaję się z prośbą do Szanownego Księdza Dobrodzieja żeby był łaskaw wskazać mi gdzie się mam udać? jakie mniej więcej mogą być warunki? – Chciała bym z tem pospieszyć. żeby po Świętach zawrzeć go zaleconać obóz przepraszam najmocniej za moją obojętność lecz wiedząc że celem życia Księży jest dobro bliźniego spodziewam się że Ksiądz Dobrodziej niezawodnie mnie tego za złe i odpowie na moją prośbę. – Zostaję z najgłębszym szacunkiem

Helena Jakubowska

Adres mój

Ulica Podgurna dom własny № 24.

Drogiemu i kochanemu
Księdzu Władysławowi

Za oba listy Najlepsze
serdeczne i Najgorętsze
Vale. Co do kongregacyi Jezu-
itów uniwersum nazbyt z dłu-
gich listów nie radzi
wdać się do Card. Ledóchow-
skiego jako czynnika tejże
ale oczywiście do ciężkiego
Mieszczaństwa Lwowskiego (Mgr. Ludwika
Fr di S.S. Salezyanek
Matki, Nowa) nie zapo-
minajże Tatusiowai go na
prawo i na lewo X. Prałacie
i odbijże z kompleumentami

opinię w tego względzie
ze. Nie wiem kandydat
ure nie zrobi a z jego po-
wodu (Mo) Magistrat zrobić mogłaby
Echonich to dobry i uczciwy
ale próżny i obrażliwy.
Jeśli zamiar nie chcecie,
napiszcie i ja wtedy do M.
2.) Co do informacyi,
udałem się równocześnie
z nią w 3 miejsca — z nich
do pierwszego zamiary kapitana
ale jest poinformowany u
d. Reichertа, który jest
gatunkiem tamtejszego dow-
ódzcy: wiązanie urzędowe
kandydatem na biskupa na
szczęście bez rezultatów ani

nadziei.

3ci) Dyr. Antoni została z Turczi przeniesiona w r. 1877. Obejmuje Datum i Kam. Nad. i pozostaje bez dochodu ordynarium. Upa nowego organizacji gimnazyalnej, zatrudnione um. N. Doczekuje Zacharjasiewicza czy Turczi i innych Nauczycieli do Tymczasowej przeniesiony. Dyrekcja nawet administracyjna i Rij ci katolicy czy cathem bez wiadzy duchownej.

Dnia 1ej opuszczalnej zaj-
łości X. Wiśniewska wszelkim
(chor wbrew wszelkim regułom
i zwyczajom) zapyta jeden
z kościoła ks. proboszcz X
Jak. Adam — może z pożyt-
ku się da zrobić zmow-
ę w dem wtorek ani
słowa. I wiadomości prze
Ale — a Frankenbach dzie
wina się o artykuły — mogą
być Rzeźnie zamy w godzinie
pismach umieszczone — ch
do tej obchodzi z Humorem
Zawsze z pdem będę Da was.
Z serdecznem pozdro-
wieniem wdzięczności i przy-
jaźni pozostaję
Wasz do ost. wzdrowy
X. Jan

127

Piotrków 25 Lipca 1893.

Adam Jankowski
pod pseud.: Rudolf Filipski

Szanowny Księże Profesorze!

Ponieważ Ojciec mój dziś wyjeżdża za granicę po kąpiele
Karlsbadzkie przeto ze szczególniejszej opatrzności bezpiecznego przesła-
nia słów paru, dla przypomnienia się Szanownemu Księdzu
Profesorowi.
Stanowczo niewiadomo bliżej ten wyjazd z Freiwaldau na Szlązku Austr.
dokąd Ojciec mój jedzie, nie zapytuję już w Karlsbadzie Księdza
Profesora, mam nadzieję jednak że albo słuszny mu rozkaz
przesyłania listów do Karlsbadu albo też wreszcie dowiedzę
powrotu Księdza Profesora na Wiejsku.
Żal mi dosyć, że za obfitem naszym widzeniem się
w pierwszych dniach Lipca tak byłem otrzęsiony i ani
kawałka dotkniętej bibuły z sobą nie zabrałem - jak
zawsze tak i teraz rewizya była prawie zadna, a już
najmniej na książki i papiery zwracano by uwagę.
Nie wiem czy Szanowny Księdz Profesor odebrał mój
list niejaki pocztą na odjezdnem wysłany gdzie
spodziewałem adres pod którym prosiłem wysłać gaze-
ty lub listy pod moim adresem przysłane.
Jeżeli Ksiądz Profesor spełnił[illegible] moją prośbę a i wysłał co

było serdeczne Mu za to dziękuję – jeżeli zaś nie to
wtenczas podam tu adresy pod którymi z jaknajwiększą
pewnością przesyłki możnaby dnie wszystko cokolwiek
by Ksiądz Profesor chciał aby się do kraju dostało czy
to dla mnie czy dla kogo innego. Jest to adres klasztoru
Urszulanek w którym wychowują się moje siostry.
15ego września rozpoczyna się tam rok szkolny i zawsze
który od nas je odbiorą, cokolwiek więc Ksiądz Profesor
zechciałby pod tym adresem wysłać przed dniem 15 Września
t. b. to z całą pewnością mnie w domu dojdzie.
Może garść lub cegłę podobnego rozpoczęcia nas tu o
którym między nieświadczących zainteresowań, możeby
Szanowny Ksiądz Profesor był łaskaw przesłać nie
tam książki wiecowe, jeśli można to nawet w dwóch
exemplarzach, bardzo to będzie cenna u nas.
Zapewne nadmienię – jak zapewne Ksiądz Profesor zauważył
o Wiecu tem nic pisać nie wolno. Może tylko jedynie
"Kuj" pobieżnie pomieścił wzmiankę.
O nas o nowych kwestach reprezentacyjnych dotąd nie
słychać – zresztą nic tu nie wiemy, stale w stanie
tamtejszej nieświadomości utrzymywani. Działać
nie wolno – milczy zatem wszystko. Między naszy-

mi Księżmi na tym punkcie ignorancya stanowiska obecnego. To by ich to bystro wkrótce gdyby biedniejsze prowincye nie nad naprzykład wywieźli, postanowiłem wszystko zaryzykować, wytłokaja, a dalekie burze nie ich nie obchodzą. Niechcą przeto mi, to nie ma się od kogo dowiedzieć. Z matrykularzy dyecezyi tg. Officiat jak wiadomo od kary zwolniony a X. Max siedzi w klasztorze w Maryampolu. Co będzie z Akademią czy kogo wyższą lub nie, dowiem się chyba gdy do siebie pojadę.

W tych dniach może będę w Warszawie, to może tam się dowiem jakich nowych rzeczy.

Kwitek twój list pisany na niepewne gdzie i kiedy Ksiądz Profesor czytał go będzie. Załączyłem wspomnianą adresę, proszę się Tatkowej pamięci – może Ksiądz Profesor będzie napisał co X K. to i list ten możemy pod tymże adresem posłać a za mem powrotem chętnie dojdzie on adresata. Wreszcie załączam pozdrowienia Księdzu Profesorowi wyrazy głębokiego szacunku a którym niezmiennie pozostaję

Wincenty Wolff Pilipski

Adres do 15 Września 1895 r.

Berliner. klotter Ks. Wincenty Wolff Pilipski

Jego R. f.

odpis 23 List. 93 129

Szanowny Księże profesorze!

List ks. Księdza profesora wysłany do mnie w d. 8 Września
niedawno otrzymałem. Papiery i list oddane według adresu.
Ks. B-o ile mi wiadomo - pozostaje dotąd bez miejsca.
U nas po wakacyach, w porównaniu z rokiem zeszłym, de facto
zmian żadnych nie ma, ks. Stan. pozostaje w stanie officyalnego
zawieszenia od pełnionych obowiązków.
Co się tyczy dzieci ks. sprawa ich obecnie tak się przedstawia, że
do tych poprzednio uwolnionych przybył jeszcze i czwarty
ks. Stanisławskich - powodem uwolnienia był zły stan zdrowia.
W ten sposób przebywają dotąd w Warszawie: regens (ks. Stanisławski)
vice-regens (ks. Fiołek) i jeden z profesorów ks. Stanisław. Co się tego ostat-
niego tyczy, to miałem niedawno sposobność czytania listu jego
nie do przez niego z Cyfad. za wiedzą naturalnie władzy duchow-
nego zawiadomienia. Skarży się na zły stan zdrowia, okazywanie się
krwi zatarami, wspomina wreszcie że Akta Sprawy całej przesłał
już prokuratorowi Izby Sądowej.
Sądzę iż za najwłaściwsze teraz postąpić należy, aby gdy sprawa
ta wyjdzie z tajemniczych głębin kancelaryi na jawniejszy
horyzont biegu publicznego.
Bezstronność naszych sądów jest rzeczą ogólnie uznaną.
O uwolnionych ks. Jezuit. będzie się w Zapiskach wzmiankowało,

ks. Janko mieszka w mieście, dwaj inni - na wsi w dyecezyi.
Obchodzenie się z księżmi uwięzionymi było tak mniej więcej dobre, zwrócono im breviarze, dawano nawet książki do czytania.
W wakacye byłem w Kielcach. W gmachu mieszczą się: Dziekan Dzióa pokoje, Komitety Wykonawcze i Archiwum. W gmachu z duchownych przemieszkuje z księży 2 nich jeden - nowomianowany Akademik ks. Bojarski ma sobie powierzone klucze od biblioteki.
Biblioteka cała i dość radzo tam, książki w niej jeszcze powrzucane. Dużo odsyłają i zwożą z Warszawy. Listy i notatki klerykow. Żandarmerya odbyła w najgruntowniejszym porządku, protokuły nawet według kartonów.
Kuzdenem z przejeżdżających przez Kiel. klerykow ks. B. odbiera jego wiadomości.
Jak chodzą w całych Kielc. wieści; o otwarciu seminaryum niedługo nastąpi; wnoszą to przynajmniej z tego, że na zaprowadzenie jednej z umieszczonych w gmachu seminaryjskim deskanterji: czy warto robić potrzebne dla niej w budynku przeróbki - odpowiedziano odmownie.
Klerycy seminaryum - prócz 10 wykreślonych przez władzę administracyjną - rozlokowani w innych seminaryach Królestwa - prócz Lublina.
Złoż nowoprzyjętych do Akad. w roku bieżącym normalna, za to do miejscowego seminaryum, w skutek przypomnienia przepisu o utrzymaniu się do liczby rządowych etatów, przyjęto 8 nowych kandydatów zaledwie.
Wojna w całej sprawie Kielecko - duchownej

mają tu teraz dwa prądy: więcej niepoprawny warszawski i łagodniej-bezstronny petersburski. Rezultaty chcą jednak. Artykuł ks. Dr K. - którego nowy uniwersytecki wybór wielu życzliwych mu jego życzliwych - skutku będzie bardzo prędko widzianym, czy tylko nie jest już spóźnionym, jako odpowiedź na niedawny artykulik codziennej gazety.

A propos „gazd." - Redaktor jego ks. Mesz. zamierza od 1-go Stycznia pod wydawać tu swoją (3 ruble rocznie) gazetę codzienną, zapewne z tej samej ultra tendencyą jak poprzednia nietolerancyi wobec wszystkiego co tylko nie zgadza się z jego uprzedzeniami. Pierwszy numer tej gazetki prześlę Szanownemu Księdzu Profesorowi.

Żądany rocznik zapewne nadeszedł w twoim ręku. Niedługo otrzymamy nowej na rok 1893-4. Gdyby Akademia kazała nic dowiedzieć go ks. Sama przesłać miło mi będzie ją i na ten raz wyręczyć.

Zapewne Szanownego Księdza Profesora zdziwiło odebranie przez księgarnię Jebeth. potrzebi do rozsyłanej przez Nietlichy akcyza Zawiadta. z Freiwaldau jest chyba nie nie bo mięsa tego dostali aż dopiero na wakacye.

Adres do zagranicznych listów zależy, a niekiedy bywa nie jest wcześniej do zaznaczenia zwykłem listu wyrazami głębokiego szacunku, z którym niezmiennie pozostaję jak dotąd Szanownego Księdza na dal łaskawej pamięci

Oddany Adam Szelągowski

Petersburg 24.1.93.

w Lublinie
odpuścić 2,000 rub.

Agatiny Iwanowskiej
Петербургъ
В.О. 1-ая Линія, №52.

odpis 23 list. 93 131

ks. wiecowa poslana
o Rodr.

Szanowny Księże Profesorze!

Prozbą, choć nie w swoim interesie, pozwalam sobie niepokoić Szanownego Księdza Profesora. Jeden z moich kolegów na magisterską rozprawę dostał temat „Vet. Test. de conditione animae post mortem" – Za mym pośrednictwem zwraca się przeto, czyby Ksiądz Profesor nie był łaskaw wskazać jakich w tej mierze źródeł, podobno bibliografii o tem prof. Stine S. J. w Innsbruckim czasopiśmie teologicznym.

W tej ostatniej nowotnej jest przybycie do Petersb. O. Tondiniego, barnabity, delegata bolońskiej Akademii Nauk, który przyjechał by traktować w sprawie wprowadzenia Gregoryańskiego kalendarza do Rossyi. Czy Sz. Ksiądz Profesor odebrał list mój poprzedni wysłany przed miesiącem?

Oczekując łaskawej odpowiedzi powtarzam z głębokiem szacunkiem i uszanowaniem

Petersburg 13/1 1894 r.

Adres tylko taki:
„P. Gorczyńskiemu W. O. I. № 52 Petersburg"

odpis 30 Grud. 93.

Szanowny Księże profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawie udzieloną odpowiedź w sprawie wspomnianej magistrowskiej rozprawy, za którą interesowany spodziewanie za mem pośrednictwem zabiegał.
Z kwestyi bieżących zasługuje na zanotowanie incydent z O. Tondin. „Dziennik poznański" ponieważ, jak zapewne Szanownemu Księdzu Profesorowi wiadomo, wzmiankę o jego w Petersburgu działalności i zamiarach. Ten wdzięczny wycinek w francuskim przekładzie na dedykat znów kogoś interesowanemu z Paryża. Miało to na nim bezpośrednie oddziałanie - obszerna tutejsza przypisuje autorstwo wzmianki Księdzu Profesorowi - o ile stanowczo nie pozwolam obie bydź.
W Akad. sprowadzono niektóre francuskie dziełka O. Tond.-ci którzy je czytali wyrażają się o nich pochlebnie. Zresztą pewien różowy kolorytu w poglądach, łatwo zrozumiały i wytłomaczalny przy spostrzeżeniach robionych zdaleka, rozprawia się pochwała przy bliższem poznaniu wykluczającem optyczne złudzenia. O.T. bawi dotąd w Akt. nadzieje atoli podobno na coraz mniejsze. Ze spraw bliższych osób zanotować się godzi ostateczne uwarunowanie ks. Jot. vice-Rektora zamięszanego w sprawie akademicko-kieleckiej od obowiązku [illegible] „prefekta" alumnów z pozostawieniem na stanowisku prof. języka hebrajskiego.
Doszły nas wieści że w dyecezyi Włocławskiej dwuj profesorów seminaryum zostali pozbawieni posłuchu. ks. Fulman za jakiś odczyt miany jakoby w Akt. a znalezione w jego papierach przy rewizyi, ks. Nastalski - kurtowy kolega ks. Pranaitysa za owoc kolezeńskiej deklamacyi przy zakończeniu kursu.

Jako ciekawy przyczynek do dyskusyjnej bo na razie nieco przyciętej sprawy opieki rządowej nad seminaryami załączam tu za nieodpłatnem „Wiadomości Ebparchii" /rocz. 1892/ następujący wyjątek mający za wzgląd na stanowisko piszącego najwpływowsze pono w Rosyi, wyrażenie jak uważają sfery najwyższych zostało zwróconą od niedawna w tym kierunku. Jest to odstawiony wyjątek z „Omska" jaki Ober-prokurator Synodu przedstawia rok rocznie Najjaśniejszemu Panu. Wspomniawszy o kleryku Warsz. Semin. Janie Siemiewskim, który bawiąc na wakacyach 1888 roku miał odwracać prawosławnych w pobliżu miasta „Omska" mówi:

„Wprawdzie Kamaniecka Konsystorza gazeta nabożne bezbożnych poczynienie na karb sobie nadużycia w komplecie Seminaryi, bynajmniej bez omawiania przyczyn Seminaryi, bynajmniej lub z innych seminaryi nadzwyczajnych wydalenia? Kwestia rozbieżna, przeto Kamaniecki Seminaryi Konsystorza omówienia z nimi Seminaryi bezwarunkowo uznała za niedopuszczalne. Za to bezbożne przeto-Kamaniecki Seminaryi Konsystorza nie mogła odmówić bezwarunkowo, iż uwarzenie na gorszą bezbożnych nabożnych z Seminaryi bez Seminaryi wydalenia mogła odmówić bezwarunkowo, iż bezbożnych nabożnych z Seminaryi bezbożnych nabożnych z Seminaryi bezbożnych."

Na zakończenie pisania chciałbym żadać Szanownemu Księdzu Profesorowi dwa pytania - pierwsze jak stoi sprawa z książką wiecowy którąbym bardzo życzył sobie przy jakiej sposobności otrzymać, a powtóre czy prawdą jest że pani kleryków z b. Seminaryum Kieleckiego przyjętych do Krakowa zostali po pewnym czasie jako niezdatni z Seminaryum wydaleni - taka ku Księdzu pogłoska. Uprzejmie tu przypadło do nas dotrzeć mowy na pogrzebie Matejki, gdyby kiedykolwiek Szanowny Ksiądz Profesor zechciał przy sposobności obdarzyć mnie jakim podobnej zajmującej treści gazetowym wycinkiem bardzo byłbym Panu obowiązanym. Szkoda że w Ks. nie ma zwyczaju - jak za granicą - drukować takie rzeczy na wzięskiej bibułce kwalifikującej się do tańszej w użyciu

przeszłości.
W Krakowskim Uniwersytecie znam dwóch jego członków. Jednym jest p. Jan Karłowski, kolega mój i przyjaciel, historyk-artysta, studyujący od lat już parę historyę - obecnie nie mam o nim żadnej wiadomości. Drugim Dr Ulanowski z którego rodziną łączyły stosunki jeszcze moich dziadków. Rodzice moi bywają w Kr. odwiedzają pp. Ulanowskich ja jednak pomimo bliskiej chęci nie miałem potrzebnej odwagi poznać [redacted] Profesora, nie znając go, gdym go mógł zastać dnia.
Pozostaram to takie wynagrodzić przy pierwszej okazyi, chociażby listownie, w razie jakiejś naukowej kwestyi lub potrzeby. Może data dzisiejsza - Szanowny Księdz Profesor, tak na mnie łaskawy przeczy coś o mnie nie wspomnieć.
Kończąc ten list nie pozostaje mi nic innego jak załączyć z okazyi zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia serdeczne życzenia Czcigodnemu Księdzu Profesorowi wszystkiego najlepszego z łaski Boga, które wraz z prawdziwem petersburskiego opłatka prosząc przyjąć w dowód głębokiego szacunku z jakim niezmiennie pozostaję

Petersburg d. 19 Grudnia 1893 r.

Wł. Jankowski

odpis 26/94
I

Szanowny Księże Profesorze!

Ostatni list Szanownego Księdza Profesora odebrałem w Wilnie dawnego starego stylu, za pamięć jak również i ofiarowaną książkę serdeczne dzięki zabytam. Dziwnym trafem, gdy mój opłatek dochodził do Krakowa w dzień sam Wilii N.S., opłatek Szanownego Księdza Profesora dostał się do rąk moich to znów w tam dzień kutejszej wilii, dobry to zadatek naszych chóz literackich stosunków słownymi się szczęścz.

K.K. Rodz. rzeczywiście znajduje się w położeniu zarówno przykrem jak i nieżyczonem. Ukochi strony przeciwnej to przynajmniej łatwo zrozumiałe i z tobą konsekwentne, ale od swoich, a nieżyczonem boleje stokrotniej. Obecnie, o ile wiadomo mi z listu pisanego przezeń do jednego z Ojcz. nie jest widzi przed sobą nic prócz w kraju. Przykładem, że jakoby na jego prośbę z A. wysłano mu list polecający do Kowieńskiego.

Co się tyczy Kielczan, to wiadomości o ich losach krakowskich wzbudzają ich wspaniałe uczucia przedstawia się w innem świetle. Nadzieje oni na dziwne uprzedzenia i zatajone niechęci z jakiemi przyjęto ich Seminaryum. W listach skarżyli się serdecznie na Krakowiaków że im nieżyczliwie jako obcym dokuczali i że wogóle starano się ich z Kr. usunąć. Może i jest w tem trochę racji zwłaszcza że jak mi mówiono owi Kielczanie byli w swem śenin. jednymi z najlepszych alumnów.

Wszystko to co mówię zaznaczam na zasadzie słyszanego. Polaka zresztą. Co do mnie trudno mi przypuścić, aby mając życzliwego sobie zapewne Kardynała i Ks. Dziekana fakultetu nie mogli się utrzymać pomimo pewnej nawet niechęci ze strony żywiołów miejscowych

Gdyby tylko żadnej winy z ich strony nie było.
Sprawa ta nasuwa mi jedno pytanie, które z całą otwartością postawię, upraszając że mi ks. Ksiądz Profesor odpowiedzi na nie nie odmówi, bo kwestya ta mnie mocno interesuje i jest wielce ciekawie rozjaśnioną: Jaki jest wogóle stan duchowieństwa galicyjskiego w porównaniu z duchowieństwem Królestwa znanem z różnych spostrzeżeń osobistych od ks. K. / Księdza Profesorowi? Czem się to tłomaczy dość słownikowo nihil jego poziom wobec tak przynajmniej ja go sobie wystawiam - wobec tak szkodliwych i sprzyjających wszechstronnemu rozwojowi okoliczności?. Może więcej się to z jeszcze ogólniejszą kwestyą, dla czego wogóle Warszawa na wielu polach ruchu umysłowego, literackiego i ekonomicznego wyprzedza Galicyę, mającą przecie swobodniejsze ręce do działania?...
Niedawno odbyła tu się uroczystość ku uczczeniu literackich i społecznych zasług znanego tutaj adwokata i publicysty Spasowicza współredaktora i współwydawcy „Kraju". Z powodu jubileuszu jego pracy literackiej, tutejsza kolonia polska ofiarowała mu wybity ad hoc medal złoty z napisem: „Propugnatori Justitiae". Medal z odpowiednią przemową, w imieniu ofiarujących wręczył jubilatowi Rektor.
Spasowicz jest już nie młodym człowiekiem, w roku zeszłym z wyższej pracy Rad adwokatury, miał dwie ciężkie operacye żołądkowe z których jednakże pobyt na Riwierze go podratował. Obecnie ustąpił od obowiązków obrończych i „Kraju" z tego powodu zapowiada jego powiększony współudział w piśmie.
Wyjazd tarnowskiego biskupa nie przestaje wywoływać różnych spostrzeżeń. O ile mogłem się dowiedzieć wyjechał on pozwolono w interesach własnej diecezyi - specyalnie podobno w sprawie gruntów kruszkarskich pobliskich Tar. / którym zabraniają pożyczka

Fondiniego w kościele. Po przyjeździe atoli do Petersb. do interesów ustnych dodano misyę ogólniejszego znaczenia. Jak mówią ma mieć ona łagodniejszy charakter i być niejaką odpowiedzią na pismo Ojca św. wydane kilka w sprawie stosunków kościelnych.

Wybór persony należy z punktu widzenia polecających być wielce nieszczęśliwy. Ksiądz urodzony i wychowany w tutejszych stosunkach nie otrzymał innego wykształcenia nad miejscowe i wiadomości seminaryum rzymskiego miasta stolicy patriarchowych kolonistów niemców, z których pochodzi. W takich warunkach można bez wątpienia wykształcić samowiedzę, ale o szerszym na rzeczy spojrzeniu mowy być nie może. Bisk. został mianowany z vic-regenta Seminaryum nie mając jeszcze lat czterdziestu i był ex-lat kilka
152 lata
lat biskupem pracującym przy swoim poprzedniku Zottmanie od r. 1883 do 1890.

Ks. ostatni miał tobie zaproponować drogą rezygnacyę przez Kurzyę Rzymską, poczem wyjechał do Niemiec gdzie dotąd przebywa.

Wszelkie powyższe wiadomości z prasy katolickiej, że wysłany wprawdzie z pieczęcią o nic nie pozostawiającym obcego życzenia okrutnie kościoła w państwie naturalnie wszystko zwalczać należy za to najmniej przed drzwiami, w każdym razie osobistość wysłanego nie jest natyle znaną, by można służyć z pewną rękojmią bezpiecznego załatwienia sprawy.

W każdym razie rezultat, a nawet i fundamentalny jest tajemnicą, nieznaną nawet pewnemu bardzo zaufanemu przyjacielowi i zwolennikowi wysłanego, zakonnikowi z pośród tutejszych dominikanów. Kwestyonuje także na wzmiankę i rezultaty naukowej misyi o. Fondiniego, który od tygodnia zniknął z pomieszkania akademickiego. Rektor wszedł [illegible] Jak można było przewidzieć jego kalendarzowe i naukowe zamiary zrobiły jasno nawet w sferze czysto teoretycznej – tak np. nie udało mu się doprowadzić do skutku zamierzonego odczytu w Akademii Nauk.

Co gorsze zaczęto się nawet publicznie naszym jego pobyt w Zagranicznej stolicy i Rektorowi nadmieniano trzykrotnie o „niewłaściwości" jego pobytu za Atl. Wskutek takich przyjemności O. Ton. opuścił Atl. i znalazł [redacted] schronienie w Petersburgu i protektora w osobie Jaśnie Oświeconego z tutejszej arystokracji, bardzo podobno rozsądnego człowieka księcia Władysława Władzimierskiego. Uparty dotąd powiedział, że odejdzie tylko przed siłą fizyczną i dalej prowadzi swe badania, studyując ludzi i rzeczy.

Przygotowuje się tu do zbiorowe wydawnictwo polskie na dochód międzywyznaniowego Katol. Towarzystwa Dobroczynności. Mają już podobno do 60 tu różnych artykułów z różnych stron nadesłanych.

Chodzą tu takie niejasne słuchy o spodziewanych jakichś w niedługim czasie Konsekracjach biskupich. Może by to było w związku z podróżą ks. Żera.

Kalendarz Akademicki na rok bieżący ze szkolny 93-94 nie wyszedł jeszcze, po otrzymaniu więc go natychmiast, czy pośrednio wyślemy przed dwoma miesiącami dostrzeż?

Dwaj profes. Włoch. mieli zostać usunięci nietylko już z parafii ale i z Semin tak że zupełnie miejsc by byli pozbawieni. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Na tem zakończę obecne me pismo pozostaję z tak już mocno nadużytą tem cierpliwością szanownego Księdza Profesora i polecając się nadal łaskawej jego pamięci, dołączam wyrazy szczerego szacunku i przywiązania z jakim pozostaję

Jego

Petersburg 19/7 Styczeń 1894 r.

P.S. Przed samem wysłaniem obecnego listu muszę jeszcze dodać parę słów.
Mam prośbę do Szanownego Księdza Profesora następującej treści: Na nowe Święto św. Józefa, obchodzone u nas solennie, mam mieć kazanie w kościele Kapeluszy Akademickiej. Zależy mi mocno aby kazanie to wypadło możliwie przyzwoicie – niestety źródeł dotyczących tego żadnych nie mam – biblioteka nasza zawierająca stary księgozbiór nie ma prawie nic z nowszego kaznodziejstwa. Czyby więc Szanowny Ksiądz Profesor nie zechciał mi pomódz w tym względzie. W Krakowie tyle się mówi o zalegających kazań, może Szanownym ułatwi mi trochę jakie-byle dobre – w oddzielnej odbitce. Zresztą gdyby jakie chef-d'oeuvre w tym rodzaju było w jakim ogólnym zbiorze kazań to i tak proszę o posłanie mi jego tytułu. Gdyby nie było nic podobnego po polsku to może po niemiecku lub francuzku – byle by tylko rzecz warta była tłomaczenia.
Mam nadzieję że Ksiądz Profesor nie weźmie mi za złe tej prośby z którą w zaufaniu się do Niego uciekam.
Całuję Szanownym Ksiądz Profesora i zdania swoje zupełnie dzisiejsze co do mitrji ks. Żeza.

J.

P. Jank

odpis 15 II 94.

10.

139

Łaskawy Księże profesorze!

Jeredźnie jestem obowiązany uprzejmemu Księdzu profesorowi, za jego ku mnie życzliwe nie zachwianą, łaskawość, której dowody mam w listach z taką gotowością do mnie pisanych, pragnieniem moim na jaw wyjścia jest w miarę możności okazać. Stąd za to tu wdzięczność i przywiązanie którym proszę łaskawie jako ze szczerego serca pochodzącym.

Sprawa bpa Zera uspokoiła się tu znacznie. „Kraj" zwykle niezle poinformowany o wszystkiem, nazwał telegram „Stol. Corr." prostą mistyfikacyą i wobec tego niepotrzebnie trudzono się w nakazywaniu takiemu np. „Przegląd. Katol." donkowaci go na nadzwyczajnem miejscu jako komunikat „Warsz. Dziennika". Biskup ma kilka tygodni przepędzić w Abbazii, chory bowiem jest na gardło. Powrót jego odwlekł się podobno ima drogą, krótką nie na Petersburg, lecz Konstantynopol i Odessę. Wszelkie bowiem wreszcie mogące istnieć jeszcze podejrzenia rozproszył zamieszczony artykuł ks. Krupińskiego.

Zatrzymuję się nie mogąc przeczytać artykułu „Dzien." przeciw innowiercom Grai chwilowo. Materyału do takich polemik nigdy by nie brakło bo materyał ciągle się znajduje. Przesyłam załączam dwa wycinki z jednego i tegoż samego numeru „Kolaw Rjeczennoj" - najpoważniejszego organu Ewdzieńnego Rossyi /№ 6425 z 17/29 stycznia 1894 r./ zawierającego w takie wiele ciekawych spojrzeń.

Jeden z moich kolegów wrócił przed kilku dniami z Warsz. gdzie bawił na urlopie i przywiózł parę ciekawych pogłosek wśród sfer duchownych tego miasta obiegających. Według tych głosów bp. Symon ma del Vikarii opuścić swe stanowisko, jakoby będzie translokowany na

stanowisko biskupa-sufragana do Włocławka, zajmującej zaś ją biskup Kossowski otrzymał by wakujące biskupstwo sejneńskie. Naturalnie trudno byłoby przypisywać jakieś poważniejsze postanowienia, tę one jednak charakterystyczne jako signum temporis.

Translokata taka dla biskupa S. byłaby tu w oczach rządu tak wielką degradacyą, że trudno przypuścić by go chciano karać tak surowo. Pominąwszy już inne wszelkie względy samo materyalne położenie sufragana o 900- rublowej pensyi bez żadnych dochodów w Wł. dużo pozostawia do życzenia z powszednio petersburskich warunkach.

Pozostawiając jednak tą sprawę na razie Warszawy zaznaczę, że według mego osobistego przekonania, nie obawy, jakie [illegible] dręczą dzierżawcę Rektoratwa będzie już ostatnim Jego rokiem. Na zmiany spodziewane w naszym episkopacie zdaje się wskazywał wczoraj przelotnie dziś od jednego z akademickich zwierzchników okolicznościowa uwaga, że w Mapie spodziewana jest [illegible] dwóch biskupów w Akademii — widocznie na konsekracye...

Przed kilkoma dniami czytaliśmy tu arcyciekawą broszurę ks. Kn. do [illegible] listy do ks. Szczytowskiego o języku nabożeństwa dodatkowych. Chciałbym się bliżej o tej pracy dowiedzieć w jakich potoż. Ona powstała i czem się tłomaczy jej tak późne ogłoszenie drukiem.

W Petersburgu głośną jest w ostatnich czasach sprawa ks. Szmurły do kujawskiej dyecezyi należącego, który przed paru laty ukończywszy seminaryum, ostatnio zajmował stanowisko wikaryusza w Pskowie. Tu zawiązał jakiś gorszący stosunek dla zerwania którego władza dyecezalna dała mu translokatę w głąb Rossyi, gdzieś na wschód. To było ostatecznym motywem do uplanowanego już poprzednio wyjazdu: ks. Sz. podał do departamentu w Pet. prozbę o pozwolenie przejścia na protestantyzm, co też już zdaje się i uczynił.

Ks. Rodz. podobno otrzymał już, za pośrednictwem osób trzecich, moją przemienioną tę zgodnie ze swem życzeniem do dyecezyi kowieńskiej.

O krwiach był tu niedawno list z okolic otaczających Rozeyżyty od których serce się kraje. Gwałtowa i aresztowania winnych trwają w dalszym ciągu. O ilości ofiar nic pewnego powiedzieć niemożna, gdyż drżą się oni do na zabitych, uciekł tych za granicę przed odpowiedzialnością i zaaresztowanych – kto zaś do jednej z tych kategoryi się dostał sprawdzić nie sposób. Pogromy krążą też po okolicy, gdyż policya tropi pozostających po okolicznych dworach udział w buncie.

Nazajutrz po ogłoszeniu rozruchów gubernator kowieński ks. Klingenberg odwiedził szkółkę wiejską, gdzie dzieci zebrano na naukę, ofiarował im dziesięć rubli na talerze i w wymownych słowach wskazywał nieobyczajność i kary jakie ściągają na siebie fanatyzm i opór prawowitym władzom.

Rubrycele żądane przeszły Szanownemu Księdzu Profesorowi natychmiast jak tylko wszystkie będą nadesłane do Petersburga. W ogóle upraszam o łaskawe nieomijanie mnie z podobnego rodzaju poleceniami, które zawsze z największą ochotą dla Księdza Profesora gotów jestem tu załatwiać.

Kończąc należy dołączam Swe głębokie uszanowanie z którem niezmiennie pozostaję

Szanownego Księdza Profesora

Petersburg d. 7/II 94 r.

Wil. 90. 91

Patriniani
Maurel
Cafe Diotto
a S. Josefe

Pisany 13 odebrany 17 Mar. 1894.
o d Pochowskim

Czcigodny Księże Profesorze!

Już długo nie piastowałem po Ostatnim tak miłym mi jak zwykle liście Czcigodnego Księdza Profesora, bo świadczącym o Jego o mnie pamięci - teraz przeto z tem większą przyjemnością przystępuję do pisania.
Jesteśmy obecnie w Petersburgu w okresie t.zw. „Masłanicy" - czyli karnawału bardzo tu wirującego we wszystkich klasach ludności przez tydzień Ostatni obchodzonego. Wszystkie zakłady naukowe, biura, urzędy zawieszają tu swoje czynności, wszystkie jadła „Dworskie" i prywatne otwierają swoje podwoje „odwiedzającemu" bliźniemu. U nas również lekcyje przerywają się i mamy ferye od Ostatniego Czwartku do środy popielcowej włącznie. W ten też dzień nauczeńcy rozpoczynamy ośmiodniowe dorożne rekolekcye.
W dniu „maślanicy" urządzane bywają na placu Admiralteyskim naprzeciw Zimowego Dworca zabawy ludowe. Byłem tam tobacrzy już przed paru dniami - są one bardzo miłe i nieprzymuszone, tak że niemowlęce jeźdźce o przykrze wiedeńskim, który widziałem przed trzema laty, ale nawet z mistrzowskim Ujazdowem nadeszyć się nie mogą. Brzytkę „Maślanicy" przeżywamy w tym roku wielki brak śniegu w Petersburgu, bez którego nie ma tutaj tak rozległych z 4 trzech głównych karnawałowych przyjemności dwie tylko spozwalają - „Góry" i „Górki"...
Miejsce tanny zajmuje oryginalny przewóz przez Newę z jakim tylko chyba w Petersburgu spotkać się można. Wprzeciw rzeki od naszego „Pałac. Admiralt." do Senatu po drugiej stronie wzniesiono nad wodą dwa równoległe rusztowania, zniżające się stopniowo ku stronie przeciwnej - na rusztowaniach położone szyny a po nich wozy ciężarem biegną z góry na dół wożąc w które kursy po 20-30 osób. przewóz taki którego będzie dla oszczędzenia

będzie też dla przyjemności wszyscy korzystają, - nawet nasza akademicka
idzie raz na nabożeństwo do świętej Katarzyny.
W dzień rocznicy elekcji papieskiej 20 lutego ub. r. jak co rok mieliśmy
tu uroczysty obchód polegający prócz nabożeństwa na wieczorze literacko-
muzycznym, na którym zresztą, prócz profesorów i alumnów nikogo
nie było. Jako ciekawe Sigmum temporis zaznaczę, że władza Akademicka
pomimo tyle dotowego charakteru zebrania, widziała tę jednak
zmuszoną, wobec zeszłorocznych incydentów, zredukować wszystkie
odezwy i mowy do jednej łysko łacińskiej. Dawniej bywały jeszcze
mowy i deklamacje w obu ojczystych językach alumnów - polskim i litew-
skim. Jak widzimy tu coraz bardziej, aby nas mniej znać było.
Po akademii odczytał nam Rektor odpowiedź Ojca św. nadesłaną przez
Kardynała Sekretarza Stanu na adres Akademii wysłany do Rzymu
w innym czasie z 50-letniego Jubileuszu.
Biskup S. jak już pisałem wyjechał w dn. 26/14 lutego do Ziemi Świętej.
Towarzyszy mu w drodze prałat miejscowej katedry x Barancewicz
i brat matki, rodowy, weteran z wojskowy. Droga na Warszawę - Berlin -
Trycat. Miał także Ks. Biskup i w Wiedniu dla załatwienia tu z biskupem
Bereźniewiczem. Będzie może zebrał i w Rzymie, a może i widział się już
z księdzem profesorem? W czasie nieobecności Rektora, którego przyjazd
jest z naszych profesorów oczekiwanym jest w wielkim tygodniu Ks. Ks.,
miejsce jego zastępuje Inspektor Akademii Kanonik Kropotowski.
Jeden z naszych profesorów ks. Sprunajtis - znany ~~[illegible]~~ nawet osobiście
księdzu profesorowi, hebraistą, którego dziełko „Christianus in Talmude Judae-
orum" wydane niedawno za zapomogą rządową, narobiło dość hałasu, w ciężkich
znajduje się obecnie okolicznościach. Najprzód sprawa literacko-akademicka,
widzi się jako podstawiony na znanej akademickiej deklaracji wzmiankowany
zarzut, dotąd nie skorygowany - tymczasem obowiązek za niż miejsce Vice-
Inspektora sprzeczka, które zajmował obok profesury. Dalej wziął
na siebie jako kolega i przyjaciel mozolnie nierzeczywistego ks. Sprun-
dy więzionego od roku w cytadeli carskiej i zagrożonego śmier-

tami. Żądano kaucji 10.000 rs. których ks. Sprawnyś napróżno
dwie razy szukał, aby za ich nałożeniem uwolnić biedaka. Znalazł
się wreszcie dobrodziejka, jakiś pan Kozłowski, który zadeklarował się poręczyć żądaną kwotę. Tu jednak nowa przeszkoda. Z Warszawy „wyjaśniono
że hipoteczne zabezpieczenie na majątku Turmy tej nie wystarcza, bez
wymagań się gotówki - głowę bezskutecznie szukania, ar wreszcie udało się
uzyskać pozwolenie na przyjęcie zabezpieczenia. Kwestia ks. sprawa powłóczy się w więzieniu, lecz w niedługim czasie wolnym będzie, aby
nie za późno... Do tego znów dotyczy się broszura wydana przez miejscowego rabina p. Kantorza Belmonty'a i do dzieła „Christ. in talm. Jud."
której sam tytuł świadczy o jej treści wewnętrznej „Nagbuzu gusteman-
Mutzna ulan Nebo-grenzin nangezenmeft." Ks. Sp. gotuje odpowiedź
na tę broszurę, która ona odpowiedź zmieni pomieszczenie w polskiem
„Kobaro-Bperenu" mającego pewien odcień antysemicki.
Przeprowadzam że pozwolę tu i zapytam się dla wiadomej korzyści: jakiego
Wzdania jest Szanowny Pan Profesor o współczesnym ruchu antysemickim u nas a zagranicą, i co sądzi o takiej np. „Roli" Warszawskiej?
Na dalsze tego wszystkiego biedny Ksiądz ks. Sp. wpłynęły zeszłe majowe
wiadomości w dobi bardzo sprawę, która w tych dniach ma się ostatecznie
zakończyć. Okoliczności tej sprawy są mi dokładnie znane, jako bowiem ks.
Szczy ks. Sp. miałem w ręku wszystkie papiery do tej sprawy się odnoszące. Wiem się tak ma z pewnością detali:
Ks. Sp. jest wielkim zwolennikiem malarstwa na którem żna się dość, szczególnie. Jako taki ma znajomych między artystami, między którymi
najbliżej z niejakim p. Łukaszewiczem młodym malarzem, który przez
3 lata odbywał tutejszą Akademię Sztuk pięknych.
Ks. Sp. ma kilka dobrych obrazów, a od czasu do czasu mawia za pośrednictwem
znajomych dawane sobie na oczy pewien do przechowania lub dla oddania
miłośnikom dzieła sztuki. Tak przez dość długi czas widziałem u niego
piękny kartun Arcydzieła Jeniera Walenrodu"
W ten sposób miał on sobie na pewien czas otrzymany mały na blasze
malowany stary obrazek, przedstawiający jakiegoś duchownego, będący
podobno Murilli, w każdem razie starożytny i przedstawiający wyraźny

wartość artystyczną i pieniężną. Obrazek ten pochodził z bogatej kolekcji zmarłego w r. 1889 tutejszego metropolity Jintowta, po którym odziedziczył go brat niebożczyka Antoni mieszkający w gub. Siedlec obecnie. Obrazek ten ks. pr. za pośrednictwem owego Żukowicza oddał do sprzedania w nowej ramce, nie tak starej, do jednego z miejscowych magazynów artystycznych, niejakiego Buffa niemca-katolika. W przeciągu tego oddzielnego obrazu uległ przypadkowemu zniszczeniu. Buff wynagrodzenie straty oddał na sąd artystów znawców, między którymi był i p. Żukowicz, ci oznaczyli wartość obrazka na 1000 rs. które Buff zapłacił, potrąciwszy gotówką, a drugą wekslem płatnem na okaziciela. Ks. pr. pieniądze i weksel przesłał wdzięcznemu właścicielowi obrazu p. Jintowtowi, który ten jednak zażądał od Buffa zapłaty weksla ten zaprotestował, zażądał ks. informacyi, podejrzeniu, obrazkowi zaprzeczono wszelkiej wartości, słowem z ks. pr. zrobiono frantaryjkę, która korzystając ze szczególnej sposobności chciał wyzyskać Buffa. Ten oczywiście nie czekając żyche przeniósł sprawę na drogę policyi i zażądał ks. myto dla księdza skomunikacji z policyą... W dodatku do tego jeszcze przed wyrokiem strony interesowane - główny strzelcy mają, że był żydki, którzy wolą sposób chcą odbić swoje na autorze „talmudu" - dziele tu świątnicza-adwokat żyd Łapin który całą tę sprawę rozdmuchał - pomieścił w „petersburger Zeitung" 23 Febr. 7 Mar. 94 / broniący artykuł, po którego przeczytaniu każdy musi przyjść do wniosku, że tacy ludzie jak ks. pr. powinni nie wzbraniać się z kajdanami...

Ks. pr. musi się przeto uciekać i w tej sprawie. O rezultatach i wyroku donieśnie me omieszkam.

Jednocześnie z wyjazdem Rektora otrzymał 6 miesięczny urlop dla poratowania zdrowia" ks. ojciec Kunka kurem - miejsce jego zastępuje Vice-Dyrektor Berkurow - Rizmin. Spodziewanem jest tu nastąpienie konkursu.

W zgromadzeniu wyznaczony na rok do Tuchy Vice-dekanat katedry st. j. jest niższej obowiązki proboszcza parafii do katedry przyległej ks. Michał Sieciecki mający 50 lat życia, bardzo czynny i energiczny.

9 lutego zm. zmarł ostatni przeor Dominikanów Gdańskich ks. Hiacynt Rybicki prokurator tegoż konwentu ks. Jakób Szkiłądź. Od roku dwóch lat po kasacyi dominikanów prokuratorem jest świecki ksiądz obecnie jest nim były prokurator Akademii ex-Skarszewice do ciężkich robót ks. Erazm

Kluczewski.
Do seminaryum miejscowego na nauczyciela historyi dano ks. wprowadzić katolika ks. Faria docenta tutejszego Uniwersytetu. Obaj przeto nauczyciele filolog. i literatury rosyj. zgodnie z ex-konkordatem są katolicy. W naszej wałk. professor literatury Rosyi. Niekrasow jest rozsypania, [illegible] człowiek bardzo odlachcony i wyrozumiały. prof. historyi jest zruszczony polak, ale katolik Menzyński, to samo i lektor francuskiego języka. Prof. literatury czeskiej i greckiego jest protestant Hawrý filolog Müller, do dziś dnia ich wszystkich tutejsi niemcy bardzo mało umiejętnie po ruszku.
W roku bieżącym przypada dziesięciolecie Rektoratu biskupa Symona. Może będzie to połączone z jakim obchodem, choć zewnętrzne okoliczności mało usposabiają do jubileuszów
Z lubym wchodzi w moc polecenie władzowe obowiązkowego używania języka państwowego we wszystkich stosunkach piśmiennych duchowieństwa z biskupami dyecezyi w Królestwie.
Na uroczystości petersburskim pojawia się od czasu do czasu zagadkowa postać ks. Pachowskiego. Jest to człowiek który wszędzie bywa, zna cały świat i na wszystkiem wiedzi. Jako Alumn-lubelskiej dyecezyi był w swoim czasie w naszej Akademii, później wyjechał za granicę, tam się wytworzył obecnie jedzie się kanonikiem czy prałatem nawet jakiej portugalskiej dyecezyi. Przyjeżdża on często i wyjeżdża do petersburga to znów wraca za granicę, bywa w Królestwie, stosunki utrzymuje ze wszystkimi jak np. będąc [illegible] w Włodawskim mieszkał u mego biskupa. Jeździ na jakieś instrukcye, wiadomości, misye i t. p. Utrzymuje się to pozywienie to znów w Gnieźnie. W petersburgu kontynuuje odmiennie ma tam dla Celebret - mówi że odprawia bez niego w ambasadzie portugalskiej. Słowem jakaś postać zagadkowa - bywa niekiedy u jednego z naszych profesorów którego jest jego kolegą i któremu opowiada najprzeróżniejsze rzeczy, tak np. stwierdził iż za Rektorem wyjeżdżającym za granicę wysłano agenta naszej policyi, wymieniał nawet jego nazwisko.
Wspominam o niem jedynie jako o curiosum.
Jeden z wydalonych z Gimn. Nadelskiego alumnów - Borkowski za staraniem swego wuja prof. Akad. ks. Gwarowskiego otrzymał zgodowe pozwolenie na wstąpienie do Gimn. miejscowego, dokąd wtych dniach ma przybyć.

Niedługo być może Jmanowny Ksiądz Profesor będzie miał Gorzia z naszej
parafiji. Jest to Ksiądz Fiszar były wikarjusz ks. Katedralny w Petersburgu,
potem na prowincji, później zesłany przez rząd za wysyłanie propa-
gandy do Klasztoru w Agłonie. Obecnie uwolniony bawi w Petersburgu
i jest wkrótce jako chory wyjechać ma parę miesięcy za granicę. Usposobienie
to jeszcze bardzo młody, ale czynny, energiczny i wiele robiący. Opowie
on może wiele rzeczy którym nie wierzyć można jakkolwiek mogłyby się one
wydawać nader prawdopodobne. Rozmawiałem z nim kilka razy,
wrażenie wszystko jednak na mnie ~~to uczynił~~ bardzo sympatyczne, a i stosu-
nek tutaj bliżej go znających potwierdzają to.
Na za granicą będzie po raz pierwszy - radziłem mu złożyć Jmanowanemu
Księdzu Profesorowi który też zapewne rad będzie tej
znajomości. Przezeń też nadeszłe rubryczki żądane dla Księdza Profesora,
jak również obronę ks. Franajtisa jeżeli takowa będzie jej wypełnioną
za list ostatni wraz z odbitką serdecznie dziękuje. Odebrałem je w całości,
odbitkę oczywiście Jmanowny Profesorowi i Księdzu Rektorowi przesyłam, oni
całkowitą słuszność ks. Dr K.
Obecnie ze zbliżaniem się sesyj examinów roboty przybywa. Na trzy
miesiące przyjść mnie do ~~tam~~ zdawania na Kandydata Teologii. Za-
kończeń Stopniowych odbywanych po zdaniu wszystkich rocznych
mamy 3: Historyja Kościelna, Teol. Dogmatyczna i Teol. Moralna.
W wakacyje może będę miał sposobność być w K. i przyjemnie
się osobiście Jmanownemu Księdzu Profesorowi, któremu głęboko
jestem zobowiązany za pamięć o mnie. Czy tylko Ksiądz Profesor
będzie cały czas obecny? Być może że i ja wyjechawszy za
granicę jeszcze bym się gdzie dalej, chciał więcej świata zobaczyć.
Zwam nieco autorys, smutny, byłem nawet w Jerozolimie lecz
wszystko to bardzo płocznie. Zwłaszcza po ukończeniu za rok
akademii, pragnąłbym dalej pojechać i dłużej gościnności

w Europie wiele sobie wiedzy mierzę obiecuję skorzystać z cennych rad wskazówek i informacyi jakich uprzejmy Ksiądz Profesor mi odmówić nie zechce. Czy nie prawda?

Napisałem już chyba wszystko czem mogłem i Wasze wskazówki obeznym, napisałem ilościowo dużo, tak że boję się nawet czym zbytnio nie nadużyć cierpliwości Księdza Profesora.

Jeżeli wyjazd za granicę wspomnianego Hr. Zitzewa dojdzie do skutku, zatęczę przez zabrzegł i list jeszcze w którym wspomnę jeżeliby coś godniejszego uwagi zaszło.

Kończąc swe pisanie polecam się nadal łaskawej pamięci Szanownego Księdza Profesora, dla którego z niezmiennym szacunkiem stale pozostaję

Wł. Tarkowski

Petersburg d. 12/1 Marca 1894 r.

Warszawa

Szanowny Księże Profesorze!

Wyrzucając przed tygodniem ostatni mój list nie liczyłem, że przyjdzie on w czasie nie zwykle poprzedzającym dzień, w którym cały świat Chrześcijański-oprócz chyba naszej spóźniającej się ze wszystkiem półtorej-obchodzić będzie Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, a ja nie będę miał nawet sposobności pisząc powtórnie złożyć z okazyi nadchodzących Świąt, staropolskim zwyczajem, moich życzeń bożegonarodzeniowych Księdzu Profesorowi.

Proszę więc teraz przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia wesołego Alleluja!

Polecając się łaskawej pamięci Szanownego Księdza Profesora, pozostaję stale z niezmiennym uszanowaniem.

o anti Semit.

Przyjaciel Kamyk Sługa

Petersburg 29 Marca 1894 r.

147

31
odjo 29 maja 1894

Szanowny Księże Profesorze!

Pozwalam sobie okolicznościowo przypomnieć o sobie Czcigodnemu Księdzu Profesorowi - na dwa czy trzy ostatnie listy nie miałem odpowiedzi. Zresztą z mej strony byłaby pretensya do jakichkolwiek warn rachowań się w tej mierze, pomimo że listy jego tak cennej tej dla mnie warłości i tak głęboko mnie obchodzą interesują nie mnie jednego. Idzie mi tu tylko o to, że w naszych stosunkach rzecz ta mogłaby być niespokojącą jeżeli listy giną w drodze - i dlatego tylko okoliczności tej wspominam.
Z tej też przyczyny interesuje mnie czy doszły dwa rocznik wysłane przed dwoma tygodniami.
Z powyższych przyczyn piszę tak mało - zresztą, czas to teraz w szkołach najcięższy i pochłaniający całkowicie, a szczególnie w roku decydującym, gdzie rozstrzyga się kwestya stopnia.
Idzie mi teraz o następujący casus practicus w materyi teologii pastorskiej:
Młoda panna lat 20, ze stanu wieśniaczego, ze zmysłu, mająca domowe nie wysokie wykształcenie, mająca brata księdza + zmarł niedawno + nie posiadająca majątku prócz kilkuletniego posagu, zdrowia chwiejnego, postanowiła wstąpić do klasztoru - czy i jaki z miejscowych polecić jej można, jakie warunki ? i łaskę przyjęcia?
Czy nie raczyłby Czcigodny Ksiądz Profesor dać jej zaraz

przeźmnie odpowiedzi?

Osoba ta noti tę od kilku już lat z tem zamiarem. W tem nawet celu była na praktyce w zakładzie trudniącym się wyrobem aparatów porcelanowych. Wieści inne odkładam na inny spotrzebniejszy, który wkrótce nastąpi.

Zainteresowanie wywołała tutaj pobieżna wzmianka, że o stypendyum na studya zagraniczne, między innymi ludźmi najczęściej tutejsze stopnie naukowe. Przyznanie ich zależy zależy od Akademii Umiejętności. Ciekawa to rzecz - czy nie podlegają temu samemu i co mieszkowi kandydaci J. P. tae

Więcej nie piszę, bo w obecnych warunkach to trudno - a i niepotrzebnie. List czcigodnego Księdza profesora chciałby najkrótszy dać by mi wiele więcej mówił.

Znamy ze słyszenia Student zeszłorocznym otrzymał, podobno, wyższe święcenie.

Polecając się najmocniej łaskawej pamięci czcigodnego Księdza profesora z najgłębszym dla Niego szacunkiem pozostaję

Sługa [illegible]

14/26 Maj 94 r.

odpis 17 Czerw. 1894.

Szanowny Księże Profesorze!

Serdecznie ucieszyłem się otrzymawszy ostatni list życzliwego Księdza Profesora. Boję się tylko abym nie dość jasno wyraził powód swego niecierpliwego oczekiwania - zaznaczam przeto że rozumiejąc wszystko co Ksiądz Profesor podaje - do z wiadomością iż w razie nieodbierania listów takowe wysyłane niebyły - całkowicie jestem zadowolniony.
U nas rok szkolny dobiega swej mety: 97 Czerwca rozjeżdżamy się na Wakacje. Examina wyjezdzie trudne, u nas, przy wyjątkowo surowym systemacie, nieznośne - kończę tej; obecnie mam już tylko jeden examin - po którym mam nadzieję otrzymać stopień Kandydata. Na stopień ten, prócz rożnych i trzech stopniowych przedmiotowych examinów muszę nadto jeszcze jeden pismienny. Dobywa się on w następujący sposób: zadają się tematy z dziedziny teologicznych przedmiotów, tematy te w napieczętowanych kopertach rozsyłane i na wyciągnięty z nich należy napisać rozprawę, bez użycia źródeł, pod nadzorem, w 5-6 godzin. Mój np. temat był z Historyi Kościelnej i brzmiał:

De relatione mundi ethnici ad religionem Christ. Primis primitivis Eccl. saeculis
a/ relatio imperatorum et magistratuum
b/ populi ethnici
c/ philosophorum et scriptorum

Był to jeden z łatwiejszych tematów, inne były gorsze, a niektóre nawet tak zredagowane że same wyrozumienie nie dało autorowi już mowy do stanowienia rozprawy.
Pisze się zwykle 2-3 arkusze, dużego formatu.

Wspominam o tych szczegółach nie wiedząc na ile szanowny Ksiądz Profesor zna nasze urządzenia Akademickie.
Przed dwoma przeszło tygodniami żegnaliśmy z żalem wyjeżdżającego na wakacje za granicę, a nie powracającego już później do Akademii profesora teolog. moralnej ks. Dawidowicza, kanonika żmudzkiego. Otrzymał on nominację na inspektora semin. kowieńskiego. przedmiot swój znał i wykładał dobrze, jako pater spiritualis był niezrównany, szanowano go i kochano powszechnie przy pożegnaniu do wręczyliśmy mu pamiątkowy medal i kilkadziesiąt fotografii - ~~X~~ Bóg nie da pozwolić mu nam odpowiedzieć. Ciężka to strata dla zakładu nie mającego zbyt wiele sił takich. ~~W~~ ostatnich Nowy dyrektor ces. wyż. obcych ks. Matusow zawdzięcza niedawno nasz zakład pierwszą wizytę. Oczekiwano go na examinach rosyj. literatury i historyi - nie był jednak na nich i wizyta ograniczyła się na przedstawieniu mu profesorów w mieszkaniu Rektora.
Ze spraw bieżących zatrzymuję na wzmiankę, to że ograniczono prawo Akademii - a pośrednio i ministerstwa Spraw wewnętrz. udzielania nam paszportów urlopowo akademickich. Dotąd Akademia udzielała ~~im~~ bez ograniczenia liczby miejsc wymienionych na urlopie, obecnie zaś, o wyjeżdżających do królestwa poza miejscem urodzenia lub stałego pobytu, należy najpierw zawiadomić Warszawę i wyczekawszy jej pozwolenie, dopiero można podać te miejscowości wraz ze wszystkimi innymi do potwierdzenia ministra - tak bowiem przeze się na naszych urlopach. Dotąd - choć to jest tylko tydzień do wyjazdu - pozwolenia Warszawy jeszcze nie mamy.
Wiadomość wspomnianą w ostatnim liście o więzieniach znanego

Szanownemu Księdzu Profesorowi Akademika, należało wżumieć jako rzecz dokonaną. Święcenia subdyakońskie otrzymał on z rąk Biskupa Symona w Dom. in Albis Starego Dnia.

W prasie bieżącej od czasu do czasu pojawiają się komentarze do nominacyi ks. Dzwolskiego przy Kurii. Jeden niby dość chwalący, ale trudno niechwalić tego co robią tych których ganiać nie wolno. Robią się przytem aluzye i do encykliki Ojca Świętego, z tych jednak prócz zwykłych niechęci i podszeptów gazetowych nic innego nie widać. Jako próbkę pozwalam sobie dołączyć nadesłany artykuł z ostatniego № Kobuło-Ojcowemu najpoważniejszego dziennika w Rossyi.

Takie głosy nie pozostają naturalnie bez echa. W Wład. dyecezyi biskup Jeremiewicz przedstawił do katwierdzenia w Warszawie: Młodego Magistra - jeszcze 3mu Laty uko[illegible] Akademię - ks. Stanisł. Mireckiego, obecnie kapelana biskupiego na probostwo, a młodego Seminaryste świeżo wyświęconego, na prokuratora Seminaryum. Odpowiedź odmowna, co do obu jednakowa Dziwiata: „Cur[illegible] Młodych za nic bez dow. nie powinien eine ora zamiast z Expredbe mo[illegible] naturwidrigkeit gegenwärtig."

Reguła że: quilibet praetumitur bonus donec probetur malus byłem odbierany.

Nie mam już bodaj nic do nadmienienia, znajdując się za jednej strony w najgorszych warunkach, bo dobijając resztek sił do końca szkolnego roku i [illegible] egzaminacyjnych, z drugiej nie tracąc nadziei że może w krótkim przeciągu czasu będę mógł w Katwicach Sposób skorzystać z tak łaskawych i dobrych mi względów Księdza Profesora.

że jednak każdy list twój zwyczajem kosztuje jakąś prośbę to ośm lub owe wiadomości więc i tu nie odstępuję od tego. Chciałbym wiedzieć zdanie Czcigodnego Księdza Profesora co do projektu następnego: czy nie dało by się przeprowadzić u Jego Eminencji wyniesienie kogoś np. na dyakona, któryby naturalnie przywiózł z sobą potrzebne dokumenta jak dimissorialy ordynaryusza z Płocka „a quo" „ad cuncta episcopo." Odbyłoby to się naturalnie za wakacye. Czy to jest możliwem?

Nie mogę już naturalnie mieć nadziei otrzymania listu Szanownego Księdza Profesora przed wyjazdem, bo list taki nie zastałby mnie już w Petersburgu, gdyby jednak Ksiądz Profesor był łaskaw wysłać mi go pod moim adresem z dodaniem „Piotrków" byłbym bardzo szczęśliwy. List ten przywiózł by mi Ojciec mający po mnie przyjechać do Warszawy. Dopytuję się też mnie interesuje i w sprawie owej asystentki, o której wspomniałem. Chciałbym też bardzo wiedzieć, gdzie Szanowny Ksiądz Profesor będzie w tym roku spędzał ferye, abym w razie potrzeby wiedział pod jakim adresem mógł go nudzić moimi listami, a może też mógłbym mieć nadzieję i osobiście go zobaczyć...

Na zakończenie chciałbym parę słów przemówić i w obronie biednego Juliusza którego Ksiądz Profesor będzie tak surowo sądzi on w Rzymie i mam nadzieję wkrótce nieporozumienie wyjaśni.

Oddatni ten list przedwakacyjny kończę gorącem podziękowaniem za tak mi cenny i drogi Szanowny Czcigodnego Księdza Profesora w roku ubiegłym. Potrafię się cenić i dumny z niej jestem niczego tak nie pragnąc jak spotrzebnej stosownej wiadomości się o zdrowiu ręki jego.

Sługa

Petersburg 1/13 Czerwca 1901

151

Warszawa d. 18 VIII 88.
Wnes.

Ks. Władysławowi Kl.

Szlachetny Uczciwy Kluwiku

Dziś wczoraj był u mnie Ks Fr.
i Bezydet opatrzność z listem Ks.
Kluwicka do mnie Kochanie
Kl.- Cóż innego mam na nie
powiedzieć jak serdecznie Boy
zapłać.- P. Ks. Boy zapłać
za te dobre pełne życzliwości i przy-
jaźni słowa.- Ach jeżeli w całem ży-
ciu moim miałam bardzo wiele
chwil dowód okazanej mi dobroci
to o ileż więcej dziś- gdy zabłkam

Ks. Władysławowi Kl. Kochanie Uczciwy Kluwiku

na rachunek Pana Boga. Amen.

Dobrodziejka i Zbawicielka Panna na Jasnej Górze – jak matczyne miejsce gościnności Pani daje dobrze – dla tego odchodzę, i o Łasce Jej pomnę tak mocny się na ufaniach. – Łaska Jej niema tam nie – przestępstw moich Pani Wielka – ale te świątki – się miłosne ciekawe i bałwochwalcy nam rozgrzeszają dobrodziejka. – Takie jest pewnie tajemnica Wielka – dla mnie. To się przeciwko Panu Bogu miejsca nie w moim Domu, nie w moim kościele nikt nie czyni – nikt nielaskawie – przeciwko przyjaźni po Bóg na chwałę. —

Nie pisałem choć wiedzę wszystkim o Was – i nie pisałem dla tego że wiadomości ciekawe – pisby – a to

Smutna nastanie się. — Nie
gdy mam ie tego akcecie. Nie
na apel: Ie Wam list. —
Lato Ie dnitam na wsi w swo
ty, a tam wrócitam. i cieszę się
nadzieją rychłego zobaczenia Was
tutaj. Zdrowie moje nędzne — pi
tka moja dola. że Was kam
miłemie. co czynić, to najmniejsze
Ale piłkie mi dokucza. —
U Was Chorych czy zdrowi? Czy
posłuszna Karolcia Kuzyn?
Kiedy możemy się Was tutaj spo=
dziewać? I na jak długo?
Jak urządziliście się w Krakowie
gdzie się znalazło mieszkanie?
czy dogodne? Komfortne? Wszem
tak czy zwietabym tysiące, a tak
szczęść. Serdecznie dotyczący Was
Zdrowia mi przekazuję przyjemność.

Pozdrowienia

mito mi pomysłu że list od
Was odbiorę - że chcecie abym
do Was pisała - bo co to Pan
wielkim ludziom - uczonym Pan-
nym doktorom - żmijów się do
takich pań ja prostaczkom - bo ty
uż jakoś i tysiąc za Wasze ty
chciejcie - Proszę pisać ich
Łotrowicz

Najserdeczniejsze wyrazy - krakow
skie ukłonie Adam - i jeszcze ciu
cutkowanie Wasej pracowicej
Tamy Wam - najlepszej Wam
życzenia

Ulrich Kunz

I proszę nie Mny Sej pomiatać
o swojej damy. ——

153

Warszawa D. 24 listopad 88.

Szanowny Księże Kanoniku!

Zwłoka moja za długo przeciągnęła się
dnie Mu odpowiedzi, ale mam
wiele powiedzieć na usprawiedliwienie
moje. Czy jednak warto
jest czynić to? Wszak wystarczy
zapewnienie iż bardzo często
myślę i mówię o Waszeczyństwie
Profesorze Cedrocie Profesorskiej
Mu mieszkaniu w Krakowie, że

Wasze

Kopia o Ks. Kanonika Jakubowskiego

Skłaniam tedy myśl moją ku
mieszczynki i gawędy na nią,
mianowicie ekstazie się nie dają.
Jeśli z Wami tam dzieje się w Wa-
szowie? Przyjaciele dla kontrastu
przysłali skrawek swego życia
a z pod Wiednia Akademickiego
świata i tego tłuszczu pewno
więcej ma myśl na przyszłość
Swoją Bóg. — Ale jak słyszę
czy Wam skapitanuły dobre
jest z dala od nas? Czy Ta-
tuni nacomeni nie odwiedzie

wiele już nieszczęścia? Czy Sercé
się obchodzi z naszém życiem i jego
wewnętrznemi? Czy Bracia przyjęli
Was do Serca, i czy wzajemnie Wy
znaleźliście tam takie dobre
ciepłe uczucie, na jakie przystoi=
nie zasługiecie i poszukiwaliście bosz
Zbawiciele. - Bo bez tego
nieszczęsne Czy prostek Serdeczny po=
trzebuje Tej Słodkiej Zaprawy
życia - miłej Siostry Ktora Was kocha
i czeka. -
Oj po Siebie z Wami gorzej=
ale trudno chcąc Wam całe
życie tłumaczyć - nie chcę mówić
nic to. - Zresztą mam dobre jak
się do mojej prostoty Ludzie przy=
zwyczaili. - A cóż mam powiem? Ze
wszyscy Wasi Krajowi zdrowi. Lecz

155

17/VII 85

Najserdeczniejsze życzenia
wesołych świąt i opłatek
do przełamania złożeam
Ks. Księdzu Kanonikowi -
Piszę tylko parę słów bo
jestem bardzo niezdrowa
zadyszki mięsam - i za-
duszenie doktór zó to
jest bronchjalna astma -
nigdzie nie wychodzę - i bardzo
mi ciężko prawdę kurcjer -
który mało pomaga. -

Proszę modlić się dla mnie
o szczęśliwą śmierć i zbawienie
mojej duszy.
Wyrazy szczerego przywiązania
i najprawdziwszej tkliwej
życzliwości.

Wincenty

Sekretariát Ap. Vikariátu v Kyjevě

1890

odebr. 16 Prosinec 157

Důstojný Pane Faustine

Srdečného Boží požehnání do nového roku Vám přeji jakožto upřímný pozdrav. Pozdrav ten doprovází zajímavá Pastýřka Dobrého Pastýře, která je tímto již dokončena. Kdyby o ní nějaká zmínka dostala se Vám do rukou, prosím Vás, nedělejte si z toho nic. Je to

Jeho Vaše

Przemienione Katyley 1/3 bro-
nalji. — Wek 1/3 moie miedzie Ko-
Ks. Weronika Stary 1/3 Bark-
Stary 1/3 przyjazd w Maiu, a że Stary
przyjazd 1/3 Stary epistol 1/3 epistol
bo do stycznia dwore i Chene. —
Obiecanego epizodu wycinek
oreszte niecierpliwie.
Wiek — wiadom tu miedzynar-
Wek przyszedł ten objazd dyo-
cezji do. 20 Kwietnia na 20
Maiu

Obrazu nie ma tu nic
złego. Tylko to mnie dziwi
że tych Obrazów Świętych
Oj Ojcze mało jest tych Cyrkle
chuć Kółko skupi i utoczy.—
Mieszkam że tak wygodnie tak
Cesarsko— ale niepewnie sam nie
wiem i Cesarz tak jak ja
Co to nie wiedzieć ale
Ks. Dziekan mnie w Wielky przeprosił
Zwłaszcza ci— bo Wiem że Ksiądz gotowy
Cię Komunistę posłać na Wieś.— Co to Wieś
że nie wspaniałe Seminary pod Wawą
Cesarz, czy nie lepiej odpocząć.
A Wieś— gnój co? Czy to nie

Przyczem, w czwartej premiancie
Cesarskim Dworze Królewskiego Księcia
Cesarskiego Dworu, wchodzącego do Wiedeńskiego Dworu Cesarskiego i Królewskiego,
w którym się w którym przebywa
Wiedeńskiego Dworu Cesarskiego i Królewskiego,
Wiedeńskiego Dworu Cesarskiego i Królewskiego,
Wiedeńskiego Dworu Cesarskiego i Królewskiego.

Na dzień [illegible]

[illegible]

Dr. A. Kantecki

159

REDAKCYA
Kuryera Poznańskiego.

Poznań, d. 9 Stycznia 1892.
Św. Marcin 16/17.

Wielmożny Księże Profesorze!

Sumitteję się pod stosowne honorarium, ze notatki o starożytnościach, wydanej w Krakowie dnia 25 Grudnia, nie odebrałem. Uprzejmie mi Wielmożny Ks. Dobrodziej wierzyć, że każde moje, przestawienie mi przez Niego, nie dla mnie ogromną ceną i że jak z wielką skwapliwością umieszczam w Kuryerze.

Co do raportu p. Kapeniańskiego, to upraszam jak najgoręcej Wielmożnego Ks. Dobrodzieja, aby pozwolił przy dzisiejszym piśmie dziś wydanie pierwszej części. Skoro tylko Wielmożny Ks. Profesor przyśle resztę, natychmiast pójdzie to do druku i rozpocznie publikacyę w Kuryerze. Zwłoki też większej winy być nie mogło, jak gdybym ani Wielmożny Ks. Dobrodziej nie chciał odebrać.

Wreszcie wypada, że nie wiem, jak dziękować Wielmożnemu Księdzu Profesorowi za bezinteresowność, a jako pracujący dla Kuryera i nie wiem doprawdy, co bym zrobił, gdybym Wielmożnego Księdza Dobrodzieja chciał zerwać współpracownictwo, które jest prawdziwem dobrodziejstwem dla naszego pisma i prawdziwą mu pozycyą zapewnia. Co do Kuryera Polskiego, to dla tego złośnika nie wyrzekłem robienia przeciwko niemu, ponieważ oprócz niego prawie wszystkie dzienniki galicyjskie i poznańskie a nawet emigracyjskie tęgo mu przepisują wszystko, co Wielmożny Ks. Dobrodziej mu raczył. Kuryer polski co prawda do tego stopnia posuwa się bezczelność, że przedrukowując nasze artykuły, dodaje dopiero: „nasz Ks. równocześnie drukuje się w Kuryerze poznańskim.“

Jeszcze raz przepraszam za zwłokę z wydrukowaniem raportu. Mam nadzieję, że rozpoczęcie numeru jutrzejszego zabawi to nam wiele czasu.

Z wyrazami najwyższego poważania i szczerego oddania się łaskawej pamięci

Wielmożny Księże Profesorze
Dr. A. Kantecki.

160

REDAKCYA
Kuryera Poznańskiego.

Poznań, d. 25 kwietnia 1892.
Św. Marcin 16/17.

Wielmożny Księże Profesorze!

Na list Szanownego Księdza Profesora odpowiadam, że ani z Kuryerem Polskim, ani z Tygodnikiem katolickim nie zawieraliśmy żadnej konwencyi. Sobie, że nie pozwoliłem nikomu przedkładywać nikczego z Kuryera ani z przydrukiem, ani bez przydruku źródła. Na to mogę dać słowo honoru.

Co do przedruków, o które Szanowny Ksiądz Profesor prosiłeś, to na zapytanie odnośne o dzienniki, to oświadczał mi p. Wyrembowski, nasz administrator biurowy, że odbiera rozkazy wysłania. Co się tyczy odbitki „Opieki rodzicielskiej", to takowa wysłaną została, skoro ukończony druk całości.

Miło mi przy tej sposobności powtórnie wypowiedzieć Szanownemu Księdzu Profesorowi wyraz prawdziwego uwielbienia i najgłębszej wdzięczności za bezinteresowną a tak znakomitą pomoc, udzielaną Kuryerowi.

Łączę wyrazy najwyższego poważania, z jakiem się piszę

Księdza powolny

Dr. M. Kantecki

161

Kur. Pol.
31. V 92,
n. 151.

* *Gazeta Przemyska* oburza się, ilekroć inne pisma przedrukują z niej wiadomość kronikarską bez zanotowania źródła. Obecnie przecież sama przedrukowuje całą rozprawkę Wyzewy p. t. „Kryzys socjalizmu“ w tłomaczeniu *Kurjera Polskiego*, nie wspominając o naszem piśmie ani słówkiem. Nie mamy z tego powodu najmniejszego żalu do *Gazety Przemyskiej* jako nie mamy żalu do naszych pism prowincjonalnych i polskich pism ludowych na Szląsku, w Poznaniu, Berlinie i t. d. chociaż niektóre przedrukowują z *Kurjera Polskiego* stale, nie cytując źródła, nie tylko poszczególne artykuły lecz także całe działy, których prowadzenie z wielkiemi połączone jest ofiarami. Chodzi nam bowiem o to, aby drobna prasa polska, która ma wielkie znaczenie cywilizacyjne, jak najłatwiejszą miało walkę.

garstka ludzi mogła i chciała filozofować.

Pytagoras przez kilkadziesiąt lat uczy się mądrości w Grecji, Fenicji, Egipcie i Babylonie, a w ojczyźnie swojej Samos jednego tylko pozyskał ucznia, któremu płacić musiał za każdą wyuczoną sentencję. Osiedlił się w Sybaris, lecz przekonał się, że tam nikt nie dbał o mądrość, i dopiero w Krotonie powiodło mu się apostolstwo wobec młodzieży i wobec dorosłych mężczyzn i niewiast. Działalność jego w Krotonie porównaćby można do apostolstwa niektórych świętych; podobne zwycięztwo odniósł Savonarola we Florencji. Paweł Bourget, zwiedzając w roku przeszłym Krotonę, pisze o niej: „Tutaj w sposób najdoskonalszy zrobiono przez Pytagorasa usiłowanie jedyne w historji, by zorganizować miasto pod kierownictwem metafizyków [1])". Dodać trzeba, że metafizyka połączona tam była z modlitwami, hymnami, rozmyślaniami, rachunkiem, su-

kiemi, które jéj dawać nie lubią. 162

* **Nieprzyzwoicie** występuje „*Kuryer Krakowski*“ w stósunkach międzydziennikarskich. Przedrukowuje całe artykuły nasze nie podając źródła, tylko gdzieś wtrąci w tekst: „jak pisze „Kuryer Poznański““, z czego wcale nie wynika, żeby całość artykułu była własnością „Kuryera“ naszego, którą sobie „*Kuryer Polski*“ bezprawnie przywłaszcza. K. Pozn. 3 Maja 1892. n. 101.

* **Wczoraj** wieczorem około godziny 10 i pół prze-

wszystko to są sprawy, w których Rada bęc
udzielała swego zdania.

Rada bezpośrednio zajmie się kwestyami, k
wywołuje zastosowanie ustawy z 13 grudnia 188
dotyczącéj pracy kobiet, młodzieży i dzieci.

Rola, jaką ustawa ta przeznacza rządowi, j
bardzo znaczna: trwanie dnia roboczego, trwa
i warunki odpoczynku, upoważnienie, odnoszące
do pracy nocnéj i niedzielnéj.

Wł. Redaktorze!

W rozmowie ze Współredaktorem Kurjera Pol., mówiąc o tem, że Kur. Pol. przedrukowuje artykuły cudze, nie pytając o pozwolenie, i w dodatku nie wymieniając źródła, ~~wyraziłem się~~, że takie postępowanie nazwałem złodziejstwem." Wyraz to był niepar[illegible] ~~Współredaktor Kur. Pol. [illegible]~~ ale prawdziwie określał fakt. ~~[illegible]~~ ~~bez pozwolenia Kur. Pozn. przedrukowany~~ w ~~Kur. Pol.~~ d. 7, 8 i 9 Lutego r. b. (dokończony 19 Lut.), ~~[illegible]~~ "podobne później" ~~obraził jednak współredaktor~~ ~~[illegible]~~ ~~podobno później~~

Ostatniem tego rodzaju przestępstwem było przedrukowanie, bez pozwolenia autora, albo redakcji Kur. Pozn., artykułu "Jak p. Trzeciak wystawił cerkiew..." d. 7. 8. 9. i 19 Lutego r. b. ~~Kur.~~ Współ. Że przedruk był bezprawnym, dowód znajduje się w Kur. Pozn. n. 32, gdzie Redakcja tego pisma (bez żądania autora) pisze:

"Nie wiemy jak nazwać postępowanie "Kurjera Polskiego", który

X Marceli Kasprzycki

Illustrissime et Clarissime!

(Illustrowany i wyklarowany Mocindin!)

Dámy my wam za te bunty i spiski!! Tylko się do Was dostaniemy, całą Waszą Wszechnicę, jakąś tam Jagiellońską na Sybir wyślemy! Grozić cytadelą komu? Nam spokojnym i legalnym Słowianom! A wy (z przeproszeniem) Niemcy!! Ja ca? Nawet winy żadnej w Nas nie znajdziecie! – Nie odpisałem na list pierwszy pisany z Krakowa, bo nie miałem adresu do Kalisbatu, gdzie ~~się~~ Jego Cla-

rikas wybierała się wypłukać w go-
rącej wodzie stare swoje flaczyska.
Na drugi raz list, ~~[illegible]~~ w którym
był załączony adres dokładny,
dla tego in stantissime nie odpisa-
łem; bo chciałem coś dowiedzieć
się o medalu i o paszporcie; a
to nie taka łatwa rzecz; bo pierwszy
o Monachium, a drugi o Petersburg
się opiera. Otóż pan Łopiński
już podobno zaczął robić próby
w wosku i ma się energicznie
już łapać za medal (rozumie się,
że nie za swój). Rubli srebrem
sto dołączyłem malemu Rafaelowi,
ażeby je wysłał do Monachium.
Jeżeli w tej robocie będzie coś
ważniejszego do doniesienia, to
mały Rafael nie omieszka tego

w krótkim czasie dokonać.
W biurze Ober-policmajstra o paszportach emigracyjnych nic nie słychać, tak samo w wydziale paszportowym nic jeszcze nie ma; pan Stokowski śledzi za biegiem tej Europejskiej doniosłości polityki; co będzie ważniejszego w tym przedmiocie, to postaram się donieść. – Gniewa się Szanowna Caritas na nas, żeśmy nie odpisali zaraz pomimo ogórkowych czasów; jednakowoż roboty mamy dosyć; kazania nie tylko u siebie, lecz i w innych kościołach, zajęcia w Kancelaryi parafialnej, obowiązki Macierzyńskie, towarzyskie, społeczne, codzienne, krajowe, estetyczne i rozmaite oso-

biskie wypełniają cały czas wolny od spania. Umarł tu Ks. Gorzewski Regens Konsystorza, lecz w całej Diecezyi żadnego po sobie żalu nie zostawił. – Ks Łubieński wyjechał do Buska, gdzie się spotkał ze swoim bratem Ks. Bernardem. Ks. Jaworski wyjechał i usilnie pracuje nad tem, gdzie zanotować: „caput bis inclinatur" Mamo od Dominikanów codzień do nas przychodzi i jako członek Komitetu budowlanego dogląda fundamentów, jakie już wymurzają się z ziemi pod nasz dom plebański, mający podobno stanąć w tym roku. Nasz Excellencya w Willanowie, lecz nie długo wyjedzie zapewne z Brzezowiczem do Odessy.

Cóż tu więcéj donieść? Wszystko po staremu... Przybył już do nas Ks. Michalski, poczciwy, pracowity i koleżeński, tylko jeszcze trochę nie domagający.

Koledzy wszyscy wdzięczni są za pamięć Szanownego Ks. Kanonika, i polecili mi w ich imieniu zaraz odpisać i załączyć od wszystkich swoje ukłony, uściski, pocałunki i zapewnienia przyjaźni, szacunku, miłości aż do grobowéj deski. Za zwłokę jednak nie śmieją robaczki robić mi wyrzuty, bo wiedzą, żebym im zaraz odpowiedział:

„Ich bin kein Literat

Um zu schreiben nach Karlsbad
Obgleich mich meine Kolegen beissen,
So kann ich doch keine Briefen
scheissen...

Moin Dir!

Adin!

Sierp. 1888 167

Wielmożny Księże Prałacie
Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Zaraz na list Pański nie odpisałem, bo obliczyłem, że list mój już by nie zdołał zastać w Kaliszu Waszą jasność.
Na dwa pytania daję wyczerpującą odpowiedź: 1º) Robota medalu kosztować będzie 300 Rsr. oprócz materyału; 100. rsr. już do Monachium odesłane; — drugie 100. pan Łopiński otrzyma po nadesłaniu próby w wosku; ostatnie zaś 100 rsr. odbiorę po zupełnem ukończeniu roboty. — Adres do pana

Popiúskiego jest następujący:
München – Liebland str. № 10. –
Z odesłania stu rsr. kwit mam
u siebie. – 2o) Pan Bogdano=
wicz polecił mi przez p. Stokow=
skiego Ks. Kanonikowi ukłon swój
i uszanowanie przesłać z zawiado=
mieniem, że passport emigracyjny
już jest gotów u Jenerał-Guber=
natora. –

U nas tu cicho i spokojnie,
dotychczas zmian ~~nie~~ znaczniej=
szych nie ma. Regensa Kon=
dystora jeszcze nie obmyśla=
no. Warszawa pusta i nie=
przyjemna; niepogody ciągłe
i bieda wszędzie.

Nawet w Kancellaryi parafialnéj, labo ciągłe jest zajęcie, bieda i bieda!

Koledzy wszyscy zalecają uktow i pozdrowienie, polecając się sercu i pamięci Kochanego Ks. Władysława.

Zapewne do niedługiego widzenia!

Sługa i podnożek Pański

Ks. Marcelly

Wielmożny Księże Kanoniku
Wielce miłościwy Mecenasie!

Znet dawno już odebrałem,
lecz nie chciałem pocztą do Kra-
kowa tak wielką summę prze-
syłać; ażeby czasem nie zide-
tykować Klarowność i illustri-
ssyczność Waszą z osobą
Królowej Bony za wywoże-
nie skarbów z ubogiego
naszego kraju do Niemców.
Czekałem cierpliwie na ke-
wną okazyą i doczekałem się.
Pieniądze swoje szanowny
Ksiądz Professor ~~będ~~ będzie

miał zaszczyt odebrać z rączek
Sioshreniey Pana Stokowskiego.
Dziesięć rubli wedle rozporzą-
dzenia oddałem P. Stokowskie-
mu; lecz muszą one być roz-
połowione w ten sposób: cy-
gar za 5. rsr. dostanie Pan
Bogdanowicz; ale musi za dru-
gie 5. rsr. cygar dostać także
Pan Wierciński, który kłótat
się bardzo energicznie, aby
cała pensya bez obcinania
żadnego, ibez kwestyonowania
dostała do właściwej kieszeni.
Przejdźmy już do kwestyi pas-
portu. P. Stokowski nie mało
się nabiegał, a rozpytywał,

a dowiadywał się; a śledził ciągle za każdym potrzebnem tego nieszczęśliwego paszportu.

Ksiądz Kan. Nowodworski radził, aby przez Konsystorz go odebrać; pan Stokowski zaś dowiedział się, że tą drogą nie dadzą paszportu; ale możnaby przez upoważnienie potwierdzone przez wszystkie Władze Austryackie i przez rozmaite Komunalności Rossyjskie; najłatwiéj zaś i najkrótcéj byłoby odnieść się z tém do Konsula.

Radziłbym modelu woskowego na znany nam medal nie przesyłać do Warszawy, jeżeli w kra-

kowie znajdą się estetycy mogący
kompetentne swe zdanie o tém
udzielić; tém bardziéj, że
Kamova dziwowałaby się temu
stworzeniu, a Cesarzówa możeby
je wzięła do kozy; a pocóż
więzić in effigie tego nieszczę=
śliwego, który już personalitet
próbował tych rezolleksyj.
Adres do Krajewskiéj:
Obozna № 8.
Za żydów w tym liście nie pro=
praszam, boście się z nimi w kra=
kowie bardzo już oswoili, a
ja się śpieszę; a gdzie pośpiech,
tam i żyd być musi.
Wszyscy koledzy prócz Józia, bo go
nie mam w Warszawie, ściskają, cału=
ją, i ja z nimi. X Marcelli

Spodziewamy się tu jeszcze oglądać szanowne oblicze cześ'= godnego Kanonika; bo paszport emigracyjny jest już gotów, i można go bezzwłocznie odebrać z rąk pana Wasilewa w Rządzie Gubernialnym; a co najważniej'= sza, pensya, pensya, nocnidziu za całą treść' czekuje swego właściciela; a za to trzeba będzie dobre cygarko dać' Panu Wiewciórskiemu; a spieszyć' się, spieszyć' się z odbiorem tych pieniędzy, póki' jeszcze dobry

Kurs naszego rubla.
Cóż tu więcej donieść? Przyjechał już nasz Biskup z Odessy razem z Brzezińskim we wtorek a dziś wyjeżdża na wieś Wójcicki. Jaworski ma być Regensem Konsystorza (ale to w Warszawie nie wiem, czy i w Krakowie? jest jeszcze tajemnicą gabinetową) Magnuskiego, Jungowskiego nie ma w Warszawie. Arcybiskup wczoraj w naszym Kościele dawał ślub pannie Rogozińskiej, z której ojcem uczęszczał na kursa prawne. Dom nasz budzie

się na sesyo - już stoi parker -
o tym roku stanie pod dach.
Z sąsiedztwa straciny dawnego
Komisarza cyrkułowego, który
idzie na Nalewki cywilizować
Żydów; a do nas przychodzi
jakieś nieznane individuum
z Ratusza. Otóż i wszystko,
bo o medalu jeszcze nic ma
nic do doniesienia.

Oczekujemy więc Szanownego
Profesora z upragnieniem -
i kwit na pensyę w Kancela-
ryi parafialnej Szyniamy.

Koledzy wszyscy zasełają serdeczne pozdrowienia, ukłony i uściski; a ja na ich czele kłaniam się uniżenie, polecając się sercu i pamięci szanownego, kochanego Księdza Władysława — jednakowy zawsze

Mocińdzin.

d. 13. Września 88 r.

Przedewszystkiem, choć spóźnione
ale najserdeczniejsze: Wesołego
Alleluja! i spełnienia wszystkich
życzeń! — A teraz odpowiedź
na pytanie. Jeżeli panna B.S.
wyjechała przed 15tym rokiem
swego dziewiczego żywota do sto-
licy świata, to zapowiedzi tylko
w Paryżu, gdzie 3 lata przebywa-
ła, wyjść powinny; jeżeli zaś
po 15tu lub 16tu latach opuściła
swoją Ojczyznę; to dobrze
by było zapowiedzi głosić i
w miejscu jej rodzinnem;
a wkażdym razie postarać
się należy o testimonium

libéri Status. Jeżeli pan D.
nie bawi całego roku w obecnéj
swojéj parafii; do w miejscu
poprzedniego jego zamieszka-
nia głosić trzeba zapowiedzi.
Testimonium libéri Status i
z jego strony dém bardziéj potrze-
bne. ✠ We Francyi obok
tego wymagamy jest
akt uszanowania względem
Rodziców; czyli ich zezwole-
nie na dem związek, choch
chociażby pełnoletni byli
nowożeńcy. Upoważnienie
do dania ślubu i spisania
Aktu na imię X. Władysła-
wa potrzebne tylko ze strony
Proboszcza Paryskiego.

Gdyby zaś nowozaślubieni zechcieli mieć swój akt ślubny w Warszawie; to można go zamieścić w naszej, lub innej parafii na mocy aktu w Krakowie spisanego, byle by ~~ten~~ był poświadczonym przez wszystkie władze tamtejsze, nie wyłączając Ambasadora Russkiego.

Przyłączam tu fotografię K. Naumana.

Dziękuję serdecznie za siebie i za Kolabińskiego za medale nam przysłane; są pięknie zrobione.

Polecam się sercu i pa=

mości Szanownego, Kochanego X. Władysława, zasyłając Mu od wszystkich Kolegów, uściski, ucałowania, ukłony, Szacunek i t.d. i t.d.

Przyjaciel i Sługa

Ks. Kapiński

Fotografia będzie odesłana przy sposobności najbliższej, jakto uprzedzam do odbioru.

175

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM № 541
TELEGRAM L.

an / do
Kraków Professor
Universytetu Książa Doktor
Smoleńskiego

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

Aufgenommen von / Odebrano z / auf Leitung Nr. / na linji L. / am / dnia 15/9 188 um / o 10 Uhr / god. 50 Min. / min. Mittag / połud.
durch / przez

Von / Z Warszawy

Nr. / L. 188 Worte / słów 12 Chiffern / szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 15/9 188
um / o 9 Uhr / god. Min. 55 / min. Mittag / połud.

Text. — Treść.

Z przyjazdem Nalezy się wstrzymać

Marceli

D. S. Nr. 761. **Deutsch-polnisch.** (Auflage 1888.)

Ks. Marceli
Kazimierz

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie“, na którém odpowiedź napisaną być powinna

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben
Dano posłańcowi
188
um / Uhr / Godz. ..... Minuten / minut ..... Mittag. / połud.

Brzes: dn 28 Februari: 1895. W. Kanonik Dec. A. D. 176

№ 388. w Kielcach, dnia 17/4 M-ca lutego 189 roku.

Konsystorz Jeneralny

Dyecezyi Kieleckiej.

Do W. X. Stanisława Administratora
parafii Mirowskiej

W dalszym ciągu zawiadomienia
swego Władzy Dyecezalnej pod dniem
3/15 lutego b.r. № 388 o postanowieniu
Warszawskiego Jenerał-Gubernatora
z d. 30 stycz. b.r. № 27 Oktoberia
X. X. Administrator zostaje powiadomiony
zarządzie parafii Mirowskiej, a stosownym
na wykonanie w powierzonej sobie
Dyecezyi Władza Dyecezalna oświadcza
Co ma wiadomości, w dalszym i o tem
powiadamia Władze Rządowe zawia-
domia, zaś ostatny zarząd i utrzymanie
akt stanu cywilnego parafii Mi-
rowskiej poleca X. X. Administratorowi
ze Wskazy. Otrzymawszy zawiadomienia
Oba wiadomości, że według rozporządze-
nia Zarządzającego Duchownemi
Sprawami Obcych Wyznań z d. 13 cbg/
1892 № 1943 Rządy Dyecezyi
ich wydatków dyecezyi Rządu
o czynszach które na rzecz Duchownych
za Kary od pobranych przez nich

obecných zvěrolékařů bezúhonné jednání
uvnitř Rady statní, a dosažení
jistoty, jakož i ustanovení platné
od jednoty vydání zákonů zvěrolékařů
k konání, buď ustanovení
jistoty svého. Vzdálí do Rady, by
takovým odvoláním jednoty mimo byla
jednání.

Bístka

V Vídni

V. W. Šimek
R. V. Rm

X. khan

X. Klaun +

178

Najczcigodniejszy Księże Kanoniku

Wyjazd mi się należał stanowczo, więc go przyjmuję. - Odmówienie mi pobytu w dyec. Krakowskiej, ważnego nad dni 8 i powr. 8 Ks. Biskupa, tak mnie zdetonowało, że pragnąłem czemprędzej wyjechać; to było powodem, że i drugą razą będąc w Krakowie, byłbym przerwał, aby natychmiast wracać do Lędzkowa przygnębiony, nie dobrzyniec obietnicy, zwłaszcza iż zdawało się, że mój nieznaczny fundusz przepadnie w kwestyi, - dopiero obszerny telegram, wyprowadził mnie z wielkiej niepewności.

A propos moich dokumentów.
Powiedziałeś z Litwy do
Lelewa, opart Kordyszów na
kilku wierszach nadesłanych z
Warszawy, których treść było:
„nowe nieszczęście spotkało
nie". Lan od Lisa Kor-
dyszów dodał, że mi się decy-
zja powrócenia mnie z
Litwy do Lelewa, to jest
w późniejszej części deportacji, kom-
munikuje z wielkiem bolem
do zastosowania się.
W Królestwie rząd nasyca po-
kojowym powietrzem nawet
to, gdy Król za pantofelkiem
biegnie w Krakowie, kupi sobie
książkę do nabożeństwa lub

jątnie, brzydkie religijne.
Za mojego pobytu w Mińsku,
byli posiągani do powiatu do
śledztwa, ci parafjanie, któ-
rzy mieli zabrane sobie
przez misjonarzów Książki
religijne, wydane w Kadzi-
na wezwaniu było wyraźnie
„w sprawie polityczney pro-
klamacyi, wszyscy się ... aby
się stawili w charakterze
świadków" — ja to sam
czytałem. —

Wyjmuję z dziennika pozna-
wszy tendencye mi nadesłany, jest
bardzo obszerny, najmniejszego
sprostowania nie potrzebuje

Co do 2ie dokumentu - jest
nim wezwanie skierowane Mo-
skiewskiego do Naszego Kon-
systorza, oparte na odezwie
departamentu obcych wyzna-
n w Petersburgu - a tam jej
kopija wierzytelna, gdyż bardzo
oddawna raczy w Kielcach to-
kowy sobie odpisanem, bez
wiedzy x Biskupa - Do bo-
wiem wezwał mnie tylko do
Konsystorza, abym przybył we
własnym interesie - Odezwano
mi tylko takowy - ale ja
nie przestaje na tem, odpi-
sałem ja niewygodnie, i dziś
mere mi ona służyć, ale
tylko do przyszłego użytku

Obawiam się bowiem, aby nie obrazić X Biskupa, na razie, gdyby ją odesłał przekład Kwiatka w jakiem piśmie zagranicznem – zawiera się w tych słowach odpowiedź ja w wiernem tłomaczeniu na język polski:

„Biskup Mohilewski ..... 19 Stycznia r. s. № 197 –

„Pismem z dnia 12 Stycznia br. za № 5722 – pan Dyrektor Departamentu Spraw duchownych obcych wyznań, donosząc: że w kaplicy Kolonii rzymsko Katolickiej, w parafii Lelów Stary, powiatu Włoszczowskiego, gubernii Kieleckiej – X Wal. Khaum odmawia się nawistnem traktowaniem spraw Kościelnych, przy

dobrem prowadzeniu się mo-
żnem, abym się niemożli-
wym w twojej miejscowości
i powiecie działalność jego,
może mieć w skutkach
dla niego niepożądane
następstwa; proszę mnie
abym pozyskał go do Archi-
cezji Mohylewskiej, z wyższe
niem późniejszem pośredniego
guberni - i naznaczył mu
jakie kościelny obrządek,
gdzie prace jego zbawienniej
mogłyby płynąć
Aby wypełnić odezwę
powyższą Zarząd Dyrektor
Depi Zprawy Duchownych

z mojej strony nie znajdu-
ję przeszkody. Dla tego komu-
nikuję to Waszej Ekscellencji
mam zaszczyt najpokorniej
prosić o zawiadomienie, jak
o zdolnościach jakoteż i
prowadzeniu się pomyższego
kapłana.

W razie przychylnego
świadectwa. Waszej Ekscelencji
proszę udzielić mu litteras
dimissoriales na przeniesienie
mnie z Chełmna z Diecezji
Kulmskiej do Archidiecezji
Poznańskiej." A Rozdroże
Łowicze mój list, najzdoro-
wszej Dziatwy z najgłębszem
uszanowaniem za przychylnie

ul zajęcie się mojej przyszłości
piśmem w tym przedmiocie do Rzymu
do OO Zmartwychwstańców,
skąd jeszcze odpowiedzi nie mam.
Po jej odebraniu, nie omieszkam
donieść, co mi wypadnie
przedsięwziąć. – Proponuję
Przezacnego X Kanonika, w
Archidyecezji Lwowskiej bardzo
mi za prędko, zwłaszcza
że jestem jeszcze niezdrowy do pracy
parafialnej – a nadmiar tamtejszego
dla mnie, umysłowego widzenia
się z Arcybiskupem Lwowskim
jest pobudką do głębokiej wdzięczności
za troskliwość Przezacnego
Kanonika.

Proszę przyjąć wyrazy
głębokiego poważania
od niegodnego sługi

X. M. Kaczyński

Sędziszów
d. 17 Marca 95

X. Khaun

Sędziszów 23 III 95

182

+

Najprzewielebniejszy Książe

Kanonicze!

Łaniżej o mnie i zgromadzeniu
ze mnie na przyszłość
ustalenia się, powtórnie
mi w tamtejszym biskupstwie
wiosne, że do mnie wiele
dojemi i na zawsze takowi
zostaną. Do Rzymu prze-
łem uczynnie pośrednictwo
X. Frelka z Kielczewa, który już
przeszło roki w Kollegium polskim
żyje i w tym mieście
wytwornym Zakład na Kapłanie

On mi doniósł, że jak dawniéj opowiadał do Lwowskich wychowańców o moich przygodach, że z Lego pisma znany Im byłem, a obecnie dodał: „niedawno zadrzych przeszkód w przyjęciu mnie do Zgromadzenia". Na tem polegam, gotów do pracy jaką mi wyznaczą. Radbym, gdyby do mojéj zeszłéj opinii, poinformował Ichci Ciepłak profesor

akademii w Petersburgu
mój wielki przyjaciel, który
był w Rzymie i z Ojcami
tej bliżej poznał.
Zakwestjonowane wyroby
dokumentu, w ruskim
języku tak tej postaci,
jak tej tego dowodzi
Ekscerpty Księdza Kanonika
„ upewnienie ewo bo Apst: Stolica,
bowo cobepno-zanadnaro
kpad". —
Co się tyczy daty mojej
translokacji z Rzymu

na wstępek Lelowski
to wiem napewno datę
Konsystorskę 9/21 Lutego
1893 r. niemam nic pe-
wnego - datę mar-
szałkowską najwyżej dwóch
tygodni wstecz ziszcza.
Jeżeli będę miał jakieś pewne
wiadomości z Krakowa, bez
pośrednio, - nie omieszkam
je zakomunikować Najgr.
Panu Księdzu Kano-
nikowi. Przed odjazdem
będę miał zaszczyt pożegnać
Jego Wielmożność Pana Kanonika
jeszcze osobiście. Łaskawie
przesłanie

M. Kluczyński

X. Wł. Bogdański

184

Kochany Władku!

Homo proponit, Deus disponit.. Jeszcze w początkach Czerwca powziąłem zamiar zrobić wycieczkę do Warszawy, a tymczasem do chwili obecnej zmuszony jestem siedzieć w domu i nigdzie się nieruszać.- Zapadłem na cierpienia flukxyjne zębów które mię okrutnie męczą i usunąć się dotąd nie dały pomimo że dwa zęby musiałem wyrwać.- przy takim stanie zdro-

3

wia niepodobna myślić o podróży, która też widzę się zmuszonym odłożyć przynajmniej na jakie dwa lub trzy tygodnie. – Te przymusowe rekollekcye tem są dla mnie przykrzejsze, że w tym czasie koniecznie chciałem być w Warszawie, aby się jeszcze z panem Dobrodziejem, przed Jego odjazdem do Krakowa zobaczyć. – Nie tracę jednak nadziei że to się jeszcze może da zrobić – a bardzo bym tego pragnął. – Wprawdzie Kraków to nie Ameryka, więc też i tam moglibyśmy się kiedy zobaczyć; – ale zawsze jest to już świat zakordynowy z którym stosunki są trudniejsze a w przyszłości mogą być je-

3

szuze trudniejsze. – Wolałabym więc widzieć
Cię jeszcze w kraju, tu Cię pożegnać i tu ży-
czyć Ci szczęśliwej drogi oraz wszelkich po-
myślności na oczekującem Cię nowem miejscu. –
Dla tego usilnie Cię proszę, abyś był łaskaw
w kilku słowach, przez oddawcę tego listu
ks. Krokowskiego z Lublina, uwiadomić mię
kiedy ostatecznie zamierzasz opuścić War-
szawę i udać się do Krakowa, abym zaraz
jak tylko choroba moja przeminie albo
przynajmniej złagodnieje, mógł wpaść do
Syreniego grodu i z panem Dobrodziejem
zobaczyć się. –

Pocztą pantoflową doszła mię wiadomość

że podobno Ci bardzo smakuje kiełbasa serdelowa wyrabiana w Lublinie_ a jakiej jakoby nie można dostać w Warszawie._ przesyłając jednocześnie Twemu sąsiadowi Ks. Jaworskiemu jedną porcyę tego przysmaku prowincyonalnego, korzystam z tej okazyi i załączam drugą taką samą porcyę dla pana Dobrodzieja życząc Mu z całego serca dobrego apetytu._ Niech zresztą ta przysługa wpłynie na złagodzenie operacyi ze stalówką kiedyś mi zagrożonej._

Wreszcie ponieważ zbliża się rokrocznie Twoja imieniny, pozwól więc że przy tej okazyi przesyłam Ci gorące życzenia dobrego w jak najdłuższe lata zdrowia wraz wszelkich darów łask i błogosławieństw Bożych._

Ściskam Cię serdecznie

Twój Ks. Wł. Kozłowski

Lublin
d. 24. Czerwca 1887 r.

Kochany Władku!

Załatwiwszy się potrosze z przeróżnemi zajściami przedświątecznemi i świątecznemi i oddawszy kilka naście urzędowych i nie urzędowych wizyt Wielkanocnych, zabieram się nareszcie do korespondencyj, rozpoczynając takową od skreślenia kilku wyrazów do Ciebie. - List ten odbierzesz zapewne po samych Świętach, więc już to będzie cokolwiek spóźniona pora do składania życzeń, więc może, wskutek tego, powinien bym się od wyrażania ich za powstrzymać. - Z uwagi jednakże, że nie istnieje żadne prawo, któreby ograniczało składanie życzeń do pewnych ściśle określonych dni i terminów i że w każdym czasie wolno jest dobrze życzyć bliźnim i przyjaciołom i to wypowiadać

nadto, gdy chwila, w której czytać będziesz to pismo, za-
bieżać się będzie jeszcze do oktawy Wielkanocnej i stano-
wić dalszy ciąg Świąt, - więc pozwól, Kochany Władku! że
pomimo małego opóźnienia, złożę Ci jednak dziś życzenia,
byś wesoło i szczęśliwie przepędził resztę czasu Świątecznego,
byś zdrów i krzepki, doświadczał od Boga wszelkich łask
i błogosławieństw a od ludzi tego uznania, szacunku i miło-
ści, do jakich przywiloły Twe dają Ci pełne prawa. -

Za wiadomości i informacye o protonotaryacie przesy-
łam Ci serdeczne podziękowanie. - Stosownie do Twojej rady
nie przedsięwzięto teraz w tej sprawie żadnego kroku, ale
postanowiono zaczekać aż katedra Biskupia zostanie
ostatecznie obsadzona. - Niech Biskup takie rzeczy załatwia,
skoro tylko jego przedstawienie jest w takich razach brane
w rachubę. - Jeszcze jednak dosyć długo, jak widać, przyj-
dzie nam czekać na nominacye biskupów. - Zapowiadany
kilkakrotnie w Rzymie Konsystorz dla naszych spraw

dotąd się jeszcze nie odbył i niewiadomo nawet kiedy to nastąpi. – Jesteśmy tu wszyscy, nie wyłączając i Warszawy, w grubej co do tego niewiadomości. – Nie wiemy nic a nic. – Wprawdzie pogłosek i najróżnorodniejszych wieści jest co nie miara, ale wszystko to takie z sobą sprzeczne i nieustannie się zmieniające że żadnej do tego wagi przywiązywać nie można. – Nie ma więc rady, trzeba się uzbroić w cierpliwość i czekać co przyszłość przyniesie. –

Bardzo się cieszę, że starania Twoje co do wiadomego medalu, tak świetnie się powiodły. – Dowodzi to conajmniej, że Szanowny Pan Dobrodziej, do czegokolwiek się weźmie i do czego rękę przyłoży, zawsze wykona i rozumnie i pięknie i z zadowoleniem zarówno swojem jak i wszystkich znających się na rzeczy. – Bardzo też będę ciekawy zobaczyć to dzieło rąk Twoich. –

Starania moje o paszport (~~zagraniczny~~) na kura-

racyę zagraniczną już rozpoczęte.- Dałby tylko Bóg aby pomyślny skutek nastąpił, bo przeszkód ku temu zapewne nie zbraknie.- Dziękuję Ci za wiadomości o Twojem mieszkaniu; z tego co wyczytałem w Twym liście, mam już wyobrażenia jak Cię szukać należy; ulicę Garncarską przypominam sobie,- parę nawet razy tam byłem;- na niej, zdaje mi się, leży possessya, którą tam nazywają „Wenecyą".- Niedaleko też stamtąd, o ile pamiętam, jest Kościół i Klasztor Kapucynów.- Stowem, ta okolica miasta nie jest mi obca.- Rzeczka Rudawa (?) lubi tam czasami ludziom figle płatać.-

Dosyć niech będzie téj bazgraniny na dziś- niedługo może znowu napisać do pana Dobrodzieja; teraz zaś ściskając Cię serdecznie i polecając się Twemu dobremu sercu i pamięci

pozostaję Twoim przyjacielem i kolegą

X. W. K.

Lublin
d. 21. Kwietnia 1889 r.

188

18 25/XII 92.

Kochany Władku! Życzeń wesołych świąt nie posyłam Ci, bo gdy ten bilet nadejdzie do Krakowa, już będzie po Świętach.- Natomiast życzę Ci, abyś w zbliżającym się nowym roku cieszył się dobrem zdrowiem i przy obfitości łask, darów i błogosławieństw Bożych zażywał wszelkiego powodzenia i pomyślności w życiu.-

O rubryceli naszej Dyecezyi dla Ciebie pamiętam i bez zawodu prześlę Ci ją.- Raz jednak jeszcze czas jakiś być cierpliwym, bo dotąd nie jest ona ukończona.- Kiedy zaś będzie to mogło nastąpić, naprzód nie mogę oznaczyć.- Być może, że będzie gotowa w początkach Stycznia roku przyszłego, ale może się przeciągnąć i do końca Stycznia, bo zależyć będzie od okoliczności.- O tem właśnie pragnę Cię dziś tymi kilkoma wyrazami uprzedzić.-

Kończę dziś na tem, odkładając obszerniejszą pogawędkę do następnego listu i ściskam Cię serdecznie.- Twój Kolega i przyjaciel K.

Ksiądz Władysław Kloglarski

Odpis 13 IV 93.

Kochany Władku!

Mając chwilę wolnego czasu piszę do Ciebie kilka wyrazów i przedewszystkiem z powodu nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego przesyłam Ci serdeczne życzenia wesołego Alleluja oraz dobrego zdrowia, jako rzeczy najbardziej dla każdego pożądanej i koniecznej.-

Zapewne odebrałeś w swoim czasie tegoroczną naszą rubrycellę, którą przesłałem Ci przed kilko ma tygodniami, razem z listem, przez pewną osobę jadącą w Wasze strony.- Jeżeliby ta posyłka, jakim wypadkiem, dotąd nie doszła rąk Twoich, czego nie przypuszczam, to raz mię o tem zawiadomić.-

O sobie nic Ci nie piszę, bo właściwie nic miałbym nic szczególnego do donieśienia. - Jak wspominałem Ci w poprzednim liście, noszę się z myślą wyjazdu za granicę w lecie na odpoczynek, jeżeli nie będzie trudności w uzyskaniu paszportu. - W takim razie nie wątpię, że miałbym sposobność zobaczenia się z Tobą Kochany Władku. - Obawiam się jednak, czy tym zamiarom znowu nie stanie na przeszkodzie cholera, o której coraz częściej z różnych stron dochodzą nas wiadomości; a i w Galicyi nad granicą Ruską podobno ona dotąd jeszcze nie zupełnie wygasła. - Nie miałbym albowiem ochoty, pod czas epidemii puszczać się w dalszą drogę i na każdym kroku poddawać się kwarantannie i różnym manipulacyom dezinfekcyjnym. - Zresztą jak dożyjemy lata, to zobaczymy jak się ostatecznie rzeczy ułożą. - Do chwili obecnej, jak zapewniają doktorzy, cholery podobno nigdzie w Królestwie jeszcze nie ma.

Kończąc na tem śpieszę Cię serdecznie a polecając się Twojemu dobremu sercu i pamięci pozostaję

Twoim kolegą i przyjacielem

W. K.

$18\frac{31}{III}$ 93.

odpis 15 II 94

Kochany Władku!

Dziś dopiero przesyłam Ci rubricellę naszą na rok bieżący wydaną. – Wcześniej nie mogłem tego zrobić, bo i drukowanie jéj niedawno zostało ukończone. – Już to nasze prowincyonalne drukarnie i nie umią i nie lubią zabierać się prędko z tego rodzaju robotami. – Dostałem, przypadkowym sposobem, na własność tegoroczną rubricellę Wileńską; jest mi ona zupełnie nie potrzebna, bo rubricel obych mamy obfitość w Korzystorzu; przesyłam Ci więc ją do stosownego użytku i sądzę że Tobie ona prędzéj na co przydać się może aniżeli mnie. – Rozporządzaj nią jak swą własnością. –

U nas wszystko idzie po staremu. – O sobie nie wiele Ci mogę napisać, chyba to tylko, że noszę się z zamiarem starać się, na lato, o paszport zagraniczny, by zrobić wycieczkę do Karpat na świeże powietrze. – Jeżeli to przyjdzie do skutku, to miałbym miłą sposobność zobaczenia się z Tobą osobiście. – Jednak dalekie to są jeszcze rzeczy; nim to nastąpi mogą zajść okoliczności, które udaremnią te wszystkie projekty. – Jedną z takich przeszkód może być cholera; zdawało się że zima ją zniszczy zupełnie; tymczasem w tych dniach znowu pokazała się w Warszawie; jeżeli ją wkrótkim czasie nie stłumią, to z nastaniem pory cieplejszej wzmódz się gotowa i rozszerzyć po całym kraju, a wtedy o żadnych dalszych wycieczkach myślić nie będzie można. – Zresztą jak dożyjemy, to zobaczymy. –

Może będziesz łaskaw przy wolnej chwili na-

wiadomić mię w kilku wyrazach o dojściu do rąk Twoich obecnéj posyłki oraz o otrzymaniu listu pieniężnego z obligami wysłanego przed kilkoma tygodniami. – Wiadomość ta byłaby mi potrzebna dla tego, aby nie mieć kłopotu z przechowywaniem, na wszelki wypadek, kwitów pocztowych na te posyłki wydanych. –

Kończąc na tem moją pisaninę, polecam się Twojemu dobremu sercu i pamięci a ściskając Cię serdecznie pozostaję

Twoim kolegą i przyjacielem

X. W. K.

d. 6. lipca 1894 r.

193

odpis 22 kwiet. 1897

otrzymałem 2 kwiet. 97

Do Władysława Kozłowskiego
w Żytkowie

Kochany Kanoniku!

Wcale nie dziwiłbym się, gdybyś naprawdę rozgniewał się na mnie za tak długie nieodpisywanie na Twój list ostatni. – Istotnie, od Bożego Narodzenia do chwili obecnej nie dawać żadnej odpowiedzi na pismo, i do tego na pismo pełne uczuć przyjacielskich i koleżeńskich, to każdemu wydać się musi rzeczą niewłaściwą a przynajmniej zagadkową. – Mimo jednak tego wszystkiego, mogę Ci najuroczyściej zapewnić, Kochany Władku, że to długie milczenie moje bynajmniej nie było skutkiem lenistwa lub lekceważenia Twojej osoby, ale raczej, przynajmniej w znacznej części,

przeszkód niezależnych od mojej woli.- Najprzód
albowiem czekałem na naszą rubryczellę, która dopiero w Lutym była gotowa do wysłania; a i rubryczella Wileńska w tym roku dosyć późno doszła rąk moich.- Następnie, zwiększone w tym czasie zajęcia Konsystorskie i niektóre interessa familijne nie dawały mi wziąć pióra do ręki, tak że zupełnie zaległem w swej korrespondencyi prywatnej.- Dziś dopiero mając chwilkę wolnego czasu, zabieram się do pisania i rozpoczynam od skreślenia do Ciebie tych kilku wyrazów.- Przedewszystkiem z całego serca przepraszam Cię za tak znaczną choć pomimowolną zwłokę w odpisaniu na Twój list ostatni i na przyszłość przyrzekam pod tym względem poprawę.- Rubryczella nasza i wileńska, obie tegoroczne, z prawdziwą przyjemnością Ci przesyłam; niech Ci one będą upominkiem, pamiątką, z dalekich stron Małopolskich i Litewskich.-

Winszuję Ci i bardzo się cieszę, że zdrowie Twoje poprawiło się i że w ogóle jesteś z niego teraz zadowolony.- Drogocenna to rzecz, zdrowie; a jeżeli wszystkim ono potrzebne, to wszczególny sposób Ty zapewne dla swoich prac naukowych i zajęć professorskich potrzebę takowego odczuwasz.- Z całego też serca życzę Ci, abyś nigdy pod tym względem nie szwankował, ale byś ciągle był zdrów jak młodzieniec.- Ja o sobie to tylko powiedzieć mogę, że obecnie jest mi trochę lepiej jak było w ciągu dwóch ostatnich lat; ale jednak główna moja choroba: zawroty głowy i w ogóle ciągła do nich skłonność i chroniczne usposobienie, jeszcze trwa dotąd stając mi bez przerwy na przeszkodzie do wielu moich zajęć a między innemi i do cokolwiek dalszych wycieczek i podróży po za granice Lublina.- Ta właśnie ostatnia okoliczność jest dla mnie najprzykrzejsza

bo nieraz tęsknię do innych dalszych okolic i czuję wielką potrzebę odświeżenia się, choć przynajmniej jeszcze raz przed śmiercią, górskiem powietrzem w Karpatach. i pięknymi widokami Krakowa i okolic jego. – Czy w tym roku, do miesięcy letnich, poprawi się na tyle stan mego zdrowia bym w Lipcu lub Sierpniu mógł puścić się w dalszą podróż, tego dziś przewidzieć lub coś stanowczego o tem powiedzieć niepodobna. – To tylko jest rzeczą pewną, że gdybym w lecie poczuł się zdolnym do odbycia jakiejkolwiek większej wędrówki, to niewątpliwie, przedewszystkiem, zjawiłbym się u Szanownego pana Dobrodzieja dla uściskania go po długiem niewidzeniu. –

W przeszłym roku, na jesieni, rzeczywiście miałem zastępować naszego Biskupa w zarządzie Dyecezyą przez czas zamierzonego pobytu jego w Karlsbadzie na kuracyi; o tem zastępstwie były

nawet już porobione w dziennikach urzędowych zwykłe w takich razach obwieszczenia. – Tymczasem Biskupowi, który chorował na kamienie żółciowe, po kuracyi w domu, zrobiło się znacznie lepiej; skutkiem czego podróży do Karlsbadu zaniechał a właściwie odłożył ją do lata. Takim więc sposobem i mój zastępczy zarząd Dyecezyą nie przyszedł do skutku, ku wielkiemu memu zadowolnieniu; w ogóle, albowiem, wiele nieprzypadają mi do gustu wszelkie dostojeństwa, z którémi połączona jest większa lub mniejsza odpowiedzialność, nieodłączna od samodzielnego kierownictwa ludźmi i ich sprawami. –

W przeszłym roku, w lecie, nasza kolega Akademicki Ks. Ignacy Mech, delegat z Dyecezyi Lubelskiej do Kollegium w Petersburgu, został zamianowany na kanonika Katedralnego Lubelskiego

i proboszcza parafii na przedmieściu Kalinowszczyzna w Lublinie. – Z tego powodu mieliśmy tu uroczystości installacyjne, pod czas których przybyły naumyślnie w tym celu z petersburga solenizant przyjmował nas obficie i gościnnie dwoma suitymi obiadami. – Ale pogodny ten i radosny nastroj solenizanta, cokolwiek przyćmiła nieforteuna przygoda, która go w owym czasie spotkała. Oto żywy i ruchliwy Ks. Ignacy, odwiedzając w mieście i po za miastem swoich dobrych znajomych, zgubił gdzieś portmonetkę, która zawierała w sobie dosyć pokaźną sumkę, bo wynoszącą coś około 800 rs. – policyi, od której pomocy zażądał, szczęśliwym zbiegiem okoliczności wkrótce udało się wynaleść zgubę; ale ponieważ poszkodowany nie był w możności dostarczyć dowodu, że pieniądze znalezione przez policyę są te same, które były jego własnością, ogólna summa

tych pieniędzy była mniéj wiécéj ta sama ale pojedyncze sztuki monety papierowéj co do wartości nie były też same:), - przeto odmówiono mu zwrotu téj zguby. - Sprawa i dotąd jeszcze jest w zawieszeniu, a świadomi rzeczy utrzymują, że pieniądze te, z powodu niewylegitymowania się właściciela, przejdą prędzéj czy późniéj na rzecz Skarbu. Takie to kłopoty miał u nas ks. Ignacy. - Nie brał jednak bardzo do serca téj straty materyalnéj; owszem ciągle był w dobrym humorze a wkrótce potem przedsięwziął nawet kosztowną wycieczkę po kraju dla odwiedzenia kolegów i znajomych. -

Jak na teraz, to już więcéj chyba nic ważniejszego nie miałbym do napisania; może tylko to jeszcze jedno, że Dr Ulanowski jest usatysfakcjonowany tem, że jego kuracya miała takie dobroczynne skutki na stan Twego zdrowia. - przy osobistem widzeniu z nim, często bardzo

rozmawiamy o Tobie; jest on dla Ciebie bardzo życzliwy; o Twej nauce i zasługach na polu piśmiennictwa Kościelnego ma wysokie wyobrażenie; od niego z przyjemnością dowiaduję się, że Twe zdolności i różnorodne prace coraz więcej w różnych sferach Krakowskich znajdują uznania. – Z całego serca życzę Ci dalszego pod tym względem powodzenia, a kończąc na tem moją korrespondencyę, przesyłam Ci gorące uściśnienie i pozostaję

Twoim Kolegą i przyjacielem

X. W. K.

Lublin
$18\frac{27}{III}$ 97 r.

Kochany Władku!

Jak widzę, oba jednocześnie prod-
czas Świąt znaleźliśmy się w jednako-
wem położeniu.. Ciebie przykuła do
mieszkania róża, a mnie jakaś inna
choróbsko, której ściśle nawet określić
trudno.. Zdaje się jednak, że musia-
ła to być influenza, tylko z nieco
odmiennymi objawami.. Bądź co bądź
na jakiś czas przed Świętami i przez
całe Święta byłem i do zajść niezdol-
ny i nie wiedziałem co się ze mną dzie-
je, tak mię różne dolegliwości rozstroiły.-

Jeszcze na nowy rok nie miałem pewności, jaki prędko będę mógł zabrać się do napisania listu do Ciebie i dla tego telegramma przynajmniej pragnąłem Ci złożyć wzajemne moje życzenia nowo-roczne a przytem i dać znać w krótkości co się ze mną dzieje.- Dziś jednak czując się jakimś raźniejszym i do pracy zdolniejszym, pragnąłem z tego skorzystać, i wziąwszy pióro do ręki piszę do Ciebie te wyrazy.-

Jakże się, Kochany Władku! teraz czujesz w swojej chorobie.[2] Sądzę że do tego czasu musiał już nastąpić przełom w chorobie i nastąpić okres

rekonwalescencyi.- Jak mnie szczęśliwie róża, a zwykle ona kończy się wyzdrowieniem, będziesz się czuł po niej raźniejszym i zdrowszym.- Bardzo będę Ci wdzięcznym, jeżeli później, gdy zupełnie już przyjdziesz do siebie, zechcesz mi co napisać o tej swojej chorobie.-

Życzenia noworoczne od Ciebie naszemu Excellencyi złożyłem.- Uważałem że rad był z tego.- Zlecił mi serdecznie Ci podziękować za pamięć i przesłać Ci wzajemne życzenia wszelkich pomyślności na rok nowy.-

O rubryceli na rok bieżący pamiętam.- Jak tylko będzie gotowa, zaraz Ci ją pocztą prześlę.-

Jestem proszony o wstawiennictwo do Ciebie w następującym interessie.- Woźny naszego Konsystorza, całowiek biedny, miał na opiece wnuka, którego oddawał do gimnazyum miejscowego na naukę.- podczas niedawnych zamieszek szkolnych, chłopak coś tam zawinił i skutkiem tego został wydalony bez prawa wstępu do innego gimnazyum.- Nie mając co robić w kraju, wyjechał do Krakowa i tam od dłuższego już czasu gotuje się do examinu do klassy V lub VII szkół tamtejszych.- Ponieważ jednak przy tym examinie mogą być trudności powstałe stąd, że tu w kraju uczył się wszystkiego po ruska a w Krakowie musi zdawać po polsku, skutkiem czego próba może mu się nie

udać jeżeli jego odpowiedzi będą oceniane ściśle według norm miejscowych, przeto opiekun jego, wzmiankowany Woźny Konsystorski, prosił mię o wstawiennictwo do Ciebie, abyś, jeżeli będziesz mógł i uznasz to za stosowne, raczył wpływem swoim poprzeć tego młodego człowieka by został przyjęty do szkół tamtejszych dla dokończenia edukacyi.– Nazywa się Jan Wilhelm, katolik, urodzony i wychowany w Sulmierzycach, był tu podobno w Klassie VI gimnazyum.– Inne szczegóły jego kariery nie są mi znane, ale w razie potrzeby on sam je najlepiéj objaśni; gdyż zapewne, w następstwie tego listu, niedługo stawi się przed Twe oblicze.– Wtedy też niewątpliwie bli

szy wskaże szczegóły swego zamiaru umieszczenia się w szkołach Krakowskich. Jeżeli zatem, Kochany Władku! powrócisz całkiem do zdrowia, będziesz mógł co zrobić dla tego chłopca by mu dopomódz o dostania się do upatrzonej szkoły, to wyświadczysz jego rodzinie prawdziwe dobrodziejstwo, za co i ja Ci też będę wdzięczny. - Nazwisko jego „Wilhelm" jest wprawdzie niemieckie, ale to jest cała rodzina polska i pewnie nikt z nich nawet po niemiecku nie mówi. -

Ja w całej tej sprawie bezpośrednio interessowany nie jestem; podjąłem się zaś tego orędownictwa dla tego, że byłem o to przez swego naszego Woźnego proszony

i chciałem mu, o ile to możliwe, w jego kłopotach dopomódz.-

Kończę na tem, a życząc Ci szybkiego powrotu zdrowia przesyłam serdeczny uścisk i pozostaję

Twoim Kolegą i przyjacielem

Ks. Kog

Lublin-

19 4/I 03 r.

Kochany Władku!

I w tym roku cokolwiek spóźniłem się z przesłaniem Ci naszej rubryczki na rok bieżący wydanej. - Co prawda, to i druk jej niezbyt dawno ukończył się i rozsyłanie po Dyecezyi dosyć długo trwało. - Bądź co bądź przesyłam Ci ją dziś przy tym liście, a obok tego załączam: przewodnik illustrowany po Lublinie oraz Kalendarz Lubelski na rok bieżący wydany. - Może kiedy

te książeczki przydadzą Ci się dla informacyi; w każdym razie racz przyjąć je jako upominek z dalekiego Lublina od starego kolegi, który zawsze Cię mile wspomina i bardzo często o Tobie myśli.-

Jestem pod przykrem wrażeniem widoku, jaki przed chwilą miałem ze znanego Ci tutejszego medyka, który kiedyś i Ciebie leczył. Dr Ulanowskiego. - Wezwałem go do siebie dla porady lekarskiej w domu; przyjechał dorożką, wszedł do mieszkania ale ledwie mógł trzymać się na nogach.- Objaśniał mię, że to reuma-

tyzm przed niedawnym czasem tak go podkopał i ubezwładnił; ale ja podejrzewam, że to chyba coś gorszego od reumatyzmu.- Obym był fałszywym prorokiem, ale mi się zdaje, że tu zanosi się na paraliż postępowy (: paralysis progressiva:), co on nawet sam czasem z pewną bojaźnią zdaje się przypuszczać.- perspektywa byłaby wielce niewesoła. Z żalem pożegnałem go; z mieszkania do dorożki trzeba było go podtrzymać a przy wsiadaniu pomagać.- A niedawno takiż to jeszcze człowiek był zdrów, rzeski i ener-

giczny. Widok ten pomimo woli nasunął mi myśl, że skoro cedry na Libanie chwieją się i gotowe upaść, to co tu mówić o trwałości takiego miazgnego mchu, jakim ja jestem.- O tych rzeczach nie mów rodzinie Doktora, a przynajmniej nie wspominaj, że to wiesz odemnie.-

Ja w ciągu tej zimy często bywałem niezdrów.- Jakoś teraz częściej na żołądek zaczynam zapadać.- Starość.- Na lato jeszcze projektów nie robię, bo daleko do niego.- Chciałbym jednak wyjechać gdzieś na odpoczynek a może nawet i na kurację.-

Dla tego powodu Ci o dyrekcyę w opiekę chorych Dra Oldanowskiego, bo chory możeby sobie nie życył, aby jego rodzinę i znajomych w Krakowie niepotrzebnie alarmującemi o nim wiadomościami.- Nie chcę sobie nadć mu przykrości;-

Wszystko to jednak zależyć będzie od tego, czy nasz Biskup wyjedzie za granicę w tym roku, czy też nie.- W tym ostatnim wypadku byłbym swobodniejszym i mógłbym pomyśleć o jakiejś dalszej i dłuższej wycieczce.- Ale dziś nic stanowczego o tem nie da się powiedzieć, bo i Biskup sam nie wie, jak mu w lecie wypadnie czas przepędzać.- potem więcej o tem.-

Jeżeli będziesz miał chwilkę wolnego czasu, to raz mi co napisać o sobie, czy zdrów teraz jesteś, i na czyje przed-

stawieniu zaszczycony zostałeś Orderem papieskim.– Z całego serca winszuję Ci tegowysokiego a ze wszech miar zasłużonego odznaczenia.– Wogóle interessuję się tem, jaką mianowicie drogą takie rzeczy bywają w Rzymie załatwiane.– U Was zapewne i Rząd w takich sprawach nie mały bierze udział, bo tu chodzi o dygnitarzy państwowych, jakimi są professorowie Uniwersytetu.–

Również na tem, a ściskając Cię serdecznie, pozostaję

Twoim kolegą i przyjacielem

Ks. W. Kroglar

1. III. 1903.

Przezacny z boskiego posłannictwa

Dusz wiernych, Pasterzu!

Najpokorniéj błagam przebaczenia, gdy swięt
tobliwy stan kapłaństwa jest najszczytniejszym powoła
niem, spełniający obrzędy chrześciańskie, poświęceniem
się dla dobra ludzkości, że to mnie pobudziło za nader
zbyt smutnéj ostateczności, szukać opieki i życzliwej
protekcyi, jako od wyrozumiałego Przewodnika wydającego
swoją pracą tyle owoców zbawiennych, stuzących za pokarm
dla dobra ludzkości, o których tak poważnéj czci w poj
mowaniu społecznym jest trudno /: w czasie egoistycznym
znaleść mu podobnych wybraników, od których cały urok
i uprzejmy powab wieje, że chociaż z dalekich stron nie
znajomego podania, jako Misyonarz po ojcowsku religyj
nem Duchem przygarniesz do siebie, nie odmawiając od
żywiającéj nadziei, powołując się na ewangeliczne

pismo

pismo „pukaj, a otworzonem ci będzie". –

Serce odczuło, że jest się jeszcze komu pokazyć na świecie, chociaż lękam się aby nie za nadto przeciążać, gdyż na to Dał Pan Bóg wszystkim rozum, aby każdy myślał o sobie, jest to święta prawda, ale proszę i to mi donieść, że są na świecie tak nieszczęśliwi, jak gdyby na to tylko przeznaczeni, aby przez całe życie z ciężkim kamieniem na sercu, w obozyli z samemy przeciwnościami, ciągle zmrożeni, niemogąc się zbliżyć do ciepłego ogniska. –

Nie chcąc zabierać długiego czasu, winienem jednak że, choć krótką biografią określić siebie, syn b. Oficera polskiego, jeszcze z czasów Napoleona I^go, który po odbytej całej kampanii wyniósł dostatki „honorowe znaki" i z temi przeniósł się do wieczności, zostawiając mnie dziecięciem, wychowanym pod opieką matki i na ów czas wedle ówczesnej dawnej mi edukacyi, że zaś urodzony na granicy prus[illegible], ochrzczony w zachodnich prusach w miasteczku „Golubiu" korzystałem z tego, że później wyniosłem się z Królestwa poświęciłem się zawodowi agronomicznemu w różnych zakładach a między temi w „Turwi własności Poznańskiej u Generała Chłapowskiego ze jach polskiej jest mi praktycznie znanym, odbywszy przy tem powinność prusko-wojskową. –

W roku

W roku 1860. przybyłem za pruskim paszportem na Wołyń, i dałem się poznać w wielkim majątku u ruskiej obywatelki Generałowej „Uwarow" w Kowieńskim powiecie, gdy iednocześnie był tam już od dawna Gubernator niemiec, najzawziętszy wróg polaków opanowawszy wszystko w swe ręce, czekał tylko do późna w nowie nie przejdą do szkół, aby po mnie chciał następstwo gdy mu ieszcze postrzyżono, że ja pchnięty przez konia wierzchowego, rok prawie złamaniem nogi męczoc się musiałem opóścić to miejsce, a majac z oszczędności zebrany fundusz tysiąc rubli, na chybił trafił zrzuciłem się na dość obszerną dzierżawę w Kowieńskim powiecie biorąc majątek od Xiężnej Radziwiłłowej już dziś zmarłej babki Xcia Michała ożenionego z Hr: Zamoyską /: którego ja nie znam mieszkającego w Warszawie;/ a chociaż z tak szczupłym funduszem przez lat 12. całą moją pracę obracałem na ulepszenie majątku uważany za wzorowego gospodarza biorąc że do śmierci tam pozostanę nie przewidując następstw, że majątek za stał przez żyda zabrany za długi, że tylko bielizna moja praca wszystko przepadło, a ja z szczupłemi zasobami przeniosłem się na wójtowaną po żydach Dzierżawę w Krzemienieckiem powiat, nad samą granicą austryacką, ożywiony pomyślną wolą w nadziei, że się jakoś wyrobię, lecz przez nieostrożność kon

trabandzistów

kontrabandzistwo chowających się u mnie na uboczym toku od pogranicznéj straży, od fajki: nie aschinowany:/ do szczętu zniszczony, nie pokojony przez żydów, dla osobistego spokoju, zmuszony w oddalonych stronach Matorsyi szukać na nowo obowiązku, otrzymałem zajęcie agenta w Połtawskiey Guberniii w Piratyńskim powiecie w utworzonym wzajemnym Moskiewskim Towarzystwie aschurowania bydła rogatego na procentach, bez gdy to nie znalazło zwolenników i po parćia, straciwszy ostatki bedwie z duszą udało mi się uciec miejsce do zarządu w Mińskiej Guberniii u Pana Pzo pova, gdzie już tam zdawało się do końca życia mieć za pewnienie, ale niesprawda, małżeństwo samej Pani wychowanej u awanturnicy swéj babki w Wenecyi, przyprowadziła małżeństwem najgodniejszego męża do upadku, że zwany ~~Mazury~~ „mały Królik" za długi i Bank Moskiewski,- z majątku wywłaszczonym został. –

Po długim poszukiwaniu bedwie udało mi się otrzymać miejsce do zarządu w Inflantach w Witebskiey Guberniii u Barona niemieckiego który na lgotnych prawach schodnie na wyżot z żydem z braku funduszu temu wyżotnikowi oddał wdzięczny, że ja po roku wziąłem czynność agenta dla rozszerzeniania nowego wynalazku „Easi ccatora", urządziłem Kantor w Dynaburgu gdzie prawie sami

sami żydzi, a chociaż się niby i obywatele w tutejszych stronach, ale żadnej skłonności nie mają do polityczym wyrzekają się tylko żydowny swojemy pachciarzamy którzy pod tym płaszczem trzymają sekretnie dzierżawy oddają nędzną gospodarstwo z połowy Łotyszom, i ztąd to okropny w całem tutejszym kraju upadek, jak o tem ktoś opisał w „wichu № 135." że prawie wszyscy w największej nędzy, tak że i moja agentura dorzeć musiała zawodu, a jak mi doniósł Inżynier Ritter, jakoby inni agenci mają minimum % procentu po 300. r dochodu to ja przy najusilniejszych staraniach w czasie pół roku — sprowadziwszy 30. funtów ledwie połowę udało się zbyć, z czego reszta stoi dotąd po różnych miejscach oddana na próby nie ma amatorów, a tylko osobno 30. ℔: udało mi się ledwie wyjechać do jednego majątku z czego widać że to jest powód niedostatku kraju. — Jak chciałem być czynnym i użytecznym wynalazcy, że popierałem przez tutejszą radę lekarską i władzę miejską aby mi przy uryciu Zwycięstwa oddano mi dezinfekcyą miasta co gdyby to na stopiło może by się dało jeszcze jeżeli nie w Dynaburgu to w innych miastach coś zrobić, gdzie już osobiście w samym Witebsku po robiłem kroki, ale nieszczęśliwemu „wiatr zawsze wieje w oczy" bo tu na jesień wszyscy warzywni ogrodnicy rozjechali się a Witebsk się spalił, a ja straciwszy wszystko wyniszczyłem się, że przyszedłem do nędzy, włożywszy przez ten czas do 400. r

ja

i dziś zostałem bez grosza, a nie chcąc mej firmy kompromitować zmieniłem na chromniutką kwaterę prawie z nędzy przepadam, nie dowodząc nic o tem P. Ritterowi, a to dla tego, że kiedy trafiała się robota że można było przyjąć ja zawsze dałem o przyjęcie się. Exaccatora, otrzymałem dziś wiadomość, że Zakład bez pieniędzy towaru nie wypuści, radząc mi abym do wszelkich ich jakiego Kapitalisty, który tak by na ten towar tylko słowach, wyszedł, jak „Zabłocki na mydle" chciałem konia nie stać się użytecznym, chcę ich były najlepsze, zabiegi, rozjazdy różnego rodzaju ogłoszenia, zaproszenia i starania zmuszczyły mnie do tego stopnia, że ja starając się zagarnąć za dla P. Rittera poparzyłem sobie ręce i wtedy mi się przykrzyć, że byłem tak łatwowierzonym że Inguntura Exaccatora może dać 300 r miesięcznie dochodu, a nie kyś i toby, jak mnie się za wszystko dostało, o czem P. Ritter nic wie, że dziś ciężko z głodu przepadam. —

Proszę Przezacnego Pasterza nie posądzać mnie za zbyt lekomyślnego, bowiem w 55. roku życia na wszystko przezorny, głównym zadaniem uczciwa praca, nie przewidując smutnych następstw. —

Przyszedłszy do tak okropnego upadku nie mając nikogo z rodziny, bo wszyscy po wymierali, że zostałem sam, a nie podobna człowiekowi pracy zmu-

chać

szukać ochydnéj pomocy, ktoraby stawiała w bolesne poniżenie; – zebrawszy z rozpaczone myśli, wróciłem się na ostatnią drogę, błagać Przezacnego Pasterza do podania mi na uczciwéj drodze łaskawéj pomocy. –

Talent pisarski jest dziś tak wiekuisty, że mało powabne zadanie nie znajdzie powodzenia, ale znowu konieczne znaglenie w formie nowéj, stanu, któremu z braku zdolności nie wolno było wystąpować z głosem zasługującym w Publiczności na uznanie, jednak gdy już tak daleko zaszło, nikt się dotąd nie ośmielił wystąpić błagając właścicieli majątków o powstrzymanie się wywłaszczania z ziemi, co grozi dla służebnéj klasy okropnem zniszczeniem w imieniu nas wszystkich upadających, jako „przychylny sługa" zebrawszy po 3ch wsiach prowincji różnorodne fakta wypisałem (na wzór) dziennych głównych wydarzeń skreślitem obok zatoczonego kręgu którey treść (wyczytać) dla przodzego z nich się obrazowie jest do broszurki przyłożona, dziwną ona z razu wydawać się będzie w obec tak wybrednéj publiczności, którą na wstępie przepraszam że będzie w takim zadaniu po błazniwą.

Raczyć Przezacny Pasterzu przebaczyć, że nie znając nikogo w Warszawie jako naszej ubłaganej Matki, od której jakby wystąpne Dzieci jesteśmy od niej

tona

Tona odwrócenie, ośmieliłem się wybrać w osobie Przezacnego Ojca pytania przyjaciela ludzkości, obmyśleć sposób, może się znajdzie jaki szlachetny „Finantrop" który by ofiarował fundusz na nakład ogłoszenia Drukiem mojej broszurki, albo może ktoś taki, że po wydaniu powróciłby sobie wytrzone koszta, albo nakoniec taki że jedno razowo nabyłby na własność ofiarując mi fundusz do wydobycia się z tak okropnego położenia i jak najprędzej opuszczenia tak wstrętnego miejsca w którym zimny egoizm przewyższa wszystko, gdyż jeżeli i Ty Przezacny Pasterzu odwróciłbyś się odemnie zginąć muszę w okropnych męczarniach, a przecież mógłbym się stać jeszcze pożytecznym, przyjmując podarunek zastąpię mojemu nie jednego niemiaszka który nas z chleba odjadali, nie cały to województwie, bądź w Rossyi, a tylko nie kacapa z tak bogatego w nędze, kraju.

Sądzę że tyjąc broszurek na K. prowincye będzie nie zawiele, po 1 r, może mi podać jeszcze sposób do życia. —

Przezacny Pasterzu! nigdy się tak mało prawdziwe szczęście człowieka kosztować nie będzie jak w tej chwili, błagam nie łaskawej ofiechy, dodając, że jeden dzień takiej niedoli, staje się dla mnie, wiekiem, dla tego z prawdziwem utęsknieniem oczekiwać będę prawdziwego dobrodziejstwa wyrażając wyrazy najgłębszego poważania podając Najprzezacniejszej Pasterza.

najuniżeńszym sługą
Antoni Kowiński

Dynaburg 8/20. 87 r

adres mój: na Bazn: Chem: m: 9: ks D:
Dynaburg Ulica Dom Ampelbzoka.

Przezacny Księże Profesorze i

Najtaskawszy Dobrodzieju!

Pełen pokornéj uprośći, błagam Twych Ewangielicznych zasad, poświęć chwilkę czasu dla nieszczęśliwego, wyprowadź mnie z téj smutnéj niedoli, abym przez Twą chrześcijańską wyszedł na drogę moralną cnoty, pracy, i prawdziwéj odrzeczności, gdyż wiadomo jest, że tylko przez protekcyą, przychodzi iż do wszystkiego, a samemu mi podobna, że moje położenie jest rozpaczliwe, zawiódzie do smutnéj ostateczności i zginąć muszę. —

Wzniosły w pojmowaniu społecznym i znany w cnotliwéj miłości u Ziomków z swych zasług ludzkości, że w tym zacnym charakterze nie odrzócisz w nieszczęśliwego, który na całe życie pozostanie

najodrzeczniejszy.

Antoni Kowinski

Dyrwaburg d. 16/28 87

Najłaskawszy Księże Profesorze i

Dobrodzieju mój!

Chociaż nieznajomy na podstawie zasad chrześcijańskich, pełen ufności w Jego świętobliwe wysokie kapłańskie powołanie, mając ostatniejszym obszernym dobrego serca społeczeństwie wielkie znaczenie, i poważny głos, w zaprotegowaniu na dworze moralnéj do jakiéj kolwiek bądź pracy, chcąc się wydobyć z okropnego położenia niedostatku i głodu, w jakim obecnie pozostaję, że przy widzie do smutnéj ostateczności, gdyż po mimo usilnego starania, nadaremnie nie można się tu do niczego dobić. –

Na podstawie chociaż niedołężnéj pracy, jeszcze przed kilku miesiącami, zróżnieniu do Twoich szlachetnych uczuć Najprzewielebniejszy Kapłanie, uczyniwszy w tem moje zwierzenie i dozwoliu, w nadziei, że mi to w tak gwałtownym razie da sposób do pozyskania jakich dobroczyńców do wydobycia się z tych stron, a zróżniwszy się pod Twoją kapłańską opiekę

i

i za to mam być tak srogo ukaranym, iż nie jestem go dzien otrzymania jadnej odpowiedzi, że udając się pod opie kę kapłańską jak na Stęp spowiedzi w Imie Boskiejna dziś, błagałem o chrześcijański uczynek.–

O nie postawiaj mnie Najszanowniejszy i Najdroższy obrońco w tej długiej i przykrej ostateczności, a Bóg ci za mnie nieszczęśliwego we wszystkiem pobłogosławi, o to Cię błaga smutna ofiara, oczekując z utęsknieniem odpowiedzi, i na całe życie zostaję.

Najłaskawszego Księdza Profesora i Dobrodzieja.

najodrzucenszym sługą
Antoni Kowinski

Dynaburg 12. Września 1887r

Дворовая улица домъ
Стрельцова.

Antoni Kowalski

Najprzewielebniejszy Księże Profesorze i
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Jak dusza bez zbawienia, a Ś. spowiedź bez odpuszczenia grzechów, tak również pisać o takiej sprawie a zostać bez odpowiedzi, jest to zabicie moralne równające się duchownie patrzeniu.

Na mocy tego wezwaniem i ja przed Najprzewielebniejszym Pasterzem ze skruchą spowiedź moją swą hajać chrześciańskiéj pociechy, doznając przykrego głodu i cierpiącego niedostatku że na kęs chleba nie ma tu gdzie zapracować, a powołując się na świete słowa:

„ Opatrzność zawsze prowadzała nas
„ Nie da nam stać się kiedy Tupem;

a

„ A chociażby nadzieja całkiem opóściła was
„ To jednak bądźcie zapewnieni
„ że jedna chwila, wokamgnieniu wszystko
zmieni.

Tak i ja wyrzekuję od Przewielebnego Księdza Profesora zbawiennej Taski zostając na całe życie. —

najodrzącznejszym sługą.

Antoni Kowinski

Dynaburg 19/31. 87.

Dwińska Ulica Dom Empelsona —

Szanowny, drogi Ojcze,

Niech mi Ojciec Szanowny w dobroci Swej wybaczy te moje zmiałości, że piszę. Ale widzę, że Ojciec drogi już nas opuszcza, nie posiadam tego szczęścia przywileju – jak daje dokument najpomyślniej, ażeby mogła osobiście Ojca drogiego pożegnać, uścisnąć serdecznie Jego rękę i ręce a mam do tego prawo – a przynajmniej czuję tego wielką potrzebę serca. Winna Ojcu drogiemu jestem wiele, bardzo wiele dobrego, serdecznego mam też dla Ojca uczucia i cześć. Za każde Jego do mnie wypowiedziane słowo niech Ojcu drogiemu Pan Bóg płaci hojnie wszystkiem najlepszem, samem dobrem i tu i przez wieczności całe. Przez wyjazd Ojca drogiego powstaje strata niewidzialna – jestem tu rozżalona i na tych co Ojca tam powołują i na tych co Ojca pozbawiają, nienawidzę tych co paszport dali i całą uniwersytet krakowski; – a nie myśl o siebie pomyśl, że jestem egoistka – bo obytek takiego jak Ojciec drogi bezpłatnie nie jest myśl tylko strata. Mój Ojcze drogi, Ojciec najlepiej wie – ile tam warta moja modlitwa, ale modlić się będę serdecznie o wszystko dla

Ojca drogiego – ja zawsze, a za Ojca Szanownego
pragnęłabym bardzo uprosić sobie choć nasze
chociaż pamięci przed Bogiem.

Żegnam Ojca Szanownego, najdroższego całuję
serdecznie w oczy, Jego nóżki i rączki

z najgłębszym nabożeństwem i wdzięcznością

Aldona Wrażeńska

Szczęśliwej podróży, najpomyślniejszej kuracji
i wszystkiego – co potrzeba i po Bożemu najlepsze
najszczęśliwsze życzę Ojcu drogiemu.

d: 2/VII 1888 r.

Szanowny, drogi Ojcze,

Zadziwi pewnie Ojca Szanownego moja śmiałość, ale tak serdecznie cieszą niespodzianki zrobił mi Ojciec drogi swoją ostatnią wizytą do P. Zdziechowskiej, że nie mogę nie podziękować za to Ojcu Szanownemu całemu sercem, chociaż tylko listownie – drogie Jego ręce. Nie wiele było rzeczy w życiu moim całem, które były celami zrobić mi prawdziwą radość, dziś jest ich mniej jeszcze, – a żadna ich byłam i jestem zabawnie, że się tak wyparć. Nic więc dziwnego, że gorzej mnie te takie wiadomości – nadto spotykane pociechy i radości, jakie mam z łaski Ojca drogiego – przez te pana słowa Jego, ten dowód Jego nieocenionej pamięci, który jest dla mnie i dowodem jednym jedynym więcej wielkiej dobroci ojcowskiej, – dla której mam pełne duszę wdzięczności i czci serdecznej. Ojciec drogi modłów nie lubi, a ja żałuję, że nie mogę dość serdecznych wyparć małości, żeby Ojcu drogiemu wypowiedzieć jak mi jestem wdzięczna choćby za to, że mogę dzisiaj mam upoważnić pisać a Ojcu drogiemu to czytać będzie, zastanowić raczy. Szkoda tylko wielka, że ten list mój nie przyniesie Ojcu drogiemu nic takiego –

żadnej wiadomości lepiej, która interesować by Go mogła. Że Ks: Biskup wrócił i dobre wygląda, że jest nowy biret Michalskiego z S. Krzyża, że biedne gołąbki nie trafią do swojej siedziby, bo im wejście do wieży zabetonkowali gruzem: nie ponadto nad Cisów dla biednych ptaszków, że Ojca drogiego mieszkanie zajął Ks: Bronisław, wie o tem wszystkiem Ojciec drogi - a ja wiem jeszcze, że kościół Skrzyni bardzo opustoszał teraz, nawet niedzielne Msze te o 10ej - na których tak mi było zawsze dobrze się modlić, teraz są takie jakieś smutne, że wcale na nie nie idzie.

Mój Ojciec drogi, brak tu bardzo Ojca drogiego. Mógłby jeszcze Ojciec drogi do nas tu wrócić, kiedy paszport - ten - pewnie już skasowany, leży jeszcze w Warszawie. Jest to moje z mojej strony zbyt wielka poufałość a może nawet i co gorszego jeszcze, że śmielam się wypowiadać swoje sądy i zdania nie pytane o nie wcale, - ale Ojciec drogi jest bardzo a bardzo dobry - więc się nie będzie gniewał na mnie, prawda? Niech to Ojciec drogi wybaczy za prostotę, głupie, babskie moje gadulstwo, że ja wypowiadam co myślę, ja myślę, że ile drogi, kochany Ojciec zrobił przenosząc się do tego tam utrapionego Krakowa. Parafia Warszawa jest taka biedna pod każdym względem. Ojciec drogi pracować będzie i w Krakowie

wzbogacał tam głowy i serca, - ale ile tych głów i serc zbiedniało bólem tamtych, gdy ubytek takiego jak Ojciec drogi z Bożej Taski-kapłana! Żeby to choć Ojcu drogiemu było z tém lepiéj, pragnę tego z całej duszy - ale wątpię, bo zżywać się z nowymi ludźmi - to chyba tylko miłosierdziem Taćwo. Szkoda dalej że dar nieomylności posiadają tylko papieże, żeby on był udziałem i niższych trochę zwierzchności kościoła - wielebnemu tu u nas Ojcu drogiego. A może i dobrze, że tego daru kościół im nie przyznaje - bo jeżeliby się wtedy również stało to - co mi się nie zdaje, straciłabym już wiarę do tego punktu na amen. Pocieszam się tą myślą pogłoską, że Ojciec drogi będzie u Wasz po paszport osobiście, myślałam, że i mnie się uda widzieć Ojca drogiego a może i spowiedź: przed Nim ~~odbyć~~ - mimo teraz słyszę, że Ojciec drogi chory i pewnie nie przyjedzie. Trzeba całem już nie oczekać - zwłaszcza, że dorzana przyjemności z owych dni wiek dla mnie - poruszyła wszystkie lepsze struny w mojéj duszy. Wdzięczna jestem P. Bogu bardzo wiele i grzechy swoje umiałam wyraźniéj. A nie byłam u spowiedzi od przemienienia Pańskiego, byłam mi-sięc na wsi na Litwie. Do kościoła dalebo było, bo aż dwie mile. Dopiero dwa razy byłam u spowiedzi po wyjeździe Ojca drogiego u Ks: Bonieckiego. Myślę do niego chodzić - jeżeli Ojciec drogi nie wróci lub dopóki nie wróci, bo jest dla mnie najsympa-

tyrannijszy ze wszystkich klasztorów bliżej i prędzej, choć ma to wadę, że mógłby być moim sąsiadem, bo bardzo młody w porównaniu ze mną. Nie wiem zatém jak to będzie. Szkoda, że się nie poradziłam w tym względzie Ojca drogiego, ale Ojciec kochany byłby mi pewnie odpowiedział, że to wszystko jedno do którego pójdziem. I ja jestem tego zdania, że bliżej mi P. Bóg Ojca drogiego odebrał – to niech mi już będzie wszystko jedno, niech idę ze rodami katolickiego klasztora – bo nie ma innego sposobu odbywania tej drogi z nadzieją dotknięcia ją do ciebie, a nikt jak żaden ze mnie nie wzbudza tej ślepej wiary i pewności i zaufanego bezpieczeństwa, że ich mogę zamknąwszy zupełnie oczy – bo mnie rozumna, mądra i mocna prowadzi ręka. Mój Ojcze drogi proszę Ojca o 2 Msze św za dusze zmarłych w tej intencyi jaką ja mam. Ojcze moje pierwsza obawa nadeszła – pomór klasztor Magdalenek a moje tu kości Ojcu komu oddać – to zrobię tak jak Ojciec drogi radzi. Nigdy pewnie jeszcze tak bliskiego oryginalnego listu Ojca drogiego nie otrzymałam od siebie. Przepraszam najpokorniej, całuję ręce i stópki Ojca drogiego najserdeczniej, polecam się łaskawemu Ojca kochanego a kochanego – a proszę nie zapomnieć, że dobroci Twojej nieocenione ośmieliły mnie Ojciec drogi do tego, że tyle razy Mu zabrałam i nabrałam zwrotu. Ręce jeszcze całuję rzeki Ojca drogiego

D. 19/IX 1888 r. Z najgłębszym szacunkiem i uległością

Wa[illegible] Wincenta

Szanowny, Drogi mój Ojcze,

Jużeś jakiś dobry jest Ojciec kochany, jak dobry! to prawdziwie mowa ludzka nie ma słów na wyrażenie tego. Jestem pod wrażeniem czystej, podniosłej tej dobroci, gdyż byłem uprzedzony o Ks: Marcellego. Jakieś porcelanowe opłatki uczuć duchy mnie tam kazały. Uprosiłem sobie pozwolenie przerywania całej ostatniej Listów Ojca Szanownego; mniemam, uwolnisz mnie tego listu uważać, że Ojciec drogi jest zdrów i szczęśliwy. Dziękuję za to Panu Bogu. Mimo się zebrałem na wiadomość z mego ks: długu – dowiedziałem się, że mi go Ojciec drogi darowuje. Całej reszty i nóżki Szanownego Ojca za to Mu nie i darowanie przyjmuję, ale jak jeszcze wspomniałem w postscriptum o Mszy – niech mi jak Ojciec kochany zwłaszcza tego nie robi, bo —, byłoby to bo bolało do powiedzenia, – ale ja jak się dziś tego wyrzekłem na serdecznej prośbie o przysłanie. Nie dawam Ojcu drogiemu mego adresu, gdyż mi imiennych zamawiań a przynajmniej przyjmować się do tego, że pozwoliłem sobie choć na ostrożność

Ciej nadziei, takiego mniemania, że Ojciec drogi
zechce łaskawie obdarzyć mnie sobie swojem do
mnie. Szkoda, że to co Ojciec drogi napisał zartując
prawdą mnie zostało w istocie. Szkoda, wielka szkoda
że w stosunku Ojca drogiego do mnie przyjaźni być
nie może w żaden sposób, bo być wielki jest mój
czemu przedmiot. W prawdzie mój Ojciec drogi, tak wyso-
ko się zniżał; ciągłym przeciwieństwem mojem tego się
gdy nie robiła — tego nie powiem, gdyż ciężko mi do
Boga tak doskonały umysł, tak gust nad stan, nie
tylko moje mogą ale i muszą mieć równe temu po-
rządnie i przyjemne. Ale nie to mnie powiedzieć ma
ja, jem mi zniżał, gdyż mam do tego dowód rozsądku
na to — abym mniejsze ocenił drugich, pomnożył ich za
wiłkich wartościach, potrafiła ten ocenić i siebie,
mać moje braki i całą moją niekwalifikacyę. Oprócz
przyjaźni jednak, tej jak najlepszej myśli — choć ją i Pism
te nazwał podobno sherbem nazywa, jest wiele innych
jeszcze bardzo cennych myśli w sercu ludzkiem. Łaska-
wość na przykład jest jedna z takich. Ta, mimo mi Ojca
drogiego w swojem sercu zachowuje a jak przekonywa
mi mnie nie brak. A że ja serdeczne odwzajemnienie do
Ojca drogiego należę, pragnę bardzo i koniecznie potrzeb
mieć coś i w Ojca drogiego na moją własność — więc mam
mi do radości Bardzej Ojciec drogi ten swój przyjaźni
czy cnotę — jak na zawsze darzyć. Ja sherbu mieć bede
a Ojcu drogiemu to krzywdy nie zrobi — zawsze pozy-
skał przyjaźni, gdyż Mu to tam w górze z pewnością
do wielkich zasług policzą. Na koniec jabłek zwy-
czajny to owocnych nie nazwałabym ja tak Ojca

kochaneczku – dla różnych względów a głównie dla tego, że wtedy mniej dostawałoby mi czasu: za dozwolenie i przyjemność wielką i korzyść a Ojcu drogiem nie a nie, chyba tylko powiem musi obawia do umartwiania ci. Ale o tę łaskę o ten poradzony dar gorąco proszę. I serce wysoko sięgam, ale cóż nie to poradzić, kiedy jinsze jest, że po co tylko sięgnąłabym – a ja do Ojca drogiego, zawsze to będzie z mojej strony za wysoko. Niech ci Ojciec drogi czasem nie obawia, że ja zarazjakbym wyciuchane zostawa, zechce nadużywać jego łaskawości, jeho jiż z własności mojej drogę postępując, i zaczynać będę Ojca drogiego uczuć głupiemi listami. Nie, tego robić nie będę bez wyraźnego na to pozwolenia. Czasem tylko, żeby mi za moją własnąć zupełnie nie odzwyczaić od ciągłego rozmowienia i żebym nie zaraz przekonała – upewnię się, że ja poradzę. Na zakończenie powiem jeszcze Ojcu drogiemu, że wszyscy Księża w Chmyrju się widać zdrowi bo za widziałam w kościele i jiż dłużej nie będę – tylko uścałuję serdecznie jego ręce i nóżki polecając się Ojca drogiego błogosławieństwu i pamięci

z najgłębszą czcią i oddaniem

Helenka

Obórki № 8, 1ye piętro – boisko ten dom na ar. My.

D: 10/X 1888 r.
Lwów

Szanowny, drogi mój Ojcze,

Choć mam nowy dowód prawdziwie Chrystusowej dobroci Ojca drogiego, chać tak mnie jak nigdy w ryciu miałam z Jego łaski świętą, chać przetworzył Ojciec drogi moje wszystkie uczucia i myśli w ciągły jeden akt umiłowania i wdzięczności dla Boga, ja jednak nie chcę aby ten mój list zastygł na tamtej zamku jak poprzednie — tylko dziękuję za to wszystko całyją ze dnia i wdzięcznością Ojca najdroższego uściski i ręczki. Komunie jedną za drugą ofiarowane będą na intencyą Ojca. Ojca to tylko powiem, że całuję — mocno całuję, za czym nacieszyć jakiem nie mogę — a pewnie nie będzie mi to dniem ciągły, abym mogła ciągły nadawać się Ojcu drogiemu za wszystko dobre. Moi słowa pomadzy ani frazeologii w moich listach nie ma, ale pojmuję, że jest to wielka ze strony Ojca drogiego ofiara czytać na ciągły takie listy, w których ktoś dogadzając sobie — mówi o tem tylko i to tylko co mu z pełności serca wypływa. Nie tylko ja — ale nikt nie ma potrzeby i nie mógłby udawać Ojca kochanego za jakiś znakomitości, bo jest to urwane i nie-

dla wszystkich, że jest Nasz Ojciec drogi nieznanym.
Że jest Nasz Ojciec drogi jeden i inny – nikt bodaj
że to dziś Bóg, a Ojciec drogi nikt nigdy o tem nie
wie i o to nie wiemy – bo musi być świętym. Miło jest
bardzo mieć się z nemi rozróżniać – jednak zaczynam przy-
puszczać, że zresztą może jemu ludzi, bo ja od wtorku
aż jakaś pyszna się czuję. Żeby to była tylko próżna
koperta – ale też sama i zaadresowana tem samem
pismem, już dlatego serdecznie miłe wrażenie a cóż
dopiero jej zawartość! Choć co prawda – to ona i ten
kochany liścik swój zapach, mógł mi przecie przynieść
choć słówko wiadomości o Ojcu drogim, o Jego zdrowiu!
Inne razy, których przegnę i znaleźć w nim pra-
gnęłam, powyczytywałam sobie między wierszami, i
nic to nie zbodzi – że widziałam ich nie ma napisane,
a wiem – że i w myśli pisanego ani chwili nie postawy.
Do wtorku i mnie się zdawało, że dwa razy dajesz, kto
prędko daje – teraz się przekonałam, że sto razy dajesz
kto się nie spieszy. Chociaż może kto a pewniej – niż kto
drugi nie potrafiłby – nie spieszyć się a nie zapomnieć
i tak dać poziewie – spełniając dobry uczynek. Rozu-
mię się, że po zwykłych listach z paru tygodni spodziewałam się
jakiejś literki od Ojca drogiego, a kiedy dziś zawodu do-
znałam mi ciężarek smutku w sercu, urazy jednak
ani pretensyi o to nie miałam ani na chwilę zapomnieć.
Projektowałam sobie uchwycić Nowy rok za obrazy, żeby
całujące nóżki Ojca Stanowczego przypomnieć i Jego
pieczęci o którą mi serdecznie idzie, powiem nawet,
że jemu dużo więcej jak o jej dowody, których zadnie
zmarłych w sobie za wielkie uszkodzenie. Dla tego

też post-skriptum w kochanym liściku wcale mnie nie zmartwiło. Obiecałam Janom zmartwyst - ufając i oddając się ich pośrednictwu, że poczekam z otworzeniem koperty całe pół godziny na ich rachunek; przez zapomnienie i wrażenie - już niespodziankę - obietnicy mojej nie dotrzymałam - ale jej nie cofam; teraz więc już od Ojca drogiego zależy - czy te biedaczki będą musiały brnąć lub stanąć na ten swój zatarty kamień lub algę. Ciekawa jestem, czy jest coś takiego na świecie - co byłoby w stanie zrobić Ojcu drogiemu różową pociechę - jakiej ja jej nie jednej z kasbi jego dostarczam? Oby się to stało i jak najprędzej! A Stasiowi to jedno z moich noworocznych życzeń dla Ojca. Innych nie wypowiadam - tylko pragnę, mieć Ojcie drogi wiarę, że nie tylko lepiej - ale równie jak ja - nikt na świecie nie może Ojcu drogiemu życzyć i równie gorąco pragnąć spełnienia się tych życzeń, które obejmują więcej niż całe życzenia pojęć te nowy jest w stanie. Powiem Ojcu drogiemu jeszcze, że prawda jest w rzeczy jego przypuszczenie. To mało, że jej ostygła moja niechęć do uniwersytetu - ale ponieważ głowę muszę, wiem, że nie przebiję i choćbym chciała nie wydrę mu Ojca drogiego, więc zacisnąm go kochać za to, że ma ten rezerwat - że Ojciec Stanowny drogi do niego należy. Wszystkim jego studentom pozazdrościłabym głowy i życzyłabym im postępów znakomitych, chociaż jestem wrogiem wewnętrznym i wewnętrznościowym, gdyż żeby nie one, ten kochany uniwersytet nie sięgnęłby ani tu do pociechy Waszmanowy - aby ją ograbić. Z życzenia niewymienionego przez drogiego Ojca zupełnie kontenta nie jestem, bo spełnienie się onego jest nie możliwe. Jakie można mieć sobie lepszego spowiednika - kiedy równego temu, któ-

rego się stracisz – szukałaby się na próżno.[2] Z resztą, chcę Ojcu drogiemu gniewów moich nie nosić – ale w Jego duchu, nie powiem, że idę – ale idź pragnę. W każdej chwili i z każdej potrzebie mojej duszy, chcę mogła udać się do Niego i tylko do Niego – więc też za Ojca drogiego owieczkę zawsze się uważam, uważać chcę i będę. Nic tem pewnie nie ubliżam Ks. B: u którego się spowiadam, którego szanuję i cenię. Wiem o to, że jest ten spowiedzialnem dla mnie dobrym – kiedy tak wypadło, że mu zaufałam – a jak ale i czy to czuje, nie zastanawiam się nawet nad tem wcale. I nie chcę, już nie chcę niczego szukać ani znajdować już więcej nie chcę, kiedy to dzieciątko jest jak jakiś urwłan. Polecam modlitwie Ojca Szanownego Fryderyczkę, która jest bardzo chora i prosi Ojca polecenia się modlitwie. Biedactwo utraciło władzę do pewnego stopnia w prawej połowie ciała, ma silne zawroty głowy, jestem nadzieję, że jest to cierpienie nerwowe – wyleczalne. Żal mi jej a jemu więcej jej męża, bo to jest taka dobrana i para powiada. Już żegnam, całuję rękę Ojca Szanownego Najdroższego, ma się rozumieć i polecam się Jego drogiej mi pamięci.

Z najgłębszą czcią i oddaniem

A Wrzaniecka

D: 29/XII 1884 r.
Lwów

Szanowany, drogi mój Ojcze,

Tak już jestem spragniona wiadomości, co tam u Ojca drogiego słychać – a tak nic i nic ujrzeć dopytać się nie mogę, że aż mi się coś dziwnego dzieje, a tak mnie. To źle usposabia, iż czuję, że gdyby nie obawa, że mnie Ojciec drogi będzie uważał za próżnowarjatkę, ten tak prędko wiadomości zwłaszcza samych – już nie tylko moich żałości, ale i wymówek. Kobiecie ja sobie życzę uwag, którem sama się strofuję za moje próżne myśli i pretensye, ale późniejszemu nie mogę się obronić od myśli, że to jednak nie godzi się tak mnie za nic, tak nie dbać o jakieś serce ludzkie, choćby ono nawet – tak jak moje, nie proszone o to wcale – przywiązało się samo. Ono choćby się nawet i godziło, – to jak można, mój Ojcze najdroższy, mieć serca nie mieć, ani chcieć czcem jednego słowa jadowitszy? Słyszałam, że Ojcu drogi jest bardzo zapracowany, wiem że ma

o mierach wariacyjnych do myślenia, ale mnie to wcale nie godzi z moim losem. Mogłabym tylko jak ostatecznie znienawidzieć to całe miasto, które mi Ojca zabrało - ale nie potrafiłabym nienawidzieć ani pocieszać się moim brakiem - pożytkiem, jakie inni odnoszą z poświęcanego im Ojca drogiego czasu. Już wolę myśleć, że mam umarłego, bo tak Ojciec drogi chce, żebym je miała. Żebym tego była pewną, byłoby to dla mnie już wielką pociechą i podniesieniem nawet na duchu; gdyż pobudka do odzierania dla Pana. Ale zostaje mi jeszcze jedno przypuszczenie okropnie przykre, że mego umarłego może być przyczyną to, że Ojciec drogi już i zapomniał o mojej egzystencji na tym biednym świecie, a ja od tego odstąpić nie tak obrończyni im pragnęła, tak pragnę, żeby nie dopuścił Pan tego nigdy. Zadrżałam Felicjanko że ze ich bościckim miewa Ojciec drogi Mnie tak o 8 roku - tak jak to było to, za pocałowego dobrego nam. Miło bardzo wrażenie robiła mi ta wiadomość, myślę zabiegam i ja tam często teraz. Felicjanko to moje drogie siostry, nie żałuję jednak, że im już do nich nie zalicznam - chociaż również wdzięczna jestem O. Hilarowi, że w czas jakiś zaliczałam, bo dało to pewien przykład mojej duszy. Że to pewnie i odpowiedniejsze biedzie - może co nie dalekiej przyszłości - przed Bogiem wiadomo ale ja - tak głęboko samego prawie wiadomości tylko

dorasta od PBoga w życiu, że chyba nie podobna
abym miała dorosłe zawody rachuje na to samo
miłosierdzie tylko i po śmierci. Moje Ojcze drogie nie
wie jeszcze, że powieszony, stary Jan Ks. Biskupa powrócił już
na tamten świat. Już był zdrów po zapaleniu płuc
ale widać się zaraził i dostał reumatyzmu i już go wy-
leczyć nie mogli. W kilka tygodni jak
odbył się jego pogrzeb. Księża Misyjny wszyscy zdrowi, bo
ich widuje w kościele. Do Ks. Michalskiego mam pewną
rzecz, bo pozabijał w konfesyonale Ojca-braci jakimiś
dziurkowanemi blachami, a ja wcale nowości nie
lubię i dodatkowo, zwłaszcza, że ten konfesyonał jest
pod ich opieką wdzięcznie. Najnowszy wiadomości Wszyst-
przyjaciele bardzo ślą Ks. Gozdowskiego. Ks. Biskupa
dawno nie widziałam - ale wiem, że jest zdrów różnie
Niepotrzebnie o tych wszystkich bzdurach piszą - bo nie
ma od nich dowiedzieć więcej o Ojcu drogim nie mogą
Biedna Fryderykowa jest ciągle chora, inne osoby po-
dobnie chorujące już powyzdrowiewały - a jej co się tak
poprawi, to znów wraca to samo; i mąż jej także
chory na silny atretyzm, niech się Ojcze kochany
pomodli na ich intencyę. Zakończam już to moje
bajanie serdeczną prośbą niech Ojcze drogi nie
wypuszcza mnie ze swojej pamięci nigdy. Cośkie uczy-
nili jednej z malarzy - mniejsza o czynili, powie Ojcu
drogiemu kiedyś za to Chrystus. Kasia i wnóżki
Ojca najdroższego najserdeczniej całuje

d: 2/IV 1894.

z najgłębszym nabożeństwem i uszanowaniem

Spyth's
Crestius
Vitellius
Radzivil

Szanowny, Drogi mój Ojcze,

Chcę być najpierwsze co złożenie Ojcu Drogiemu życzeń świąt pod każdym względem jak najcudniejszych - dla tego już w Środę - całuję najserdeczniej uściski i ręce Ojca Szanownego - je wypowiadamy powinszowanie pocznie. Smutno pomyśleć że nie będzie jutro Ojca Drogiego przy Mszy Świętej Księdza Biskupa - jak to było roku zeszłego i dawniejszych, a i Ks: Biskupowi będzie się to również przypominało i będzie miał również uczucie, gdyż mówi, że nikt Mu tak dochodnie - jak Ojciec drogi to robił, nie asystuje i nie pomaga przy wszystkich ceremonjach. Jak Sam byłem - parę dni temu, sam biedaczek miał jechać na spacer. „Co robić, mi ma Ks: Kapelmistrz." powiedział - gdy się nad Nim litowałem. Żałuję Ks: Biskupa, ale mi to mi jest bardzo, że mam z Niego takiego kochanego braciszka w sierocińcu. Ciekawa jestem, czy będę miała muchy czy nie święta. Pragnę bardzo, żeby Ojciec

najdroższy zechcieć nawzajem – abyśmy je wszelkie
spędzenie wesołe i miłe. W każdym razie
ja Ojcu drogiemu nie tylko na te nadchodzące
święta – ale na każdą chwilę w Jego życiu, samego
go dobra, przyjemności i szczęścia życzę duszą całą.
Polecając się opiece i pamięci drogiego, nauczonego
Ojca, całuję w ręce drogie Jego różki i zostaję

z najgłębszym szacunkiem i uczuciem

Wasz Wojciechowski

Warszawa 1889 r.
Marszałkowska

odpis. 1 strona

226

Szanowany, Drogi Ojcze,

Całuję serdecznie nóżki i ręce Ojca Szanownego i proszę pobożnie o łaskawe przyjęcie i wielu najgorętszych, najlepszych życzeń na nadchodzące święta i ten rok nowy. Na które jego chwilkę życia Ojca Drogiemu modlitwy, ofiary i pokuty, Tak i pociech Bożych i ziemskich. Nie dziwiłbym się, żeby jaki dziś tylko przypomniał sobie mnie Ojciec Szanowany musiał ale nie mogę jakoś nie żałować, że los nieszczęsny nie dał mi wojskiś sposób stać się w oczach Ojca Szanownego. Miałbym wtedy prawo - prosić i namawiać Ojca Drogiego na robienie pewnej nowy, jeżeli nie łaskawe - jemu Ojcu Drogi tego nie robił, a miałbym również prawo i inicjatywę skarć pomiędzy Ojca Drogiego opowiadaniem jako Pan Bóg jest miłosierny dla mnie, poprosić serdecznie o podziło-

bowiem za to moje Łaski Bożej, o wszelkiemi
abym z niej skorzystać potrafiła.

Całuję raz jeszcze serdecznie rączki i nóżki Ojca
Kochanego, Drogiego - polecając się Jego pacierzom

z najgłębszym uszanowaniem i wdzięcznością.

A. Wojewodzina

d: 22/XII 1889 r.
Warsz

J. M. J. C.

Warnawe dnia 4/11 86

Najprzewielebniejszy Ks: Hieronimie Dobro-
kamiętna mi ma łaska ojca całego
dobroć i łaskawość dało Ksiądz Prze-
wielebnego Ks: Hieronima, ale tego ja-
dzę niespodziewałam nigdy aby mię do-
tąd raczył przysłać swą pamiątkę,
umiem ocenić tę łaskę i do najcen-
niejszych zbiorów pamiątek, zachowam
Księdza obrazek a z mej strony będę
się starać abym tak drogiej mi pamią-
ci; nigdy nie utracić, Ks: Proboszcz
tydzień dobroć Boże zapłać. a za
łaskę Bożą od dnia 2 tydzień mam-

nadzieję osobiście zobaczyć drogiego mi Ks: Damonida i Jego rzadkie cudowne. - Skoro się pruska nacoda wiadomość że w pewną dobrą wybieram się do Drachowe z gdyby tobie Ks: Damonid czego życzył, do najrozkoszniejszych zabierałabym się niezwłocznie Jego życzenia. - Co mnie i jak mnie nierozpisuję się, wiadomie tego wyglądu że mam z Bogu nadzieję iż mi niedługie na przeszkodzie do wyjazdu wtedy wkrótce obszernie się rozgadywać będę. -

Całuję dziś tylko na stokrotnem całowaniu oczu i stóp Waszych.

pozostaję zawsze z należytym szacunkiem i przywiązaniem

J: K: de Valentyn

Onesposnam Dr Kanonika że umiem
go prosić aby dotyczącą darowizny
włożył w kopertę i aby Jacek zaniósł
do Kanclerza Hoffelmejera. —

J. ch. J.

Warszawa dnia 20/7 86

S. K. Le Valette

Najprzenajmilszy Ks. Franciszku!

Zadziwił się niemało Ks. Dobrodziej moim odbiciem na podróż i pomyśli czego Brachce? Otóż interes jakiś każe mi udać się do tego Dobrodzieja o poprzednich listach zapominałem prosić Ks. J. aby uprzedził Ks. Franciszka a gdy nieboże się z przeciwiała woli jego da wiadomość że jadę na zimę na parę miesięcy wbrew ślubu a dziwować się będzie przyjaciół i przyjaciółek Dobrodziejów a Dobrodziej ma z najmowie od lat dziesięć

/.

3

dziś On z radością przyjęła wiadomość że
Do Dawnich Kasiek na wieczór i życzy go mi
wszystkie u siebie ale Ona bidaczka mocno
się z martwiła i zaprzątnięta będąc nazajutrz
na rozmaite poczynienia i wydatki ze
strony familij i doleciwszy że On ją od-
jedzie i niecierpi się, chociaż bardzo się
przywiązała do niej i dziś z płaczem prosi
prosi abo aby Do: Dawnich niekochał
a przeciwnie się jego pożądania obje
cujące że będzie gościnniej starzeć będzie
bo mając ją, niebędzie miał tak przyjemnej
a Ona jest pracowita, i umie roboty
moje prędko opisać i obmyśleć a nawet
gdy Do: Dawnich sobie życzy i gotować i
wojtować po wszystkich pożydkach domowych
pomagać. - ma On dziś dam w

Vinczowicach. Ten swój kawałek grun-
i chałupę to wdaidym drugiemym pobie
nie na się, miał by ją gdzie umieścić.
aby tyszko powrócił moją z nią odzdrowi-
wię teraz by to za powiedzi wychodźiły
a za pare miesięcy Ona by tam na drab a
jechała, jaka więc w tym względzie będzie
Decyzja Ks: Kanonika prosi on bardzo aby jak
najrychlej aby Babowa przed wyjazdem mógł mieć
Jak tu tam zdrowie Starej Ks: Emanikowi. Za
Łaski Bożej, wszyscy dosyć zdrowi ale biedny
Ks: Sokkiewicz cierpi bardzo tak jakto robi
rendzey Ks: Emanuel cierpiał a teraz Doktor
ig jeździli na Konary jemu do Buska gdzie
przebywa dla kuracji, Karoli dopiero jedzie
do Karlsbad ale ani rana bez pieniędzy
mój Dobro: jeszcze na miejscu bo niema
wymiany. Żegnam się a

prowadzić, Ks: Michalski się, a
prowadzi dopiero, Hrabia wyjechał Ks.
Wojciech się dziś wybiera, jutro koło
naszego Rozwiadu tylko tego rad: Jutro
Fabryce koło nowego domu, mającego
się budować. – Chciałabym bardzo
na Wniebo wstąpić wybrać się na
Salwatora, bardzo mię tam serce
ciągnie ale jest to czasu takie, które
nikogo się nie spodoba a zwłaszcza
Ks: Biskupa który jest na Służbie w
Barwnej i mojego najłaskawszego i
zawsze ukochanego Ojca. Ks: Stanisł
który był tyle lat dla Hasdard nam nie
ten nigdy głodu duchowego nie miał
toż samo przeszło się rozumie że zadaby
a koniecznie widzieć się i zgodzić
Pozdrawiam się Stó Jego miłości Brata
najpiękniejszą Waszą J: Ks: M

J. M. J.

Warszawa dnia 30/9 48

Najprzenajmilszy Dziecię Dawidzie!

Powinnam była dawniej dać do ręki=
aby nieoczekując się ony obfd wiadomość o z
drowiu Ks: Dawida mię niedojdzie, abyś=m
jim dodźić była rozpokojona, czynię to jedynie
dopiero dziś gdyż czas w którym dokonywa się
przeprowadzka z dwóch miesdań, wiem Ja=
nowemu Ks: Dawidd jak jestem zajęta, jak=
niema chwili pomiędzy którym mogłaby się przyg=
jść aby choć tych parę wyrazów obredlić. –
a pomyślam jak jestem a martwiąc się się z tem
ciężarem niema gdzie podzieć bo sniadanie do=

Tyle przez Ks: Wierzeszdzego zachodzące wie-
ści to jest ciasne ciemne i przez okienka
wiskie ale nadto podwórzem zamkniętym dziu-
powstania do czynienia? — Za dziesięć złotych
dozdecam mieszkanie przy Krakowskim? to-
a nawet wyżej bo na trzecim piętrze i podobno bardzo
ciemne ale cóż to może się widokiem pięknym na
pewne a dlatego mogę Andrzeja dostać bo widzi
mi się jestem uczciwy. — Lepiej się do dziś przekonać
się Warszawie X.j: Ks: Kanonik i J. E. Ks: Bis: Biskup:
iem wiadomości potrzebnych mieniać co do osoby
Ks: Bis: Lotkiewicza że Jemu wyjechał do Cało-
bad.e — Jest obecnie w Warszawie X.j: Jarosz
Lubelski z którym podzielilam się smutną
wiadomością o zdrowiu Ks: Kanonika wczoraj
mocno ubolewany nad tym i tym bardziej

ie obiecuiam udzielić wiadomości o Nim, jeżeli ją zaraz otrzymam. – Proszę Pana to niech Drogi Ojciec Jemu sam tak wolno nakreśli, zawsze mię rychło o swoim zdrowiu zespokoję a szczegulnie będę jeżeli Pan dłuższych zamieszkam. przydrę wiadomości, będę mogła pocieszyć dobrą Tyśkę tu obecnie jak się Ks: Kanonik moie dostał, dosyć dziwaczne z powodu ze biedny mój Dobro... niemogąc zupełnie przenieść się na nowe mieszkanie ponieważ obawia się konieczności w pierwszych a byt przykrej ścisłej przy której niemożliwe byłoby dogodzenie dwóch, a mianowicie Pana to przychodzić na obiady i nocleg a dnie do najpóźniejszej pory przepędza tam? – a przy tak przykrych okolicznościach – zadałby się widoczne niespokojnie na tym miejscu Pan biedak a robił się dla dam nieprzyjemny sobie obecne położenie i marzy o wydarzeniu na wsi..

Będąc w Siradowie i mając dab zdrowie na dostateczną wiadomości Ks: Kanonikowi memu interesami się przy nich upomniałam się mówić z Kanonikiem. Czem o pewnej kwestyi dzisz ku przykrem, Ks Kapelan był= tyle Kasdawi że powolił wybrać sobie a pewnadzieych ceny po Ks: Kanonikie Domowy widoku mi była potrzebną, nieoznaczył mi tylko ceny na dabowy a przecież choć się nieboję jednak bieżyć chcę się ujścić za nią. – a więc o tym przedmiocie raczy najdawniejszy Ks. Kanonik Kasdawę dać mi odpowiedź przy liście dłuższego z wielkim upragnieniem wyglądać będę. Mam się dreślić Jego najniższą a zawsze wielce przywiązaną. – Służącą: D: G.

P) Jacek Ks: Kanonik raczy pozdrowić a Jego prosząc, aby zdrowi tylko tęsknią za nim!

J. ch. J.

234

Warszawa dnia 21/12 [illegible]

Najdroższa Siostro Kochana Matko Przełożona

Dziękuję za list Twój [illegible] Ojcu Dyrektorowi [illegible] Ojcu Dyrektorowi [illegible] Ojcu Dyrektorowi

Vaam mi Ko:t: oulaci
dobry, ano: hibadi ale spy
Tyg oulaci to, ma mamas
navstevu. —

Ladislav Stehlík

Praha-Smíchov

X. Leski

235

Clarissime!

Za wysoką przysłaną mi zaszczytną dziękując za zwołanie sesyi specjalnie dla tego przestrzeni - za tego niepisania - i za prośbą wyrażają, że ebym się nawet nie kwapił - bobym tego zrobić niepotrafił - aby Monarcha zgromadzał pp. Ministrów na sesyą jednego przestrzeni! pisania, że departament przesłał mi wszystkie potrzebne wiadomości do rozjaśnienia przestrzeni X. Kanonika i że przedmiot ten rozpatrzy zainteresowanie będzie decydowany na pierwszej sesyi terytorialnej w czasie, który Monarcha wyznaczy - a ten prośby Jch widzenia

prawiłem nadejść w Krośnie
Czerwca - lub w Lipsku - tak
mnie poinformowano i o tem
doniósłem.- Do napisania zaś
obecnego listu skłoniło mię to,
że - gdyby na wypadek spóźnie-
nia się sesyi Konsystorz nie
korzystał z nieobecności prezy-
sa Konsystorza nadeszło na 29 dni i
nie mógł Konsesyi w Karlsbad
odbyć - winę byś mnie przy-
pisał - więc na to zawczasu
uwagę X. Konsystorza a decyzyą
zastawiam sobie nadeszłość.-

Kosztów ziemskich nie widzę
potrzeby robić - a skutkiem je-
śli to będzie to dopilnuję - a je-
śliby co wyjechał - to interes
oddam Komu zaufanemu
w Opiece - Mam nadzieję

że się w Koronie Chrystusa zbawczej,
mej, mitej nadziei ścisłam i ca-
dnej zawsze Krzyżowego K. Wła-
dysława i zostaję Jego oddan-
nym sługą
X. J. Leoński

dn. 7 Czerwca
1888 r.

X. Augustyn Lipnicki

237

Ciągodny Księże Kanoniku
Dobrodzieju!

Już znaczny przeszedł czas wyjątkowy, kiedym otrzymał
Jego fotograficzny portret, wielkości gabinetowej, wyraźnym
i pamiątkowym, przysłem ode mnie zeszłego na jesień Lecia 1688.
Pozwalałem dotąd w wątpieniu, że JWJmość Ksiądz Kanonik,
jako profesor Jagiellońskiej wrachuby, zamieszkał w Krako-
wie, i przeto zwłokałem ostrożnością, by nie dowiedzieć o adresie na
miejscu, gdy nadzwyczajnie, zapewniono mię, że JWJmość Kanonik, tym
czasem jestże zajęty w Warszawie.
Pozwieram przeto Pana mój za prawość, iż przyjmie na łaskawe
zadosyć uczynienie za zwłokę i milczenie, zamowiam
nowym uprzejmości. A przytem dodaję, że mój cały
trzymania, iż ten, na nowiem i widzianem Kanonika mianowanie
w Krakowie, ku pożytku praw naszego dziejopisarstwa wdzięczne
jaśnieje, i prawdziwemu Kościoła Pasterzowi za dobrodziejstwo
ostatnia wdzięczny, Bożemu Sługi prawdy i Dawcy wrachowania,
udziela Nauczyciela pewnych błędów, niebieskiej pomocy
z tem życzeniem i podpisowaniem pozostaję,
Jaśnie Wielmożnego JWJmości Księdza Kanonika Dobrodzieja
z uszanowaniem powinnego sługę
w Chrystusie Panu
X. Augustyn Lipnicki prob. Radzyński Wileńskiej

X. Kazimierz Łoga.

odpis. 10 Mar. 902

Kochany Władku!

Serdeczne ci dzięki za tak miłą niespodziankę, jaką mi sprawił list Twój przesłany z okazyi imienin moich, — niech ci to Bóg wynagrodzi. —

Co do interesu — może pożądaną przysługę zrobię wykazem wszystkich książy, które jeszcze w r. 1884. w Syberii przebywali. — Kto mi takowy nadesłał, doprawdy już sobie przypomnieć nie mogę. — W każdym razie lepiej niech ci przy Tobie zostanie uniżeli — aby u mnie miał daremnie się wytęgiwać. —

Co do dat, których pragniesz, to nadmieniam:

1.) 1839 — 4/3. urodziłem się w Księstwie poznańskiem i tam wyrosły kończyłem.

2.) – 1862 – 30/3. – wyświęcony w Warszawie jako wikt śp. Arcybpa Antoniego Fijałkowskiego,
i wysłany na wikarego do Łęczycy, między Łodzią a Łęczycą, – tamże 18/12. aresztowany przy wywożeniu broni do lasów Łagiewnikowskich na rozkaz naczelnika wojewódzkiego Dra Dworzaczka, – więziony w Łęczycy. –

3.) 1864 – 4/3. – wywieziony do wschodniej Syberii na „posielenie" z pozbawieniem praw. – Tamże internowany we wsi Teś, okręgu Minusińskiego, guberni Jenisejskiej. –

4.) 1868. – 4/3. amnestionowany na zasadzie reklamacyi rządu Pruskiego. – 1/9. już byłem w Rzymie i tam w r. 1870. doktoryzowałem się z prawa kanonicznego i Rzymskiego – jako alumn Kolegium Polskiego. –

5.) 1870. po zaborze Rzymu – wróciłem do Poznania, gdzie X. Kedy-

Lwowski powierzył mi administracyę Seminarium św. Jana po za murami fortecznymi.

6.) 1872. – z powodu kulturkampfu Bismarkowskiego skreślony na bruk, z polecenia X. Lwowskiego wyjechałem do Lwowa.

7.) 1873. po uzyskaniu obywatelstwa Austryackiego, mianowany na wikarego do Oleska, pod Brz. dami. —

8.) 1874. – zamianowany na katechetę Seminarium nauczycielskiego w Stanisławowie, skąd:

9.) 1889. przeniósłem się na probostwo – i tu niestety dotąd pokutuję. —

Co do pytania o towarzyszach wygnania – w powiecie mianowicie do r. 1865. było nas księży tylko trzech: ja, – Ludwik Czajewicz i Wojciech Żukowski. O roku uznanym tamtych wywieźli do Turki nad Bajkał a gdym zapytał, dla czego mnie jako też księdza, pomi-

stanowisko, dowiedziałem się, że w tak zwanych „statejnych spiskach" jestem zapisany jako szewc, – nie jako ksiądz i to mi pomogło do powrotu, ale bowiem ks. Jakubowskiego, także Poznańczyka, wtenczas z Turcji nie amnestionowano.

Do domu wracałem na własny koszt, więc sam jeden i już z żadnym kolegą się nie spotkałem.

Szczerze Ci życzliwy i jak brata kochający

X. K. Łęga

dawniejszy: „łapsia"
tak przez Anglików nazwany! –

Siennicanówka,
o. p. Szczerzec.
5. VIJ. –

Kochany Władku!

Ks. Jakubowskiego osobiście nie znam, ani się z nim nigdzie nie spotykałem. – O doli jego dowiedziałem się dopiero w Poznaniu po moim powrocie z Rzymu, mianowicie że był zamyślowany do „fabryk we wschodniej Sybe-rii;" że następnie został wysłany do Turkii a dla tego że był Księdzem, ammestia nie została mu przyznaną, co i zresztą było spodziewane, gdyby nie szczęśliwa przypadkowa pomyłka w spisie wysłanych. —

Czcigodne Rodzeństwo – Bracie kochany, szczerze Ci powiadam, że odżałować nie mogę, iż się w tej nieszczęsnej Galicji osiedliłem, tem bardziej, że byłem angażowany do Chicago – w Ameryce, na profesora prawa kanonicznego w tamtejszem seminarium duchownem i przez OO. Zmartwychwstańców namawiany. – Ha, trudno, diabeł skusił; trzeba pokutować i do końca dobijać, dałby tylko P. Bóg, aby szczęśliwie i jak najprędzej!! –

Polecając się Twej miłości i sercu, zostaję Twym najszczerzej życzliwym przyjacielem i bratem

X Loga

Sierniczówka
14. VIII. –

243

Naczelny Redaktor „Dziennika Poznańskiego."

Poznań, dnia 14/12 1896

Najprzewielebniejszy Ks.
Doktorze

Na list ostatni z d. 13 b.
m. odpowiedzieć nie mogłem.
Jego współpracownictwa koniecznie
nie mogę
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Henryk Łopaciński

245

odpis
24 Kwiet. Kraków
1895

Jasnie Wielmożny P. Profesorze!

Naprzód najserdeczniejsze składam podziękowanie że łaskawie raczyłeś przypomnieć o nyżyższym dla siebie towarzyszu podróży; że ja się odtychczas otrzymałem z napisaniem do Szanownego Profesora po z tego powodu, iż byłem najprewniejszym ze w Styczniu miesiącu powitam Go osobiście w Krakowie naturalnie urządziwszy się tak jak na dłuższy pobyt w Galicji, więc powróciwszy z zagranicy i czując się na zdrowiu lepiej, wziąłem się szczerze za interesa już przed wyjazdem rozpoczęte, i zdawało się że parę miesięcy mnie wystarczy załatwić przeszkody wyjazdu z naszego smutnego kraju, tak jak to projektowałem od dawna; lecz inaczej się złożyło, interesa zaciągały się, a na zdrowiu z pół zimy zacząłem mocno szwankować. nakoniec ostatnich dni lutego dostałem influensy a z nią razem cierpienia płuc i kaszlu i dziś jeszcze przy moich zwykłych cierpieniach jestem na tyle osłabionym i apatycznym, iż często rozmyślam czy warto dalej czynić zabiegi ponosić trudy jedynie dla tego żeby kwalifikować się do życia nie w wilnie lecz w Krakowie.
Zgadłeś Drogi Profesorze że tęsknię, naturalnie nie za chorobą, lecz za naszą zagraniczną, która daje miły odpoczynek i choć chwilowe zapomnienie

zapomnienie naszej ciężkiej niedoli. U nas nie się
nie zmieniło, więc niemamy po Vim lub zaczem tęs
knić, i „Ouu“ i cała „tedyka“ u nas pozostała Były
krótkie chwile że się mocno burzyła i wyrzekała
gniewnie i oburzenie na przewidywany Nuus no
wy którego się okropnie obawiano, lecz gdy stawy w
pełni pozostał, dziś na całej linii wielki brzuch
który się objawia przez rozmaite niespodzianki
przedświąteczne; nasz proboszcz Wileński Ludek
by odbyć S. Spowiedź biegnie do Godziszych księży
lecz tu zawodzi nadzieja Go „pospieszył z wyjazdem by
zażyć umartwienia w ciężkiej i dalekiej podróży
w wielkim tygodniu i w czasie następujących świą
ąt, więc ludek jak błędne owce rzuca się i tam i ow
dzie wszędzie pełno. Zmniejszona liczba księży nie
wystarcza pomimo wysiłków więc nie jeden zamiecha
tego Sakramentu uniewinniając się tem że Chyba
już i Bóg dopomaga żeby się „Ciemnie“ w tem huma
nitarnym sposób dopełniło. –
Zupełnie by mię zadowolił list Szanownego Profesora
żeby nie było w nim wzmianki smutnej że jesteś cier
piący, jakich to i gdzie doznajesz bolów? i dawno
zwątpiłes o poprawie zdrowia! wszak macie
tak znakomitych doktorów, trzeba nabrać
lepszej myśli ja stawy i chory a jednak mam
jeszcze nadzieję, że się razem wybierzemy gdzie
kolwiek na kwietniu letnią proszę mię w tym cza
sie oczekać w krakowie. – Przy pierwszym spo
tkaniem się z Prof. proszę mu odemnie po
dziękować za jego pamięć i interesowanie

się moja osoba i proszę mu oświadczyć że napiszę do Jego dnia nowin chciałbym się dowiedzieć jak się oni mają a mianowicie jak się powodzi Jego śliczniutkiemu Cavecrkowi artystkowi.-

Byłbym nad zwłaszcza dłużej pisał do Szanownego Dobrodzieja, bo materyał w jednym choć nie przemysłowym kierunku nie wyczerpany lecz i tam już się za nadto wypaplałem więc kończę najserdeczniej pozdrawiając wspólnie z P.M. Szanownego Profesora Dobrodzieja, wiszystkiemu nadchodzących świąt z tem polepszeniem zdrowia, zawsze z najwyższym uszanowaniem

Sługa Uniżony

Łopaciński Henryk

Kraków 1895. marca 29.
Kwietnia 16
moje adres teraźniejszy

p.s chciałbym wiedzieć czy ten list przed dostał. nie Jego

List pisany
ręką pewnego akcyzanta
przez jednego z klasztorów
których znajdują się w Królestwie
grodzieńskim podług
wprowadzania języka
rosyjskiego do nabożeństwa

247

Grodno 15/27 Września 1864 Roku.

X. A. Bazarski

Kochany Kolego! Miarkuję że już mój czas powrócić z moralnych kąpieli/bo miałeś to uczynić pod koniec Września/ śpieszę Ci podziękować za Twą koleżeńską przyjaźń i pamięć, którą dotąd przechowałeś dla mnie. Siódmy to już rocznik upływa spokojnie w Twoim sąsiedztwie od chwili jakeśmy się rozstali. Niewiele to wprawdzie, — ale w stosunku do krótkich dni naszego pielgrzymowania na ziemi — i to coś znaczy! — Jesienią sine sezonem wszystko się zmienia do koła, a nawet we wnętrzu otoczenia. Zmieniłem już mieszkanie, jeżeli nie mieszkanie, to miejsce pobytu, — trzeci już raz siedzę na pokucie: vidi multas iniquitates sieni sub sole! — Wytrysiałem z większego, — co jeszcze pozostało włosa — siwizna przeprzykra. — Na gładkiem niegdyś czole czas zaczyna swe bróny wyorywać; oczy się przyćmiły nogi wypowiadają posłuszeństwo, nawet żołądek swe funkcje wykonywa niedbale. — W całym tych zapasach z życiem stępiły się wszystkie siły moralne i fizyczne, zgasł niegdyś żywy zapał, znikła energija, wystygło serce, życie stracilo wszelki

zerok: żyje się tylko dla tego P. Bóg śmierć mi nie daje! Jo mieu słowem — jeżeli chcesz widzieć stetyczego, niedołężnego starca w 32 roku życia, to przyjedź do Grodna, a we franciszkańskim klasztorze ujrzysz go w mojej osobie! Obcuję ze rozmaitymi ludźmi — rozmaite też dysputy sądy o sobie. Nie będę się wszczął szczegółowo o mych relacyjach, to tylko powiem że najpowszechniej dobywam sobie miano warjata! Pochodzi to stąd zapewne że jasno widzę rany naszego społeczeństwa, a nie umiejąc im niemogąc onych leczyć — unikam obcowania z ludźmi; lub kiedy jestem wśród ludzi — bywam smutny, pomimo wesołego z natury charakteru. Całe moje towarzystwo — dwóch czy trzech księży i to kiedy jestem w Grodnie, bo na wsi i tego nie mam towarzystwa. Stąd nie dziw się że bibliotekę jak to mi nieraz bywa muszą obmyślać listownie do którego z kolegów! Jak to człowiek odrywa się na chwilę od rzeczywistości, jak to się cofa na chwilę wspomnieniem w przeszłość, odrabia się, czyta i potem.... i potem.... smutnie pokręci głową, lub się uśmiechnie z goryczą....

Ale dość już tych elegij! Mógłbyś sądzić że takie usposobienie odbiera mi wszelki

tego że siedzę w klasztorze, porzuciony miejsca.
Nie to zupełnie nie to. Jakkolwiek zawsze jestem
gotowe jechać dokąd mię mię pośle, ale tymczasem
mniemam bynajmniej się nie mnię że mię już pięć
miesięcy nigdzie nie posyłają. Stan moralny
naszego ludu tak jest opłakany, a rzeczy księdza
tak są u nas zdziwione, że tylko wielkie boleście
kiedy się widzi obliczka do którego zaradzić
niepodobna. Przybywszy do klasztoru zastałem
tu 21 księży z byłej dyecezyi mińskiej, któ-
rzy już po trzy lata siedzieli w klasztorze w Nie-
świeżu, po gub. mińskiej było ich tam 30 chłopa.
Wskutek kassaty niświeżskiego klasztoru zos-
tali przeniesieni jedni do Wilna, a drudzy do
Grodna. Są to po większej części dziekani i pro-
boszczowie, usunięci z przyczyn że to nie chcieli
przyłożyć ręki do zaorania ziemi katolickiej na
ich dyecezyi. — Obecnie dozwolono niby
trochę nacisk i dano [illegible] miejsca w gubernijach
grodzieńskiej i wileńskiej, ale widzę, muszę że
ciężyć się tem byłoby zawcześnie. Bodajbym
był fatalnym prorokiem, ale już przemawiam
że to tylko strategiczny manewr: odstąpiono od
szturmu ale nato tylko żeby z innego punktu
skuteczniej uderzyć! — Custodi Domine vineam
istam et perfice eam quam plantavit dextera tua

Na zahończenie powiem Ci o sobie jeszcze.
Skarany zostałem do klasztoru po usunięciu mnie-
ca z stołeczek przykrego dowodu. Tym czasem prawa-
dziwe śledztwo inne nie wybyło tak dla mego zacobyu
na tę karę zasługiwał, że jednak niewypadało
~~[illegible]~~ sędziom zawyrokować że jestem niewinnem
zostawiono mię w podejrzeniu i skarano na ty-
dzień do klasztoru — jak gdyby nie wiedzieli że
nie tydzień ale pięć miesięcy już w mim
przesiedziałem i że po upływie owego tygodnia
jeszcze bodaj nie pięć odsiedzę.

Jeżelibyś mógł przyjąć te 200 rs. obliga-
cyjnych po złocie, ~~[illegible]~~ dla zrobienia kes-
sonu, który takowych potrzebuje — zrobiłbyś
mi wielką przysługę. Mam tak takie obligacyje
teraz nie wiele. Miesiący kupna nie mając we wiel-
kim innych brali takowe: pieniądze jakoś wchodzi-
ły się im łatwiej niż obligacyje, tak że przyjechawszy
do Grodna znaleźli pustki w kieszeniach, a obligi w
szufladach. Mając te późniejsze nie wielki ochoty
złoto odprawiać. Ja gdyżem kupiwszy ~~[illegible]~~
zrobiłem sobie tak jak owa baba, co nie mając kto
jeść kupiła prosię: zabrałem a nie te obligi
już to pieniądze już wypuszczając na obligi wyższej
ceny, których miałem w siebie dość nie miałem. Od-
stawię już takowych rubli za 300; ale reszty
nie mam już gdzie odesłać, bo nikt się nie zgłasza.

Całuję Cię, kochanego Stanisławowicza serdecznie i ściskam się Adasiu
mnie: Mamunio[illegible] nie zapomnij o albumie. Doc
Kochający Cię Brat Kolega Kolaszewski

M. Matachowska

249

Kattenleutgeben
11. października
1888

Szanowny Kanoniku
Dobrodzieju

Nie tylko że jestem niezmiernie wdzięczną ale rozczulona tak Tasiawą i przychylną pamięcią o nas wszystkich. Nie dziwnego że w Krakowie gdzie umieją ludzi cenić, życzliwie przyjęto naszego Kanonika. — Ja w parę dni po Jego wyjeździe udałam się do Wiednia z Kąd lekarze wysłali mnie do Gastein tam, gdzie Cesarz Wilhelm udział się odemtodnie, ale mnie nie skutkowało pod tym względem. Kąpiele dobre z elektrycznością, miejscowość piękna, górzysta, i to głównie dla powietrza mnie tam wysłano,

poznicy podążyłam do Ischl gdzie
także 4. tygodnie spędziłam, z tam-
-tąd do Wiednia i Kattenleutgeben
gdzie używam kuracyi winogronowey,
wyborne są tu jak w Badenie i zape-
-wnie przed końcem tego miesiąca
będę z powrotem w Warszawie, nie
wstępuję już do Białaczowa tego
roku, pora spóźniona — Jak
P.P. Górscy będą w Wiedniu poiadę
ich odwiedzić na ten dzień uroczysty
rocznicy ich ślubu — Biedna P.
Alexandrowicz odebrała telegram
w Niedzielę że Ojciec niebezpiecznie
chory, podążyła natychmiast tam
i z drogi z Biały doniosła, że to jest

zapalenie płuc, co tutejsze lekarze znajdują bardzo nie dobre w tym wieku — Nie maiąc nic ciekawego do doniesienia z tąd kończę ponawiając uszanowanie moje dziatki, i przesyłając wyrazy wysokiego szacunku polecając się Jego modlitwom

H. Matachowski

Oczy mi niedopisują przepraszam za błędy — Niemam zamiaru bydź w Krakowie. —

† J 28/10 88.

Kochany Władziu,

Przy zbiorowej okazyi
pragnę parę słów do Ciebie
napisać o Karolinie która
miała być u mnie lecz ja-
koś do tej pory nie poka-
zała się - wiec znalazłszy do
tego okazyę ośmielam się
ci przesłać dwie paczki
papierosów, zapewne u nas
ten produkt nie jest tak
dobry jak u nas, kiedy za-
patrzę to się przypomni
nam Kraj a żalem i ci
którzy się kochają i za

wrażeniem przyjemnem
u nas i dnia wczorajszego
bem zwyczajnym czas
ten stanowczo się ob-
wszystko — oddawczy ni-
niejszego do do warszawia-
Józio Stubicki i Władzio
Lubieński moi ele-
u Ks. Krypa dom nowo wybu-
dowany jest już pod dachem
restauracyą kościoła zupełnie
skończyłem, będzie dobre
wygląda i jest elegancki

dzkadu tylko że pozycja
nie będą miała
Za zos' mam u P. Jacka
bardzo dobre pod względem
spokoju tylko dochodu
nie ma żadnych prócz
stypendii ka mnie
więc dodatku na twoje
utrzymanie dodawać
lekcji wszelkie i do
roku, starczyć z pensji
zdaje się że potrzeb-
kolacky ty zdrowie i ubiory
twoje zastąpią, ja
zos całuje serdecznie
pozostaję z prawdziwym przyjaźnią
i tęsknotą ku Tobie

papierosy.

Najdroższy Kuzynie Władysławie

Serdecznie dziękuję za Twoje
zatroskanie interesem winem -
Bardzo jest nam smutno bez
Ciebie, ja najwięcej. Odczuwam
to siedząc jak Hieronim w Betlem-
skiej grocie, kiedyś był wdzięcz-
niej to zawsze miałem przynaj-
mniej parę słów zamienić z Tobą
a dziś, nawet mojemu najmłod-
szemu pokoleniu z którego jestem
na etykiecie, wprawdzie pozostało
kilku dawnych Kolegów ale jak
sam wiesz i to są dobrzy ludzie
ale z daleka, wyjąwszy Mościa
z którym się trzymam po dawne-

mu

skończ mieszkam przy kościele
Dominikańskim, jednak do
choroby by zakończyć restauracyę
rachunków Kościoła S.to Krzyża,
restauracya prawie jest już ukoń-
czona, nowy dom wymurowany
prawie cały, z tego powodu
czuła mam sposobność
widzenia się z bytem Kollą-
tami którzy się zdrowi
i wkrótce oni przybędą —
Ja zaś zaczęłam przepisywać
się na pierwszy Twój list mi
odpisałem do prawie 2 tygodni
byłem za Warszawą i nadal
nijak dłużnym nie pozostaję
jeżeli do mnie przebaczysz

a mając swobodną chwilę skoro
przy stole wodzie przyniesie,
zapewniając moją [illegible] przyjaźń
na dobre kochanej Księżnej Danowskiej
pozostaję prawdziwym Stanisławem
przyjacielem i sługą

9/30/10 88 [illegible]

Ks. Antoni Marmo

Kochany Księże Adolfie
Dziwię się bardzo
Niemogę osobiście złożyć
Ci serdecznych życzeń no-
wego roku 1889, Chcę pismem
Jakowe pospieszam przesłać
Aby Najwyższy Pan udzielił
Wszelkiego dobra Twoje zacne
serduszko przyjmie, a przedewszyst-
ko dobrego zdrowia, i inne rzeczy
Jedy będą przydatne —
Za opłatek i pamięć na dzisiejsze
Boże Narodzenia Bóg Ci zapłać
Inni mi zapłacą; w Św. Mikołaj
odwiedzyłem Twoją pamięć;
ale Pani Julia mię bystro

Pojechała do Konstancy, nowa
regulować swoje sprawy
po śmierci Ojca, więc
z nią się nie kłóciłem
a Pan Włodzimierz serdecznie
pozdrawia i o nim nie
zapomniał —
Wkrótce nic nowego po Twojem
odjeździe nie zaszło, dlatego
ony pisma, aby dały doję-
grać — Moi wkrótce powin
to Ci okazyę nadeszły
a Pierz ślicznie serdecznie
pozdrawia za zawsze
Twój oddany przyjaciel
Ś 31/12 88 r. Wł Mosz

257

„SŁOWO."

WARSZAWA

Mazowiecka Nr. 11.

Na [illegible] odpis. 11/I 91.

dn. 8/I 189[illegible] r.

Wielmożny Panie Redaktorze

Dziś [illegible] nadesłane nam [illegible]
[illegible] do nas. Znajdujemy się
[illegible] Niemcami krakowskim dziennikiem
[illegible] naszym długi [illegible] odsiemy się
[illegible] prostej [illegible] prawnej.
[illegible] nadmienić przy tem, że podobna
[illegible] słowa jako [illegible] wyjaśnienia
[illegible] mogą uchronić [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nas [illegible].
Dziennik [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Aleksander Mollenhauer

259

odpis

Chmielna nr. 25

Warszawa Dnia 12 Września 1906 r.

A. M.

Czcigodny Księże Profesorze,

Po przybyciu moim do miłego mi miasta, powracam się z nowu obracać się do Jego Łaski, Dobrego serca i tej życzliwości, jakiej zawsze doznawałem dowody! Najpierw jednak, co się tycze tego, iż tak dawno nie pisałem, to na usprawiedliwienie swoje powtórzę iż znajduję zajęcia i prace Szanownego Księdza Profesora, nie chciałem Jm bieżącemi swojemi zajmować. Drugiego czasu, a nadtym nie miałem nic ciekawego do donienienia o sobie, wreszcie, w ostatnich dniach Czerwca, wyjechałem ze Żoną i Córką na Kurlandyę do Kuronej, a nadtym w Góry Olbrzymie, skąd powróciliśmy dopiero przed tygodniem. Co do starszego mego syna Józefa (obecnie Jana), tego widziałem w Rydze i znajomych, z którego losami powziąłem

Józ

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] tontem pomiędzy prywatną p. Kinnaman,
[illegible] pogrążkiem gimnazyalnym jemnak, na ogół jakie,
[illegible] Dać ją jeszcze do Uroczystości w Krako-
[illegible] wie dla wszystkich Edukacyi tak mo-
[illegible] ralnej jak i intellectualnej.-
[illegible] Otoż powziąłem się w tej mierze zasię-
[illegible] gnąć świątłej rady Czcigodnego Księdza
[illegible] Profesora; przedewszystkiem zatem
[illegible] jak mniema ten nasz projekt, i Krakow-
[illegible] skie Uroczystości pod pomyślnemi wzglę-
[illegible] dami wychowawczymi;- Dalej, czy przyj-
[illegible] mują one uczennice i na jakich wa-
[illegible] runkach do ostatniej klasy, wreszcie,
[illegible] który jest ostateczny termin wstąpie-
[illegible] nia roku szkolnego..
[illegible] Znając rozległe stosunki znajomości
[illegible] Czcigodnego Księdza Profesora, entuzja-
[illegible] zm w sferach naukowych, uśmielamy się
[illegible] prosić Go tymi zapytaniami, będąc pe-
[illegible] wni, iż udzieli nam rady najlepszych

w tej

w tej mierze rad, objaśnień i wskazówek. W razie zaś gdyby Czcigodny Ksiądz Ramonat zechciał zawitać tu odpowiednim dla naszej córki, to gdy wrócimy prosilibyśmy go najgoręcej o łaskawe polecenie Urszulankom i przychylne za nią słówko, jak skoro decydujemy się ostatecznie co do jej tutaj pobytu, co zresztą powtórzemy niezawodnie córkę do Krakowa..

Pozdrawiając tymczasem za naszą świątobliwość i dziękując naprzód za łaskawą odpowiedź, jakiej oczekujemy z niecierpliwością, całujemy ręce Czcigodnego Księdza Profesora i pozostajemy z najgłębszym uszanowaniem.

† 29 IX 1909

A. Modelmanowa

P. S. Adres naszej Ulica Chmielna № 25 Dom. Chcielibyśmy zwrócić się z naszą prośbą i do ks. Pawlickiego, ale najpierw, zdaje się, należy wpaść w pośrodowisko ks. Profesora, przy tem sądzę, że Ksiądz Stefan jeszcze na wsi, gdyby zaś i powrócił to jego zajęcia nie na tyle, żeby do Księdza Profesora razem łaskawie odwołać się do niego w naszem imieniu.

Aleksandrowa

X. Leon Horanski

261

+

Przewielebny Księże Profesorze

Dobrodzieju!

Na polecenie W. Ks. Proboszcza z Wrocierzyc
ks. Stefana Kuczmia przesyłam niniejszy
odpis. Pisałem na jednej stronicy, bo ma
pewne być to przedrukowane do druku.
Oprócz tego dokumentu, znalazłem w archiwum
wiele innych dyplomów, a mianowicie „Granicies inter Bona Son
Dovice et una, et Lubocka vola (o której
mowa w niniejszym odpisie) et altera

Partibus contiguis Wrocierzi et Nawa-
rzyce" (1395 r.) Nadto „Approbatio Gra-
micrum Sendwicensium" z r. 1398.
Jakiby ich na co przydać mogły, tolegym je
dopisać, mając więcej czasu przeszukać
B. Nowokeuia. Est jezore jeden Klamen
p. t. „Privilegium De Wrocisir alias
Sendwicke, quo Henricus Dux Slesiae
et Poloniae Declarat Dni Zebestai
Donationem huius villae Mnich Mogil-
z rzeczonym nacuplicum
O. Leon Moraweski.

Kl. Mogiła XX. Goterów.
16/12 874.

X. M. Morawski 262

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 29/VI 1886

Przygody a nie dokuczliwy
Księże Kolego!

Wreszcie tandem aliquando zbliża się termin
Waszego przyjazdu —
Panu Jezusowi dzięki!
X. Laborki będzie
bardzo wdzięczny za
serdeczne słowo. Otrzy-
łem list X. Kolegi
do Starejwsi, dokąd
pojechał na wieś

lub dworskiego
powietrza. Ow obchod
imieniny na św. Włady-
sława z Gielniowa, ale
ks. Woleya sam
info[illegible] Ostawam moje
szczere powinszowania
przyjaźni. W Tasinie
w połowie lipca
Obywamy examina
i jestem tiż przed waka-
cyami, da P. Bóg widzenia
Wojciech Mozurkiewicz

Józefa Morgulec

264

9. Lutego 1889. r. Warszawa-Hoża-38.

Najszanowniejszy, i Najprzezacniejszy Kanonika

Dobrodzieja!

Zadziwi to zapewne Łaskawego Księdza Kanonika Dobr:, że tak mało będąc Mu znaną, śmiem odezwać się do Przezacnej Jego Osoby, mając na celu zrobienia Mu malutkiej przysługi, proszę o nie odmówienie onej, lecz uwzględniając dobre chęci, łaskawie przyjąć. Aż nadto czuję niestosowność, i zaśmiałość z mej strony odezwę, lecz jednak na wyrozumiałość Najszanowniejszego Kanonika Dobrodzieja że nieodmówi łaskawa przyrządzonego życzliwego szkła Najniższy Sługi

Józefy Morgulcowej

X. Michał Nowodworski

Kochany Księże Władysławie,

Mierzy dawnemu zwyczajowi zwyczajowi
ze prezentu jest dla Kochanego
Ks. Władysława przyczyny, jakkol-
wiek krótkiej skorzystać uskle-
ki jemu nie przestano. Na-
dsyłam, że Kochany Ks. Wła-
dysław zdobędzie personalkę
po odbyciu kahanego. Wra-
cam chęć zapisać z pewno-
ścią do Katolickiego, jak Obsza-

Serdeczne dzięki chcę kochanej drogę przez Poznań, a ja Drachę wiedząc gdzie na nią nie bardzo upewnialem się przy Drzyzie. Takim sposobem nie widziałem się z kochanego Ks. Prałata, tam przeróżnem do domu, gdzie zastałem wszystko w zdrowiu.

Bóg niech będzie za wszystko uwielbiony i od Kochanego Ks. Prałata dziękuję a uchodzę sługa obrat

Wszystko

d. 23 Lipca 1868

Kochany Panie Stanisławie,

Bardzobym pragnął przyjechać,
gdybym tylko mógł pożegnać Drogiego Stanisława
na oddzielnie, a ja, [illegible]
mnie chcą, spodziewam
się, że tego nie będzie,
i że Kochanego Stanisława
zastanę na dobre
głowę nie chorego i
na drogę pożegnalną

całujęcy. Gdyby ślebak
chorował, a rany 'stan
chorobowy, wskazywał
Kuchmistrzu Bożku
W Wody Kamienia na pudź.
co 'Krudán ky' wy.
ciekáki, do prześba
przez kuśredzieńcu
Konwytorza Warzy.
-' do Konwytorza

Boże wybaczcie
mogłaby pozwolę-
nie! Jaźporka za-
kłuci! Ale já, á ze
mną o'wielu innych,
byśmy pewnie-
mi chcieli, że tak
jakuś bez przyczyny
wrzeszczy
rozsadzimy się
z Bogiem. Pa-
chamy th. Wa-
dysławem, Chá

Kochany Mężu Stanisławie,

Za Boże Narodzenie byłabym najmniej zaskoczona, bo przyjechałeś. Należałoby dokończyć, mojem zdaniem, kolację. Gdyby jednak chodziło, a raczej skąd zdrowia mi dobrego życzy, to przesyłam Kochanemu Mężowi Stanisławowi najgorętsze życzenia.

w Kalisz, wraz należałoby
to do Kons. Warszawskiego
złożyć parlamentarzy
a jego pośredniczyć
w przesłaniu paszportu.
Com Zdrowiu pozwala
w niedzielę rano
wyjadę, wtedy się
zobaczymy. Opowiadam
mi o cierpieniu Michała
Hr. Andrzejowa,
które przeziębiło się na

w Drodze i opiera się tego
poirrot. Naturalnie mo-
żna się zgodzić, że
lem mniej wszystkiego
dzieje, ale nie da się zaprzeć,
że pewien kwintylion
światła przenika przez
przyjęte tak zwane ciała.
Ale nie z drugiej
strony nie chcę bym
odrzucał Authorowi Ks. Wła-
dysława zarazić, i podko-
pywać autorytet patenta
wanego medyka. Wogóle
radziłbym, aby Authorowi
Ks. Władysław Kozaczka

w kraju, że się wszystkim
wydawcom nie zachciało grać,
długacz umarł.

Co do artykułów Encyklopedji
i gdy chodzi, mają być przy-
słane gotowe do druku wraz
Czerwińskiego / Krakowa, z rozdziałem
pod opieką. Zdaniem będą
mi gotowe kwiecień / maj
nie trać jednego miesiąca,
że gotowe przyszłe
kraj gotowy Sam Kuchary
Fr. Władysław.

Warszawy i Chrzanowski
przesyłają swoje serdeczne
pozdrowienia, które zabawiam
za mego, jak najserdeczniej
kreg, wiernego brata Olgierda

Olkusz
3 5 marz. 1888

Chiś inwestygacji. Ale ich
mamo tych, jak jeszcze
w Akademii drogi czasu
wykładowcom, jeżeli studenty
do Władysław nie zapomną
w zakresie 10 minutowych
lem wiadomości. Oby zaś
słuchaczom jest ich prawdziwym
tym kogo, udowodnić do
tak dalekiej, a takiej zawsze
niezupełnie jasnej przed-
miotu pewnie nie ja-
dobrze, ale jestem za

mówi, i proboszcz na jakiej
rozmowej zasadzie bywa
byka biskup na mszę ów
pracowitego obsługa.
Ale odbyć mądrzy
rzeczy przychodzą do rzy-
tkiego życia. Ks. Sufragan
dnia 6 popołudniu przyje-
chał, ale go jeszcze nie zna-
działem. Przyszedł
dziś przyjaciel, prosze-
gra w piątek bibliotekarz
na pożegnanie Ks. Sufra-
da Sulistrowic, jakiego ma
dobrodzieja w Międzyrzeczu. Ks.

Ks. Biskup Dr. Kilian Caesar
Wiedeń
11 czerwca 1888

Miłemu Panu Władysławie

Serdecznie dziękuję za pamięć, dobre
wspomnienie, a przedewszystkiem za to
aby mię Pańskiej łaski, jakiej
Miłemu P. Władysława darzy,
o mojej przekonuję. Byłby
to dla mnie cios ciężki, bo ob-
ce grunty za dobre nabyć
trudno. Obawiałem, jeżeli Pan
ma być spokojny, a z nowu
przyjmuwanie go na to, aby go
nie spokojnie, jeżeli go się.

Zawsze lecz jak najszczerszy
przeczytam, wraz z karnetem opłaty
Ty śniesiesz drugiemu Ks. Profesorowi:

Na zadania drugiego Ks. Wła-
dysława do Brzegu odpo-
wiadam: affirmative. Abym tu
będzie, przestanę, skończywszy
do czytania.

Co do skypunków, przesłanych
p., ale jak tego nie ma.

Co do Encyklopedyi my-
ślę zupełnie podług obrazu
z mem planem epi-
stoły; należy wszystko
nie dyktuj, bo wprzód
muszę u siebie porobić
rozpatrzenie w zapasach

nehoršímsvěrným s. k. p.
a tak brat s bratrem zamy-
cuny beránčí práva, že
chmelí na to prý mají.
Zatrhalíme, ať na tu
bez Vaší Vl. Chrudimského ne-
bylo kuchyně Vl. Vla-
dyslava; brak nám to
by šlo. Ale na to často v tom
nepromenáliíme, jako
vrátky dnějšího dáj i z tego
bythu pawodu, bardzo ug-
ako. Chmel pěsa
pondrevnaj.
Serdeczny pozdr, jak maj.
Serdeczného nám
§ 22 gr Nuga brat
1888

odp. 24 IX

Kochany Panie Władysławie,

Wczoraj dnia 23 wieczorem Encyklopedyja Pragnąca Tom XVII Zeszyt 1 wydany, aby mógł wysłany być p. Ustrzał Bron. Na W. Władysława adres z Lwowa. O brzy artk.: Oryginał, Oko Fryzyjskie, Oaza krwi. Najpiękniejszy jest Oryginał. Zeszkawiam sobie przy sposobności Orzech ausbiegu, dobry barbo polnego.

Za to prasę W. Pana miesięcznik odjęć artk.: Patronat, Pokro-

mowienia, ktore ś. Jakub
pisze w swym Powszechnem
Listem, ktore X. Biskup Sotta
mi już napisał.

Ktoś kolwiek czytać będzie
P. Jezu w nabożeństwach u mnie
dodać zechce, i Panią daj
uczcić będzie, że ją mam dla
Jezu Pana Krakowskiego wyjdź
pracowniczy dopiero, a
zaraz po to, że dopiero
do 1m Drugi Miesiąca
nabożeństwom Drugiem
do Pięciu pisanie, do tam

nadesłany późniéj sprawa.
Należne grosze, o jakich
w liście podpruchnim była wzmianka,
przesłać Kuchmeistrowi Kr. Wawelu.
Kazano wynadrugu.
Wielki sekretny Królewski
Urzędu Sługa w Tłoku
Piotr Tarnowski
Dnia 15 czer. 1889

L. Skarbowa K. Królewna dowiedz
sprawienia i uczynienia

Najdroższy Mężu Kochanku!

Korzystając ze sposobności odsy-
łam przekazem w kwocie r. s. 100
złot. 10, jakie do Kochanemu
Ci Wasky Sumvci należą
z rachunku, w pośrzednim
liście wykazanego.
Za pozwem do naszego Bru-
glazu tak. dziękuję. O prakty-
ki z lubnak daby chcianowej
mnie zrobię adwokatyę i adjo-
katurę, proszę do Kochanego

ks. Władysława: 1) Od kawalerów
za ks. Stanisława, proboszcza
i pułkowni naszego kościoła
ze strony pruskiej mniej się
potrzeba, a za to 2) prosiłby
o bogatsze ornaty
do odpustów parafialnych i
kościelno prawnych z pro-
filu kościelnego.

W każdym razie jedna eks-
pedycja na dyzdzień ~~ze~~ nadto ex.
stancyi.

A propos odpustów, pro-
boszcz nie ma dotąd kwitowania
ks. Władysława nasz epoche-

Liczba kobiet - egzegeta do Biblii
nie wiadomo. Autor dla tego,
że ma kapłaństwo Jezusowe,
bo umarła [illegible] mu
matka. Ale to było przed
dwoma dziesiątkami. Był
młody jeszcze. Ale jest ono
takich dobrodziejów i serdecznych
przyjaciół mieć grunt pewne
ale ono służyło mu przeciwnie
a raczej brzydko pensum.

Uczyć się w wielu przy spotkaniu
z jakimś zagranicznym uczonym,
Arabem Mohammedańskim, który pod
wielu, uprzejmie nawiązywał na
czy nam Arabowie Chrześcijanie. Lepszym
na dem wszystkim byłby Jerozolimczyk

Ks. Kamieniecki zaniósł
Kazanie do druku 2 grudnia
1788 r. Ks. Wincenty Kazanie
Kochanego Ks. Władysława.

Simon, ale jeżeliby mnie kto
jako zarakowski prosał, dał natura
rzecz, że wolelibyśmy tam widzieć naszego
Arcypasterza. Ten mógłby pożytecznie prze-
ciw to pospolite zaśmiewanie się jako pra-
wdziwy mędrzec. Tak do siebie, mniej wię-
cej, mowy filozoficzne, ale dobrze, co Pan
Bóg da. Samej obgadamy jak wakans
warszawski i przemacamy na to wszystko
z Bożego Ciała. Tu wszyscy zdrowi,
byśmy to najwięcej wina stawiali na
wodzie.

Kochany Ks. Władysław pewno w nayższym
w swoim ekzemplarzu jest uszy zadrapany, a
ja, okrutnik, obwiesiłem się prawie
o art. do Encyklopedyi Oeconomicz. Czy
Czy to Kochany Ks. Władysław na mnie
mamo mi zagniewa, to cnyle, że
nadto jestem natrętny i doprawdy
za nadto wymyślny dobrać Kochanego
Ks. Władysława. Proszę o wybaczenie
i całuję jak najserdeczniej
Kochanego Ks. Władysława

Kochany Księże Władysławie,

Jak z poprzedniego mego listu
Kochany Ks. Władysław wnosić już
widział, spodziewałem się, że otrzymam
przypomnienie się o art.
do Enc. wybrałem się bardzo
mi przykro. Rozumiem mam
być teraz Kochany Ks. Władysław
jak mogłem, a obszerniej też
z powodu przeprowadzki
i tej następnej z ulicy
Czerniakowskiej 1 [illegible]

prawnym tylko jeszcze raz, a zamawiającego sobie samego i pamięć do Litery P., do artykuły z O jeszcze na Warszawie myślą kluczemy.

Jeżeli Kochany Th. Wodzyńskim ma notatki Stenograficzne do pozostałych art. na O. (po Ormiańsku), to bardzobym prosił o nie nadesłanie.

Za pamięć i zainteresowanie bezinteresowną dziękuję i życzę wiele Wodzyńskim

z Szanownym Profesorem Jagiellońskiego.

Nasz w nas żadnych wiadomości nie posiada, co zresztą tłumaczy się zamieszkaniem naszego Ks. Biskupa w Petersburgu, gdzie przebywa najczęściej. Sekretarz nasz Ks. Bronisław Jarmuszkiewicz, na którego ręce prosimy adresować listy, jest w Petersburgu. Ks. Biskup zdrowie ma w stanie dobrym.

Zamykając niniejsze, proszę przyjąć wyrazy uszanowania, z jakimi mamy przy Kochanego Ks. Władysława całuję, a jemu całym sercem najserdeczniejsze

Hugo Bonawentura Bis.

30 maja 1879

Wiktor Wodzicki

W katalogu emigr. przy Oddz. chowskim stan. zaw. rzem. mówią zarządzony jest Semkowicz, jeżeli by jednak nie mógł nam wówczas tego art. zrobić, to go ka skompletujemy.

P. P. Czuli: Xawery zajmują tabu[illegible] osoby miejsc

odpis 20.X

282

Kochany Mości Ci Panie,

Niezdrowia ta i ciężka zaraza po Kark.
bardzo chorała Kochanego Ks. Ci Pana
Kazimierza Ta Sandro mnych Ciebie
Jego przyjaciół i życzliwych,
a jest ich tu wielu spora. Odebrała
już i porwała nie potrzebnych, pocieszam
się tylko myślą, że przeszła już ona
szczęśliwie, a Ciebie to przez nalezy
do cierpień dawno mianowych.
Jacuman za tego do Kochanego Ks. Ci Pana
Sylwestra (z Dobrej) a chętnej Siostrę
proszę odemnie serdeczne ukłony

pozdrowienie.

Encyklopedyi druk idzie ciągiem wyjątkiem, bo druk składa szczerze. Dochodzą już do Orzechowskiego. Nie wiem, czy semkamerz rabi go; bardzo prosi o objaśnienie. Jeżeli mi, naturalnie na mnie przypadnie skończenie tego artykułu.

W drukujących się kartach, które chciałbym wydać w tym roku jeszcze, albo w Styczniu r. przyszłego, pomieścić się jeszcze kawałek a końcem Kantemyra tłumaczyć ma artykuły:

Palestyna
Paralelizm biblijny
Paralipomena.

Ks. Jaroszewicz: Salve

Pałuszyc [illegible] o ten
art. pewnego, co jest gotowy
w pamięci. Rzeby. Mocał. ubiór
sam kreuje najpierwszem. Ale
niechby go X. J. przeczytał, i co
uważa za potrzebne poprawić, zmienić i uzupełnić?

Pozdrow. cenz
Paruszka etc.

Ks. Jarochiewicz: Pantheizm.

Ks. Jakubiemu pewną pewnie podziękuję
za Jego pamięć o 29 wrz. O ablegat
dla mego pamiętam, i przy pierwszej
sposobności i możności w Salve
nie go opatrzę.

Co zaś tyczy się do przeszłych dwóch
lat, dziwnemu Ks. Arcybiskupowi. Jest to
z Jego superabundancji. Ale czy

mi będzie dla Kochanego Ks. Władysława
mniej fatygi i pracy, jeżeli ograniczy się
do zwiadomienia cyfr kościelnych. Po-
ślę tymczasem kalendarz, dla nas nie-
praktyczne, bo nie pasujący do na-
szego prawa, a jeżeliby mi Ks.
Brat chciał, to poproszę go
rozwiązania kwestyi wyżej wspo-
mnianych, któreby mogły
i tu mieć zastosowanie.
Co do tego, com napisał, po-
zostaje mi tylko przesłać Kochanego
Ks. Władysława na ciągłe zajmowanie
Go stanowiska korespondenckiego, a dalej
i jak najserdeczniej uściskać go
i pozdrowić.

Graz w 17 Obr
8 17 paźdz 1889 X Franz Xaver Kolb

Pierwszy list ks. Nowodworskiego jako biskupa. 284

VI 1890.

Kochany Księże Władysławie,

Tysiąc kroć mogę Drugiemu ks. Władysławowi i Profesorowi Fakultetu Teologicznego Gratulować za 18 Drogą dla mnie pamiętne w dzień mojej konsekracji. Niech Wam Bóg nagrodzi, że tak rzetelny przyjęliście udział w tej mojej dla mnie chwili.

Ponad moje spodziewanie, akt konsekracji, choć trwał prawie trzy godziny, nie przykrył mnie bynajmniej, tak w czasie przebiegu

kraj miłem przyjemnie
Wiem powinszowania i pra-
wdziwe Kazeb gazety. Obiad z pomnik
Lebracji ostatniej dopiero me
dwa później, we czwartek. Od 4 do
45, z których dwie tylko
zaszłe; Senator Nakowski
i Józef Wetowski, wszelkiego. Cz
czas w Lekerl. przeszedł mi
nader przyjemnie; przyjmo
wani bez ostatniej w sferach
najwyższych z wielką życz-
wolą i uprzejmością
Wiedniem w Akademii oraz

z Biskupami Seweryńskim, Baranowskim, Krasińskim, Pruszakiem, Duszy, patrząc na młodzież kapłańską wychowywaną w duchu silnie kapłańskim: myślę, że warta krakowska ani się umywała w porównaniu z kapłanami, w dyspozycji przyszłej.

Za drogę mi jadę do Płocka. Chciałem tam być już wczoraj, ale pogoda różne przeszkody, a mianowicie niepewność konwencji jeziora uniemożliwiała mi myśl przyjęcia! Nie wyruszałem się na to biskupstwo, ale skoro już klamka zapadła, chcę stąd jak najszybciej za-

brat się do mnie pisany.
Encyklopedyi my się potrochu
popędzali, ale do przegladu wcale
się nie potrzebowałem. Mam tylko
zamiar dać odprawę Panu Niklewiczowi
za jego słaby art. o Ateneum
w Ateneum, który czytałem w Sta-
dem Burgu, i słuchy, nam odpo-
wiedzieć, gdyby pan się
zgłosił, wtedy, wtedy
z tekstem, i testymy.

Marienbad przepadł. Całe wa-
kacye będę odpoczywał z którem się
rehabilituję. Chmiel nagłówny, w pobliżu
podanie dzieła wyjeżdża do Krynicy.
Miałem trochę obligacyj, ale mi je
wzięli; pieniędzy dali trochę: 40
~~przepijanie w ogóle na Xięstwo~~
~~[illegible] dali [illegible] dano dla Xięstwo~~
~~r. r. 40 i 120 czyli [illegible] dano r. r. 60~~
razem r. r. 100 oddane 60 Xu Ebertu
oddane 60 Xu Cronina
Miłości najserdeczniej
Michał Bartosz

Kochany Księże Władysławie!

Korzystając z okazji, pozdrawiam Cię
Księżnę Wł. Władysławową
serdecznie moje uszanowanie, a przytem i przypuszczenie się z mojej
a rzetelnej strony Encyklopedyi.
Brakuje mojéj osobie wiadomości, o ukochanem Wł. Władysławie po artykuły do
Encykl. jakiejby się już

[illegible], ale [illegible].
[illegible] od [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible].
Tymczasem [illegible], że [illegible]
[illegible], przypomnienie [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] daleka. Masz już [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible], [illegible]: [illegible]
[illegible] [illegible]. Ale [illegible]
[illegible] już [illegible] [illegible]
[illegible] na pas. [illegible]

Mgr. Kwiatkowy Wszyk Władysław,
że dig kwerjasy dni. żiwa-
ro; oraz nowe sówka-
ty plan nhus'ny wykym
kohu druk XVIII kosztuw.
Slabego ki prosz przyspa
rzić Wasz'am Profesorom,
kolegom swim, aby rok ad.
kwartali ad calendas graecas
obchowyli prai skrupl.
Rademessu prosz przy-
kommki, że mi obiera
do Sm. Petrarkę, i że na
ten art. ad mego oczekam.
Ka dwa tygodnie jadę
do Warszawy, mogę

anty Kwiatkowy Wszyk Władysław, że dig kwerjasy dni. żiwaro; oraz nowe sówkaty plan nhus'ny wykym kohu druk XVIII kosztuw. Slabego ki prosz przyspa rzić Wasz'am Profesorom, kolegom swim, aby rok ad. kwartali ad calendas graecas obchowyli prai skrupl. Rademessu prosz przy kommki, że mi obiera do Sm. Petrarkę, i że na ten art. ad mego oczekam. Ka dwa tygodnie jadę do Warszawy, mogę

Kochanego Ks. Władysława
Obrazkiem dopiero co z wsi
wydy dek. Sągnechiego,
wczesny i osłabiony.
Słabi i niedołężny jest
mi dziś bardzo daleko
do zdrowia. Trudno jednak by
to, żeby mi dziś było za
złe odpisu do drugiego.
Ściskam i całuję drugiego
Ks. Władysława jak najserdeczniej. Brat Wł.
d 31 sierp. 91

Wielmożny Panie Władysławie

Otrzymałem z chwilą przeszłam
100 r. d. na 100 Mk. czynszu
ad rat. dankbaum, a przy tem
najserdeczniejszy pożegnania
kierski. Ogłoszenie, że z chwilą
z chwilą ich chwilą, a jeden
na wydrukiem

Wrocław 9 II 1878

Warszawa 9 II 1878

Jadwiga Kanonicka

289

Bojarów.
7.16 88 r.
VIII

Najdroższy Księże Kanoniku.

Ponieważ wymówczka mię spotkała, że o zgrozo! Na najdroższego Kanonika pańskiemu rachuję, więc Mu teraz osobny specjalnie od siebie, list poświęcam. Nie dopisuję[ące] Wujostwa listach obszerniej, dlatego, że wiem z góry, iż Ciocia wszystko doniosła, co tylko było do zakomunikowania i powtóre dlatego, że mię Ciocia zawsze okropnie dotknuje mówiąc, że moich hieroglifów nikt nie przeczyta. Ale Ksiądz Kanonik, co pomimo przeuroczne hebrajskie pismo biegle czytać potrafi, mam nadzieję, nad moją dłu-

go mozolic sie bezinteresownie zwlaszcza,
ze Mu w tem wiele dopomaga Jego
dobre chęci i szczera dla mnie życzliwość.
Widzi kochany Ksiądz Kanonik co to
za pewność siebie szczególniejsza,
ale to mię kochany Ksiądz Kanonik
tak pięknie swoją pobłażliwością.
Teraz niestety nikt mnie już nie pouczy, uczy,
tylko strofują i wymagają statku i po-
wagi jak od jakiejś wyrzybiały starowinki.
Ale przejdźmy do porządku dziennego.
Jestem obecnie sama, bo Wujostwo do Wa-
rszawy się wybrali, mogę więc długo
z najdroższym Księdzem Kanonikiem po-
gawędzić. - Otóż my w Bojarowie wedle
zgiełkliwego życia nie pędziemy; przeci-
wnie moglibyśmy zostać trapistami,

gdyby nie niedzielne odwiedziny gości.
I to jeszcze ciągła niepogoda była przyczyną, że nie każde Święta ich nam dostarczało. Niedobra Pani Stammenberg nie na litości nad naszem osamotnieniem, tylko jak błyskawica uderza się na gruncie Bojarowskim. Za to ks. Schmidel lepszy, bo, odwiedzając tu na stacyi jedną chorą, cresta wpada do nas na wieczka. Ksiądz Wojcicki pierwszy nanewrze wybrał się do nas w zeszłym tygodniu. Wspominaliśmy tego dnia Księdza Kananika przy obiedzie i przy wieczerzy i jakąś setkę razy. Ksiądz Kanonik tak na Księżyrskiego przestaje, a to tylko ks. Karpiński umiem, że mu wpisał, widać chętniej bierze się do pendzli jak do pióra, ale musiał Ksiądz Kanonik

Bałem się, że ostatek tygodnia nie będzie dobry, ale na szczęście [illegible] za to [illegible]

dawno już jego list odebrane, bo opowiadał nam o tym liście Ksiądz Schmidel. Liści tak się już spryskrzyła w Bydgoszcz, że chce koniecznie wybrać się na jakąś przejażdżkę. Może być bardzo, że z Dutkiewiczami pojedzie Ksiądz poznać.

Ja jakoś tutejsze nudy i nerwy gnacyją mogę, bo już i z tego kontenta jestem, że mi zdrowie wróciło, ale chętnie bym się gdzie daleko przejechała, więc mogę Wszystkim głowę, żeby wyjechała znowu w bliskie stąd a ładne strony: do Malborga, Warmii, Sulmu. Liścia nie byłaby wcale w tego, ale Wujaszek żadnej wycieczki nie lubi, i pewno spokojniutko przesiedzimy do końca w Bydgoszcz. – Niech kochany Ks. Kanonik nie zdaje swojej rezolucji i wszystko tak tych na którego nie gniewa, że mi wcale nie odpisuje; nasza to wina, że my nie pisać, jak wszyscy są Ks. Kanonikowi wdzięczni za jego pamięć i jak prosimy o zdanie nam najdokładniejszych sprawozdań.

Muszę już kończyć, bo pisać dłużej, byłaby zawsze wypłacić na próbie cierpliwość najdroższej Cię. Ks. Kanonika. Proszę o jak najprędsze listy, całuję Jego ręce ks. dziekanowej Joasia.

Dziękujemy Ks. Kanonikowi za pamięć i za Bernardynkę, miałyśmy z niej wielką uciechę.

d. 25 VII 88 r. 291

Najdroższy Księże Kanoniku!

Ogromnie to nas uciesxyło, że chociaż kochany Księże Kanoniku jeszcze nasz go nie odebrał listu, jednak sprostujesz nam daley wszystko o sobie zakomunikować. Może być kochany Księże Kanonik najuspokojonym przekonanym, że, kiedy najdrobniejszy szczegół Jego Osoby interesuje, zawsze nas mocno i serdecznie obchodzi, i że to będzie dla nas zawsze

wielkim Świętem, skoro tak od Nas
odbierany. Prosimy więc nigdy Nas
tak serdecznie kochających chwilki nam
nie żałować a od siebie i tę prośbę
jeszcze dołączyć, żeby kochany Ksiądz
Kanonik, pisząc do nas, zawsze tego sa-
mego formatu arkusika używał,
jak ostatnio razy, bo to przynajmniej
więcej się na nich zmieści mowy.
Dzięki Bogu, że z taką przychylnością
kochanego Księdza Kanonika przyjęto
w Krakowie. Jesteśmy dla nas pracowita,
że chce odjeżdżać daleko, ale dla nie jest
i dobrze się zapowiada pod względem

towarzyskim, jego krewy spokrewn.
Choć chcemy, żeby Pierwsi w sercu kochał
nego Stanisława, jednak Mu wyrzucamy,
żeby jak najuroczej prawdziwej
przyjaźni znalazł w naszych
uroczych stosunkach.
Wyobrażam sobie, jak kochany
Stasiek Stanisław musi być kontent,
że się już znajduje w Radolinie;
uważam, że wszyscy tamtejsze kuzyn:
czynione mają słabostkę do tej miejsco-
wości, do czego się Pewno w wiekuj
ności skutecznie kuzynowi przyczynia.
Wyobrażam sobie z przyjemnością Wasze

bad wspomnaja i wspomnieja wolki
by nie w nim wnajdwac, jak w Bożym
nowem, tem więcej, że byliby razem
tem w naszym najdroższym Zbawicielu
Chrystusie.

Niechże kochany Ojciec Chrystus
w tych wad wyciwiczonych jak najwięcej
nil i słowem zachęca,
niby nam jur więcej i zadnych
dolegliwości nie postanowiał nie
chcąc, kiedy pod względem mowa-
nym bedzie wiekszego wzywał spoko-
Rece kochanego Ojca Chrystusa
całuje ołobnie i Jego błogosławieństwa
nie porzucam. Brawe kochanego
i wdzięczna w Jezu Chrystusie

Warszawa. 1.
293

D. 10/X 88 r.

Najdroższy Księże Kanoniku!

Nie pisałam długo do kochanego Księdza Kanonika, bo byłam mocno na Niego rozżalona za to, że tak sobie nielitościwie z naszemi uczuciami igra. Tyle radości nam sprawił kochany Księże Kanoniku swoją obecnością przyjazdu i tak byliśmy pewni, że lada dzień Go ujrzymy, a tu naraz dowiadujemy się, że my się tylko próżno łudzili tą miłą nadzieją, i że jeszcze kochany Księże Kanoniku na ten smutny zawód zocale nas nie przygotował, tylko najspokojniej kazał się do wsi rekać. Ale, a prawda, to najwięcej mam

na wątpliwe tytuł, co kochanemu Ks. Kanonikowi wyperswadować przyjaciół, bo nie mieli racyi. Pan Bednarski wiedział, gdzie tylko było potrzeba, zasięgał informacyi i wszystko mu mówiło, że nie znalazłby żadnej kwestyi Księdza Kanonika.

Widzę się ta tak mimowolnie dało, mój Pan Bóg da, że naszemu na wiązkowaremy się z kochanym Ks. Kanonikowi, trzeba się spowiadać, tembardziej, że nam się prawdziwie wszystko daje się we znak najlepszego Księdza Kanonika. Czasu Go tutaj obie spotykamy i nieraz to skusiłoby się zapomnieć, że kochanego Księdza Kanonika w Warszawie niema, i wyrzekłbyś, że mię nadjechał. Raz mię się zdawało, że to

nie kto inny, tylko Ksiądz Kanonik
zdrowniał. Lecę z kuyksem - a to wam.
W sobotę wyjechaliśmy z Bojarowa
bez wielkiego żalu, bo byłe życiem
i nudno, ale do dziś nie mogę z wa-
szawskiem powietrzem się zezwo-
lić, tak mię rano śpi cuyksem, wrzyskiem.
Coraz kogo nowego witamy; wczoray
mnie znajdują że się ogromnie
poprawiłam, gdyż rumieńce wró-
cili. Córcia także lepiej
wygląda, ale pod koniec pobytu na wsi
powróciła się i jeszcze teraz kaszle
dość, ale znacznie mniej. Wszyscy
jak zyte wyglądamy i dobrze.
Mamy się z Córcią do fotografii wybrać,
żeby nasze kontrafekty kochanemu
Księdzu Kanonikowi posłać.

Pan Hannenberg jenure u nas nié była,
bo, ferie prowadzając teraz Radzieno na
nowe mieszkanie, fmeruśbita nie "i da-
me nié wyjechała, bieda ją odwiedzała.
Panna Rabalay nié fmeignowany nie
z nikim fpaftowała fodobno do Gorlan
ery do Wilna nuhae bfhayek lekey,
ale fmeur z tey wyjazdki wróce tak ra-
zarowana jak z fpaftowdnik. Pan Gorski
z dle nas tuyma nie frosch, chre nie
wyreka malzeńskiego fiukla. Ubyt
ham jeden kawaler. Wesoły byt klub,
ale na ros, Rathla atarnego, zwietnie
zenit z fprawna, fpanna zabaw
nie ubywa. — Wefpaszam naymocniej
kochanego Brata Hannika za te plotecki
ale co mogtam to dowiedam.
Slakje nece naftarszego Brata Ha-
nnika i Jego fzanowne nie fzukam
Sercerne fzczwiązania Jadwigi.

16 XI 88. 9r.

295

Najdroższy Księże Kanoniku!

Pierwszy list tydzień cały czekał
w teczce na wysłanie go przez Wyganka,
który miał do Księdza Kanonika także
pisać, ale pomimo nie mógł się do tego
z tém wybrać, więc sama dzisiaj listy
wysyłam.

Pośpieszam najuniżeniej Księdzu Ka-
nonikowi podziękować za Jego łaskawe
i serdeczne wyrazy jakie mi na dzień

Smutna spomnyla. Obbralam
ze wszyscy, wlasnie, kiedy ja
wbalowalam, ze pewno kochany
Stanowik zapomni o mnie, nie po-
siadalam sie wpc z radosci, jak
bol przyszedl.

W Sobote wieczorem miałam spo-
gosci, a miedzy niemi list z ks Srnick.
wszyscy bardzo z kochanego kuzyna
Stanowika wypytywali sie, a przeczy-
tawszy serdecznie od nich pozdro

Me Sandrowicza, mianowicie: p.p.
Bratanowskie, Frankenbergowa, p.p. Gi-
Bednarscy, Gimnazisty, Wyrecki ale-
-gorycy, ja kilkakrotnie na spo-
sobność p. Dra Krukienicza, zdy
od niego nie zaprzestanie ataku.
Wczoraj miałam także Dra Laskau-
na siebie, a ci dniu spać nie bę-
nawet tam grozić nie będzie.
Donoszę im, że Wujaszek spa-
stan do kochanego Dziadzia Franciszka

Jmeslat Jmeno P. Nemyanskeho.
Kardinalove temu Jmenu nebudou
dennne oznamovany, bez nejvy-
sseho nejdustojnejsiho Knezstva
Hlavnika, ktereho ovsem tu
nikt nastupne nie more.
Wyhovy najdustojnejsi Pane Hlav-
-nik ne tak ale jsme, ale ani hanba
nejsme, bo dnes chce konanie te
lesky uspokoe, a jistem dnes zapeta.
Dnes kam v cestuje skutocnie
rece kochanego Pana Hlavnika
Verene Jemymazenna
Hlavnika.

D. 21/XII 99 r.

Jadwiga

Najdroższy Księże Kanoniku!

Pewno nie wątpił najdroższy Ksiądz Kanonik, znając mnie dobrze, że i ja także pospieszę z opłatkiem i życzeniami od siebie. Choć późno, ale pewno jeszcze na Wigilję dadzą.

Daj Boże, żeby ten rok przyszły był dla drogiego Księdza Kanonika we wszystkiem jak najpomyślniejszy,

a prócz tego, żeby koniecznie
spełnił naszą wspólną nadzieję
zobaczenia się. My z wyjeździe
do Krakowa, to tak mówimy, jak
o jakimś proroctwie matematycznym
i jakby to miało przeniwszego bieżącego
dnia nastąpić. — Tegoroczny dzień
Wigilii będzie smutny, bo najpierw,
że nasz drogi zmarły gość nie przyjdzie
nie nas wszystkich, a prawdziwie, że przez
biedę, ale humory przy wieczerzy, bo ma

ja. Lepé u nas: Górski i Wysocki,
który tam o cos sa. z sobą na bokiem,
moc beda. prowadzeni.

Musze kochanemu Stryjku Kanonikowi donieść, ze ks. Smidel nie
mieszka juz u Pastora sam jak pustelnik,
ma bowiem bardzo miłego towarzysza w osobie Stasia, ulicznego furjerka. Jestto Bob en miniatura, ale bardzo
ładny i wielki psotnik. Kostek
ze nam opiarowany przez naszego

rządzę, ale że Lucia nie chciała,
żeby Bóg się cały sprzeciwiony,
więc go oddała ks. Sandlowi.
Stoi tak nam się podobał, że będzie
zawsze ze swoim panem rozpraszany.
Bóg się bardzo uciesza jak mu pomi-
działam, że Ks. Emanuel chowam sobie,
go sobie przyprowadzi.
Nasz wóz był bywa radko kiedy tatarem
ny ku wielkiemu Lucu i ks. Stefanu zmar-
twieniu; wciąż gwałtem chce sobie wydu-
szyć dzieciątko Lucia. – Pani Hanna nie dba-
ła Lucia Gminna. Wszyscy serdecznie po-
mnie dziękują i nawzajem jak najlepsze za-
życzenia P. P. Bóg. Jeremiasz zdrowia ich uprze-
jmie, także Lucia Panienka, Julcia ks. Konstanty i Bolesław

Bojarowo
D. 21 lipca

Kochany i Szanowny
nasz Panie!

Minęły nasze – ale do pierwszego wesela – to mała Basia niejakiemu potrzeba! Żałuję bardzo że Pana z Panią odebrać nie mogłam ale za to pierwsza chwila pomiędzy w Karlsbadzie z wyjazdem aby to urwało obawiam się nie ma odmiany dało, a kawałek z Pana do nowego ojca Pana Boże daj Boże! aby pod

Bardzo wszystkom mile
byłoby gdyby potrafiło tę pa-
miątkę tych dni. Który go
zmoże kochają i ceni
pragnęli widzieć go w kilku
słowach. — I bitte Kamradie
który nas bardzo nieraz
różny po bitwie very dry
dywizji — wiele dużo chcie-
my — abyż ujrzy by dla
i po powrocie nic go zach-
mamy i nie zdołało —
Idziemy do głównej wsi
U nas w Bojarnie nie
mamy — a wioski mijek
po dwie i więcej nam
zmarłych — rzeczne wszelkie

nieznanej. Wnijść Gmin del
zrobić nam przyjemność
i wracaje z ozdrowiał wakacyj
zabawić u nas by dzień —
Gospodarz Dat pokaje nie
miał spokojnie. Jeden bieży
do Wrocka very Dawny —
bliżnie wycieczki wchodzą
Se wmieszkań w wiosce
gdzieśmy a widzieć chcie-
my się zbyteśmy Kamradie
Bo chcemy o nieuspomnieć
Czy jeszcze kiedy widzieć my
Dziś Madame
Chcielibyśmy Dziś jakąś wieś
wycieczkę wrócić tego Sekr
ale nie wiem czy się to u-

bo my Malzonek mieszkanie
z dzieci - i przyde [illegible]
Grzegorz nam ordynat do
Wrok blizej Bozego Jana
Dni wszystkich ordynat
Bunchy do przepisu ze
ordynacji o grodzkich.
Dziemy sie [illegible] w niejszem
Dniu niego obsadzeniem i nad
wanie [illegible] w dobrej swiadomosci
Bujemo i Andrzejowi
Romanikowi [illegible]
grzyj jak [illegible] ojcu
dlowo niejej kondycji
Wszystkie obie mamka
mnie Bujec do dobrej
w Bandzie wsi [illegible]
Tyle sie dzieje - upiory
abym w Korbanie [illegible]
Dmitrz Romanikowi

Bojanowo d. 30/7

Kochany nasz Wujcie Bronisławie!

Nieobecność jest Bronisławie o nas pamięć — myśl i dobre życzenie Twoje wyjednuje sobie i jedno drugie nam obu wynagradza. Dziś nie to ciemy a i z tego chwilowego dobre zdrowie Bronisławie Zofii i dzieci odetchniemy a wszyscy je dowodu nam się

Ze dniem 1 Sierpnia do Kardery [illegible] mi miał do Kraj i tego Ks. Kanonika [illegible] miesiąc tu [illegible] Ks. Kanonik. Tutaj [illegible] tu [illegible] Ks. Kanonik. Tutaj [illegible] [illegible] [illegible]

razem jadziemy – nudziemy się
w Odelbergu – orbemy – wa-
lujemy – dojeżdżamy do Berl-
bada, gdzie dwaj Bandyci
przebrany wiele nas, więc jeste-
śmy do Berlina bo dnia
do odbycia z Bawarskiem
i ten Barbed Draht wiele
gorszy niż drut bo ma dół
odmuć ulyć się co Boga mi
powiedzieć Rosjanie.
My umyślili Anglicy dzyne
my się wiele a Polacy
wspominamy Bawarie
i wiele nam dawniejszych
ich gościnności pozdra-
wiamy gorąco ale

niebyt nieprzyjemnie – Jadwisia
swoim zmysłem odsyła swo-
ich wiernych do Bordyniewa
i gdyby nie odległość niebie
wielka jestbym co miesiąc
sama mogła przyjść pomódz
Panu Stanisławowi wszelkiego
pocieszenia o Syjo nadzieja
o bój wyjechał – do mnie do
pisze Bonawentura ani mnie
w Nim wywołać do Bonawen
tury Jadwisi wiadomości
najserdeczniejsze – a do Stanisła
wa pisze wszystko o niej wdzię
cznie z prośbą i wyrzut
na Nasz zgryz głowę pod-
ciny Kondukt w pogrzebie
bicie jakgo zgryz pomyślnie

wiadomości się zadawnie
ale Bóg wie kiedy to wiedzą
a kiedy nawet Izabella
otrzyma? Czy Ci Koronnik
pewne dwa listy w Warszawie
Debrot adresowane [illegible]
W nas o Bożym nie jedno
i to samo - Tajemny po
wchodzenie - o którym piszesz
i gdyby wiadomości nie przy
szły nowi Ci nie i wyjść
nie chcą te datę czy się
znalazł ich dziecię z Bo
milionem a przyjaciół mój
a Elżbiecie nie dobrej Bonne
a potrzebnej - ale nie Bóg
potrzeby się tego jest tamtejszy
Bo Bóg z Bogiem Bóg nie przyjdzie
Ale za dawne przebaczenie
Twoim

Bojatowo 94 / 8

Szanowny i Kochany nasz Panie!

Wczoraj mamy popiery odpowiedzi pogorszeniu jakie mamy – odsłanie mamy się Bieję – 20 godzin bolały i słownie denerem i błyskawicami do pisma o ojcu bo nie widziałam Wujcia był dwa nocki Aleksandrki – ciby Pan Bóg te błyski odwrócił bo ubrzi nie wszystko Andrzeja nie ciki – to smarmije

Siedzę Krakowa Barcentki
pisarni indemnitatem w dzie
tę- potrę zboże i gdyby
mi obawę bydło by ode
mieto upłynęło dzie
kę stawmy pod.
Ale dwie jest o tych dzie-
siach- niech dam Barcentki
wiadomie przy tym
aby mięcej niebyło.
Wowej odwiedzimy list
Barcentki pisarzy- i
Radzibada- niemieckiemy
ani- jedzie do Brni mamy
mięć aby nie spalić
myśli i kajarowe
i aby mnie przyszło
do ziemi że mnie by ni

to przydało – ale oszczędza się
bieda ale uniżony już dosyć
uniżonemi – wydawać się
ej na podróż – obiecuje
nam na pewny wyk dnie
ej nadziej. Jan nie ko to
i na Powązki niedobry chib
ki jeszcze będzie sadnieje
bo pracuje Bernard prze
a do Professorki damie
ci po niepogodzie smu
bej pusto. Ale jak przyjdzie
wiosna Professor przyje
W przeciwieństwie się
Wojciechowi i Bolesła
Jaujan będzie w Warszawie
widział się z Wiesławem
i z Bilkowe Wujem Bolesła

zgromadzili się potrzeby
mieć swobodny bystr
ci wiernich do Boga zejść
Niektórzy Bonnitz czyste
pnie Bo. Brzeziech ten
dzień chrześcijańskich
Oby Bonnitz widzieć Bo
wiedzy z Jego miłości pro
szę im Boże mój abym
w dzień Dzień Bożego
pod z oiz do swojej Bo
dyś wiernych ta dzy
Boże zejść wolimy nikt
nie pisze. Bodziby dzy
wiedzieć się wydaleć
Bożemu Bonnitz byśmy
pod Tom. moje zjawienie
i ordenne pozdrowienie
Nowowiejskie

Bajonne
D 19 sierpnia

Kochany nasz Panie Ks!
Wczoraj odebraliśmy Jego
liścik pisany w Jäger
house – miejscowość
Adamowa – A ci oto
w Bajonne bo niemożli-
je odstąpienia nam
Szkaplerzami i Hed
Wiernie – bezpieczny powie
codziennie Mszę na Bonne
i z Bandyd nabożeństwo
czerwcowe. A Ks Józefowi
jakoś dam pomiędzy
wiech aż z chwilą Boje
rowskiej i z jego Dziećmi
cum Ksiądz wróci z Hiszpanii

codzienne mieszkanie
bardzo ciężkie nam dogo-
dzenie do tego. Ja
dyabam odnosze a bra-
cie by tego chybił
bydź nie. Jednak
nie to bardzo ojca więc
bo jak pisałem byłe
Bronek na chacji u
tej babki swoich domy
a nie pomyślę niedługo
w Andrejówce ma-
jąc grać teatr na pomi-
prowizowany a wspo-
czenie – ale do tamtejszych
przyjść nie, ale nie

Ja mam ja mam
ciągle o jakiejś myśli
żeby daleko odleglejsze
od innych zajść
gdyby można najlepiej
nowe Tobym wzięty
i o Wielkiem dziedzi
mowego Banowi Ka Kró
lego mnie niema
ba-dzo nam to bab
ba sha bardzo dobry
odmiecaj nas to ale
a Ciego pomyjacie mam
pochodzą - Wiemy nam
byle publikowie -
byle pomyjcie byle serce
Bezpieczeństwo - Wszyscy go
bez wiemienia pozo

307

Bojarowo D. 31/8

Kochany nasz Panie!

Wczoraj wieczorem z na=
szej wielkiej uroczystości
t. j. 80 rocznicy
pracy ze szkoły za
wołko[2] na Sybirze
Katyrin - Potony i
Wasimion - były to
ostatnie w Wołkach
obchody - ale i na
to niewchodzimy ni=
czym dotychczasowych
Panu Bernowiku opowia=
dały uroczystości a domu
Polskim - bo nimi ci

jest za stary na podróże
ani to na wsi być dla
niego zdrowe dla mnie.
Ale co prawda podróż
po Europie nie jest dla
Niego jest ciągle one
nadzieje nasze do Boże
nadejście z Opowiadał
by Bonawentury mnie nie
dziwiło. Ale i pieniądze
bym w Petersburgu ze 340
Rub. Napisz mi prawdę jeśli
W czym możemy ulżyć
w dobrej jeśli Bonawentura
miałby w tych stronach
do nas nie widział to
bym z swojej wyprawy
pisać mu kazał

Powie mi my Pani Ewelina
w Baranowicach i Bachurzy
i Krzych Andrzejowski
Wszyscy [illegible] moje
my ch- i [illegible] mnie
nie [illegible] ch w
dobre [illegible] i jak
mi [illegible] się w [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

długo – a choć mam obiecany
wyjazd za miesiąc, ale wtedy na
Śląsk – do matki mi nie
dadzą pewnie?

Wróciłem rad chimpshit
Bonnville – wprawdzie bardzo
ich za to z dołu nadmorskiej
w Bmacji dobrze nie – ale
gdzie niżej potrzeba – a tam
mam książki ze Abbeam
ville i nas Bonnville
pianista – nawet miejsce
niema do pisania – bo Bam
si ang chy pojechał, pia-
nistagnie. Byłem
u nas pisałem polecam
ryby tam i nic mi nie chcą
nie pobrać na obiad U
tutejszego tam Palacza
nie pewnego Bonnville

309

Bojanowo d 25/9

Kochany i Kochany nasz Panie Janie! Tak bardzo się cieszymy ze wkrótce pozostałemy Panie Janie u nas a zwłaszcza Bojanowie nawet i cała nadzieja spełnić się może. Wprawdzie Redaktor Dzio nadzwyczajnie [illegible] – i sędziowie bojaźliwi – ale ja jeszcze się nie damy ale tymczasem [illegible] [illegible] [illegible]

z pewnością zobaczemy.
Chwała Boga za Barbarę
dobrze robić Bonowi Bon.
Szkoda że Bóg nie wiedzą
cy do mi zawrócimie?
Toruba bardo lepiej wodzenie
Dziatami Barbarodzi Bóg
do dopiero w niemi konfa
Dziatki. Pisze Bennik o
Jacku dwornie - cny to Pan
Wonsowski Barnardyn.
Je rzeko wszystkich odniesiem
Bonowie w Jego bibljotece
wszystkich sobie jak Pan
Bóg Bóg - pozdrie jako
wiedzą Jedny za Bujacie
a podziękuje jako Bennik
wszystkich - wszystko pozdro

myśla – nie istnieje nie istnieje
przyjemność. Ale ktoś myśli
że kiedy ktoś myśli
w mieście mamy o nas za-
pomnieć i nie opatrzyć
mnie Matkę jak przepro-
Datum. ale dobre Bóg
mi robi – przy pracy
druba stosunków przy-
jaźni Ludzkiej.
Ale biedni niemamy spo-
sobu zapomnienia Bóg
mi – przepadły nam na
nie ciche niemocki – bez
skupienia – bez nas widzą
ostrzmy się i klęczmy
śmiele a myślmy Ser-
Damie

Drogie Dziecinie Ukochane. Pisze Wam
Wam. Pisz

mamę miłej babci bez
będzie to nie dziwny jeste
ben. mniej więcej do świąt
a niżej ceni swoje serce
przyjaciołki kiedy Wam
serca bez Was!
Dziś siedzimy w Bajerna
pod dzień do dom Wszystkich
gniazda się zjawia i wszyst
stanie dzień ciepłem na nie i
przywarty w miasta a Bo
nie. W wtedy pewno
z Bertą nianią. Gdybaniem
to do pierwszych dni Paźdz
niku bo pogoda obecnie
mamy prześliczną! Wczoraj
nie wróciłam Wam
Wam przyszłej wycieczce
mamę o Tatę - ja na tym
nie przedmiocie wróciłam
i wyjazdem Tatusia
Tatusia

Warszawa D 12/12

Drogi Panie Bronisławie!

Jakbrzo to pisałem do Ciebie
ale to było przed dyskusją
siły bolesnymi kanałami
mi przesłałaś Bronisławie
o Twojej poważnej pracy
o której sam pisał Bronisław
ale ja cały dzień
absorbuję ale pisz
mnie Twoje nadchodzą

Bronisław Malinowski

a Obu siły mem się ojcowia
i opłakać był pierwszy
Odzierciedlę o serca pre-
cyzyjnie zjawienia Bożka-
mocno memu Bar-
mi Boży obrona co-
dzienny - siły prace Go
mi mnija a byłbym
odmienia i powołuje
miłą pomocnicy o nas
Boży Go tak cyklo wyp-
minemy - a jak pomyślę
niedziele to idzie ci się
zaraz do ci słyszeć dzwony
dzwonek a mnie mnie

i serdeczne pozdrowienie przesyła.
Brat ojczyzny rozpoczął
bój z wrogiem do dnia dzisiejszego
bardzo ciężkie walczy
walczy po śmiertelnie ale to
też wszystko radosnego spo-
dziewanie przyprowadzi.
Mamy się spodziewać że wielki
pożar zgorzeli a wielki
kamień się wybrodzi Pań-
skiego ja niebędzie i wszyst-
kich miłych. Wszyscy Bra-
cia Boni serdecznie Ojcu
przesyłają jak Red. Górski
Feliks Bandosky. Babadilla
przyjaciele ci się chcieli
Ślubować. Bracia Bonni e
cudzi. Wszędzie nasi i da-
leko

mia
ay
e
a-
v-
oy
ht
ie
w-
hi
my
e

ni dowcipnej niedopisuje
Kasia biedna dojorywa się
na chaty na moim familii
Ny Bozy Dniki jakoteka
się dny moemy Jadwinie
na nim wiecznie się po-
prawiła ale teraz cysto
nieba i mnie wniskernisz
i cięzko jesteśmy w nikonay
pomyłai Bonnibrni nicke
się nie mniejsze ale chciało
by się nie szpitalne
Une odsiebie gemmenite
upomnienie Bonnibrni i
Stryjki się nie ma za co
gniewać do Nowowiejskiego
piszby to mobile tom ozem
sroj się cennek pisnyst i
się ozem a ja pomnijże

Z Nowomiejskiego
Bojanowo.

Wchodzimy wam Wszyscy
Bawanicki. Wczoraj
d. 24 b. m. odebraliśmy
Jego Drogi list – który
nas bardzo rozradował
Bawanicki – nie zapomniał
o nas – ale my nie jesteśmy
niewdzięczni – bo bilkro dni
temu wysłaliśmy list nasz
do Barbarki – wszyscy
Bawanicki jest wielka
miał tydzień tylko w
Wrabowie zabawi – i chcie
liśmy pierwsi powitać
go w Barbarce

I ci nam pomóżcie – do
tych nam i tych – mowy
Bóg nasz Wszechmogący
do Którego byśte wrogiemy
przyjaźni pomocny Jego
obietnice – że chociaż po
ciemnej nocy przyjmie myśl
że dla nas lepszy bywa
pod każdym względem
przyszłemu niewiadomy jest
w niebie do przeciwności
przeciwnemy sytuacyi
nas tych Wszechmocny opuścił
tych prawdy wrócił w naszem
najbliższem bliskim
mile nam już go miłości

A do miasta dla ewentualnego
ocalenia — tam zostań aż nowy —
a Pan nam śmierci łaskawie
ześle wtedy za nas.

Ch widzisz Kamilku, nie
wiedzą nic a ciągle dopytują się
co nam dzisiaj dobrego kupić
a ja potajemnie chcę prosić
cię — bo widzisz ja Kamilku
bardzo potajemnie pragnąłbym
to ale nieśmiało to wolę
ci sam Kamilku powiedzieć
żebyś z dobrego chęciami
jak jakich zwierząt
pnących przyniósł dobrą
dam wszyscy upragnili
wiedzą my tak dalello.

U nas nie mamy Boga dyskusyjnego – do wszystkich
o Bożym nie ma
prawie dobrych okoliczności
Wszystkich nie chcemy od nas
pojęcia Wszechmocnego Ambasadora
i Obrońcy Boga Najwyższego
a jej nowej sprawiedliwości
na Sądzie dnia. Wtedy Bóg
nie Bóg Nowozmartwychwstałego
i Boskiego ciała Najświętszej
przez przebaczenie.

A jeśli prawdy w swoim życiu
przestaje być nowej przyjemności
być w Domu ich pokoju
niby Bożych przeciwko po
bożnych nas i prawdy po
wiedzieć na tej mniej niż ich
w tych ich pokojach Bożych

Juljanowi Nowickiemu

315

Bojarowo d. 25. Lipca 84r.

Drogi Panie Nowicki!

Na powitanie na jesienne wejście tyle mam o materjał którego wciąż mnożeli rozpoczynającego Kwiecień, - a nie jest to nim, rozpisywanie się o żywym celu, ani o idealnie dotąd nie zmniejszonym, po odjeździe serdecznego przyjaciela. Z powitaniu te dotąd jeszcze nie odmówiwszy się - a zgrzebanie w tej materyi tylko bezskutecznie rozżala. - Muszę tedy i tematu daleko.-

Nie wiadomo, a nawet prawie godzinę chyżemu i martwotrawnego "przyjaciela mi wspomnieli. Sumitem jasnym tyle po-

gadawca jest ta pociecha, że nie zabrakło tam
na obchodzie kogoś, ktoryby tyle wzbudzonego
przez nas, ciepłem przyjął serdecznie. Niechaj
im Pan Bóg za to da zdrowie! Pięknie nasteł
niemieckie to że chłopcy wzięli pruskie
nauki i dobry humor nie opuścił Kakomika,
bo ileż innych dobrze przestawszy że zdrowie
nam służy, co dla nas ogromną jest pocie-
chą: Radujemy się nareszcie tem że szko-
dnie odbyć dobrze moje kursy, w których mel-
kę wiarę pokładamy. — Mniej więcej słowa
tych wspomnień stanowią nie raz nadsyłające do
pytanie: czy też jeszcze w życiu Pan Bóg zecha-
cy się nam dowrócić (: Takie najpiękniejsze w 65-
roku życia nie do nadkorzystanie):— drugą mi-
łą nas wiele myśl jest konieczna ostatecz-
nego prawidłowego przeniesienia się Pana Profesora

na nowe stanowisko. Jest to rzecz na uregulowanie dotąd w sposób pewny i stały, wiele ujęć ze strony nadzwyczajnych spadnie. –

Co za wyborną myśl miał Kanonik przysłać nam płacz nowego pomieszczenia! Nie kiwnę ja za nadstawiającą i przypadkową, bo podyktowało ją – serce. – W każdym razie, niech Bóg pozwoli nam szczęśliwie odbyć, a te dwie jeszcze nie obejście Boty – myślę po nich go spodarczyć będziemy, i gumie za Antałajczyka te tam Kochanowa miejscowem. Mamy kwiaty, jest pewnym że nigdy tam samotnym nie będziem!

Czy Kanonik, między innemi, nie przeczytał jakiego z profesorem Jan. Łepkowskim? Czyby za pod starość na takiego wybierował się egoistę, że nie brał udziału w przyjęciu starego kolegi? Boreż mnie to że z nim nie serdecznie zamienił, boć to nasz stary znajomy.

Już od tygodnia przeszło nie zaglądałem do Warszawy, gdzie za dni 4 wyjeżdżać mię wybierałem. Czy-
ję na dawną bezsilność ulegam i jeśli tam zbio-
ę jakie wiadomości o następnym biedzie domu. –

Pomimo adresu dokładnego Pani Zdzie-
chowskiej nie mam, piszę tedy list mój pod jej ad-
pt Kawiarnia Wiedeńska – bądźto już
list drugi pisany do Karlsbadu „poste
restante"

Przy życzeniach jak najlepszego stanu
kuracji, gorące uściski mamie zbywam

Stary przyjaciel

Lepki.

Justyna Wowerskiego

317

Bojarowo. 5. Sierpnia 1888 r.

Drogi nasz Profesorze!

Od nas już wszyscy w Karlsbadzie. Kuracja rozpoczęta — daj Boże szczęśliwie.

My po staremu, nieodmiennemu rytmu Bojarskiej, — niewielki mi nic Krzyżanowie zdrowie, przy nadziei jest nas i trochę wesoleji, to zamierzonej odpowiedzi przyjść. — Listy tylko Hallowskie spadają na nas jak odżywcza rosa, cieszymy się tej wiosny niezmiernie, — na, i Krzepią nas nas wnosiły w nasze monotonne życie trochę humoru, powtórzę, że wspólnie nas co do zdrowia drogiego nam Konsyliarza..

Jakkolwiek pragnęlibyśmy z duszy kupić

Skończmy więc Kochanie mówić trochę prawdziwego Hiszpańskiego i rozrywkach, za granicą jednak o tym wam jeszcze nie wspomnę. Spodziewają się wasze przyjaciele do Gdańska na dni kilka, ale to już bezwarunkowo odbyć musi. Czy ładna ta Duchnowiczowa, którą z wami, na stałe przemianą się nie mówi, - chociaż wszakże przed tem jeszcze zrobię tę wycieczkę; - wiecie wy nie na nie myśleć i tam więc. Ostrożny by ją chociaż na jeden dzień odemnie od wiernego gospodarza.

Zamilkł już to nas wreszcie nowy Sielas, ale ja go jeszcze nie widziałem dzisiaj w jaskini. Jutro będę w Warszawie, ale stąd jeszcze nie jedziemy decydowanego czy już tej z nim pokoju, czy dopiero do Skierniewic wolno. Na wieczór już wam to ją decydują.

W paragrafie tyle tylko że domieszkiem że mogą
zdrowi, z Kanonika Ciężkowskiego wspomi-
nają. Stary wiarek – to powtóry że Ks. Bisku-
pi wiarek Królicego wstępu dobrze mi przemó-
wiły w Willanowie z Ks. Wrzes. – Za ostatniej le-
tury w Warszawie spotkałem się z Ks. Kanon.
przy wyjściu spowiadnicznem wszego obowią-
zy wiele ułatwiającym i wygodnym być obiecuje. –

Obecny wiersz do nas P. Kanonika, ale
dziś jeszcze wyjechać musi z wielką wasą szkodą.
Pocieszam się że w Kościele Ks. Kanonika wie-
lka o mej wdzięczności w czem dużo się może to-
chę racyj, jako wzrok wielki mu wyciskiwa.
Na jej też żądanie recenzuję się ostatnia stron-
nica tego papieru aby mieć gdzie myśli moje ziścić.

Życzenie zdrowia i wszelkiego wdzięku przyjaciół-
skiego przesyłam wraz z gorącem przyjacielskiem
uścisnięciem przyjaciel. Hugo Jordan

Korzystam ze sposobności, aćeby załączyć dla Księdza Kanonika uszanowanie i ukłony. i zrobić jemu wymówkę, że przesławszy dla wszystkich znajomych ukłony, wymieniwszy każdego z osobna o mnie Ksiądz Kanonik ani razu nie pamiętał – czem czuję się bardzo potrzymany. Od wczoraj jestem w Bojarowie u Państwa Nowosielskich, z którymi mnie zawsze najlepiej – pomimo, że w pogrzebie jeżdżę cząść lata spędzam, czas prędko mi mija i dobrze. Na końcu Września wkładamy przyjemne projekta podróży przez Miechów do Krakowa – czy one dadzą się wprowadzić do Boju nie wiem, ale my serdecznie cieszymy się na nie. Załączając ukłony i uszanowanie

pozostaję z głębokim uszanowaniem

Stefania Kanonicka

Tak mi wczoraj napisała, że ja od siebie tylko najserdeczniejsze uwielbienia Księdza Kanonika zasyłam, a innym razem dłużej napiszę. Jadwiga.

319

Bojarom d. 1. Grudnia 88.

Drogi Ks. Kanoniku!

Wróciwszy z Kisielowskiej misyi z pierwszemi Boźemi i drogie medjcamenty przez rozumnego rodzaju inventa (które Ks. recepty Kanonika) znalazłem się naprzód z prawdziwą przyjemnością w Bojarowie, gdzie na ulicznego stróża, jeszcze do Wielkiej nikt nie będę, poczem ja do warsztatu na dobre się zaprzęgam, pokończyć tu jeszcze na jakiś miesiąc dwa i jadę. - Z tutejszej wsi jeszcze cisty, dla Kanonikowi, Cmentarnej

uroczy, gorące podziękowania i uściski serdeczne. - Żal mnie przejmuje na myśl że obiecywane jeszcze widzenie się tego roku nie odbędzie się; być zabitym można. Żal, że pomimo że spotkamy się tutaj wielu drogich i ukochanych ludzi, którego więcej gorąco pragniemy widzieć długie lata, - ale i żal z tego powodu, że z wszystkich miejsc ruchu i przyjaciół uściskami się rozbudzać po obcych państwach, za dobry, widzieć nie będę. - Nie mieć kto go dorastał, ale daje mi się, że rada nie jest dziś potrzebna i oględna. -

Wypowiadamy się serdecznie, mi chci-

waw tei i radosci jaką waca obrana mia-
dosci o dobrym zdrowiu Kochanej Matuchny. wkrótce
baskie, chociaż kapiele bidlane po mej,
w tej porze tak ładnej pogody, wzmac-
niają mnie wielce, bo po wydelikatzeniu
jakie obrodzaj picie tych wód, nie latwej-
szego jak uchronić się jakiego bicka, a
przyjemniej zmocnić się zdrowia.

W Warszawie nie byłem jeszcze 4 dni 10ć
za czem idzie, że o dawniejszych Kolegach Ka-
wa wiele nie mogę donieść, -
zdaje się że jeszcze powrócili do pełnic
nie swych obowiązków. -
Zgoda, która wszędzie życiu całej naszej

Stale mam Dwojkę, przesuwa się do dwóch drugiego – dwie drabiny do ciągnienia i łapami dojazdy się na dwie... Siedzicemy więc dalej, bez nadziei aby który dojechał, – i postanawiamy na to nasze oknie najbliższego dyliżansu. – Bedeker: pisał do Karlsruhe do Karlsbada, – czy też list jego Bedeker: do Krakowa ?! – Nauenburgowa bije po brzuchu i nic prędko się jej spodziewamy. –

Oddany przyjaciel i sługa Jula

Jakto nas przeklęty nie najdroższy Panie Kanoniku niedawno pisałam, że był tylko projekt wycieczki, a ta już kilka dni upłynęło, jak jesteśmy z powrotem. Wycieczka nadzwyczaj była przyjemna. Nale: nasz bardzo mi się podobał, a Lublin także za swoich starożytnych kościołów i głównej ulicy: Krakowskie Przedmieście, które wcale okazałe ale fenerentyje, chociaż nazwane Jerozolimskie. Wróciwszy do domu, na samym wstępie, list kochanego Ks. Kanonika deryfalesmy, ale mamy się z wrodzonej smartości zwiadomosią, że przyjazd naszego Ks. Kanonika byłby dla nas nieszczęściem na. Jakoż się bardzo nadzieja oglądamy jeszcze raz u nas kochanego Ks.

321

Warszawa d. 16. Października 88

Drogi Ks. Kazimierzu!

Biorę się do pisania z wielkiem zmieszaniem, obszernej odpowiedzi, co w tych dniach, przyrzekałem Ci, niezawodnie uczynię, nie chcę przemilczać okoliczności, jakie mi niestety nie pozwoliły do Krakowa pierwej przybyć i Kolegi, aby przez jego pośrednictwo przesłać gorące z całego serca uściśnienie, i wyrazy uwielbienia dla tej prawdziwej jakby sprawdzonej myśli tych przez nas ukochanych przyjaciół. - Nie wiesz, czy się nie ma dnia chwilowy Kazimierz nie wspominali, - przeczuć tylko

do mięskiego gorączania się.. Nie ma
rady, tylko jak przyjdzie, dobrej, słu-
żbie widzia, czy będzie z innych mia-
sc potrzeba, czy nie, a do Krakowa po-
więcej przyjdzie.. Wiesz sprzed bo-
kiem humoru do niego nie ma.. Bar-
dziej się do niego z bielizną z Kra-
kowa i Bebu., - niż biedy byłoby tam
niej wiary o michcemym partacza, am-
bi o grze, i skończyło się na tem żeby
mieli grę przeciwny niedokończoną.
Bulisko przez ten czas leżał na
progu przedpokoju, z pyskiem zwró-
conym do drzwi wchodowych, widocznie
oczekując swojego Pana wracania.

Pan do mnie. Odemnie przyszedł.

Daj myślnie, pomiędzy się nie uwydo te Słowie, jak To być może, abyśmy się obejść mogli bez dwykłych, tyle dawnie przydanych godzin!

Jak Kaumitz, – że się stało też nas przeciś, – żeby przyjaciołowie dał Bóg, abyś dam na tem gruncie mygrał, – toby było jedyna dla nas pociecha. – Dla nas strata jest niepowrotowana; tam brak się między nie nie wydych trafi. —

Jeszcze raz do serca, choć myślą, Kaumitz przyciskam, życzenie zdrowie i pomyślenie przesyłam, a życzeniu się wyrazem dziś dla nas najprzyjaciołszym

do widzenia!

Przyjaciel i Sługa Jelyty

Od Kaunitz [illegible] wszystkie ukłony, – dla Pani Słowie – Pan te mieli słuszne przyjaciele.

Drugi ks. Kanonik.

Łaskawemu Szpitalnemu przeczytawszy
grzeczne życzenia zdrowia i wszelkiego
rodzaju pomyślności, z całem
serdecznem, że przeszłego dnia nie
odwiedzającego nie powinszowano ob-
ecnego chcenia, tylko tych obowiązku
nie dosyć, i do serca złożonego
go przyjaciela. - Dotąd, nie trochę zmę-
nie bolejącemu, z powodu ubytku wszelkiego
grzecznego tyle drogiego nam przyjaciela, -
brak jego zawsze jednakowo czuć się nam
daje, - pamiętnej, jaka go obfitość ks. Lorda -

widać, że zapędzić mię jest trudno.
Dziwo mię przeraża, że nie ma dnia abym
Was nie był wspomniany – okazya do tego
co moment się nastręcza. – Lat zawsze je-
den i ten sam. –

O przyjaciołach jakie na przyszłość prze-
widujemy obszernie układać, zawsze dobrze na-
dzieje chyż zobaczeniu jak najprędzej
drogiego Kazia nie ubliżamy! Cóż
to będzie za radość jeśli nam Pan Bóg
dumki dziecka tego zbawi!

Gdybyśmy na prośbę mogli mieć
to przyjacielskiej przekonania że tam Kaes-
mirkowi pływać dzień w uprzedzeniu przyjaciół,
ale ta jak mówią, coraz to jakieś nadzieje

miejrkaiące mieści. To że mieszkanie jest
wilgotne i bysto jest przyczyną jakiejś dzisi-
ejszej choroby, o której wy przecież nie wie-
cie czasie nie widziciecie — to o przeciąże-
nie pracą nad siły. Z rodzeństwa tych wiadomo-
ści że Panny Jezus, wiąże się to z mieszkanie-
ści, czy Jej mieszkanie, które zostało ze ru-
in wspólnego Kapernika z Ks. Jann. wiesz-
nie. Jak Ksiądz Harasimowicz tego nie wie-
rzy, ale trudno, z kiedyś chorzy płodki, za-
płaci się, co mięsnych odpustnych dni mędzy.
Tak drogi Kanonie, — że dzisiaj zebrałeś nam nie tylko mieszkań ale i spichy.
Może to właśnie Harasimowicz, że w rzeczywistości
jakiś będzie, nie zawierają się Tadzio, — ale

to fakt że żeby jakie promienie widzieć, dotąd
stworzić się nie umieją, i prawdopodobnie
tak zostanie do końca.

Przepraszam, drogi Kazimierzu, że mówię
tu barwy, bóle, ale i wrażenia te mówią
zupełnie tak samo w ciemności, i że nie
pisałem jeszcze dawno, tęsknota moja
zabrał serdecznym przyjaciołom, to tylko nie
chciałem, że potrzebowałem koniecznie dać
się wyspać. W przyszłości, być może uda mi
się sprawić. –

Jedno wiem: Dziękuję wam, i oby pan Bóg
zsyłał wam zdrowie wam samym błogosła-
wieństwa i pociechy!

Gorąco uściskuję przyjaciół, bóle
daj Boże jak najprędzej odbiorę pomoc!

15/12 88.

Wyspiański

Drogi Panie Kanonniku! Z gotowemi listami
przychodzę do mnie wasze kiedyś, i daję mnie b.
mnad czasu dla ich wypisania. Gorąco
te sprawę do serca najuroczyściej kiedyś pięknie
aby nie nie przedłużał choć krótkie, ale nie gorszy
porządnie. Oddaj uniżenie ode mnie do
Pana Boga aby pełni błogosławieństwa Kanonnika, tj. wszystkim
mi bał miecz pełnie oczekiwanej odpowiedzi u Bo. Karp.

Obecność to jej mi przykucia, bo odpowiedź mi jej my-
śleniu, i jak twierdzi, o chwytaniu się jej na domiesz-
mę. – My dichtiemy ciągle w Boyarowie, nikt wprzyjmuje,
ale bilby to wprzyjął, bo nieprzyjdą przekładają wdzięcz bie
po Bricieu przyjechać, a trzeba wiedzy, bmiejscowa tam, że wby-
ła nasza ta wyra przyjaciółeczka, jeśli mi wolisiny tego od-
miedzić, dopiero nasza przyjaciółka, bidy przyjedzie, a wiato
nastąpi, z dalszego jej serdecznania, na tem przyjdź, co wiecie

y
Co
be
bm
dwa
ja

jiż tylko do uporządnienia dwóch edycyi mego dzieła.

Nauki Kościoła katolickiego widocznie do tego nie uposażyć Kościoła nad głową tych, którzy go gdzieś przejdą. — Co prawda to nie ze tego wcale nie chcę — ale co mi się tu bardzo stare kości nawiązują na tę całą historię, byle tylko dogodzić, tak wcale przez względ na tak prawdziwego protestanta. — Kiedy więc jeszcze na Wielkiej czas przyjdzie, to już uporządnię przyjaciółkę te wszystkie. —

Och! chciałem Cię zobaczyć też zaraz zaraz jeszcze od mia-
du o kolacyi. Gdyby mię tu trzymała nad ranem ciężkość jej-
darmo mię wytrzymałbym, i mi ciężko w głowie, jednego tyl-
ko razu, prawdziwie piękniejszego przeszła mi ochota dla ni-
Jäger-haus, aby uciekać tak darmo mię mdlącego.
Wyrzuć mi bil czyli, kolacyę mię najgorętszym uczu-
ciem jako stary i szczęśliwego dzisiaj przyjaciel
Julek

+

Najczcigodniejszy Księże profesorze
Dobrodzieju

[Pasterskiego PPolskiego z marca 1907]

Numer Mrówczenika był odpowiedzią na list Księdza profesora do zmarłego ks. Aleksandra. [Zaleskiego] Listu zwracać nie było potrzeby, interesu w nim nie było — więc razem Mrówczenik posłałem. Co zaś tyczy katechezy, a raczej katalogu, to zmarły miłośnik corocznie pamiętał sobie o potrzebie wysłania katalogu do Księdza profesora, a i w tym roku ks. Aleksander mi przypomniał, abym, skoro zostanie wydrukowany, przesłał go do Krakowa. Stało się więc zgodnie z jego życzeniem, chociaż wtedy już był na wieczność przemienił dni życia.

Rzeczywiście miał nieboszczyk wielką cześć dla Najczcigodniejszego Księdza profesora — i słusznie, jego pamięć o zasłużonym mężu.

Choroba jego w starszym najprawdopodobniej (bo zawsze był chory) datuje się od maja roku zeszłego. Lato nie dało krzty wypoczynku, ale w listopadzie i grudniu takie serca, żołądek i nerki ostatecznie zepsuły się na nowo, aby go dobić.

Encyklopedyi, jestem z polecenia ś.p. Nowodworskiego biskupa, ja ją mam zajmować — ale ja dotąd nie mogę wziąć do tej pracy, bo mam powodów. Bowiem materyałów przygotowanych jest bardzo mało, prawie żadne. Encyklopedyja zaś dochodu nie daje, współpracownicy nie opłacam; stany prenumeratorowie prenumerati, młodzi nie mają interesu prenumerowania... — ot, będzy nagie zwykłe —

Myślę, że Najprzezacniejszy Ksprofesor ze swojej życzliwości, jaką miał dla ś.p. Ks. Aleksandra, choć w części przelej na mnie — i gdyby ją obarczył potrzebą i z Encyklopedyi nie powsię.

Tymczasem bowiem staram się spełnić, aby Mu złożyć moje życzenia najserdeczniejszego wielkanocnego i pisać ją Księdza Profesora najpiękniejszy stupa

Ks. Stan. Kozmiński

Płtg 27/III 907.-